

Słowo

Studia językoznawcze

NR 14/2023



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO
RZESZÓW 2023

REDAKTOR NACZELNY/EDITOR IN CHIEF

KAZIMIERZ OŻÓG

RADA NAUKOWA/SCIENTIFIC COMMITTEE

Ała Krawczuk (Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki, Ukraina), Jaromír Krško (Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy, Słowacja), Aleksandra Piasecka-Till (Federalny Uniwersytet Parany w Kurytybie, Brazylia), Henriette Langdon (San Jose State University, USA), Anna Piotrowicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Renata Przybylska (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), Fred Schulz (Wyższa Szkoła Zittau/Görlitz, Niemcy), Nataliya Shumarova (Narodowy Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, Ukraina), Małgorzata Witaszek-Samborska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Joseph Voyles (University of Washington, USA), Maria Wojtak (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

KOMITET REDAKCYJNY/EDITORIAL COMMITTEE

Grażyna Filip (Uniwersytet Rzeszowski), Robert Kiełtyka (Uniwersytet Rzeszowski), Wioletta Kochmańska (Uniwersytet Rzeszowski), Maria Krauz (Uniwersytet Rzeszowski), Małgorzata Kułakowska (Uniwersytet Rzeszowski), Agnieszka Myszka (Uniwersytet Rzeszowski), Ewa Oronowicz-Kida (Uniwersytet Rzeszowski), Robert Słabczyński (Uniwersytet Rzeszowski) – sekretarz Redakcji, Bożena Taras (Uniwersytet Rzeszowski)

ADRES REDAKCJI

Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa UR
al. Rejtana 16 C, 35-959 Rzeszów
tel. 17 872 12 30, tel./fax 17 872 12 91
e-mail: slowo@ur.edu.pl

Opracowanie redakcyjne i korekta

WŁADYSŁAW WÓJTOWICZ

Opracowanie techniczne

EWA KUC

Projekt okładki

GRZEGORZ WOLAŃSKI

Czasopismo ukazuje się w wersji papierowej (wersja pierwotna)
oraz on-line.

ISSN 2082-6931

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO

35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigoń 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26

e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <https://wydawnictwo.ur.edu.pl>

wydanie I; format B5; ark. wyd. 15,90; ark. druk. 15,25; zlec. red. 128/2021

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego



Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons (CC BY-NC-ND 4.0 PL Deed)

SPIS TREŚCI

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Agnieszka Mysza , Wspomnienie jest formą spotkania. Prof. dr hab. Barbara Greszczuk (1950–2021).....	5
Ewa Godkowska , Bibliografia prac prof. dr hab. Barbary Greszczuk	11
Maria Czaplicka-Jedlikowska , O zagadkowej nazwie osobowej: <i>Mazalon</i>	19
Barbara Drozd , <i>Pachnące cynamonem #keto #ciasteczka polecają się na #Święta :D</i> . Środki perswazji w profilu kulinarnym (@moderncavegirl)	29
Elżbieta Fert-Cichecka , Anny Świrszczyńskiej anegdota o przemijaniu. Konceptualizacja upływu czasu w języku poezji	44
Urszula Gajewska , Formuły metatekstowe podkreślające ważność wprowadzanych treści (na przykładzie encyklik Jana Pawła II)	55
Krystyna Kleszczowa , Operator tematyczny <i>jako</i> wobec jego historycznej funkcji porównawczej.....	67
Andrzej Kominek , <i>Bo jak żyć i nie mówić</i> . Fenomen izolacji społecznej i komunikacyjnej w powieści <i>Kamień na kamieniu</i> Wiesława Myśliwskiego	75
Maria Krauz , Krytyk i/a recenzent – znaczenie pojęć w słowniku i w tekście	86
Maciej Markiewicz , Zanikanie liczebników zbiorowych jako świadectwo przemian społeczno-kulturowych (na przykładzie języka uczniów)	99
Bożena Matuszczyk-Podgórska , <i>Biblia Paulińska</i> (2008) wobec tradycji polskich (katolickich) przekładów Pisma świętego	111
Magdalena Mikołajczyk , O sposobach przedstawiania pojęć matematycznych w komunikacji specjalistycznej na przykładzie <i>calki</i>	122
Ewa Oronowicz-Kida , Pogranicze językowe i kulturowe w nieoficjalnym nazewnictwie powiatu jarosławskiego w województwie podkarpackim	135
Kazimierz Ożóg , Kilka uwag o języku liturgii.....	144
Aleksandra Serafin-Wicher , Nazwy trumien w polskich zakładach pogrzebowych ...	157
Robert Słabczyński , Mikrotoponimy Beskidu Niskiego jako symptomy pogranicza ...	171
Katarzyna Węgorowska , <i>Malowana, glazurowana, polewana, siwa...</i> Językowe i estetyczno-artystyczne wyróżniki ozdobnej ceramiki rzeszowskiej (na podstawie wybranych etnograficznych opracowań popularnonaukowych)	185
Natalia Wiśniewska , El concepto de cambio en el discurso político en Twitter: el caso de Ciudadanos durante las Elecciones generales de 2016.....	198

Maria Wojtak , Styl religijny we współczesnych tekstach modlitewnych – analizy egzemplaryczne	212
--	-----

DEBIUTY NAUKOWE

Iwona Myśliwiec , Ocena przydatności narzędzia badawczego na podstawie studium przypadku dziecka bilingwalnego w ujęciu logopedycznym.....	226
---	-----

SPRAWOZDANIA

Dominika Zawadzka, Justyna Mika , XXII Międzynarodowa i Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna (Rzeszów, 14–16 października 2021 roku).....	240
---	-----

Agnieszka Myszka

Uniwersytet Rzeszowski

ORCID: 0000-0002-1324-7948



WSPOMNIENIE JEST FORMĄ SPOTKANIA (KHALIL GIBRAN)

PROF. DR HAB. BARBARA GRESZCZUK (1950–2021)

Barbara Kawalec (później: Greszczuk) urodziła się w Rzeszowie 9 lipca 1950 roku, w rodzinie inteligenckiej. Po ukończeniu liceum ogólnokształcącego w 1968 r. podjęła studia na kierunku filologia polska w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Ukończyła je z wyróżnieniem

w 1973 roku. Pracę magisterską pt. *Niektóre odmiany przydawki wyodrębniającej w polszczyźnie literackiej* napisała pod kierunkiem doc. dra Stefana Reczka. Już w czasie studiów angażowała się w pracę naukową. Była członkinią Naukowego Koła Językoznawców i uczestniczyła w konferencjach, m.in. w 1971 r. w V Ogólnopolskim Zjeździe Studenckich Kół Językoznawców w Gdańsku. Studentka trzeciego roku otrzymała wówczas trzecią nagrodę za referat pt. *Zdania podrzędnie złożone ze wskaźnikami zespolenia przy czym, po czym*.

Zaraz po studiach Barbara Greszczuk została przyjęta do pracy w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Rozpoczęła ją stażem w Zakładzie Języka Polskiego Katedry Literatury i Języka Polskiego w młodej wówczas, bo zaledwie dziesięcioletniej uczelni. W latach 1974–1976 pracowała na stanowisku asystenta, a od października 1976 do października 1982 r. – na stanowisku starszego asystenta. Od roku 1977 podjęła dalszą naukę na studiach doktoranckich dla pracujących, prowadzonych przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym czasie była bardzo zaangażowana w działalność Ogólnopolskiego Ruchu Naukowego Młodych Językoznawców-Dydaktyków. Jako referentka uczestniczyła w wielu konferencjach, tzw. Preyznerówkach, i publikowała teksty w serii wydawniczej „Język – Teoria – Dydaktyka” pod red. Marcina Preyznera.

Tematyka jej prac naukowych z tego okresu (lata 1970–1982) jest rozległa¹ i obejmuje przede wszystkim zagadnienia składni (*Zdania podrzędnie złożone ze wskaźnikami zespolenia przy czym, po czym; Synonimia syntaktyczna konstrukcji porównawczych; Z historii konstrukcji porównawczej z jako, jakoż itp.*), ale też stylistyki (*O stylu prozy Mariana Pilota*) czy fleksji (*Liczebniki zbiorowe – kategoria fleksyjna czy słowotwórcza?*).

Pracę doktorską pt. *Rozwój konstrukcji porównawczych w polszczyźnie* badaczka napisała pod kierunkiem prof. dr hab. Krystyny Pisarkowej. Obroniła ją 15 października 1982 r. Recenzentami rozprawy byli profesorowie: Maria Honowska, Marian Kucala i Stefan Reczek. Na podstawie tej pracy powstała książka *Konstrukcje porównawcze i ich rozwój w języku polskim* (Rzeszów 1988). Wydanie monografii poprzedziła seria artykułów poświęconych porównaniom: sposobom ich realizacji, ich planom semantycznym, synonimii tych struktur.

Od końca 1982 r. Barbara Greszczuk pracowała w Instytucie Filologii Polskiej na stanowisku adiunkta. Prowadziła wówczas zajęcia głównie z przedmiotów historycznojęzykowych. Już w tym okresie czynnie działała w Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego. Przez wiele lat pełniła w nim funkcję Przewodniczącej Zarządu Oddziału Rzeszowskiego. Była też członkinią Polskiego Towarzystwa Językoznawczego oraz Societe Internationale de Dialectologie et Geolinguistique.

Po doktoracie i publikacji swojej pierwszej monografii młoda pani adiunkt kontynuowała badania nad składnią języka polskiego; postanowiła analizować składnię

¹ Wykaz wszystkich publikacji prof. Barbary Greszczuk wraz z danymi bibliograficznymi znajduje się w następnym tekście tego numeru „Słowa”.

negacji. Badała wskaźniki zespolenia zdań zaprzeczonych, trwałość tych struktur, ich ciągłość w historii języka polskiego (tu znalazło się ciekawe spostrzeżenie, że zdania zanegowane są bardziej odporne na zmiany niż wyrażenia afirmatywne), obligatoryjność pewnych członów tych konstrukcji. Jej artykuły ukazywały się w monografiach pokonferencyjnych, ale także w czasopiśmie, głównie w „Języku Polskim” i „Zeszytach Naukowych WSP w Rzeszowie”.

W 1994 r. w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie rzeszowska badaczka uzyskała stopień doktora habilitowanego. Podstawą awansu naukowego była rozprawa *Składniowe wykładniki negacji i ich funkcje w historii języka polskiego* (Rzeszów 1993). W streszczeniu tej książki Autorka pisała:

Rozprawa przedstawia różne rodzaje wypowiedzi z negacją w języku polskim, badane w aspekcie synchronicznym i diachronicznym. Negatywność syntaktyczna jest kategorią przebiegającą w poprzek rozmaitych typów struktur. W związku z tym wyłania się nowa kategoria negatywnych zdań z relacją włączająco-ograniczającą. Negacja powierzchniowa zdań występuje w dwojakiej postaci: negacji strukturalnej, opartej na formie negatora *nie* i negacji inherentnej, czyli wyrażanej środkami negatywnymi tylko znaczeniowo. Negacja w języku naturalnym wprowadza wysoki stopień skomplikowania strukturalnego i semantycznego wypowiedzi. Oprócz funkcji weryfikatora prawdziwościowego zdań pełni różne funkcje pragmatyczne, modalne itp.

Po tym, jak Barbara Greszczuk została profesorem uczelni, jej kariera nabrała tempa. Na rzeszowskiej WSP wyspecjalizowała się w nauczaniu przedmiotów historycznojęzykowych – zaczęła prowadzić wykłady z gramatyki historycznej, dialektologii, historii języka oraz seminaria. Zawsze perfekcyjnie przygotowana do zajęć, uporządkowana i konkretna, tego samego wymagała od swoich współpracowników i studentów.

Zwrot ku tematyce historycznojęzykowej, zwłaszcza fleksji, widoczny jest także w badaniach naukowych, które Pani Profesor Greszczuk w tym czasie prowadziła (np. *Na spirali historii. Próba nowej interpretacji ruchomych końcówek czasu przeszłego z partykułą że*; *Staropolskie praeteritum, jego budowa morfologiczna i obciążenie funkcjonalne morfemów fleksyjnych*). W jej dorobku odnaleźć można także prace dotyczące metodologii i dydaktyki przedmiotów diachronicznych (m.in. *Diachronia i synchronia czy panchronia w językoznawstwie?*; *Propozycje zmian w programie nauczania przedmiotów historycznojęzykowych*; *Modelowanie programowe w zakresie składni opisowej i historycznej na polonistycznych studiach uniwersyteckich*). Znaczące miejsce zajmują rozważania onomastyczne i dialektologiczne (np. *Uwagi o gwarze, nazewnictwie i historii wsi Osobnica w gminie Jasło*; *Trzy nazwiska wsi Osobnica w pobliżu Trzciny – zagadka onomastyczna*; *Dziedzictwo przeszłości związków językowych polsko-ruskich w apelatywach i nazwach własnych południowo-wschodniej Małopolski*; *Zwierciadło małopolsko-pomorskich kontaktów onomastycznych (w świetle badań rękopiśmiennych źródeł parafialnych wsi Osobnica w pobliżu Jasła)*; *Ślady dawnych dialektałnych kontaktów polsko-ruskich oraz wspólnego dziedzictwa polsko-bałto-wschodnio-*

słowiańskiego w morfologii i nazewnictwie polskiego Podkarpacia na tle kultury materialnej).

Głównym przedmiotem badań staje się w tym czasie język religijny, zwłaszcza Biblia. Barbara Greszczuk analizowała m.in. frazeologię demoniczną w tekstach religijnych, zagadnienia antynomii dobra i zła, motywacje biblijnych nazw własnych (zestawiając przy tym tekst oryginału z tłumaczeniami), tłumaczenia biblijne (kwestie wierności przekładu), metaforykę przekładów psalmów, sposoby nazywania Boga, idee chrześcijańskie w polskim średniowieczu. Ukoronowaniem tych badań stała się monografia *Archetypy starotestamentowe w polskich przekładach psalmów. Problemy lingwistyki stosowanej*, opublikowana w 2000 r. Jak pisała w *Zakończeniu* tej monografii:

Archetypy [...] to zagadnienie genetycznie psychologiczne i socjologiczne. Ale archetypy to także zagadnienie lingwistyczne i w takim rozumieniu było ono rozważane [...]. Religia to taka forma kultury, która funkcjonuje dzięki tekstom i która jest nierozłącznie związana z tekstami. Chodzi o coś, co nazywa się Objawieniem, Pismem (s. 247).

Monografia zawiera rozważania dotyczące praktyki translacyjnej w średniowieczu, opis postaw epistemologicznych organizacji świata tekstu (analiza symboliki religijnej) oraz opis językowego obrazu świata w Psalterzu (kategoria przestrzeni wraz z jej figuratywnością, ciało ludzkie w psalmach, organizacja świata w kategoriach konkret – abstrakt, pojęcie nicości jako bytu, względność czasu, metafora konceptualna grzechu). Rozważając zagadnienia dotyczące struktury semantycznej oraz cech formalnych, stylistycznych i artystycznych translacji psalmów, autorka monografii skonstatowała, że wszystkie przekłady dają się sprowadzić do „podstawowych zagadnień semantyczno-egzegetycznych, wiążących się z jakością psalmów jako tekstów sakralnych (mistycyzm) i poetyckich (artyzm) równocześnie” (s. 247).

Trudna w odbiorze, erudycyjna monografia stała się ważną pozycją dotyczącą badania języka religijnego w ogóle, a tłumaczeń psalmów w szczególności, i do dziś jest chętnie cytowana i analizowana. Stanowiła jednocześnie pomost do dalszych badań, skupionych już stricte na języku artystycznym.

Na rzeszowskiej WSP Barbara Greszczuk pracowała naukowo, dydaktycznie, ale także pełniła różne funkcje administracyjne: od 1993 do 1996 r. była Zastępczynią Dyrektora Instytutu Filologii Polskiej, a w latach 1996–2002 kierowała Zakładem Polszczyzny Historycznej i Dialektologii. Na macierzystej uczelni wypromowała trzy doktoraty (czwarty powstał już w nowym miejscu zatrudnienia):

- Halszka Górny (UJ 2002), *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.). Procesy kreacji i stabilizacji* (recenzenci: prof. dr hab. Kazimierz Rymut, prof. dr hab. Bogusław Dunaj);
- Agnieszka Myszk (UR 2004), *Monografia toponimiczna powiatu strzyżowskiego* (recenzenci: prof. dr hab. Danuta Kopertowska, prof. dr hab. Kazimierz Ożóg);

- Małgorzata Kułakowska (UR 2004), *Psalterz puławski – porównawcze studium leksykalne. Na materiale psalterzy staropolskich* (recenzenci: prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa, prof. dr hab. Stanisław Koziara);
- Elżbieta Fert-Cichecka (UJK Kielce 2012), *Świat kobiet w języku utworów współczesnych polskich poetek. Studium lingwistyczno-kognitywne* (recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Kudra, prof. dr hab. Andrzej Kominek).

15 marca 2002 r. Barbara Greszczuk z rąk prezydenta RP odebrała nominację profesorską. Podstawą starań o tytuł naukowy była omawiana wyżej monografia *Archetypy starotestamentowe w polskich przekładach psalmów. Problemy lingwistyki stosowanej* (Rzeszów 2000). Wkrótce po uzyskaniu tytułu profesora rozpoczął się nowy etap w życiu Pani Profesor: przeniosła się wraz z rodziną do Kielc i podjęła pracę w Instytucie Filologii Polskiej na Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach (przekształconej następnie w Uniwersytet Jana Kochanowskiego). Rok później (w 2003 r.) objęła stanowisko profesora zwyczajnego i została kierownikiem Zakładu Polszczyzny Współczesnej. W latach 2008–2012 pełniła funkcję dyrektora Instytutu Filologii Polskiej w kieleckiej uczelni.

Nadal prowadziła ożywione badania naukowe. Kontynuowała analizy języka religijnego, w tym archetypów (*Archetyp mowy w językowym obrazie świata różnych społeczeństw i kultur*), analizowała wzorce normatywne polszczyzny biblijnej, obrazowanie emocji, przestrzeni, modlitwy w tekstach religijnych. Podejmowała także zagadnienia gramatyczne: badania struktury składniowej wypowiedzi, pragmatycznej funkcji kategorii osoby. Kontynuowała ponadto rozważania dotyczące historii języka, dialektologii i onomastyki (m.in. *Indoeuropejskie korelacje morfologiczne (na materiale apelatywno-proprialnym z południowo-wschodniej Małopolski)*, *Wpływy węgierskie w gwarze podhalańskiej, Gniazda i rodziny słowotwórcze a tzw. homonimia nazewnicza. Na materiale z pogranicza południowo-wschodniej Polski*), a także dydaktyki uniwersyteckiej (*Fonetyka i fonologia w aspekcie diachronicznym i synchronicznym – problemy dydaktyki uniwersyteckiej*).

Nowym obszarem naukowych zainteresowań Barbary Greszczuk – co już wcześniej sygnalizowano – stał się język artystyczny. Swoistą częścią wspólną badań języka religijnego i języka współczesnej poezji polskiej były analizy poetyckich wypowiedzi Karola Wojtyły (*Semantyczne determinanty stylu renesansowego psalterza Karola Wojtyły, Kapłaństwo jako determinanta idiosylu wypowiedzi poetyckiej Karola Wojtyły, Pokoleniowość egzystencji uwikłanej w czas. Temporalny wymiar człowieczeństwa na podstawie twórczości Karola Wojtyły – Jana Pawła II*). Większość artykułów dotyczyła jednak poezji pozareligijnej. Znajdziemy tu rozważania odnoszące się do metafor konceptualnych, poetyckiego dyskursu intersemiotycznego, sposobów metaforycznego kształtowania czasu i przestrzeni, ale przede wszystkim stylistyki tekstów poetyckich. Zwieńczeniem tych badań jest ostatnia monografia, zatytułowana *Polska poezja współczesna. Studia stylistyczno-językowe*, opublikowana w 2015 r. w Kielcach.

Po przeprowadzce do Kielc, prócz badań naukowych i pracy organizacyjnej, Pani Profesor zajmowała się dydaktyką, prowadziła seminaria magisterskie i licencjackie, była recenzentką w przewodach doktorskich i habilitacyjnych, m.in. następujących osób:

- Andrzej Kudra, *Porównanie w poezji Stanisława Grochowiaka. Teoria chiralności i przyczynowości tropu* (habilitacja 2005, UŁ);
- Marzanna Uździcka, *Studium kształtowania się kompetencji językowej agromoma. Analiza genologiczna, pragmatycznego i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848–1850* (habilitacja 2011, UŁ);
- Jolanta Szarlej, *Językowy obraz człowieka w profetycznych księgach Starego Testamentu* (habilitacja 2014, UŚ);
- Danuta Kępa-Figura, *Językowy obraz ptaka i wybranych nazw gatunkowych ptaków we współczesnej polszczyźnie* (doktorat 2001, UMCS);
- Anna Moszczyńska, *Konceptualizacja obrazów natury w poezji Anny Kamieńskiej i Ewy Lipskiej* (doktorat 2004, UŁ);
- Marek Weber, *Wpływ języka angielskiego na kształtowanie się polskiego socjolektu informatycznego* (doktorat 2006, AŚ Kielce);
- Rafał Siekiera, *Punkt widzenia w metaforyce dziennikarzy sportowych. Modele metaforyczne i pryzmaty konceptualne* (doktorat 2011, UŁ).

Warto podkreślić, że Barbara Greszczuk do końca współpracowała ze swoją *alma mater*. Przyjeżdżała na konferencje, publikowała w tomach zbiorowych, pisała wspomnienia o swoich kolegach z pracy, wspierała swoje doktorantki. Jeden z jej ostatnich artykułów, *Problemy z tak zwanymi samogłoskami nosowymi we współczesnej polszczyźnie. Aspekt ortoepiczny i ortograficzny*, ukazał się w tomie zatytułowanym *Kultura mówienia dawniej i dziś*, redagowanym przez dwie doktorantki Pani Profesor: Małgorzatę Kułakowską i Agnieszkę Myszkę (Rzeszów 2014).

* * *

Ostatnia książka Barbary Greszczuk ukazała się w roku Jej 65. urodzin. Pani Profesor była już wówczas na emeryturze. Mniej więcej w tym czasie spotkała się z nami – swoimi doktorantkami. Dopytywała o plany, doradzała, jak dalej się rozwijać, ale też mówiła o zmęczeniu, potrzebie odpoczynku, o radości z wnuków. 21 stycznia 2021 roku, w śnieżny i chłodny dzień, spotkaliśmy się jeszcze raz – na cmentarzu na rzeszowskim Pobitnie, żeby odbyć ostatnie zebranie Zakładu Polszczyzny Historycznej i Dialektologii i pożegnać naszą wieloletnią Panią Kierownik.

*Odeszłaś cicho, bez słów pożegnania.
Tak jakbyś nie chciała swym odejściem smucić...
tak jakbyś wierzyła w godzinę rozstania,
że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić.*

Ks. Jan Twardowski

BIBLIOGRAFIA PRAC PROF. DR HAB. BARBARY GRESZCZUK

zestawiła Ewa Godkowska
(Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego)

LATA SIEDEMDZIESIĄTE

- 1970 [sprawozdanie], *Ogólnopolskie seminarium poświęcone literaturze lat wojny i okupacji. Relacja z przebiegu seminarium zorganizowanego przez studentów WSP w Rzeszowie*, „Prometej”, nr 9, s. 11 [nazwisko autorki: Barbara Kawalec].
- 1971 [sprawozdanie], *Konkurs kopernikowski: 1970–1971, w rzeszowskim środowisku akademickim*, „Prometej”, nr 3, s. 2 [nazwisko autorki: Barbara Kawalec].
- 1973, *Zdania podrzędnie złożone ze wskaźnikami zespolenia przy czym, po czym*, „Językoznawca”, nr 26–27, s. 68–77 [nazwisko autorki: Barbara Kawalec].
- 1978, *Liczebniiki zbiorowe – kategoria fleksyjna czy słototwórcza?*, „Język Polski”, z. 1, s. 21–30.
- 1978, *O stylu prozy Mariana Pilota. Funkcje stylistyczne środków leksykalnych i frazeologicznych*, w: *Temat wiejski w literaturze polskiej. Zbiór rozpraw i artykułów*, red. A. Niewolak-Krzywda i S. Reczek, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 93–104.

LATA OSIEMDZIESIĄTE

- 1981, *Z historii konstrukcji porównawczej z jako, jakoż itp.*, „Język Polski”, z. 1/2, s. 42–53.
- 1985, *Staropolskie zdanie zaprzeczone ze wskaźnikiem zespolenia typu aliż/by/, alić, aż/e*, „Język Polski”, z. 1, s. 24–33.
- 1985, *Syntaktyczne sposoby realizacji porównań w polszczyźnie współczesnej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Filologia Polska”, z. 17, s. 53–79.

- 1986, *Dwa plany semantyczne niektórych konstrukcji porównawczych w języku polskim*, w: *Język – teoria – dydaktyka. Materiały IX Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. M. Preyzner, Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Kochanowskiego, s. 185–198.
- 1986, *O kryteriach i granicach ciągłości (trwałości) struktur syntaktycznych w rozwoju języka polskiego*, w: *Studia historycznojęzykowe. Wybór problemów i przegląd metod badawczych z zakresu historii i języka polskiego*, red. I. Bajerowa, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 55–64.
- 1986, *Synonimia syntaktycznych konstrukcji porównawczych (na materiale ze współczesnej i historycznej polszczyzny)*, w: *Język – teoria – dydaktyka. Materiały IX Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. M. Preyzner, Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Kochanowskiego, s. 263–274.
- 1988, *Konstrukcje porównawcze i ich rozwój w języku polskim*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 170 ss.

LATA 1991–1995

- 1991, *Semantyka i składnia wyrazów przeciw, przeciwko, naprzeciw w historii języka polskiego*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Językoznawstwo”, z. 1, s. 9–31.
- 1993, *Składniowe wykładniki negacji i ich funkcje w historii języka polskiego*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 162 ss.
- 1993, *Przeczenie przy „ani” – obligatoryjne czy fakultatywne?*, „Prace Filologiczne”, t. 38, s. 107–137.
- 1994, [recenzja] *O mechanizmach negowania* / Jolanta Antas, Kraków 1991, „Język Polski”, z. 2, s. 124–128.
- 1995, *Na spirali historii. Próba nowej interpretacji ruchomych końcówek czasu przeszłego z partykulą że*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Językoznawstwo”, z. 2, s. 47–58.
- 1995, *O stylu prozy Mariana Pilota. Funkcje stylistyczne środków leksykalnych i frazeologicznych*, w: *O stylu poezji i prozy. Funkcje, kategorie, struktury*, red. T. Ampel, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 133–143.

LATA 1996–2000

- 1996 [abstrakt], *Frazeologia demoniczna w utworach religijnych do XVII wieku*, w: *Frazeologia a religia. Tezy referatów międzynarodowego sympozjum naukowego, Opole 4–6 września 1996*, red. W. Chlebda, S. Kochman, Opole: Uniwersytet Opolski, s. 89 [współautorka: Małgorzata Kułakowska].

- 1996, *O wartości fonologicznej dźwięków i, y. (Uwagi polemiczne)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Językoznawstwo”, z. 3, s. 77–86.
- 1996, *Staropolskie praeteritum, jego budowa morfologiczna i obciążenie funkcjonalne morfemów fleksyjnych*, w: *Studia historycznojęzykowe*, t. 2: *Fleksja historyczna*, red. M. Kucala i W.R. Rzepka, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 111–119.
- 1996, *Trwałość (ciągłość) niektórych konstrukcji syntaktycznych z elementami negacji w rozwoju języka polskiego*, „Prace Komisji Słowianoznawstwa”, nr 50, s. 251–259.
- 1997, *Diachronia i synchronia czy panchronia w językoznawstwie?* „Język Polski”, z. 2/3, s. 112–116.
- 1997, *Frazeologia demoniczna w utworach religijnych do XVII wieku*, w: *Problemy frazeologii europejskiej*, t. 2, red. A.M. Lewicki, W. Chlebda, Warszawa: Wydawnictwo „Energeia”, s. 253–262 [współautorka: Małgorzata Kułakowska].
- 1997, *Uwagi o gwarze, nazewnictwie i historii wsi Osobnica w gminie Jasło (cz. 1)*, w: *Z polszczyzny historycznej i współczesnej*, red. T. Ampel, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 51–62.
- 1997 [abstrakt], *Polish-Ukrainian borderline dialects (abstract)*, w: *2nd International Congress of Dialectologists & Geolinguists: Book of Abstracts*, red. J.B. Berns and J. van Marle, Amsterdam: Vrije Universiteit, s. 46.
- 1998, *Wybrane zagadnienia w zakresie antynomii leksykalno-frazeologicznych dobra i zła w piśmiennictwie religijnym do XVII wieku*, w: *Z Bogiem przez wieki. Zbiór rozpraw i artykułów*, red. P. Żbikowski, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 19–28.
- 1999 [redakcja], *Język – teoria – dydaktyka. Materiały 21. Konferencji językoznawczej zorganizowanej w Trzciny k. Jasła w dniach 27–29 maja 1998 roku*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, 350 ss.
- 1999, *Trzy nazwiska wsi Osobnica w pobliżu Trzciny – zagadka onomastyczna*, w: *Język – teoria – dydaktyka*, red. B. Greszczuk, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, s. 83–90.
- 1999, *Antynomia dobra i zła w najstarszym piśmiennictwie religijnym*, w: *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 47–56.
- 1999, *Motywacje kilku biblijnych nazw własnych w tekście oryginału i w przekazie brzeskim z 1563 roku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Językoznawstwo”, z. 5, s. 135–157 [współautor: Marek Pielaj].
- 2000, *Archetypy starotestamentowe w polskich przekładach psalmów. Problemy lingwistyki stosowanej*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 276 ss.

- 2000, *Chrześcijaństwo polskie średniowiecza. Na materiale literatury sakralnej i parareligijnej*, w: *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy. Materiały z konferencji 11–14 maja 1999*, red. E. Woźniak, Łódź: Archidiecezja. Wydawnictwo Łódzkie, s. 47–74.
- 2000, *Dziedzictwo przeszłości związków językowych polsko-ruskich w apelatywach i nazwach własnych południowo-wschodniej Małopolski*, w: *Dziedzictwo przeszłości związków językowych, literackich i kulturowych polsko-bałto-wschodniosłowiańskich*, t. 5: *Badania filologiczne*, red. J. F. Nosowicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 83–95.
- 2000, *Propozycje zmian w programie nauczania przedmiotów historycznojęzykowych [głos w dyskusji]*, w: *Język polski jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej*, red. J. Bartmiński, M. Karwatowska, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 237–238 [współautorka: Małgorzata Kułakowska].
- 2000, *Składnia i frazeologia a wierność przekładu (na materiale translacji biblijnych)*, w: *Język – człowiek – kultura*, red. B. Czopek-Kopciuch, Piotrków Trybunalski: Wydawnictwo Filii Akademii Świętokrzyskiej, s. 51–67.
- 2000, *Wokół zmian syntaktycznych – typy zmian i ich stopniowalna głębokość*, w: *Studia historycznojęzykowe*, t. 3: *Rozwój polskiego systemu językowego*, red. K. Rymut, W.R. Rzepka, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 193–200.
- 2000, *Zu einigen Besonderheiten der Mundarten des polnisch-ukrainischen Grenzgebiets*, „Dialectologia et Geolinguistica”, vol. 8, s. 53–61.
- 2000 [sprawozdanie], *[Pięćdziesiąty siódmy] LVII Zjazd Naukowy PTJ w Rzeszowie*, „Język Polski”, z. 1/2, s. 137–138.
- 2000 [abstrakt], *Indoeuropejskie korneve morfemy v dialektnych apelljatiwach i antroponimach jugo-vostocnoj Pol'si*, w: *3rd International Congress of „Dialectologists & Geolinguists”, Lublin, July 24–29, 2000. Abstract Book*, red. S. Warchoł, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 181.

LATA 2001–2005

- 2001, *Zwierciadło małopolsko-pomorskich kontaktów onomastycznych (w świetle badań rękopiśmiennych źródeł parafialnych wsi Osobnica w pobliżu Jasta)*, „Onomastica”, t. 45, s. 380–381.
- 2001, *Idee chrześcijańskie w dawnych polskich przekładach „Księgi Psalmów”*, w: *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka. Język – piśmiennictwo – sztuki plastyczne – obyczaje*, cz.1, red. A. Ceglińska, Z. Staszewska, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, s. 143–153.
- 2001, *Lingwistyczny i poetycki aspekt przekładu tekstu literackiego (na materiale translacji psalterzowych)*, w: *W służbie szkole i nauce*, red. W.A. Maszke, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 179–188.

- 2001, *Metafora w polskich przekładach psalmów – próba rekonstrukcji semantycznej*, w: *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 79–98 [współautorka: Małgorzata Kułakowska].
- 2001, Ślady dawnych dialektalnych kontaktów polsko-ruskich oraz wspólnego dziedzictwa polsko-bałto-wschodniosłowiańskiego w morfologii i nazewnictwie polskiego Podkarpacia na tle kultury materialnej, w: *Dziedzictwo przeszłości związków językowych, literackich i kulturowych polsko-bałto-wschodniosłowiańskich*, t. 7: *Z badań humanistycznych*, red. J.F. Nosowicz, K. Budrowska, Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, s. 49–56.
- 2002, *Modelowanie programowe w zakresie składni opisowej i historycznej na polonistycznych studiach uniwersyteckich*, w: *Z problematyki kształcenia językowego w szkole*, t. 2: *Składnia – teoria a praktyka szkolna i akademicka*, red. H. Sędziak, Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, s. 207–219.
- 2002, *Mówią nazwy. O doskonałości i niedoskonałości w nazywaniu Boga*, w: *O doskonałości. Materiały z konferencji 21–23 maja 2001 r.*, cz. 1, red. A. Maliszewska, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, s. 177–188.
- 2002, *Relikty i neologizmy gramatyczno-leksykalne w niektórych gwarach południowo-wschodniej Małopolski i ich motywacja systemowa*, w: *Problemy gramatycznego opisu języków słowiańskich. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Marianowi Bobranowi*, red. Z. Czapiga, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 63–68.
- 2002 [wspomnienie], Śp. Profesor Janina Węgier (27 II 1927 – 7 I 2002), „Język Polski”, z. 2, s. 140–141.
- 2003, *Archetyp mowy w językowym obrazie świata różnych społeczeństw i kultur*, w: *Anabasis. Prace ofiarowane profesor Krystynie Pisarkowej*, red. I. Bobrowski, Kraków: „Lexis”, s. 79–87.
- 2003, *Autorytet literatury psalterzowo-biblijnej jako wzoru normatywnego polszczyzny średniowiecza i renesansu*, w: *Autorytety i normy. Materiały z konferencji 13–15 maja 2002 r.*, red. D. Kowalska, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, s. 153–166.
- 2004, *Indoeuropejskie korelacje morfologiczne (na materiale apelatywno-proprialnym z południowo-wschodniej Małopolski)*, w: *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, red. K. Maćkowiak, Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 95–104.
- 2004, *Język człowieka sprawiedliwego w Biblii w kontekście kategorii piękna*, w: *Piękno materialne, piękno duchowe*, red. A. Tomecka-Mirek, Łódź: Wydawnictwo Archidiecezjalne, s. 121–130.
- 2004, *Struktura składniowa a komunikatywność wypowiedzi (wybrane zagadnienia)*, „Rocznik Świętokrzyski”, Seria A: Nauki Humanistyczne, t. 28, s. 137–145.

- 2005, *Obrazowanie znaczeń emotywnych w różnych typach polskich przekładów Księgi Psalmów (w zależności od podstawy translacji)*, w: *De lingua et litteris. Studia in honorem Casimiri Andreae Sroka*, red. D. Stanulewicz, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 439–453.
- 2005, *Wpływy węgierskie w gwarze podhalańskiej*, w: *De lingua et litteris: Studia in honorem Casimiri Andreae Sroka*, red. D. Stanulewicz, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 385–392 [współautorka: Justyna Sokołowska].
- 2005, *Poetycki dyskurs intersemiotyczny (na materiale literatury polskiej XX wieku)*, w: *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, red. M. Krauz, S. Gajda, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 232–252.
- 2005, *Przestrzeń w doświadczaniu świata tekstów religijnych*, w: *Słowo, myśl, ethos w twórczości Jana Pawła II*, red. Z. Trzaskowski, Kielce: Jedność, s. 415–432.

LATA 2006–2010

- 2006, *Fonetyka i fonologia w aspekcie diachronicznym i synchronicznym – problemy dydaktyki uniwersyteckiej*, „Rozprawy Komisji Językowej” (Łódź), t. 51, s. 85–93.
- 2006, *Funkcja pragmatyczna kategorii osoby w Psalterzu jako kategorii zbiorowego doświadczenia*, w: *Osoba i osobowość – czynniki je kształtujące. Materiały z konferencji 9–11 maja 2005 r.*, red. M. Pietrzak, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, s. 117–129.
- 2006, *Gniazda i rodziny słowotwórcze a tzw. homonimia nazewnicza. Na materiale z pogranicza południowo-wschodniej Polski*, w: *Onimizacja i apetytywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 395–403.
- 2006, *Metafora konceptualna – na przykładach z polskiej poezji dwudziestowiecznej*, w: *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, red. G. Habrajska, J. Ślósarska, Kraków: Universitas, s. 97–110.
- 2006, *Problemy modalności raz jeszcze – niektóre aspekty jej pojmowania i definiowania*, „Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, t. 20, s. 7–14.
- 2006/2007, *Domeny przestrzeni i czasu w kreacjach metaforycznych poetów Skamandra i Awangardy*, „Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze”, s. 27–43.
- 2007, *Modlitewny charakter Psalterza dawniej i dziś (na przykładzie polskich translacji)*, w: *Modlitwa w językach i tekstach artystycznych*, red. A. Różyło, Sandomierz: Wyższa Szkoła Humanistyczno-Przyrodnicza, s. 137–155.

- 2007, *Semantyczne determinanty stylu renesansowego psalterza Karola Wojtyły*, w: *Dialog z rzeczywistością. Język. Literatura. Kultura*, red. Z. Trzaskowski, Kielce: Akademia Świętokrzyska im. J. Kochanowskiego, s. 227–240.
- 2008, *Znaczenie i styl tekstu poetyckiego (na przykładzie tomiku „Chwila” i innych wierszy Wisławy Szymborskiej)*, „Stylistyka”, t. 17, s. 77–97.
- 2009, *Kapłaństwo jako determinanta idiosylu wypowiedzi poetyckiej Karola Wojtyły (na wybranych przykładach)*, w: *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 119–129.
- 2010, *Style, idiosyl, biostyl* języka artystycznego (na wybranych przykładach), „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 10, s. 69–89.
- 2010 [recenzja], *Âzykovye zaimstvovaniâ i mental’nost’. O vliânii zaimstvovanyh âzykovyh sredstv na mental’nost’ lingvokul’turnyh obšnostej. Na materiale russkogo âzyka v sopostavlenii s pol’skim* / Kazimierz Luciński, Kielce 2009, „Respectus Philologicus”, nr 17, s. 247–248.

LATA 2011–2015

- 2011 [bibliografia], *Bibliografia prac onomastycznych Profesor Danuty Kopertowskiej (wybór)*, „Onomastica”, t. 55, s. 290–295.
- 2011 [wspomnienie], *Danuta Kopertowska (8 VII 1935 – 30 XII 2010)*, „Onomastica”, t. 55, s. 5–8.
- 2011, *Czy poetki piszą „po kobiecemu”?* *Ciało i umysł w doświadczeniu i poznawaniu świata (przyczynek do badań genderowych języka artystycznego)*, „Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze”, s. 25–49.
- 2011, *Intencja tekstu artystycznego a stylistyka*, w: *Współczesna polszczyzna w badaniach językoznawczych*, t. 3: *Od języka w działaniu do leksyki*, red. P. Zbróg, Kielce: Wydawnictwo Libron, s. 49–58.
- 2011, *Konstrukcja przekazu poetyckiego w tekście renesansowego psalterza Karola Wojtyły*, w: *Idee i wartości: humaniora Jana Pawła II*, red. M. Marczevska, Z. Trzaskowski, Kielce: Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego, s. 77–94.
- 2013, *Mowa pozornie zależna w strukturach współczesnych prasowych tekstów polemicznych*, w: *Tekst, akt mowy, gatunek wypowiedzi*, red. U. Sokólska, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 147–155.
- 2013, *Porównania w Sofijówce Stanisława Trembeckiego. Opis składniowo-stylistyczny*, w: *Sofijówka Stanisława Trembeckiego. Konteksty i interpretacje*, red. G. Filip, M. Patro-Kucab, J. Kowal, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 130–141.

- 2014, *Pokoleniowość egzystencji uwikłanej w czas. Temporalny wymiar człowieczeństwa na podstawie twórczości Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, w: *Człowiek w refleksji Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Wybrane aspekty adekwatnej antropologii*, red. A. Różyło, M. Sztaba, Lublin – Stalowa Wola: Wydawnictwo KUL, s. 189–201.
- 2014, *Problemy z tak zwanymi samogłoskami nosowymi we współczesnej polszczyźnie. Aspekt ortoepiczny i ortograficzny*, w: *Kultura mówienia dawniej i dziś*, red. M. Kułakowska, A. Myszką, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 28–31.
- 2015, *Polska poezja współczesna. Studia stylistyczno-językowe*, Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, 352 ss.

Maria Czaplicka-Jedlikowska

GSW – Gniezno

ORCID: 0000-0003-4984-643X

O ZAGADKOWEJ NAZWIE OSOBOWEJ: *MAZALON*

Zamiast wstępu

W artykule podjęto próbę ustalenia pochodzenia nazwy osobowej *Masalon* (obywatela Niemiec) i formy graficznej *Mazalon* (obywatela Polski), gdyż nazwa ta dla osób podpisujących się tym nazwiskiem, mimo poszukiwań wyjaśnienia, jest nadal zagadkowa. W zebranym materiale uwzględniłam współpodstawowe derywaty słowotwórcze, według metod, jakie stosują onomaści. Innymi słowy, pragnę pokazać, jak rozwijał się leksemem *Maz* w języku polskim, a także w językach narodów sąsiadujących z Polską oraz w innych językach europejskich. Pokazuję ponadto, jak nazwisko to jest dokumentowane i interpretowane w słownikach onomastycznych poświęconych nazwom osobowym.

Niedawno obywatel Niemiec, podpisujący się nazwiskiem *Masalon*, zwrócił się do mnie z prośbą o wyjaśnienie, jakie znaczenie i pochodzenie ma jego nazwisko. Zapewne zainteresowała pana dra filologii germańskiej – Christophera Masalona – moja monografia pt.: *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od drugiej połowy XV w. do pierwszej połowy XVIII w.* [Czaplicka-Niedbalska 1996]. Od kilku miesięcy koresponduję z tym panem i odpowiadam na kierowane do mnie pytania. W niniejszym tekście przedstawiam wyniki analizy wybranych pozycji z literatury przedmiotowej.

Przegląd wykorzystanych opracowań

W *Słowniku nazwisk współcześnie w Polsce używanych* [Rymut 1993: 263; dalej SNWPU] nazwa osobowa *Mazalon* jest notowana, ale wykazuje bardzo małą frekwencję. Słownik podaje, że na terenie całej Polski system PESEL odnotował (do marca 1993 r.) tylko 151 osób pod-

pisujących się *Mazalon* i to głównie w województwach północnych. Najwięcej takich osób było w województwie kujawsko-pomorskim (na wykazie By: 78), w dawnym woj. toruńskim (To: 18) oraz w dawnym woj. gdańskim (Gd: 14) i w byłym woj. słupskim (Sł: 14). Nazwisko to ma także pojedyncze notacje w woj. warszawskim – 5, katowickim – 4, krakowskim – 7, nowosądeckim – 4, opolskim – 1 i w dawnym wrocławskim – 6. Słownik ten notuje ponadto inne nazwiska z początkowym segmentem *Mazal*||-ł- oraz *Mazan*:

Mazal, 19, Cz: 11, Kr:1, Ks:4, Pt:3

Mazalanowski, 7, By:7

Mazalewski, 135, Bs:4, By:1, Gd:1, Łd:4, Ol:1, Pl:4, Sł:1, Su:116, Wb:3

Mazalia, 2, Ka:2

Mazalik, 6, Ka:6

Mazalis, 2, Bs:2

Mazalia, 1, Op:1

Mazalon, 151, Wa:5, **By:78**, Gd:14, Ka:4, Kn:7, NS:4, Op:1, Sł:14, To:18, Wl:6

Mazalski, 30, Bs:6, Pt:6, Sł:1, Su:4, To:7, Wb:6

Mazało, 17, Wa:2, Bs:11, Wr:4

Mazan, 851, Wa:50, Bs:14, BB:8, Cz:19, El:7, Gd: 19, Go:37, JG:29, Kl:5, Ka:29, Ki:46, Kn:7, Ko:27, Kr: 16, Ks:6, Lg:54, Lu:4, Ło:4, Łd:12, Ol:26, Op:18, Pt:3, Pl:6, Po:2, Ra: 115, Rz:100 [Rymut 1993: 263].

SNWPU notuje natomiast 851 nosicieli nazwiska *Mazan*, z tego 7 w woj. elbląskim, 19 gdańskim, 13 słupskim; **471 Mazanowski**, z tego 12 w woj. bydgoskim, 13 elbląskim, 22 gdańskim, 7 słupskim; **8 Mazel** na Śląsku; **328 Mazela**, z tego 2 w woj. bydgoskim, 3 elbląskim, 26 gdańskim, 6 słupskim; **104 Mazella**, z tego 24 w woj. bydgoskim, 7 elbląskim, 60 gdańskim. Znajdziemy tu też wiele nazwisk pokrewnych, których już wyliczać nie będę.

W *Słowniku nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku*, który powstał także pod redakcją K. Rymuta, ilość notowań nosicieli tego nazwiska się powiększyła do 178 i nadal najliczniej zamieszkują w województwach północnych Polski [Kraków 2003: 7020].

Wprowadzenie w 1998 r. trzystopniowego podziału kraju w Polsce: województwo – powiat – gmina – umożliwiło autorowi przy opracowaniu nowego *Słownika nazwisk* zastosowanie dokładniejszej lokalizacji nosicieli nazwisk. W wersji drukowanej *Słownika* z lat 1992–94 podano tylko województwo i ilość nosicieli danego nazwiska w województwie. Obecnie obok skrótu nazwy województwa przytacza się też skrót nazwy powiatu, ilość nosicieli płci męskiej (M) i ilość nosicielek płci żeńskiej (F). Słownik funkcjonuje w wersji elektronicznej [Kraków 2003: Wstęp].

Nosicielom niektórych nazwisk trudno odpowiedzieć na pytanie, jakie znaczenie i pochodzenie ma ich nazwisko. Z zasady nazwy własne nie znaczą, lecz identyfikują. Nazwisko *Krawiec* nie wskazuje na osobę wykonującą zawód krawca, z kolei nazwisko *Wilk* może identyfikować osobę, którą – choć *wilk* to groźne zwierzę – cechuje wręcz łagodność charakteru. Użyte, w funkcji nomen proprium, appellativum nie występuje w podstawowej (tj. prymarnej) funkcji nazywania pojęć

gatunkowych, ale w funkcji wtórnej, sekundarnej, wskazywania jednostek. Wszystkie nazwy własne trzeba uznać za sekundarne w stosunku do pospolitych. Należy pytać nie o znaczenie nazwiska, lecz o strukturę nazwy, o genezę antroponimu. W każdej analizie historycznych nazw osobowych celem jest śledzenie procesu strukturalizacji danej nazwy w ciągu wieków oraz ustalanie, jak zmieniały się owe struktury i od czego zależą zmieniające się formy nazwisk, jakie jest ich datowanie stratygraficzne. W onomastyce metoda stratygraficzna ma duże znaczenie. Badanie takie pozwala ustalić nawarstwianie się w czasie i na określonym terytorium danych struktur i typów onomastycznych jako rezultat naszego poznania.

W badaniu nazwisk należy uwzględniać także migracje ludnościowe. Ruchy osiedleńcze pojedynczych osób dotyczą wielu narodowości w Europie, nie tylko Polaków czy Czechów, Słowaków, Rumunów, Węgrów, Ukraińców, Białorusinów oraz Rosjan i Litwinów (z którymi to narodami nas łączą wielowiekowe związki), ale także Niemców, Szkotów czy Holendrów¹. Z odleglejszych krajów przybywali i osiedlali się w pewnych okresach historii na ziemiach polskich ponadto Włosi, Francuzi, Anglicy, a także inne grupy narodowościowe, które zachowywały długo swoją odrębność, z czasem dopiero asymilując się, jak np. Żydzi, Ormianie, Tatarzy czy Cyganie. Wszystkie te narodowości pozostawiły ślad w nazewnictwie osobowym zachowanym nie tylko w dawnych dokumentach, lecz także w nazwiskach współcześnie w Polsce używanych.

Badania prowadzone w różnych ośrodkach słowiańskich – w latach siedemdziesiątych XX wieku w Pradze, Bratysławie i Wrocławiu, w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w Opolu, Lipsku, Berlinie, Bratysławie i Brnie – oraz liczne międzynarodowe konferencje i posiedzenia komisji *Słowiańskiego Atlasu Onomastycznego* (SOA) pozwoliły ustalić podstawowe założenia merytoryczne i przynajmniej częściowo – w zgodzie z nimi – zebrać i opracować materiał onimiczny. Na Kongres Słowistyczny w Bratysławie w 1993 r. udało się przygotować próbny zeszyt planowanej syntezy, pt. *Strukturní typy slovanské oikonymie. Die Strukturentypen der Slawischen Ortsnamen* [Bily i in. 1993]. Prace nad SOA, zainicjowane w jeszcze w 1959 r. przez Komisję Onomastyki Słowiańskiej, mimo upływu ponad pół wieku nie zostały zakończone. Natomiast w poszczególnych krajach Europy opracowano narodowe słowniki etymologiczne nazw osobowych, jak np. słownik Maxa Gottschalda pt. *Deutsche Namenkunde: Mit einer Einführung in die Familiennamenkunde* [Gottschald, Schützeichel 2006] dla nazwisk

¹ Olędrzy, Hołędrzy, Olendrzy czy Holendrzy – wszystkie te terminy odnoszą się do Holendrów, którzy w przeszłości byli osadnikami na ziemiach polskich na prawie holenderskim. Początek osadnictwa holenderskiego w Polsce datuje się na XVI wiek. Pierwsza osada została założona na Żuławach w 1530 roku za panowania króla Zygmunta Starego. Wówczas w wielu miejscach w Polsce ziemie znajdujące się na terenach, które okresowo zalewała woda, były nieużytkami. Polscy rolnicy nie wiedzieli, w jaki sposób osuszyć takie tereny. Holendrzy mieli niesamowitą wprawę w takich pracach. Stanowiska archeologiczne odkryte w Holandii wskazują na to, że już przed naszą erą znali oni system gospodarowania i stawiania domów na terenach zalewowych (zob. /www.polskieradio.pl/7/179/Artykul/1209748,Holendrzy-w-Polsce-Od-Saskiej-Kepy-po-Zulawy [dostęp 15.12.2021]).

niemieckich czy słownik etymologii nazwisk Marie-Therese Morlet [1980] dla onimów francuskich, a także *Mały leksykon nazwisk czeskich w Austrii*, autorów Rudolfa Simka i Stanislava Mikulaska [1995]. Także w Polsce Witold Taszycki [1965 i nast.] opracował *Słownik staropolskich nazw osobowych* (dalej SSNO).

W polskiej literaturze onomastycznej, we wszystkich tomach *Bibliografii onomastyki polskiej*, nie znajdujemy jednak żadnego opracowania dla nazwiska *Mazalon*. Pojawiają się natomiast wyjaśnienia dla struktury utworzonej na analogicznej bazie, ale z sufiksem *-an*, a więc *Mazan*:

Historycznie nazwisko *Mazan* poświadczono zostało w połowie XVIII wieku w księgach parafii Walichnowy. W tym też czasie w Walichnowach odnotowany został także *Mazanowski*, w pow. Tczewskim [i tucholskim – dop. M. Cz.]. Wcześniej, bo już w r. 1534, wystąpił Paweł *Maza* w Osiekach, a pod koniec XVIII w. Katarzyna *Mazowna* w księgach parafii Miłobądz, dziś w Tczewie i Tczewskim spotykamy nazwisko *Mazela*. Herbarze notują rodziny szlacheckie *Mazanów* z XVIII w., *Mazalskich* herbu Ostoja z połowy XIX w. z Kowieńszczyzny oraz z tychże ziem *Mazanowiczów* h. Dąbrowa.

Wszystkie podane wyżej nazwiska pochodzą ostatecznie od czasownika *mazać*. *Mazan* jest strukturą imiesłowową, utworzoną analogicznie jak *Kochan* od *kochać*, *Radowan* (potem skrócone do *Radwan*) od *radować*, *Poznań* od *poznać* itd. *Maza* powstało od tegoż *mazać* w ten sposób, jak nazwisko *Czuba* od *czubić*, *Wręcza* od *wręczyć* czy wyrazy pospolite *mowa* od *mówić*, *rada* od *radzić* [...]

– pisze Edward Breza. Dalej badacz nazwisk stwierdza, że:

Dodać można, że rdzeń *mazać* jest szczególnie produktywny, zarówno w wyrazach pospolitych: należą tu bowiem według etymologów m.in. *maż*, *maść*, *masło*, jak i w nazwach własnych, np. *Mazur* i formy pochodne: *Mazurek*, *Mazurowski*, *Mazurkiewicz* i inne [Breza 2000: 275].

E. Breza [2000: 275] ustalił także, że formy nazwisk *Mazan* / *Mazalon* są rzadkie i notowane najliczniej w Polsce północnej, szczególnie w XVIII wieku. Częściej pojawiają się formy: *Maz*, *Mazan*, *Mazal*, *Mazgaj*, gdyż rdzeń *maz-* był popularny w słownictwie apelatywnym. Nawet nieliczne zapisy w internetowych bazach genealogicznych opartych na zapisach kościelnych są różnicowane. Obok *Maz*, *Mazan*, *Mazal* pojawiają się: *Muzal*, *Muzolf*.

SSNO notuje nazwisko *Mazan* już z roku 1413, *Mazanek* – z roku 1493 i z tegoż roku *Mazaniec*, a także *Mazik* z roku 1417 i inne [SSNO III: 429–430].

Maria Malec w pracy *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji* [1990: 78] notuje tylko formy *Mazan* (Pom. 1413 r.) i *Mazgaj* (Wlkp, Pom. 1494 r.). Z kolei SSNO przytacza jeszcze formę *Mazgaj* [SSNO III: 430]. Zapisy te poprzedza forma *Maz* [SSNO III: 429]. Można wyprowadzić wniosek, że jest to forma podstawowa dla obydwu nazw osobowych i że są to formy odapelatywne [por. Cieślíkowa 2000]. Problemem są pojawiające się współpodstawowe struktury z sufiksem wygłosowym *-on* i *-oń*.

Aleksander Wilkoń w tej kwestii ustalił, że:

Wprowadzenie suf. *-oń* do derywacji od np. imion dwuczłonowych było przypuszczalnie związane ze skróceniami dwutematowymi imion dwuczłonowych o temacie nominalnym na *-o* w członie pierwszym i formie *-nieg* w członie drugim. Imiona z drugim członem *-nieg* były rozpowszechnione w całej Słowiańszczyźnie. Dla skrótów: *Dobroń*, *Drogoń*, *Jaroń*, *Miloń*, *Miroń*, *Radoń*, znajdujemy

odpowiednie imiona dwuczłonowe w języku staropolskim lub w innych językach słowiańskich, por.: pol. im. fem. *Dobroniega*, sch. *Dragonjeg*, słowen. *Jaroniega*, rus. *Milonieg*, pol. *Mironieg*, rus. *Radonieg*. Formy skrócone dwutematowych imion przed palatalizacją spółgłosek przedniojęzykowych miały zakończenie niepalatalne, a więc: *Dobron*, *Drogon*, *Jaron*, *Mlon*, *Miron*, *Radon*. Zakończenie tych imion na *-oń* mogło się pojawić na naszym obszarze językowym dopiero po palatalizacji spółgłosek przedniojęzykowych. Możliwe jednak, że zakończenie *-on* skróceń dwutematowych zostało wcześniej skojarzone z suf. *-oń* tworzącym w apelatywach przede wszystkim wyrazy o charakterze ekspresywnym [Wilkoń 1974: 113–159].

W pracy *Słowotwórstwo polskich nazwisk strukturalnych. Struktury sufiksalne* Bogusław Kreja wyjaśnia, że „mamy w języku polskim nazwiska odimienne jak *Barton* (→ Bartłomiej), *Witon* (→ Witold) czy odprzymiotnikowe jak: *Białon* (→ biały), *Bystron* (→ bystry), *Cichon* (→ cichy), *Staron* (→ stary), ale też *Białoń*, *Bystroń*, *Cichoń*, *Staroń*, w zależności od regionu zmieniał się sposób wymowy i pisowni tych nazw” [Kreja 2001: 152]. Autor nie notuje formy *Mazalon* ani wśród struktur odimiennych, ani wśród form odczasownikowych. Ciekawe spektrum nazwisk na bazie czasownika *mazać* notuje Hubert Górniewicz w *Słowniku nazwisk mieszkańców Powiśla Gdańskiego*. Mamy tam:

Maz: szklachcice Jakub i Christoph Mazowie 1565 (PWs) LMC I 34. – II z derywacją wsteczną od ap. *mazać*.

Maza: Maza 1867 KZPK (KŁ), Johann Masa 1902 (SW) KZPK Kn. – II z konwersją od ap. *mazać*.

Mazakowski: gw. Mazakofski (Tp). – II -owski n. o. Mazak.

Mazalewski: Mazalewski 1808 KZPK (ST). – II -ewski n. o. Mazała.

Mazanek: Jan Mazanek 1615 (MI) WAPG, młynarz zamkowy Michał Mazanek 1711 (MI) H V 45, Matzanke 1882 (Kw) USC Kw, Massaneck 1911 (Kw) USC Kw. – II -e/c ap. mazany [lub n. o. Mazan].

Mazankowski: Albrecht Masankowsky 1769 (Ms) WAPG. – II -owski n. m. Mazanki pow. Wąbrzeźno [lub n. o. Mazanek].

Mazela: Masela 1838 KZPK (Ps), 1841 KZPK (Sz), 1856 KZPK (Ka), 1899 KZPK (DM). – II -e/a ap. mazać.

Mazelski: Maselski 1856 KZPK (Ka). – II -s/c/ n. o. Mazela.

Mazewski: Mazewski 1808 KZPK (ST), 1838 KZPK (Ps), 1856 KZPK (Ka). – II -s/c; n. m. Mazewo pow. Pułtusk, Grajewo.

Mazoń: **Mazon** 1901 KZPK (Sr). – II -oń ap. *mazać* [Górniewicz 1992: 146].

Jak widzimy, w starszych opracowaniach przyjmowano fakultatywność zakończenia *-on*, *-oń*, nie próbując jej ściśle uzasadnić. Stanisław Rospond uważał, że poza nielicznymi formacjami imiesłowowymi na *-on* od czasowników na *-ić* pozostałe n. os. mają przyrostek *-oń*, „bardzo żywotny typ polski i w ogóle słowiański” [Rospond 1956: 132–142].

O problemach związanych z interpretacją stp. nazw osobowych na *-on* /*-oń* pisała też Maria Malec [1982: 141–143].

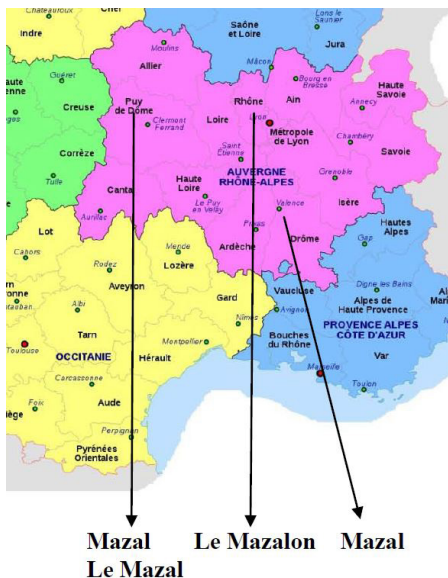
Wspomniana oboczność sprawiła kłopot w objaśnianiu swego nazwiska panu dr. Masalonowi z Niemiec. W poszukiwaniu znaczenia podstawy tej nazwy osobowej dotarł on do słowników polskich, czeskich, niemieckich i francuskich. Morfemicznie podstawę nazwy można oczywiście wyjaśnić jako czas przeszły od

czas. *mazać*: *mazał*- ‘namazany’. W takiej postaci i w takim „znaczeniu” *Mazal*- i nazwa *Mazan* sięga późnego średniowiecza, choć forma *Mazan* pojawia się już w SSNO. Można również znaleźć tę nazwę w słownikach onomastycznych państw sąsiednich i dalszych w Europie.

Na Słowacji forma *Mazalan* notowana jest w drugiej połowie XVIII w. Nazwisko to istnieje do dzisiaj. Słowniki wyprowadzają tę formę od czasownika *mazat* – ‘mazać’. Leksykony czeskie notują też rzeczownik *masal* i wyjaśniają, że to określenie opisuje kogoś, kto jest ‘brudny, tłusty’. Bazą leksykalną jest też czasownik *mazać*. Ale *mazać* ma wiele znaczeń, z których można wywodzić nazwy wielu czynności i wielu zawodów. Czasownik ten oznacza np. pracę polegającą na farbowaniu, smarowaniu jakimś tłuszczem, olejem. Można też użyć go w formie imiesłowu w odniesieniu do umazanej, ubrudzonej osoby lub mężczyzny, który jest płaczący. W *Małym leksykonie nazwisk czeskich w Austrii* autorzy objaśniają nazwisko *Mazal* następująco:

MAZAL, 18/25, pochodzi od czasownika *mazat* : *smear* i dosłownie oznacza *mazat* ‘mazać’ i czasownik ten jest również bazą dla nazw osobowych *Mazoch* 2/7, *Mazouch* 0/1 i występuje też w zdrobieniu *Mazourek* 2/2 [Simek, Mikulasek 1995].

Nazwy *Mazalon* notowane są również we Francji (tam są to zarówno nazwy osób, jak i nazwy terenowe). Podstawą leksykalną jest apelatyw *mas*, który może znaczyć ‘dom’. We Francji jest to prawdopodobnie zdetoponimizowany antroponim (lub odwrotnie), bo są nim sygnowane małe miejsca na południu Francji. Usytuowanie ich widzimy na mapie 1.



Mapa 1. Warianty toponimiczne nazw z podstawą leksykalną *maz-*

Jak widzimy, nazwy te notowane są przede wszystkim na południu Francji. Dr Christopher *Masalon* dywaguje, że bezpośredniego związku historycznego między Francją a Pomorzem w Polsce – gdzie notowane są najczęściej struktury z bazą *maz*: *Mazan*, *Mazalon* – nie da się udowodnić. Jedną z możliwości byłyby obecność hugenotów. Przeciw temu jednak przemawia to, że ojciec Ch. Masalona ustalił, iż w najstarszym wpisie chrzcielny w Polsce, we wsi Łosociny z 1734 r., figuruje Stanisław *Mazalon*. Ten Stanisław miał urodzić się około 1700 roku. Hugenoci wprawdzie emigrowali od 1685 roku, ale asymilacja do katolicyzmu z imionami słowiańskimi nie była wśród nich tak szybka. Nazwa *Mazalon* nie jest również odnotowana w wykazach nazwisk stowarzyszeń historycznych hugenotów. Nazwa *Mazalon* jest we Francji wymawiana nosowo i brzmiałaby jako *Mazalą*. Czy można podejrzewać, że polski duchowny nie znał języka francuskiego i wpisał *Mazalą* do księgi metrykalnej jako *Mazalon*? Ale tego wariantu też nie znajdziemy w Polsce. Jest więc mało prawdopodobne, aby nazwa ta przybyła do Polski z Francji, choć w Polsce występuje późno i jest bardzo rzadka, jak wykazały wcześniej wskazane opracowania. Zajrzeć jeszcze można do *Lou tresor dóu felibrige – dictionnaire provençal-français (Słownik prowansalsko-francuski obejmujący gwarę współczesnych użytkowników języka)*, który notuje współpodstawowe struktury od *Maz-* do *Mazan* [Mistral 2013, t. 3]:

MAZ, voir par *mas* les mots qu'on ne trouvera pas par *maz*.

MAZAIO, n. de l. Mazaye (Puy-de-Dôme).

MAZALOUN, n. p. Mazalon, nom de fam. provençal.

MAZAMAT, n. p. Mazamat, nom de fam. languedocien.

MAZAMET, n. de l. Mazamet (Tarn), dont les habitants sont appelés *Mazametol*, *olo*.

PROV. Quand plòu à Mazamet,
Cadun crido : n'ai pas set,

allusion aux vignobles de ce pays. R. *Mazan*.

MAZAMETADO, s. f. Action de trinquer à table, selon l'habitude de Mazamet, locution particulière au Tarn.

Faire uno mazametado, choquer les verres. R. *Mazamet*.

MAZAN (b. lat. *Masanum*), n. de l. Mazan (Vaucluse), patrie du sculpteur Bernus; Mazan (Ardèche), ancienne abbaye cistercienne; nom de fam. provençal.

Lou pourtau de Masan, nom d'une porte de Carpentras.

PROV. A Mazan

An lou cro à la man.

— A Mazan fan de gabi.

— Grafoun de Mazan.

— Eh! bèn, vague-ié, la fiho, à Mazan!

MAZANEN, **ENCO**, adj. et s. Habitant de Mazan, v. *larroun*.

Autor tego opracowania wskazuje, że *Mazalon* to nazwa rodzin we francuskiej Prowansji.

Czasownik *mazać* ma w Polsce także potoczne znaczenie ‘płacz/płakać’ w odniesieniu np. do mężczyzny, który jest płaczliwy. Być może takie znaczenie nieco wyjaśnia rzadkość tej nazwy, gdyż wśród mężczyzn ta cecha nie jest raczej mile widziana. Może rdzeń *maz-* pojawia się w niektórych nazwach francuskich jako zdetonimizowany antroponim, ale jako toponim nazwa ta notowana jest jako *Massalan(y)* na zachodzie Białorusi, gdzie były w historii silne wpływy kultury polskiej.

Zenon Lica z Uniwersytetu Gdańskiego wskazał na jeszcze jeden motyw powstania nazw *Maz / Mas*, będącej podstawą rdzenną dla nazwiska *Mazalon*:

Maas (70): Joannes Maas 1550 F 19/437, Simon Maas 1667 Panske 30 Mas (167): A/as 1638 F 46/11Od niem. n. os. *Maas* będącej formą skróconą im. Thomas (Brech II 222, DF 445, Heintze 333, Zoder II 103). N. substytuowana zatem fonetycznie bez zmian graficznych, natomiast wariant *Mas* fonetyczno-graficznie (aa > a). Nazwisko to można także interpretować polonistycznie od podstawy *mas-*, np. *masa* (Ry II 73) [Lica 2009: 144].

W trakcie konsultacji z dr. Christopherem Masalonem z Niemiec udało się nawiązać kontakt z lekarzem weterynarii z Bydgoszczy – Cezarym Mazalonem. Panowie nawiązali ze sobą łączność, aby wyjaśnić, czy są ze sobą spokrewnieni, gdyż ojcowie obydwu wcześniej poszukiwali „korzeni” swych rodzin. Ojciec Ch. *Masalona* twierdzi, że przodkowie prawdopodobnie notowani byli we wsi Łososiny pod Czerskiem. W 1734 r. w powiecie chojnickim mieszkał Stanisław *Mazalon*. Przodkowie pana *Masalona*, mieszkającego obecnie w Bydgoszczy, pod koniec XVIII w. notowani byli w Chełmcach, gmina Kruszwica, powiat inowrocławski (w West Prussian Land Register 1772/73 zanotowane jako Chelmice). Niestety panom Masalonowi w Niemczech i Mazalonowi w Polsce (w Bydgoszczy) nie udało się udowodnić, że są spokrewnieni, ale wykluczyć tego też nie można.

Metryki kościelne sprzed 1770 roku nie są dostępne. Ch. Masalon z Niemiec uważa jednak, że to ta rodzina spod Czerska stanowi „załazek” wszystkich ludzi o nazwisku *Mazalon* między Borami Tucholskimi a Gdańskiem. Trudno teraz nosicielom nazwiska *Mazalon* zidentyfikować przodków sprzed XVIII wieku, gdyż archiwa w Tucholi spłonęły w czasie II wojny światowej, a wiele dokumentów archiwalnych pozostaje w Niemczech.

Podsumowanie

Nazwisko *Mazalon* w opracowaniach polskich objaśnia się jako formę pochodną od nazwy osobowej *Maz*: *Maz* > *Maz* + *al* > *Maz-al* + *on*. Jako podstawę etymologiczną omawianej nazwy uważa się czasownik *mazać*: ‘smarować, namaszczać, nacierać’ [Boryś 2010]. Można też wziąć pod uwagę czasownik *mazać*, który przenośnie znaczy: ‘kalać, plugawić, bezcześcić’, albo dialektalnie ‘płakać,

mazgaić się’, a podstawą tych czasowników jest praindoeuropejskie *+mag* ‘gnieść, ugniatać, uciskać, smarować’ [Rymut 2010, t. 2: 7].

W krajach europejskich istnieje wiele egzonimów. Wzmiankowane słowniki i leksykony nazwisk pokazują, że rzeczownik *maz-* i nazwa *Mazalon* pojawiają się w słownikach czeskich, austriackich, niemieckich i francuskich. Są to homonimy lub ślady osadnictwa emigrantów czy interferencji językowej.

Kiedy docieramy do źródła pochodzenia nazwy, ważny jest czas jej powstania i wielokrotność występowania. Pierwotna forma *Mazan* wzmiankowana była na Pomorzu już w 1413 r. [Breza 2000: 275], a także jako pomorskie nazwisko zanotowane przez Huberta Górnowicza [Górnowicz 1992: 146] czy przez Bogusława Kreję [Kreja 2001: 139] jako nazwiska na bazie imiesłowu, podobnie jak *Biegan* (bieg) czy *Maczan* (zanurza się). Forma *Mazalon* to późniejsza struktura, naznaczona ekspresywnie, rodzaj przezwiska.

Można także przyjąć hipotezę, że nazwa *Mazalon* usamodzielniała się we Francji i w Polsce niezależnie od siebie. Trudno sobie wyobrazić, że nazwy *Mazalon* istnieją również we Francji, ale widzimy je na mapie w *Słowniku prowansalsko-francuskim obejmującym gwarę współczesnych użytkowników języka* Frédérica Mistrala oraz czytamy w opinii onomasty Jean-Pierre Chambona z Sorbony², który wskazał na notowania tej nazwy we Francji, niezależnie od notowań polskich. We Francji prawdopodobnie na podstawie leksemu *mas-* ‘domek wiejski w Prowansji; posiadłość wiejska, dom na wsi’; w Polsce na bazie czasownika *maz-a-ć* ‘smarować, namaszczać, nacierać’.

Sufiksy *-al;* *-on* w języku polskim są niewątpliwie deskrypcyjnymi funktoami nazwotwórczymi, które w określonych sytuacjach i dzięki odpowiednim argumentom (ekspresywnym) mogły stać się jednostkowymi nazwami indywidualnymi, nacechowanymi ekspresywnie, które w zapisach z XVIII w. (w dobie utrwalania się polskich nazwisk) utrwaliły się jako nazwiska.

Kataster kontrybucyjny Prus Królewskich za lata 1772/1773 w poszukiwaniach genealogicznych dla rodziny *Mazalon* okazał się pomocny, gdyż zanotowano w nim dwukrotnie: Masalon Martin – Chelmice (Notetz – 29 – 239) Masolon [Masalon?] Jacob – Chelmice (Notetz – 29 – 239)³.

Bibliografia

Bily I., Jakus-Borkowa E., Eichler E., Nowik K., Šrámek R., 1993, *Strukturní typy slovanské oikonymie. Die Strukturentypen der Slawischen Ortsnamen* (anhand der westslawischen Sprachen), Probeheft, hrsg. von H.-D. Pohl, R. Šrámek, „Österreichische Namenforschung” [Klagenfurt], Jahrgang 21/1.

² Jean-Pierre Chambon, urodzony 20 czerwca 1952 r. w Clermont-Ferrand, francuski wykładowca akademicki na Uniwersytecie Paris IV Sorbonne. Językoznawca, romanista i filolog francuski, specjalizuje się w dialektach gallo-romańskich, a zwłaszcza w języku oksytańskim i jego różnych odmianach (starooksytański, północno-oksytański itp.). Źródło: <https://www.bing.com/search?q=Jean-Pierre+Chambon&form=ANNB1&refig=5031b00f58424c2fb974848de4d70f6c> [dostęp 15.12.2021].

³ West Prussian Land Register 1772/73 – C (R. Drefs) Introduction to the West Prussian Land Register (R. Drefs and D. Pöd) in German and in Polish

- Boryś W., 2010, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Breza E., 2000, *Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Cieślak A. (oprac.), 2000, *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 1: *Odapelatywne nazwy osobowe*, przy współudziale J. Szymonowej i K. Rymuta, Kraków 2000.
- Czaplicka-Niedbalska M., 1996, *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II połowy XV w. do I połowy XVIII w.*, Wydawnictwo WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
- Gottschald M., Schützeichel R., 2006, *Deutsche Namenkunde: Mit einer Einführung in die Familiennamenkunde*, Berlin.
- Górniewicz H., 1992, *Słownik nazwisk Powiśla Gdańskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Kreja B., 2001, *Słowotwórstwo polskich nazwisk. Struktury sufiksalne*, Gdańsk.
- Lica Z., 2009, *Sposoby adaptacji nazwisk pomorskich genetycznie niemieckich w polszczyźnie*, Gdańsk.
- Malec M., 1982, *Staropolskie skrócone nazwy osobowe od imion dwuczłonowych*, Ossolineum, Wrocław.
- Malec M., 1990, *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*, Ossolineum, Wrocław.
- Mikulasek S., Simek R., 1995, *Mały leksykon nazwisk czeskich w Austrii*, ÖBV Pädagogischer Verlag, Wiedeń.
- Mistral F., 2013, *Lou tresor dóu felibrige – dictionnaire provençal-français*, REGIONALISMES, t. 3: *G–Pil*, Paryż.
- Morlet M.-Th., 1980, *Dictionnaire étymologique des noms de famille et prénoms de France / par Albert Dauzat / Éd. revue et augmentée / Larousse [Słownik etymologiczny nazwisk i imion we Francji] / współpraca A. Dauzat / Wyd. poprawione i rozszerzone*, Paryż.
- Rospond S., 1956, *Dzierżon czy Dzierżon?*, „Kwartalnik Opolski”, R. 2, nr 4, s. 132–142.
- Rymut K., 1999, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, Kraków.
- Rymut K., 2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, Kraków, t. 1.
- Rymut K., 2003, *Słownik nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku*, Kraków.
- SNWPU – Rymut K. (wyd.), 1993, *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, t. VI: Ł–N, Kraków.
- SSNO – Taszycki W., 1972, *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. III, Ossolineum, Wrocław.
- Wilkoń A., 1974, *Nazwy osobowe typu Bystroń, Pigoń, Dobronia w języku polskim*, „Prace Językoznawcze. Zeszyty Naukowe UJ”, z. 42, s. 113–159.

A MYSTERIOUS PERSONAL NAME: MAZALON

Summary

The article and its graphic attempts to establish the origin of the personal name Masalon [a German citizen] and a graphic version of *Mazalon* [a Polish citizen], which for people signing with this surname is still a mystery. The bearers of this surname look for traces of traces of the origin of the root *maz-* as an appellative basis for the personal name *Mazalon* in the dictionaries of Polish and other European languages, because they want to establish the linguistic origin of their surname and the place on the map associated with their roots. The article discusses several paths of such searches and deliberations on the recorded forms.

Key words: „the names say”, stratigraphic study, place of origin of the name

Barbara DrozdUniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0002-3876-9443

***PACHNĄCE CYNAMONEM #KETO #CIASTECZKA
POLECAJĄ SIĘ NA #ŚWIĘTA :D.
ŚRODKI PERSWAZJI W PROFILU KULINARNYM
(@MODERNCAVEGIRL)***

1. Wstęp

Portale społecznościowe stały się ważnym elementem życia ludzi, którzy korzystają z nich, by dzielić się z innymi swoją twórczością, interesującymi chwilami czy zainteresowaniami. W tym celu posługują się zdjęciami lub filmami, najczęściej opatrzonymi odpowiednim komentarzem. Jak pisała Patrycja Czarnota: „to świetne miejsce do poznawania nowych ludzi i nawiązywania nowych kontaktów nie tylko towarzyskich, ale również biznesowych, w celu dzielenia się swoją wiedzą, twórczością, poglądami czy przemyśleniami, produktami” [Czarnota 2017: 130–131]. Najważniejszą cechą tych portali jest właśnie to, że ułatwiają kontakt z innymi ludźmi. Na Instagramie¹ „nadawca ma możliwość kreowania swojej przestrzeni i przedstawiania w niej wybranych aspektów swojego życia. Z kolei odbiorca poszukuje tego, co najbardziej go interesuje” [Ligmanowska 2019: 158].

Przedmiotem naukowego zainteresowania w niniejszym tekście jest językowa analiza wpisów pod zdjęciami zamieszczanymi na profilu @moderncavegirl, który jest związany z dietą ketogeniczną i paleolityczną².

¹ W ostatnich latach badania naukowe coraz częściej koncentrują się wokół Instagramu, który stał się przedmiotem analiz medialnych. Dokonywano charakterystyki tego serwisu społecznościowego [Więckiewicz-Archacka 2019], a także podkreślano znaczenie i funkcje influencerów [Ozga 2018]. Zwracano również uwagę na sposoby autoprezentacji politycznej [Kampka 2020]. W ostatnim czasie powstały również prace językoznawcze. Badano językowe strategie argumentacji [Deditius 2020], a także język i styl wypowiedzi młodych Polaków na Instagramie i Facebooku [Ligmanowska 2019].

² Za granicą teksty kulinarne zaczęły być przedmiotem analizy językoznawczej już w połowie lat siedemdziesiątych XX w. Obejmowały różne poziomy języka od fonolo-

Autorka instagramowego konta ma również blog o tej samej tematyce: moderncavegirl.pl, na którym publikuje swoje przepisy. Uwzględniając istotę korpusu materiałowego wybranego do badań, za ich cel obrano przedstawienie i scharakteryzowanie środków językowych w aspekcie pragmalingwistycznym. Oznacza to, że przedmiotem rozważań uczyniono te konstrukcje i wyrażenia, które służą celom perswazyjnym. Cenna uwaga, że „w wypowiedziach na temat jedzenia, szczególnie w głosach o tym, co ma wpływ pozytywny i negatywny na zdrowie, bardzo istotnym czynnikiem jest punkt widzenia i reprezentowane poglądy nadawcy” [Kładoczny 2017: 95], zachęca do przyjrzenia się materiałowi badawczemu również z punktu widzenia używanych przez autorkę wpisów elementów modalno-wartościujących.

2. Perswazja w komunikacji

W związku z tym, że analiza materiału badawczego w niniejszym artykule skupia się na językowych środkach perswazji, istotne będzie wyjaśnienie tego terminu. W ostatnim czasie można zaobserwować szeroki zakres omawianego zjawiska, występuje ono bowiem „w tekstach politycznych, dydaktycznych, literackich, naukowych, ideologicznych, religijnych i w największym stopniu reklamowych” [Lubaś 2006: 40].

Samo pojęcie *perswazja* wywodzi się bezpośrednio z języka łacińskiego. To kalka rzeczownika *persuasio* „przekonanie, wiara, uspokojenie, opinia, przesąd, łagodność” [Sławek 2007: 54]. Nieco ważniejszy wydaje się aspekt związany z etymologią tego słowa – pochodzi ono bowiem od czasownika *persuadere*, czyli „namówić, nakłonić, starać się przekonywać, radzić, zachęcać, ustąpić, oczarować, zwabiać, zjednywać” [Korolko 1998: 32]. Perswazja nie może istnieć bez komunikacji, ponieważ, co podkreśla Jacek Warchała, „jest mechanizmem koniecznym towarzyszącym komunikowaniu” [Warchała 2004]. To zdanie w odpowiedni sposób uzasadnia pragmalingwistyczną naturę perswazji, którą łączy się z działaniami komunikacyjnymi, w dużej mierze nastawionymi na koordynację i porozumienie.

W lingwistyce rysują się dwa kierunki badań nad perswazją. Pierwszy jest związany z elementem wpływania na odbiorcę poprzez oddziaływanie na jego emocje, wolę. Drugi, bardziej istotny dla badań podejmowanych w artykule, do-

gicznego po tekstowy i na początku były związane jedynie z przepisami kulinarnymi. Analizowano bowiem składnię przepisów i ich typologię, a także porównywano je z innymi językami. Z kolei w Polsce w badaniach nad tą problematyką przeważają opracowania historyczne, kulturoznawcze czy etnograficzne. W ostatnich latach często analizowano m.in. słownictwo kulinarne w metaforyce frazeologii [Nowakowska 1994; Krzyżanowska 2002], charakteryzowano nowsze leksemy związane z pożywieniem [Skubalanka 2000] oraz nazwy zup [Żarski 2003]. Badano ponadto nazwy potraw, napojów czy produktów spożywczych [np. Witaszek-Samborska 2005; Kochmańska, Krauz 2017]. Do tej pory nie powstało jednak zbyt wiele artykułów na temat dyskursu kulinarnego w przestrzeni internetowej.

tyczy teorii funkcji językowych. Perswazję „traktuje się tu jako odmianę funkcji impresywnej, czyli nakierowanej na odbiorcę w celu wywarcia za pomocą przekazu językowego wpływu na słuchacza, jednak nie przez wydanie rozkazu, ale przez stymulowanie przekonań, jakie ma drugi człowiek” [Sławek 2007: 56]. Badacze zwracają również uwagę na to, że tak pojmowana perswazja jest skuteczniejsza wtedy, gdy jest ukryta: „funkcja perswazyjna wypowiedzi jest to szczególna odmiana funkcji konatywnej, polegającej na usiłowaniu uzyskania realnego wpływu na sposób myślenia lub postępowania odbiorcy, jednakże nie drogą bezpośredniego rozkazu, lecz metodą utajoną i pośrednią, tak iż w wypowiedzi dominuje z pozoru inna niż konatywna funkcja językowa (np. funkcja estetyczna, poznawcza, emotywna)” [Barańczak 1983: 31]. Jest to istotne z punktu widzenia analizowanych tekstów, w których pozornie dominuje funkcja estetyczna i poznawcza.

O tym, że wpisy na Instagramie mają charakter perswazyjny, świadczy obecność w nich takich elementów, jak: autoprezentacja nadawcy (autor profilu, podobnie jak autor blogu, publikuje posty w celu zaprezentowania swoich kulinarnych zdolności, czyli zaznaczenia swojego „ja”, swoich emocji, podkreślenia swojego autorytetu i poczucia przynależności do pewnej społecznej wspólnoty), próba zjednania odbiorcy do przekazanego tekstu (w tym przypadku do zamieszczonego przepisu) czy próba uzyskania aprobaty odbiorcy dla intencji, która jest wyraźnie zaznaczona w tekście. Tak rozumianej perswazji można się doszukiwać w różnych aktach mowy.

3. Ogólna charakterystyka profilu @moderncavegirl

Analizowany profil związany jest z dietą ketogeniczną i paleolityczną. Monika Kaczor twierdzi, że „pod wpływem przeobrażeń natury technicznej, technologicznej, ekonomicznej, kulturowej i socjalnej zmieniło się rozumienie pojęcia diety. Liczne dyskusje na temat wpływu następstw rozwoju cywilizacji na sytuację zdrowotną pokazują, co jest najistotniejsze w myśleniu o diecie, które z jej znaczeń są dla użytkowników języka centralne, podstawowe, a które drugorzędne” [Kaczor 2017: 65]. Tematy dotyczące diety w ostatnich latach zyskują popularność. Dowodem na to są m.in. nowo powstałe konta na Instagramie, które mają zachęcać ludzi do wprowadzania zdrowych nawyków żywieniowych. Jednym z takich kont jest @moderncavegirl.

Można na nim znaleźć liczne przepisy, które są bezpośrednio związane m.in. z dietą ketogeniczną. Polega ona na ograniczeniu węglowodanów i zwiększeniu kalorii dostarczanych z tłuszczu. Z tego powodu w instagramowych wpisach (a także w nagłówkach wyświetlanych na blogu) uwagę odbiorcy przyciągają wyrażenia składające się ze słowa keto + rzeczownik. Na stronie internetowej można przeczytać, że keto jest to skrót od diety ketogenicznej oraz tzw. stanu ketozy.

Ten quasi-prefiks (podobnie jak słowo *wege*) łączy się z różnymi rzeczownikami; oto przykładowe: *pyszności, obiady, ciasto, deser, gofry, pascha, zakwas, pizza, pasta, gorąca czekolada, pierniczkowe latte, kotlety jajeczne, knedle, filet*, a nawet *Wielkanoc*. Może się on odnosić do wszystkich nazw posiłków, które są stworzone na bazie dietetycznych składników:

Tymczasem zostawiam Was z nowym przepisem na mega słoneczne **#ketociasto** bez pieczenia, a właściwie **#ketodeser**, który robiłam jeszcze przed wyjazdem.

Na profilu są prezentowane różnorodne dania, które można podzielić na kilka grup: śniadania, dania główne, desery, przekąski, pieczywa, sałatki, zupy, lody, lunch czy dodatki. We wpisach często pojawiają się również napoje (w tym koktajle i likiery), dzięki czemu każdy odbiorca znajdzie coś dla siebie.

4. Strategie perswazyjne na Instagramie

Jak podkreśla Katarzyna Jachimowska: „mentalna zmiana podejścia do żywienia w Polsce wywołała medialną rewolucję kulinarną. Modę na kulinaria eksploatują dziś nie tylko wydawcy książek kucharskich, poradników, kalendarzy czy autorzy felietonów i dzieł literackich, ale także, a może przede wszystkim, reklamodawcy, specjaliści od marketingu i wszelkiego rodzaju promocji oraz kształtowania wizerunku” [Jachimowska 2017: 43]. Okazuje się, że tematyka kulinarna przeniosła się również do Internetu, o czym może świadczyć pokaźna liczba blogów kulinarnych, a następnie do przestrzeni instagramowej, dzięki której owe blogi mogą być przez ich autorów promowane. Ten zabieg odbywa się zawsze w kontakcie z drugim człowiekiem. Warto więc podkreślić, że kiedy wchodzimy w relację z innymi, „rozpoczynamy «grę», stajemy się «graczami», dobieramy odpowiednią strategię, przewidujemy, jakie działania werbalne i niewerbalne będą najkorzystniejsze dla planowanego celu” [Drabik-Frączek 2014: 142]. Ten cel jest realizowany przy użyciu różnych środków językowych ściśle związanych z funkcją perswazyjną. Zostaną one po kolei omówione.

4.1. Budowanie więzi z odbiorcą

Autorka profilu publikuje posty w celu udostępnienia swoich prywatnych przepisów i podzielenia się nimi z odbiorcami. Jednak jej wpisy są najczęściej jedynie elementem sygnalizującym, że przepis pojawił się na blogu, rzadko zawierają jego treść. Instagram jest więc dla nadawcy miejscem, w którym może zaistnieć jako autor dań, ale również przestrzenią stwarzającą możliwość reklamy blogu. Z tego względu jego rola jest tu pierwszoplanowa, ale zawsze w kontekście relacji

nadawczo-odbiorczej³, dlatego bardzo ważne jest budowanie relacji z odbiorcami poprzez zadawanie pytań czy akty grzeczności językowej. Blogerka umiejętnie łączy to z prezentowanym daniem. Takimi aktami grzeczności mogą być np. życzenia⁴ na różne okazje: święta wielkanocne, weekend, Nowy Rok:

Szczególne okazja wymagała wyjątkowej oprawy. Nowy Rok przywitaliśmy takim oto #keto ciastem z pianką wiśniową. **Oby rok 2021 był tak udany jak ono...** :D

Kochani, życzę Wam wspaniałych, a przede wszystkim spokojnych i zdrowych Świąt spędzonych w miłej rodzinnej atmosferze! A toast za to wznoszę tym oto #keto ciastem, które właśnie trafiło na bloga.

Choć zamieszczane przepisy mają już konkretnego odbiorcę, którym jest osoba będąca na diecie ketogenicznej (lub paleolitycznej), niekiedy jest on jednak przez autorkę dodatkowo doprecyzowywany i sygnalizowany. Przepisy są więc kierowane np. do miłośników lodów, miłośników szparagów i krewetek czy fanów czekolady:

Halo, halo! Czy są tu jacyś **miłośnicy szparagów i krewetek**? 🤔 Sezon szparagowy ciągle trwa, więc podrzucam Wam kolejny pomysł na ich wykorzystanie... Chyba mój ulubiony. 😊

Dzisiaj mam niezłą gratkę **dla wszystkich fanów czekolady**, a mianowicie propozycję na pyszne #keto #ciasto z przeważającym udziałem właśnie tego składnika. 😊

Takie zwroty są przejawem grzeczności językowej autora przepisów, ale przede wszystkim służą nawiązywaniu kontaktu, stwarzaniu atmosfery bliskości, dzięki której nadawca może osiągać swoje cele, zachęcać do wykonania przepisu czy odwiedzenia blogu.

Analizując komunikaty o mocy perswazyjnej, należy także wymienić konstrukcje metajęzykowe, które poza tym, że w bezpośredni sposób wskazują na udostępnianie przepisu (*wracam z nowym przepisem*, *podrzucam pomysł*), pełnią funkcję silnych argumentów perswazyjnych (*proponuję*, *przypominam*, *zachęcam*):

Na rozgrzewkę **proponuję** dzisiaj zupę rybną w typie segedyńskiej. Lubicie? Bo ja bardzo... :D P. S. Wiem, że to nie śledź, ale zawsze pozostajemy w temacie... :D

A wszystkim miłośnikom lodów **przypominam**, że na moim blogu znajdziecie przepisy na lody oraz e-book z różnymi lodowymi propozycjami.

Witajcie kochani! <3 Po tygodniowej nieobecności **wracam** do Was z **nowym przepisem**, nową energią i nowymi pomysłami na #keto pyszności :D

Podobny zabieg jest realizowany we wpisach, które składają się ze zwrotów mających charakter zaproszenia. Służą one, jak wspomniała Maria Krauz, two-

³ Rodzaj relacji między nadawcą a odbiorcą jest, jak zauważa Barbara Boniecka, „bazą dla aktów perswazji” [Boniecka 2014: 108].

⁴ Życzenia jako akty grzeczności językowej są często obecne w przestrzeni internetowej, o czym pisałam w osobnym artykule [por. Drozd 2021].

rzeniu więzi z odbiorcą: „oprócz funkcji informacyjnej – powiadomienia o jakimś zdarzeniu, które ma się odbyć, przez podanie niezbędnych informacji lokalizacyjnych – zaproszenie realizuje fatyczną funkcję wypowiedzi, służącą nawiązaniu i podtrzymaniu kontaktu między nadawcą i odbiorcą” [Krauz 2004: 170]. Oto przykład zaproszenia:

Dzisiaj Tłusty Czwartek. :) W sumie dużo się nie różni od innych odkąd jestem na #keto... :P Chociaż nie, nie każdy obfituje w keto #pączki i #oponki. Musicie uwierzyć mi na słowo, że czasami i u mnie jest czysta micha... Ale nie dzisiaj. Dzisiaj można zaszaleć... :D Po przepis na Keto Tłusty Czwartek **zapraszam na bloga** (aktywny link znajdziecie w bio).

W budowaniu relacji pomiędzy nadawcą a odbiorcą ważnym środkiem perswazyjnym są również wyrażenia, zwroty o charakterze temporalnym. Teksty zamieszczane przez nadawcę często rozpoczynają się od informacji na temat pory dnia, pory roku, miesiąca. Autorka osadza swoje przepisy w konkretnym czasie. Wspomniane zwroty zwykle występują w zdaniach inicjalnych i sygnalizują konkretny dzień tygodnia (piątek, sobota, weekend), konkretny świąteczny czas (Wielkanoc) czy konkretną porę roku (np. wiosna). Za Marią Krauz przyjmuję, że „określenia przestrzenne i czasowe [...] organizują spójny tekst i sprzyjają jego progresji przez wyznaczanie kolejnych punktów orientacyjnych w przestrzeni tekstu” [Krauz 2003: 66]. Jednak warto podkreślić, że w analizowanym materiale, poza organizowaniem spójności tekstu, określenia czasowe są pretekstem do udostępnienia posta, służą eksponowaniu tego, co jest wspólne dla nadawcy i odbiorcy, tego, co ich łączy:

Przy niedzieli mam dla Was przepis na coś dobrego #dokawy 😊. I to nie tylko na niedzielę... 😊

Sobotnia chwila przyjemności, czyli #deser w postaci #chiapudding z jabłkami prażonymi z cynamonem... Czy jest ktoś, kto potrafilby się mu oprzeć...? 😊

A piątunio przebiegł mi tak, jeśli chodzi o kwestię jedzenia.

Sformułowanie *A piątunio przebiegł mi tak* należy, jak sądzę, odczytywać w ten sposób: ‘Mój piątek wyglądał tak, a jak wyglądał Twój? Może chciałabyś/chciałbyś go spędzić tak, jak ja i zrealizować mój przepis?’; ‘Jeżeli spędzisz piątek w ten sam sposób, będzie on dla Ciebie lepszy, dzięki smacznemu i zdrowemu jedzeniu’. Określenia temporalne są więc pośrednim środkiem perswazji wykorzystywanym przez nadawcę, który, choć często pisze wprost o udostępnieniu przepisu, to jednak nie zawsze w bezpośredni sposób nakłania do jego przeczytania i przygotowania.

4.2. Metaforyczny charakter przekazu

Kolejnym elementem, w świetle którego można rozpatrywać analizowane teksty, jest kreatywność perswazyjna, przejawiająca się głównie w metaforycznym ujmowaniu przekazywanego komunikatu. W zgromadzonym materiale przewa-

żają metafory tworzone za pomocą czasowników ruchu: *wpaść, wlecieć, wjechać, wkroczyć, zawitać, pojawić się* czy *trafić*, które odnoszą się do dań, przepisów menu itp. Ruch jest częstym elementem tworzącym metaforę, na co zwrócił uwagę Andrzej Kominek: „według ujęcia kognitywnego źródłowe domeny abstrakcyjnych pojęć metaforycznych uzyskują strukturę przez schematy wyobrazeniowe, pojmowane jako powtarzające się wzorce, które pojawiają się w ruchach ciała ludzkiego, manipulacji przedmiotami i interakcjach percepcyjnych, bez których nasze doświadczenia byłyby chaotyczne i niemożliwe do zrozumienia” [Kominek 2015: 281]. Wioletta Kochmańska podkreśla ponadto, że „najprostszym, choć wybranim, sposobem wyrażania wywołanej aktywności jest użycie czasowników ruchu. Klasa wskazanych leksemów stanowi niejednorodny zbiór, o którego istnieniu stanowi semantyczna kategoria ruchu” [Kochmańska 2019: 83]. Wszystkie czasowniki tworzące metaforę służą wyobrażeniu pewnego ruchu, mającego na celu metaforyczną zmianę położenia obiektu. Tym obiektem jest przepis, który pokonał pewną drogę, by pojawić się na blogu, na śniadaniu, na talerzu itp. Wspomniane czasowniki mają aspekt dokonany, który sygnalizuje ostateczny stan rzeczy (cel), element finalny (zakończenie przygotowywania przepisu na blog), co dodatkowo przejawia się w użyciu w tekście formy czasu przeszłego. Oto wybrane przykłady:

A na śniadanie dzisiaj **wpadło** takie oto danie

Komu #keto bajgla? Bo przepis właśnie **wleciał** na bloga.

Wicie, że w sklepach **pojawiły się** już pierwsze szparagi? Nie mogłam nie skorzystać z takiej okazji. Na obiad **wjechał** sandacz ze szparagami.

Obiecany przepis na #keto pizzę właśnie **trafił** na bloga.

Dzisiaj na bloga **zawitaly** już wielkanocne klimaty.

Innym czasownikiem, który tworzy metaforę, jest czasownik *królować*. W *Słowniku języka polskiego PWN* ma on następujące znaczenia: „1. «panować w królestwie» 2. «zajmować najważniejsze, uprzywilejowane miejsce» 3. «górować nad czymś»”⁵. Autorka tekstu, używając tego czasownika, informuje odbiorcę nie o tym, że przepis znalazł się na blogu, jak w przykładzie wyżej, ale o tym, czego on dotyczy. Jednak istotne jest to, że nie odbywa się to w sposób bezpośredni, ale poprzez personifikację potraw:

Zieleń nadal **króluje** w moim menu. Jak już się człowiek rozsmakuje w zielonym, to najwyraźniej ciężko przestać... :D

U mnie nadal **króluje** kolor różowy. :D Dzisiaj za sprawą #keto ciasta – takiego a’la sernika kokosowo-rabarbarowego. Oprócz walorów smakowych, ta propozycja charakteryzuje się także ponadprzeciętnymi walorami smakowymi, polecam. :P

⁵ <https://sjp.pwn.pl/sjp/krolowac;2475514.html> [dostęp 15.09.2021].

Dzięki swej obrazowości „metafora trafia do wyobraźni i łatwo zapada w pamięć, dlatego jest chętnie stosowanym środkiem językowym w celach perswazyjnych” [Kowalewska-Dąbrowska2020: 142], co jest widoczne również w przestrzeni instagramowej.

4.3. Oddziaływanie na zmysły

Ważne w promowaniu blogu jest również wartościowanie, które, „po pierwsze: służy prezentacji opinii i poglądów nadawcy oraz grupy (wspólnoty) społecznej, do której nadawca należy; po drugie, ma na celu stworzyć i utrzymać relację bliskości między nadawcą a odbiorcą; po trzecie, pomaga uporządkować dyskurs na poziomie strukturalnym” [Topa-Bryniarska 2013: 284]. Akt wartościowania w analizowanym materiale przejawia się w doborze części mowy oddziałujących na zmysły oraz w prezentowaniu zdjęć, które w połączeniu z tekstem mają przekonać odbiorcę, że prezentowane danie jest nie tylko zdrowe, ale przede wszystkim smaczne. Wyeksponowane w materiale leksemy Renata Bronikowska nazwała „smakowymi”. Píše ona, że „ważnymi składnikami znaczenia przymiotników «smakowych» są cechy konotacyjne. Wśród nich największą rolę odgrywają konotacje wartościujące, co wiąże się z silnym wartościowaniem wrażeń smakowych” [Bronikowska 2019: 45], a w przypadku analizowanego materiału z wartościowaniem potraw.

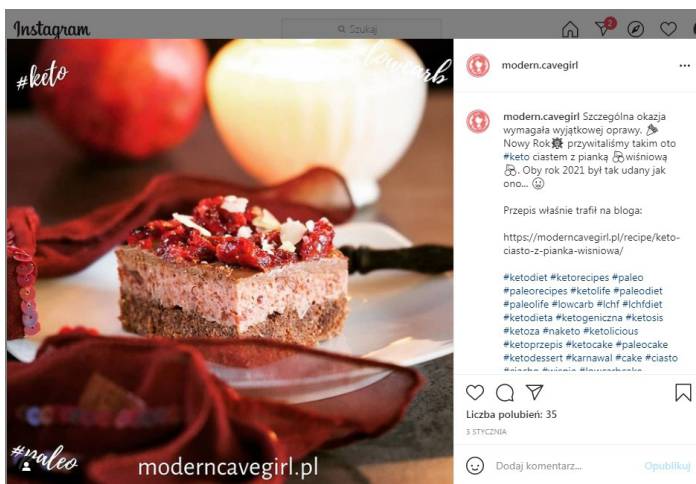
Dzięki analizie postów można stwierdzić, że autorka profilu używa środków leksykalnych, które odnoszą się do posiadanych przez człowieka zmysłów, takich jak: wzrok, smak i powonienie⁶. Fakt ten ściśle wiąże się z tym, na co zwracał uwagę Piotr Kładoczny: „W naturalnych warunkach ocena tego, co spożywamy, podlega głównie zmysłowi smaku (*dobry/smaczny* vs. *zły/niesmaczny*) przy towarzyszeniu węchu (*aromatyczny/świeży* vs. *stęchły/nieświeży*) i wzroku (*dobrze wyglądający* vs. *spleśniały/zgnity*), a czasem dotyku (*jędrny* vs. *sflaczały*)” [Kładoczny 2017: 94].

Najczęstszym zmysłem, do którego odnosi się nadawca postów, jest zmysł wzroku. Ten aspekt jest widoczny również w badaniach Anny Pajdzińskiej, która analizowała wrażenia zmysłowe w metaforach językowych. Badaczka uznała, że dla człowieka najważniejszy jest zmysł wzroku, dopiero potem słuchu i dotyku [Pajdzińska, 1996]. Autorka postów oddziałuje na ten zmysł dzięki językowym środkom wyrażania lub poprzez publikowanie zdjęć zrobionych przez siebie potraw.

Fotografie pełnią funkcję nie tylko estetyczną, ale również, a może przede wszystkim „są niezbędne do komunikowania przesłanek i konkluzji. W przypadku usunięcia obrazu, komunikat jest niekompletny, nie można go zinterpretować bez odwołania się do informacji wyrażonych obrazem” [Lewiński 2017: 181]. Wizualny

⁶ Na wszystkie wspomniane tu zmysły oddziałują etykiety win, które były przedmiotem badań Iwony Malinowskiej [2017].

element perswazyjny jest w tym przypadku argumentem przyciągającym wzrok, który ma znaczenie dla sensu całego przekazu, gdyż posty na Instagramie składają się z części tekstowej i graficznej.



Oddziałując na zmysł wzroku odbiorcy, autorka używa również przymiotników, które spełniają taką samą funkcję, jak metaoperatory perswazyjne⁷. Wykorzystywanie tych leksemów ściśle wiąże się z jedną z ważnych cech perswazji, jaką jest wspomniane wyżej posługiwanie się wartościowaniem. Niektóre przymiotniki są przykładem wartościowania bezpośredniego, tzn. wyrażonego wprost: *piękny*, zaś inne wartościowania pośredniego. Odnoszą się one bowiem do koloru potraw: *kolorowy*, *zielony*, *intensywnie pomarańczowy*, *różowy* i w konkretnym kontekście nabierają pozytywnych konotacji:

Nic tak nie poprawia humoru w ten pochmurny listopadowy poranek jak pachnący cynamonem **intensywnie pomarańczowy** dyniowy omlet z czekoladą na #śniadanie

Lubię dania nie tylko zdrowe, ale i **kolorowe**. Dokładnie taka jest ta #quesadilla na bazie #keto tortilli z tego przepisu:

Był żurek, był mazurek, to teraz pora na babkę... :D W tej roli #keto **zielona babka majonezowa**. Pyszna, wilgotna i lukrowana. Nie może jej zabraknąć na wielkanocnym stole.

Dla wzmocnienia mocy perswazyjnej komunikatu nadawca używa środków, które oddziałują także na zmysł smaku i powonienia. Takie zabiegi są wykorzy-

⁷ „To pojęcie wywodzące się z gramatyki komunikacyjnej Awdiejewa. Badacz definiuje je jako systemowe środki perswazji, mające postać leksemów, wyrażen bądź struktur składniowych, których występowanie w aktach mowy ma głównie na celu zwiększenie ich skuteczności” [Topa-Bryniarska 2013: 288].

stywane np. w tekstach reklamowych [Wierzchowska 1999: 107]. Autorka postów, pisząc o przepisach, używa niepospolitych nazw czynności odnoszących się do spożywania pokarmów. Często, zamiast typowych czasowników, np.: *jeść*, *zjadać*, *pożerać*⁸, pojawiają się takie, których znaczenie słownikowe odnosi się do walorów smakowych doświadczanych przez nadawcę: *rozkoszować się*: „doznawać rozkoszy z jakiegoś powodu”⁹, *raczyć się*: „jeść lub pić coś ze smakiem”¹⁰, *wszamać*: „zjeść coś, zwłaszcza z apetytem”¹¹ czy *rozsmakowywać się*: „polubić smak czegoś”¹²:

Takimi pysznościami miałam przyjemność **raczyć swoje podniebienie** w dniu dzisiejszym. 😊

Rzutem na taśmę wrzucam jeszcze relację z tego, co dobrego dzisiaj **wszamałam**: 😊

Zieleń nadal króluje w moim menu. 😊 Jak już się człowiek **rozsmakuje** w zielonym, to najwyraźniej ciężko przestać... 😊

Magdalena Wierzchowska twierdzi, że zabieg polegający na zastępowaniu ogólnych czasowników związanych z jedzeniem innymi czasownikami również jest charakterystyczny dla tekstów reklamowych: „zamiast bardzo ogólnych czasowników wąchać i smakować, twórcy reklam wolą używać konkretniejszych nazw czynności, np.: czym się pani tak delektuje? (w znaczeniu czasownika delektować jest element oceny)” [Wierzchowska 1999: 110]. W analizowanym materiale ta część mowy jest wykorzystywana podczas eksponowania dań, które są lub będą w danej chwili spożywane, np. coś *rozplywa się w ustach*. Charakterystyczne jest również używanie czasowników bezpośrednio odnoszących się do zmysłu smaku, np. *smakować* w połączeniu z przysłówkiem *wyśmienicie*:

To one będą **rozplywać się w ustach**, zapewniając Wam chwilę wytchnienia. 🍷 🍷 ❄️

Czwartkowa sałatka śniadaniowa z brokułami i kurczakiem **smakowała** *wyśmienicie*, zwłaszcza, że była przygotowana przez bliską osobę... 😊

Podane z lodami waniliowymi zrobionymi na bazie przepisu na #lody karmelowe z bloga **smakowało** *wyśmienicie*. 😊

Jednak w tekstach charakterystyczne jest również występowanie przymiotników eksponujących walory smakowe: *smaczny*, *wytrawny*, *dobry*, *pyszny*, *śladki*, *wyśmienity*, *przepyszny*. Moc perswazyjna tych przymiotników polega na przykuwaniu uwagi, odsyłaniu do pojęć budzących dodatnie uczucia. Ich znaczenie nie jest jednak w pełni określone, odnosi się bowiem do takich cech, których nie można łatwo sprawdzić, „często mają one charakter bardziej opinii niż faktu”

⁸ Zostały one wyodrębnione przez Annę Krzyżanowską [1999].

⁹ <https://sjp.pwn.pl/szukaj/rozkoszowa%C4%87.html> [dostęp 14.09.2021].

¹⁰ <https://sjp.pwn.pl/szukaj/raczy%C4%87%20.html> [dostęp 14.09.2021].

¹¹ <https://sjp.pwn.pl/szukaj/wszama%C4%87.html> [dostęp 14.09.2021].

¹² <https://sjp.pwn.pl/szukaj/rozsmakowywa%C4%87.html> [dostęp 14.09.2021].

[Słabczyński 2014: 206]. Odbiorca może przekonać się o słuszności tych opinii dopiero po wykonaniu przepisu. Oto konteksty:

Pyszna #przekąska idealna na piątkowy wieczór, czyli łódeczki z selera naciowego z pasztetem i orzechami. Szybkie, proste i smaczne :D

Dzisiaj jest jednak już spokojniej i mogę wrócić do moich kuchennych szaleństw. Zaczynam więc z przytupem – od **pysznych** naleśników z jeszcze pyszniejszym wkładem, czyli domowym masłem z orzechów macadamia i kokosa. :D Mówię Wam – bomba!

#Keto suflet jogurtowy z budyniem i sosem wiśniowym to **wyśmienity** #deser, który równie dobrze sprawdzi się w roli śniadania

Innym zabiegiem jest używanie leksemów, które służą oddziaływaniu na zmysł węchu odbiorcy. Mimo że czytelnik nie jest w stanie poczuć zapachu prezentowanego dania, może go sobie wyobrazić, m.in. dlatego, że wspomniane przez nadawcę zapachy są tymi, które dobrze zna, np. zapach pierników świątecznych czy cynamonu:

Pachnące cynamonem #keto #ciasteczka polecają się na #Święta :D

U mnie dzisiaj **piernikowo**. :D

No i jest obiecany #piernik w płynie, i to taki z procentami, czyli #likier **pierniczkowy** ze specjalną dedykacją dla wszystkich fanów korzennych przypraw. :D

Warto jeszcze zwrócić uwagę na nagromadzenie przymiotników w analizowanych tekstach. Taki zabieg służy pobudzeniu wyobraźni i wzmacnia perswazyjność komunikatu:

Kolejny pomysł na przyjemne i zdrowe #śniadanie - #keto #gofry, tym razem z użyciem mąki łubinowej. **Mięciutkie i puszyste, idealne** z owocami. 😊

Moje dzisiejsze menu idealnie sprawdziło się podczas tego nagłego ataku lata. 🌞 **Lekkie i pożywne**, a do tego **kolorowe**. 😊

Grudniowy chłód nie odpuszcza. Zrobiło się nie tylko zimno, ale nawet mroźno... ❄️. Jest jednak na to sposób – ciepły posiłek 😊 Nie ma to jak **gorący, kremowy, aksamitny** budyń. Ten to potrafi rozgrzać 🍷

4.4. Używanie deminutywów

W zgromadzonym materiale można zaobserwować duży zbiór form deminutywnych, takich jak: *kanapeczki, ogóreczek, placuszki, chlebek, papryczka, buleczki, paszteciki, barszczyk, kawka, tłuszczutki czy żółciutki*. Użycie deminutywów przez nadawcę wpisów nie jest przypadkowe, spełniają one bowiem

ważne funkcje z punktu widzenia relacji nadawczo-odbiorczych, co podkreśliła Małgorzata Milewska-Stawiany:

Wplatanie deminutywów w tekst łamie pewne bariery komunikacyjne, stwarza aurę rodzinności, bezpieczeństwa, zaufania tak, aby odbiorca czuł się komfortowo. Deminutywa mogą każdą wypowiedź w pewien sposób „nastroić”. Jeśli zamiarem autora jest wyrażenie radości czy stworzenie miłej atmosfery, może zastosować w komunikacji deminutywa [Milewska-Stawiany 2012: 102].

Siła perswazji w tym przypadku polega na zaangażowaniu odbiorcy w percepcję komunikatu. To propozycja podjęcia pewnej gry, w trakcie której doceniane jest poczucie humoru i dystans nadawcy do przekazywanych treści, dzięki czemu przekaz jest lepiej zapamiętywany, a sam reklamowany produkt staje się bardziej atrakcyjny [Jędrzejczak 2020].

Do niedzielnej **kawki** polecamy się #keto #babeczki z musem czekoladowym z #awokado. 😊 Super smaczne i zdrowe. 😊 Po przepis zapraszam na bloga (aktywny link znajdziecie w bio).

Cukinia, banan i czekolada – z takiego zestawu musi wyjść coś dobrego! 😊 Nie inaczej jest tym razem, czego efektem jest #keto **chlebek bananowy** z cukinii.

Obiad dzisiaj już w iście weekendowej atmosferze, przygotowany i skonsumowany bez pośpiechu... **Tłuściutki i żółciutki**, bo to najprawdziwsza #carbonara 🍷.

Nie ulega więc wątpliwości, że zdrobnienia są używane przez autorkę postów nie tylko w celu przedstawienia swojego stosunku do prezentowanych treści, ale pełnią także funkcję perswazyjną, wzmacniają wymowę przekazu, mają „liczne zalety komunikacyjno-percepcyjno-perswazyjne” [Jędrzejczak 2020: 180]. Miła, rodzinna atmosfera stworzona przez nadawcę sprzyja nawiązywaniu kontaktu z odbiorcą i wpływa na pozytywny odbiór przekazywanego komunikatu.

Podsumowanie

Celem niniejszego artykułu była analiza postów na instagramowym profilu pod względem występowania w nich środków językowych służących celom perswazyjnym. Badania przeprowadzone w niniejszym tekście wykazały, że przestrzeń na Instagramie staje się miejscem autopromocji, reklamowania różnego rodzaju produktów, przepisów, blogów, dań itp. W analizowanych tekstach można wyróżnić kilka strategii używanych przez autorkę postów. Wszystkie są typowe dla tekstów reklamowych. Na plan pierwszy wysuwa się chęć budowania relacji z odbiorcą, tworzenia przyjaznej atmosfery. Warto spojrzeć na odbiorcę przekazu, jego oczekiwania związane z potrzebą „więzi i bliskości drugiego, która, co warto mocno zaakcentować, jakże często przybiera we współczesnym zmediatyzowanym świecie wymiar e-kontaktów” [Kochmańska 2016: 34].

Komunikaty zamieszczane na Instagramie wyróżnia ich kreatywność językowa. Są one atrakcyjne, przyciągają uwagę, są elementem gry z odbiorcą. Można dostrzec różnego rodzaju wypowiedzenia, które pełnią funkcję sloganów: #rybka-lubipytywać lub dawno utartych formuł: **Czarne po czerwonym jedzie po zielonym...** 😊 *Czyli cotygodniowy odcinek podrobowy...* 😊¹³. W tekstach można również zaobserwować celowo zaplanowane przez nadawcę mieszanie się różnych stylów językowych, np. zwroty przypominające styl religijny: **Zaprawdę powiadam Wam, że to jest nieprzyzwoicie dobre i jak wstawicie teraz, to na Święta i okres świąteczno-noworoczny będzie petarda!**

Środkami językowymi używanymi przez nadawcę do celów perswazyjnych są zarówno czasowniki (te, które tworzą metaforę, i te, które odnoszą się do zmysłu smaku), jak i przymiotniki (które w analizowanym materiale dominują), rzeczowniki (głównie deminutywy), przysłówki oraz imiesłowy przymiotnikowe. Wszystkie oddziałują na zmysły odbiorcy, co również jest jedną z cech komunikatów reklamowych. Analiza zebranego materiału pozwoliła na stwierdzenie, że wpisy na Instagramie służą autopromocji (zaprezentowaniu siebie jako autora przepisów): *moje dzisiejsze menu idealnie sprawdziło się...*, *a piątunio przebiegł mi tak...*, promowaniu dań: *pyszne #keto #ciasto, intensywnie pomarańczowy dyniowy omlet*, a także blogu: *przypominam, że na moim blogu znajdziecie przepisy, przepis znalazł się na blogu*. Warto odnotowania jest również to, że w tekstach można wyróżnić bezpośrednio oraz pośrednio środki perswazji. Mimo że autorka często pisze wprost o udostępnieniu przepisu, to jednak nie zawsze w bezpośredni sposób nakłania do jego przeczytania i przygotowania.

Bibliografia

- Barańczak S., 1983, *Słowo – perswazja – kultura masowa* [w:] *Czytelnik ubezwłasnowolniony*, red. S. Barańczak, Paryż, s. 25–40.
- Boniecka B., 2014, *Perswazja dziecięca*, „Język a Kultura”, t. 24: *Perswazja przez styl i stylizację*, Wrocław, s. 107–125.
- Bronikowska R., 2019, *Nazwy cech percypowanych zmysłem smaku jako określenia uczuć*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 43–58.
- Czarnota P., 2017, *Wykorzystanie portalu społecznościowego Instagram w działaniach promocyjnych przedsiębiorstw*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej. Zarządzanie”, nr 25, s. 130–139.
- Deditius S., 2020, *#Protegelosocéanos: mecanismoslingüísticos de la argumentación utilizados en Instagram*, „Linguistica Silesiana”, vol. 41, s. 67–83.
- Drabik-Frączek B., 2014, *Akt komplementowania jako narzędzie strategii perswazyjnych w komunikacji interpersonalnej*, „Język a Kultura”, t. 24: *Perswazja przez styl i stylizację*, Wrocław, s. 141–153.

¹³ W tym wypadku jest to związane ze starą i bardzo znaną zagadką: Co to jest: czarne po czerwonym, jedzie po zielonym.

- Drozd B., 2021, *Hej dziewczyny, potrzebuję waszej pomocy. Akty grzeczności językowej na przykładzie e-rozmów w grupie „Panny młode inspirujmy się wzajemnie”* [w:] *Obszary polonistyki 5: Internet a język, literatura i kultura współczesna*, red. A. Paliwoda, M. Krauz, Rzeszów, s. 119–137.
- Jachimowska K., 2017, *Przepis kulinarny w perspektywie nadawcy z dysfunkcją słuchu – tekstowe aktualizacje wzorca gatunkowego* [w:] *Kuchnia i stół w komunikacji społecznej*, red. W. Żarski, T. Piasecki, Wrocław, s. 43–54.
- Jędrzejczak B., 2020, *O derywatach deminutywno-hipokorystycznych od rzeczowników pospolitych w sloganach reklamujących polskie marki terytorialne* [w:] *Polszczyzna wczoraj i dziś*, red. J. Ginter, Gdańsk, s. 171–185.
- Kaczor M., 2017, *Semiwegetarianizm czybe active i be fit motivation? Dieta – propozycja rekonstrukcji znaczeń (na podstawie programu TVN Meteo Active)* [w:] *Kuchnia i stół w komunikacji społecznej*, red. W. Żarski, T. Piasecki, Wrocław, s. 65–76.
- Kampka A., 2020, *Instagram w autoprezentacji politycznej. Analiza wizualna postów polskich kandydatów do Parlamentu w 2019 roku*, „Polityka i Społeczeństwo”, t. 18, nr 1, s. 41–62.
- Kładoczny P., 2017, *Co dziś w jedzeniu jest niezdrowe i jak o tym mówimy?* [w:] *Kuchnia i stół w komunikacji społecznej*, red. W. Żarski, T. Piasecki, Wrocław, s. 93–102.
- Kochmańska W., 2016, *O emocjach w odbiorze relacji meczu siatkarskiego (przyczynek do projektu metodologii badawczej)*, „Słowo. Studia językoznawcze”, nr 7, s. 25–35.
- Kochmańska W., 2019, *Czas dziki żwawiec – analiza semantyczna wybranych czasowników ruchu w przysłowiach o czasie*, „Słowo. Studia językoznawcze”, nr 10, s. 80–93.
- Kochmańska W., Krauz M., 2017, *Wokół biesiadnego stołu – nazwy potraw w menu biesiadnym. Biesiada i stół w języku i kulturze* [w:] *Kuchnia i stół w komunikacji społecznej. Dyskurs, tekst, kultura*, red. W. Żarski, T. Piasecki, Wrocław 2016, s. 103–114.
- Kominek A., 2015, *Odwrócić się od czegoś, nawrócić się na coś... Rozszerzenia metaforyczne wybranych czasowników ruchu*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, t. 25, s. 279–293.
- Korolko M., 1998, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
- Kowalewska-Dąbrowska J., 2020, *Kreatywność językowa jako sposób oddziaływania na obiorcę w tekstach prasowych* [w:] *Polszczyzna wczoraj i dziś*, red. J. Ginter, Gdańsk, s. 139–155.
- Krauz M., 2004, *Tekst zaproszenia: model gatunkowy i jego przeobrażenia* [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 169–179.
- Krauz M., 2003, *Wykładniki lokatywne i temporalne w tekście opisu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Językoznawstwo” 1, s. 60–67.
- Krzyżanowska A., 2002, *Czynność spożywania pokarmów jako źródło metafor językowych* [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. II, red. W. Chłopicki, Kraków, s. 331–339.
- Lewiński P., *Figury wizualne jako środek perswazji i argumentacji na przykładzie reklamy* [w:] *Powinowactwa retoryki*, red. B. Sobczak, s. 179–197.
- Ligmanowska P., 2019, *Język i styl wypowiedzi młodych Polaków (na przykładzie portali społecznościowych: Facebook i Instagram)* [w:] *Język jako świadectwo kultury*, red. S. Cygan, Kielce, s. 155–167.
- Lubaś W., 2006, *Język w komunikacji, w perswazji i w reklamie*, Dąbrowa Górnicza.
- Malinowska I., 2017, *Elegancja w ustach – czyli co mówią etykiety win*, „Acta Neophilologica”, t. XIX, s. 197–206.
- Milewska-Stawiany M., 2012, *Górnośląskie deminutywa w systemie językowym i w tekście*, Gdańsk.
- Nowakowska A., 1994, *Polszczyzna imbirem pachnąca. (Związki wyrazowe z nazwami przypraw korzennych)*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 1–10.

- Ozga K., 2018, *Znaczenie i funkcje influencerów w zarządzaniu uwagą użytkowników serwisu Instagram* [w:] *Od naturalizacji do funkcjonalizacji: taktyki użytkownika serwisu Instagram*, red. M. Babecki, S. Żyliński, Olsztyn, s. 75–102.
- Pajdzińska A., 1996, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, „Etnolingwistyka”, nr 8, Lublin, s. 113–130.
- Skubalanka T., 2000, *Zmienność współczesnego słownictwa polskiego (na przykładzie słownictwa mody i kuchni)* [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin, s. 95–100.
- Słabczyński R., 2014, „Sprawdź i odbierz prezent” – o słownictwie tematów e-maili marketingowych, „Słowo. Studia językoznawcze”, nr 5, s. 201–211.
- Sławek J., 2007, *Czytelnik uwolniony? Perswazja we współczesnej informacji prasowej*, Poznań.
- Topa-Bryniarska D., 2013, *Wartościujące środki semantyczno-retoryczne w kontekście komunikacji medialnej na przykładzie francuskiego edytorialu*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs”, nr 6, s. 279–294.
- Wierzychowska M., 1999, „Niewypowiedziane smaczne, nieopisane pachnące” – opis smaku i zapachu w komunikatach perswazyjnych na przykładzie tekstów telewizyjnych [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa, s. 107–114.
- Warchał J., 2003, *Horyzonty manipulacji: perswazja, manipulacja, interpretacja* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin, s. 41–60.
- Więckiewicz-Archacka M., 2019, *Instagram jako przedmiot badań medjoznawczych*, „Media, Kultura, Komunikacja Społeczna: zeszyty naukowe Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWm”, t. 15, nr 13, s. 95 – 98.
- Witaszek-Samborska M., 2005, *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- Żarski W., 2003, *Nazwy zup w języku polskim*, „Rozprawy Komisji Językowej”, nr 29, s. 157–161.

**CINNAMON-SCENTED #KETO #CAKES RECOMMEND THEMSELVES
FOR #HOLIDAYS: D. ANALYSIS OF LINGUISTIC MEANS OF PERSUASION
(ON THE EXAMPLE OF THE @MODERNCAVEGIRL PROFILE)**

Summary

The purpose of this article is a linguistic analysis of the blog entries under the photos posted on the @moderncavegirl profile, which is related to the ketogenic diet. The author also has a blog: moderncavegirl.pl, where she publishes her recipes. Instagram plays the role of promoting the blog. Due to the fact that the blog entries concern food, it will be important to determine how the author promotes her blog, what linguistic means she uses for this, how she writes about food to encourage people to reach for the recipe and make use of it. The aforementioned linguistic means or constructions can be divided into those that are used to promote a blog directly or indirectly. Direct promotion of a blog applies to those constructions that are explicit incentives to visit it or that inform the recipient that the recipe can already be found on the website. Indirect promotion of the blog is related to persuasive linguistic constructions.

Key words: Instagram profile, diet blog, culinary discourse, persuasion, self-presentation

Elżbieta Fert-Cichecka

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0001-6773-8673

**ANNY ŚWIRSZCZYŃSKIEJ ANEGDOTA
O PRZEMIJANIU. KONCEPTUALIZACJA
UPŁYWU CZASU W JĘZYKU POEZJI**

Konceptualizacja upływu czasu w doświadczeniu kobiet jest silnie zabarwiona negatywizmem. Wiąże się to z tym, że piękno przez wieki było i jest jednym z najważniejszych czynników charakteryzujących kobiety. Negatywne wizerunki starych kobiet nie są, z jasnych względów, aprobowane przez badaną przez mnie poetkę. A. Świrszczyńska podkreśla ich życiową mądrość i praktyczność, sceptycyzm wobec utopii, zdrowy rozsądek, zespolenie z cyklem natury. Przedstawiając ich losy, autorka piętnuje kulturę, w której żyją.

Poezja Anny Świrszczyńskiej to poezja cielesności i nadmiaru. W przeciwieństwie do wykoncypowanej poezji W. Szymborskiej wiersze Świrszczyńskiej o przemijaniu dotyczą głównie samej bohaterki, która przygląda się sobie i opisuje, co czuje. Nadawca tych tekstów wypowiada się w swoim imieniu, jak jest w przypadku wiersza *Ruch* [Świrszczyńska 1993: 71]:

*Wyjdę z przestrzeni,
wejdę w przestrzeń.
Wyjdę z czasu,
wejdę w czas.
Wyjdę z przyczyny,
wejdę w przyczynę.
Wchodząc, wychodząc
nie zauważę,
że już mnie nie ma.*

Wiersz ten jest charakterystyczny dla twórczości poetki. Nie ma w nim widocznych środków stylistycznych decydujących o poetyckości utworu. A. Świrszczyńska konsekwentnie niszczyła własny styl. Uważała, że

wyrobyony styl prowadzi do poetyckiej śmierci¹. Znaczący jest w wierszu wybór czasu przyszłego o funkcji deiktycznej. Jego zadaniem jest określenie relacji między opisywanym zdarzeniem a sytuacją mówienia [Laskowski 1998: 171]. R. Laskowski [1998: 173] podkreśla, że w przeciwieństwie do czasu teraźniejszego i przeszłego, czas przyszły jest niefaktywny, czyli informuje o przewidywaniach, nie o faktach. Dlatego też nie podlega on falsyfikacji, zdania wypowiedziane w czasie przyszłym nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Użyte w wierszu predykaty *wejść w*, *wyjsć z* łączą się z argumentem lokatywnym, co podkreślają przyimki. Oba wskazują na ruch przestrzenny, tyle że *w* określa cel tego ruchu, a *z* jego punkt wyjścia. Wymaganie lokatywnego argumentu sprawia, że wypełniające miejsce tego argumentu rzeczowniki nabierają cech przestrzennych. Stają się podobne do pudełka, przestrzeni ograniczonej ze wszystkich stron, do której można wejść lub z której można wyjść. Nie są to prototypowe cechy przestrzeni, czasu i przyczyny. Należy podkreślić, że analizowane desygnaty są zasadniczo konceptualizowane w kategoriach metaforycznych. Czas przyszły predykatów skłania do interpretacji, że wiersz jest zeufemizowanym określeniem przemijania i śmierci. Wyjść z przestrzeni, czasu i przyczyny to tyle, co umrzeć. Wychodzeniu towarzyszy wchodzenie. Wychodzenie nie jest więc ostateczne. Zwrot *wejde w przestrzeń, czas i przyczynę* uprawnia do interpretacji, że po śmierci jest jakieś dalsze życie (pozagrobowe? w innym wcieleniu?). Uprawniona jest także inna interpretacja, w której wchodzenie i wychodzenie są przejawami życia. Za taką wersją przemawia tytuł utworu. Mielibyśmy wtedy do czynienia z metaforą ŻYCIE TO RUCH, często obecną w twórczości A. Świrszczyńskiej i wynikającą z przekonania, że witalność jest cenna, a człowiek to połączenie pierwiastka fizycznego i duchowego. Analogicznie do tej metafory kształtuje się metafora ŚMIERĆ TO BEZRUCH. Nieustanny ruch życia może sprawić, że zapomnimy o swym nieistnieniu, nie zauważymy, że nas już nie ma. Nadawca tekstu wykorzystuje opozycję OBECNOŚĆ: NIEOBECNOŚĆ, w której pozytywnie waloryzowany jest tylko pierwszy człon opozycji. NIEOBECNOŚĆ korzysta z semu BRAKU, PUSTKI, który wprowadza negatywne wartościowanie. Ludzie zajęci codziennym życiem nie zauważają, że odchodzą w starość, niedołęstwo, a więc stają się wykluczeni z aktywności. Kolejnym etapem życia jest śmierć. Dominujący w wierszu czas przyszły zostaje zastąpiony w strofie ostatniej przez czas teraźniejszy (*już mnie nie ma*). Występujące do tej pory predykaty w czasie przyszłym kierowały uwagę czytelnika w nieokreśloną przyszłość. Czynności nadawcy były hipotetyczne, kiedyś być może się zdarzą. Zmiana czasu z przeszłego na teraźniejszy sprawia, że syntagma staje się faktywna, informuje o istniejącym fakcie, choć akcja ma znaczenie nieaktualne. Nieaktualne znaczenie czasu teraźniejszego jest uruchamiane wtedy, gdy akcja, o której mowa, nie jest związana z żadnym konkretnym momentem czasu

¹ „Styl to wróg poety, a największą jego zaletą jest nieistnienie. Można by powiedzieć w paradoksalnym skrócie, że piszący ma dwa zadania. Pierwsze – tworzyć własny styl. Drugie – niszczyć własny styl. To drugie jest trudniejsze i wymaga więcej czasu” [Świrszczyńska 1973: 15].

[Laskowski 1998: 173]. Czynność ma charakter zwyczajowy lub wszechczasowy (mający charakter prawa). Wszechczasowy charakter śmierci sprawia, że nadawca używa predykatu w czasie teraźniejszym, choć nie jest on aktualny w chwili mówienia. Interpretacja wiersza jest możliwa w co najmniej dwóch płaszczyznach. W pierwszej aktywność nadawcy symbolizuje codzienne życie, które składa się z ponawianych wciąż czynności (wchodzenia i wychodzenia). W drugiej czas przyszły predykatów uprawnia do stwierdzenia, że przeznaczeniem nadawcy tekstu jest śmierć, po której czeka jakieś nowe życie. W analizowanym wierszu śmierć jest waloryzowana ujemnie w związku z przytoczeniem semu PUSTKI (*nie ma*). Możliwość wchodzenia w czas i przestrzeń zmniejsza jednak groźbę śmierci, presuponując, że czeka nas życie po życiu.

Kolejnym wierszem Świrszczyńskiej, w którym ujawnia się wartościowanie śmierci i upływu czasu jest utwór *Jestem napełniona miłością*, z tomu *Wiatr* [Świrszczyńska 1980: 133]:

*Jestem napełniona miłością,
jak wielkie drzewo wiatrem,
jak gąbka oceanem,
jak wielkie życie cierpieniem,
jak czas śmiercią.*

Nadawca tekstu wykorzystuje metaforę CIAŁO TO POJEMNIK. Językowym wykładnikiem tej metafory jest imiesłów przymiotnikowy bierny – *napełniony*. Jest on derywatem od czasownika o znaczeniu ‘czynić coś pełnym, wkładać, wlewać, wsypywać coś do czegoś, wypełniając całą objętość’ [Nowy słownik języka polskiego 2005: 343–344]. W imiesłowie przymiotnikowym biernym podkreśleniu ulega brak sprawczości podmiotu, który staje się obiektem czynności, a nie agensem. Słowa wypowiediane przez narratorkę wiersza przedstawiają stan bohaterki po akcie erotycznym. Jednocześnie aktualizowana jest szczegółowa metafora kognitywna CIAŁO TO POJEMNIK NA UCZUCIA oraz UCZUCIA TO SUBSTANCJE, które uwidaczniają się w sformułowaniach: *przepelnia mnie radość, oczy napłynęły łzami*. Uczucia są konceptualizowane jako płyny, substancje wypełniające przestrzeń. Jest to związane ze sprowadzaniem abstrakcyjnych doświadczeń do doświadczeń ucieleśnionych, fizykalnych. Metaforę UCZUCIA TO SUBSTANCJE należy zaliczyć do metafor ontologicznych, ponieważ uczucia są konceptualizowane jako przedmioty fizyczne [Nowak 2002: 29].

Wiersz oparty jest na porównaniach o schemacie ZDANIE JAK ZDANIE, który A. Kudra [2004: 85] uznaje za najbardziej kreatywny z możliwych, ponieważ często zawiera w sobie zwielokrotnioną tropizację. W jego obrębie pojawiają się inne figury. W utworze Świrszczyńskiej zdanie pełniące funkcję komparansu jest pozbawione czasownika, ponieważ kontekst daje przesłanki do uzupełnienia tego elementu. Elipsa jest często stosowana, by nie powtarzać tego samego czasownika

w drugiej części zdania. Schemat składniowy wiersza realizuje figurę zeugmy². Kilka członów podrzędnych, wprowadzonych funktorem *jak*, jest podporządkowanych jednemu członowi nadrzędnemu. A. Kudra [2004: 31] traktuje porównanie jako podstawową figurę kognitywno-aksjologizującą i taksonomiczną. Nowo powstały konstrukt podlega wielu procesom wartościującym i taksonomicznym: hieratyzacji, dehieratyzacji, waloryzacji i dewaloryzacji, generalizacji i redukcji, typizacji, indeksacji, neutralizacji. Porównanie służy nowemu profilowaniu przedmiotu porównania przez podkreślenie w nim jakiejś niezwyklej, uderzającej cechy.

Porównanie z wiersza *Jestem napełniona miłością* Anny Świrszczyńskiej jest oparte na podobieństwie między komparatem a kompransem. Komparans jest według A. Kudry konceptualną istotą porównania. Porównanie jest tym oryginalniejsze, im trudniej jest znaleźć motywacje semantyczne dla tropu (chodzi o *tertium comparationis*), im więcej jest obligatoryjnych komponentów w granicach tropu [Kudra 2004: 39]. W poezji *tertium comparationis* rzadko jest jednoznaczne, częściej jest mało wyraźne, pozostawione domysłowi czytelnika. W przypadku analizowanego wiersza dwa pierwsze porównania mają dość wyraźną motywację. Zwłaszcza drugie nie sprawia kłopotu, ponieważ gąbka bez względu na to, czy chodzi o prymitywne zwierzę czy o sprężyste tworzywo sztuczne, nasiąka wodą. W przypadku pierwszego porównania komparans zawiera w sobie obraz metaforyczny o dość jasnej motywacji. Wysokie drzewo jest wciąż wystawione na działanie wiatru. Zyskuje ono jednak dodatkową, niezwyklej cechę BYCIA POJEMNIKIEM, wydrążonym w środku naczyniem gotowym do wypełnienia. W przypadku starego, spróchniałego drzewa można tę cechę interpretować dosłownie. Dwa następne komparansy zawierają w sobie obrazy metaforyczne o nieoczywistej motywacji. Nie każde życie jest przecież *napełnione* cierpieniem. Znaczący jest wybór epitetu określającego: *wielkie życie*. Jest to przymiotnik o wybitnie pozytywnym nacechowaniu, nadawanym komuś wybitnemu, o rzadko spotykanej osobowości. Przymiotnik ten jest wyrazem podziwu i szacunku. Nadawca tekstu zdaje się mówić, że cierpienie nadaje życiu głębszy sens i tylko życie napełnione cierpieniem można nazwać wielkim. Godny podziwu jest człowiek, który ze spokojem znosi spotykające go nieszczęścia, który akceptuje życie takie, jakim jest. Porównanie *jestem napełniona miłością, jak czas śmiercią* jest pointą wiersza, więc powinno być miejscem szczególnie dokładnej analizy. Jest to figura o nieoczywistej motywacji, zwłaszcza przez wzgląd na sprzeczne wartościowanie miłości i śmierci. Opisywanie miłości przez śmierć wzbogaca ją o nowe sensory. Wiąże miłość ze śmiercią jako równoważnościowe doświadczenia wielkiego życia. Jest to atrakcyjna poetycko konotacja. We wszystkich komparansach ulega elipsie orzeczenie imienne: *jest napełniony*. Jest ono jednak łatwe do skonstruowania i podkreśla niesprawczość argumentów podmiotowych. Czasownik *napełnić* jest czasownikiem dwuargumentowym,

² J. Ziomek [1990: 220] tak definiuje zeugmę: „w retoryce oznacza figurę, która polega na podporządkowaniu kilku członów składniowych jednemu członowi nadrzędnemu, najczęściej frazie werbalnej, która nie jest już wielokrotnie powtarzana”.

w którym rolę pierwszego argumentu może pełnić rzeczownik o cesze [+ ludzki], ponieważ tylko ludzie są zdolni do używania narzędzi. Funkcję podmiotu mogą też pełnić rzeczowniki oznaczające zjawiska atmosferyczne (deszcz napełnił wiadro), które nie mają cechy intencjonalności. Użycie predykatu wymagającego ludzkiego agensa i strony biernej, która usuwa z pola widzenia wykonawcę czynności, sprawia, że wiersz staje się zagadką dla czytelnika. Nadawca, ukrywając znamieny fakt, kto napełnia, pobudza czytelnika do wysiłku interpretacyjnego. W pierwszym porównaniu rozumianym na sposób erotyczny (*jestem napełniona miłością, jak...*), napełniającym jest partner bohaterki. Trudniej wyznaczyć agensa, jeśli za dominującą metaforę przyjmujemy CZŁOWIEK TO POJEMNIK NA UCZUCIA. W tym przypadku nie ma napełniającego, uczucia same napływają na eksperiencera. Podobnie samo z siebie, przez miejsce, w którym wyrosło, drzewo jest napełnione wiatrem, czy gąbka – oceanem. W tym przypadku nie mamy do czynienia z intencjonalnym napełnianiem, podobnie w dwóch ostatnich wersach. Ani czas, ani życie nie są napełnione same z siebie, ale interpretacja metafizyczna jest zbyt daleko posunięta. Poezja Świrszczyńskiej unika bowiem odniesień religijnych. Ukrycie agensa czynności napełniania pozwala skupić uwagę czytelnika na prawidłach życia. Cierpienie i śmierć są przeznaczone każdemu, a o wielkości człowieka świadczy sposób radzenia sobie z nimi.

Życie konceptualizowane jako pojedynek ze śmiercią jest przedmiotem wiersza *Można i tak* [Świrszczyńska 1993: 152]:

*Nie wierzę,
że istniejesz.
To jedyny sposób, żeby
zwyciężyć w tym pojedynku
na śmierć
i śmierć.*

Metafora ŻYCIE TO POJEDYNEK odwzorowuje pewne cechy domeny źródłowej (POJEDYNEK) w domenie docelowej (ŻYCIE) i pozwala myśleć o życiu w kategoriach pojedynku.

Domena źródłowa POJEDYNEK	Domena docelowa ŻYCIE
Walczący uczestnicy	Wszyscy ludzie
Zwycięstwo – porażka	Życie – śmierć

Różnicą między domenami jest to, że pojedynek może skończyć się pozytywnie lub negatywnie dla walczącego. Jeden z uczestników pada, ale drugi odchodzi jako zwycięzca. Metafora ŻYCIE TO POJEDYNEK profiluje (podkreśla) określone cechy życia, które zazwyczaj nie są uwydatnione. Jest wśród nich rywalizacja, chęć wygrania i górowania nad przeciwnikiem. Skonwencjonalizowane połączenie *walczyć na śmierć i życie* zaczerpnięte z kultury rycerskiej ulega w wierszu przeobrażeniu. Powstaje wyrażenie *pojedynek na śmierć i śmierć* o jasnej moty-

wacji wynikającej z całości wiersza. Przyjęta na początku metafora ŻYCIE TO POJEDYNEK pociąga za sobą konceptualizację życia jako nierównej walki ze śmiercią, przeciwnikiem, który zawsze wygrywa. Śmierć jednostkowego życia jest profilowana w wierszu jako porażka, niesie więc ze sobą negatywne wartościowanie. Jednocześnie jest to jedyne możliwe rozwiązanie pojedynku ze śmiercią. Negatywna ocena śmierci wpływa również na wartościowanie życia, które zawsze kończy się porażką. Nadawca tekstu uważa, że jedynym sposobem zwyciężenia śmierci jest zaprzeczanie istnieniu. Tylko tego, co nie istnieje, nie dotyka śmierć.

Wiersz jest próbą wygrania ze śmiercią, przez co staje się samooszukiwaniem się. Na wartościowanie życia wpływa metafora ŻYCIE TO WALKA ZE ŚMIERCIA, która pociąga ze sobą bezwarunkowość porażki.

W wierszu *Odwiedziny* [Świrszczyńska 1993: 62] agonia drugiego człowieka uświadamia własną śmiertelność:

*Byłam w zakładzie dla nieuleczalnych
przy kobiecie, która ma umrzeć.
Objęła mnie,
czułam przez szarą koszulę
kosteczki kruchego ciała,
które w nikim już nie wzbudza żądz ani tkliwości.
– Ja tu nie chcę, zabierz mnie.
Obok rzygała idiotka.*

*Kobieta płakała nad sobą,
ja płakałam
nie tylko nad nią.*

Śmierć w przytulku czy hospicjum, bez nikogo bliskiego, jest doświadczeniem rozpaczliwym. Negatywne wartościowanie przejawia się w użyciu potocznych o funkcji prymarnie oceniającej *rzygać* i *idiotka*. Nadawca tekstu wykorzystuje kontrast między negatywnym a pozytywnym wartościowaniem. Leksemem o funkcji oceniającej pozytywnej jest deminutiwum *kosteczki*. W zestawieniu z wyrażeniem *kruche ciało* przekazuje on pozytywny stosunek nadawcy tekstu do umierającej, którego nie przejawia wobec wymiotującej obok kobiety. Nadawcy tekstu udziela się rozpacz bohaterki. Zdanie *ja płakałam/ nie tylko nad nią* zawiera w sobie presupozycję, że nadawca płakał nad sobą. Odchodzenie jest procesem smutnym, wzbudzającym rozpacz. Leksemy o funkcji pozytywnie oceniającej dotyczą tylko żyjącej jeszcze bohaterki.

Pogodzenie z życiem i z czekającym każdego końcem jest tematem wiersza *Jutro będą mnie krajać* [Świrszczyńska 1993: 193]:

*Przyszła i stanęła przy mnie.
Powiedziałam: jestem gotowa.
Leżę w klinice chirurgicznej w Krakowie,
jutro
będą mnie krajać.*

*Jest we mnie wiele siły. Mogę żyć,
 mogę biegać, tańczyć i śpiewać.
 To wszystko jest we mnie, ale jeśli trzeba
 odejdę.
 Dzisiaj
 robię rachunek z życia.
 Byłam grzesznicą,
 biłam głową o ziemię,
 prosiłam o przebaczenie
 ziemię i niebo.
 Byłam piękna i szpetna,
 mądra i głupia,
 bardzo szczęśliwa i bardzo nieszczęśliwa,
 często miałam skrzydła
 i pływałam w powietrzu.
 Zdeptałam tysiąc ścieżek w słońcu i w śniegu,
 tańczyłam z przyjacielem pod gwiazdami.
 Widziałam miłość
 w wielu oczach człowieczych.
 Zajadałam z zachwytem
 swoją kromkę szczęścia.
 Teraz leżę w klinice chirurgicznej w Krakowie,
 ona stoi przy mnie.
 Jutro będą mnie krajać.
 Za oknem majowe drzewa piękne jak życie
 a we mnie jest pokora łąk i spokój.*

Ten wiersz-wyznanie przynosi pozytywną waloryzację życia, wyrażoną wprost w porównaniu *majowe drzewa piękne jak życie*. Wykładnikiem oceny jest przymiotnik o funkcji prymarnie oceniającej, wywodzący się z estetycznego obszaru aksjologicznego. Dodatnią ewaluatywność życia osiąga się również za pomocą konotacji. Wartości pozytywne przekazują symbole *skrzydeł* i *powietrza*. W. Kopaliński [2007: 385] wśród wielu znaczeń skrzydeł wymienia: życie, śmierć, zasadę męską, Ducha Św., uduchowanie, myśl, ideę, wiedzę, światło, fantazję, działanie, zapal, ambicję, zwycięstwo, potęgę, miłość, poezję. Większość wymienionych przez autora znaczeń ma pozytywną waloryzację, taką też ewaluatywność ma ten symbol w utworze. Podobnie jest w drugim z wymienionych symboli. *Powietrze* [Kopaliński 2007: 335–336] jest związane z nieskończonością, niebem, bóstwem. Jest to żywioł aktywny, środowisko światła, głosu, zapachu, barwy, pokarm dla tchnienia każdej żywej istoty. Niosący pozytywne nacechowanie zwrot *mieć skrzydła i pływać w powietrzu* jest uzupełniony przysłówkiem *często* dodatkowo podkreślającym wartość życia, w którym szczęście jest stanem nierzadkim. Pozytywną ewaluatywność niesie także metafora *zajadałam z zachwytem/ swoją kromkę szczęścia*. Zarówno zachwyt, jak i szczęście należą do słownictwa o funkcji prymarnie oceniającej i mają wybitnie pozytywne nacechowanie. Leksem *kromka* wprowadza pozytywną konotację chleba. Znaczące jest użycie predykatu w aspekcie niedokonanym sygnalizowanym przez

przyrostek tematyczny -a- oznaczający wielokrotność akcji podstawowej. Aspekt niedokonany odzwierciedla akcję przedstawioną przez mówiącego niejako od wewnątrz, w trakcie dziania się, trwania tej czynności [Kuryłowicz wg Laskowski 1998: 158]. Cechą czasowników niedokonanych jest możliwość podziału na ciąg jednorodnych faz, w których prawdą jest, że nadawca tekstu *zajada kromkę*. Różnica między czasownikiem podstawowym (*jadać*) a jego derywatem (*zajadać*) jest głównie modyfikacyjna. Derywat wnosi charakterystykę większej intensywności niż akcja podstawowa oraz nacechowanie emocjonalne. Podstawa słowotwórcza jest neutralna, podczas gdy derywat wnosi znaczenie 'jeść coś ze smakiem', czyli wprowadza pozytywne nacechowanie. Czas przeszły czasownika informuje, że w chwili mówienia czynność jest zakończona. Aspekt i czas predykatu mają duży wpływ na poetyckie przesłanie. Informują o tym, że nadawca zwykł cieszyć się życiem, ale teraz przyszła chwila, by odejść. Metafora *swoja kromka szczęścia* sprawia, że rzeczownik abstrakcyjny nabiera cech przedmiotu fizycznego o określonych granicach. Szczęście jest dawowane każdemu w pewnych ilościach. Nadawca zużył już swoją porcję, dlatego czuje się gotowy do odejścia. Gotowość jest wyrażona wprost podczas wypowiedzi skierowanej do śmierci. Czasownik *móc* w połączeniu z bezokolicznikiem wyraża możliwość życia, biegania, tańczenia, śpiewania. Bohaterka ma nadal wolę życia, ale zostawia decyzję komu innemu.

Z wiersza wyłania się obraz życia, które jest cudem. Warto cieszyć się każdą chwilą, bo przyjdzie moment odejścia. Przemijanie jest wpisane w ludzkie życie; najlepsze, co człowiek może zrobić, to pogodzić się z tym.

W wierszu *Szczęście* [Świrszczyńska 1992: 33] poczucie czasu jest jednym z wykładników szczęścia:

*Moje włosy są szczęśliwe
i skóra jest szczęśliwa.
Skóra drży ze szczęścia.
Oddycham szczęściem zamiast powietrza
powoli i głęboko,
jak człowiek, co uniknął śmiertelnego
niebezpieczeństwa.
Po twarzy lecą łzy,
nie wiem o tym.
Zapomniałam, że mam jeszcze twarz.
Moja skóra śpiewa,
dygoce.
Czuję trwający czas,
jak czuje go się w godzinę śmierci.
Jakbym tylko zmysłem czasu chwytala świat,
jakby istnienie było tylko czasem.
Zanurzona w jego wspaniałości
wstrząsającej
czuję każdą sekundę szczęścia, jak nadchodzi,
dopelnia się, rozkwita
według przyrodzonego sobie sposobu,*

*niespieszna jak owoc,
 zdumiewająca jak bóstwo.
 Teraz
 zaczynam krzyczeć.
 Krzyczę. Opuszczam ciało.
 Nie wiem, czy jestem jeszcze człowiekiem,
 Któż może to wiedzieć krzyżąc ze szczęścia.
 Ale od takiego krzyku się umiera,
 więc umieram ze szczęścia.
 Na twarzy nie ma już chyba łez,
 skóra już chyba nie śpiewa.
 Nie wiem, czy mam jeszcze skórę,
 ode mnie do mojej skóry
 już za daleko, aby wiedzieć.
 Zaraz odejdę.
 Już nie dygocę,
 już nie oddycham.
 Nie wiem, czy mam jeszcze
 coś, czym można oddychać.
 Czuję trwający czas,
 jakże potężnie czuję trwający czas.
 Zapadam się,
 zapadam w czas.*

Stan szczęścia jest w utworze przypisywany włosom i skórze, choć nie spełniają one warunku posiadania semu [+ rozumny] czy [+ mający uczucia wyższe]. Nadawca tekstu opisuje własny stan wewnętrzny, o czym świadczą zaimki dzierżawcze *moje, moja*. Podmiotem zdania nie jest jednak on sam. Zabieg ten nosi znamiona metonimii, w której część reprezentuje całość osoby mówiącej (synekdocha – CZEŚĆ ZA CAŁOŚĆ, pars pro toto).

Wiersz opisuje ekstatyczny stan szczęścia, w którym bierze udział całe ciało nadawcy tekstu. Ciało zyskuje przymioty charakterystyczne dla istoty żywej (*jest szczęśliwe, śpiewa*), co podkreśla jego pierwszorzędne znaczenie w odczuwanych emocjach. Zlekceważenie rozumu i skupienie się na odczuwaniu (wielokrotnie powtarzający się czasownik *czuję*) pozwala oddać wszechogarniający wymiar poczucia szczęścia odbieranego przede wszystkim ciałem, przez zmysły. Zlekceważenie rozumu wyraża się w niewiedzy na temat aktualnego stanu nadawcy tekstu (*Po twarzy lecą łzy, / nie wiem o tym*). Cechą trwającego stanu jest wzmożone poczucie czasu, zwrócenie na niego szczególnej uwagi. W syntagmie: *zanurzona w jego wspaniałości/ wstrząsającej/ czuję każdą sekundę szczęścia, jak nadchodzi* czas jest przedstawiony jako PŁYNNA SUBSTANCJA. Do jego opisu użyto leksemów o funkcji prymarnie oceniającej o różnych znakach wartości. Rzeczownik *wspaniałość* wnosi wybitnie pozytywne nacechowanie, natomiast przymiotnika *wstrząsający* używa się na określenie czegoś wzbudzającego silne, gwałtowne, negatywne emocje [*Nowy słownik języka polskiego 2005: 793*]. Zastosowanie oksymoronu pozwala zjednoczyć

wykluczające się sensy i uchwycić skomplikowaną i niejednoznaczną naturę czasu. Funkcję wartościującą mają porównania: *sekunda szczęścia niespieszna jak owoc, zdumiewająca jak bóstwo*. Prymarną funkcję oceniającą ma leksem *zdumiewająca*, który w połączeniu z rzeczownikiem *bóstwo* nabiera pozytywnego nacechowania ('wywołujący zdumienie, niezwykły, niezmierny, nadzwyczajny' [Nowy słownik języka polskiego 2005: 869]). Wspólną cechą czasu i bóstwa jest budzenie zdumienia. Charakterystyka czasu jest uzupełniona zwrotem *Zapadam się w czas*, który wykorzystuje utrwalone negatywne wartościowanie DOŁU i TEGO, CO NA DOLE (*niski status, zapaść na zdrowiu*). Jednocześnie aktualizowane jest połączenie *zapaść w sen*, w którym ulega podkreśleniu niesprawczość podmiotu, rozmycie się jaźni. „Ja” przestaje mieć wyraźne granice. Ekstaza w przeżywaniu szczęścia sprawia, że nadawca tekstu nie czuje się sobą, opuszcza ciało.

Czas i przemijanie w wierszach Anny Świrszczyńskiej są elementami życia, dlatego obok wartościowania negatywnego podlegają pozytywnej waloryzacji. Odczuwanie trwania czasu staje się jedną z cech ekstatycznego szczęścia (*Szczęście*). Czasowość jest w tym utworze oceniona za pomocą leksemów prymarnie oceniających (*wspaniałość wstrząsająca, zdumiewająca jak bóstwo*). Oksymoroniczne połączenie wartości o sprzecznych sobie znakach pozwala uchwycić wewnętrzną niejednorodność czasu. Porównanie czasu do bóstwa podkreśla jego niezwykłą naturę i sakralizuje go. Kończący utwór wers *Zapadam w czas* przywołuje kognitywne wartościowanie TEGO, CO NA DOLE. Oprócz negatywnej konotacji jest tu również nawiązanie do zwrotu *zapaść w sen*, co kieruje uwagę czytelnika w stronę zatracenia własnych granic, jak to zdarza się podczas snu. Ekstacyjnie doznawane szczęście (*drzę, dygocę, śpiewam, krzyczę, opuszczam ciało, umieram*) sprawia, że nadawca tekstu rozplywa się w czasie. Jedną z cech opisywanego doświadczenia jest maksymalnie wyraźne odczuwanie czasu.

W wierszu *Jestem napełniona miłością* miłość jest potraktowana przez nadawcę tekstu z oczywistością równą napełnieniu gąbki oceanem. Zarówno cierpienie, jak i śmierć przynależą do życia. Użycie strony biernej (*być napełnionym*) podkreśla niesprawczość podmiotu, który staje się obiektem napełniania. Bierność nie pociąga za sobą negatywnego wartościowania, jakie ma w języku ogólnym. Podkreśla, że nadawca nie na wszystko ma wpływ. To nie on decyduje o zdarzającym się w jego życiu cierpieniu. W wielu wierszach Świrszczyńskiej dotyczących przemijania nadawca wyraża pogodzenie się z tym, co go w życiu spotyka.

Proces odchodzenia jest tematem wiersza *Jutro będą mnie krajać*, w którym nadawca tekstu robi rachunek z życia. Wartościowanie życia jest kreowane głównie przez leksemy prymarnie oceniające (*drzewa piękne jak życie*) oraz przez pozytywne konotacje symboli (*mieć skrzydła, pływać w powietrzu*). Czas przeszły i aspekt niedokonany użyty w metaforze *Zajadałam z zachwytem/ swoją kromkę szczęścia* pełnią rolę znaczącą dla przesłania utworu. Kreują nadawcę tekstu jako osobę, która zwykła cieszyć się życiem, ale rozumie, że nadszedł czas, by odejść.

Także w tym przypadku dominuje tu uczucie pogodzenia się z tym, co przynosi życie. Jednak nie w każdym przypadku śmierć przyjmowana jest z pogodą ducha. Utwór *Można i tak* jest próbą zwyciężenia śmierci. Dominującym środkiem językowym tego wiersza jest metafora ŻYCIE TO POJEDYNEK ZE ŚMIERCIA, która profiluje określone cechy życia takie, jak rywalizacja, chęć wygrania i górowania nad przeciwnikiem. Wyrażenie *pojedynek na śmierć i śmierć* podkreśla przewagę śmierci w walce o życie. Profil życia zawiera w sobie nierówną walkę z przeciwnikiem, który zawsze wygrywa. Śmiertelność jest profilowana w wierszu jako porażka, niesie ze sobą negatywne wartościowanie. Sposobem nadawcy tekstu na wygraną ze śmiercią jest zaprzeczanie jej istnieniu. Wiersz okazuje się samooszukiwaniem się. Zaprzeczanie istnieniu nie zmienia natury świata.

Bibliografia

- Kopaliński W., 2007, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Kudra A., 2004, *Porównanie w poezji Stanisława Grochowiaka. Teoria chiralności i przyczynowości tropu*, Łódź.
- Laskowski R., 1998, *Kategorie morfologiczne języka polskiego – charakterystyka funkcjonalna [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, cz. I, Warszawa, s. 151–221.
- Nowak E., 2002, *Wybrane aspekty konceptualizacji uczuć pozytywnych w języku polskim (na przykładzie zwrotów werbo-nominalnych)*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 21–34.
- Nowy słownik języka polskiego*, 2005, red. B. Dunaj, Warszawa.
- Świrszczyńska A., 1973, *Jestem baba*, Kraków
- Świrszczyńska A., 1980, *Wybór wierszy*, Warszawa.
- Świrszczyńska A., 1993, *Radość i cierpienie*, Kraków.
- Świrszczyńska A., 1992, *Czysta rozkosz*, Szczecin.
- Ziomek J., 1990, *Retoryka opisowa*, Wrocław.

ANNA ŚWIRSZCZYŃSKA'S ANECDOTE ON PASSING. THE CONCEPTUALIZATION OF PASSAGE OF TIME IN THE LANGUAGE OF POETRY

Summary

This article has presented the methods for conceptualization of passage of time in the poetry by a Polish poetess – Anna Świrszczyńska. The poetess depicts the process of aging from the individual and personal perspective. She highlights the nontraditional ways of how women's aging is perceived. The analysis of Świrszczyńska's poetic works has been conducted with linguistic methods based on cognitivism (profiling) and structuralism. In Anna Świrszczyńska's poems, time and passing are one of the elements of life. Thus, apart from negative evaluation, they are subject to positive valorization.

Key words: poetic language, conceptualization, cognitivism, profiling

Urszula GajewskaUniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0002-0940-690X**FORMUŁY METATEKSTOWE PODKREŚLAJĄCE
WAŻNOŚĆ WPROWADZANYCH TREŚCI
(NA PRZYKŁADZIE ENCYKLIK JANA PAWŁA II)**

Genologiczna złożoność i niejednorodność encyklik Jana Pawła II upoważnia do określenia ich mianem naukowo-kaznodziejskiej katechezy w formie listu [zob. np. Gajewska 2017: 61]. Inicjalne i finalne elementy tych uroczystych papieskich wypowiedzi noszą wyraźne znamiona gatunkowe listu pasterskiego¹. W ich strukturę wkomponowane są gatunki kultowe: modlitwa i błogosławieństwo. Wielostronicowa część zasadnicza encyklik Jana Pawła II to kontaminacja naukowej rozprawy teologiczno-filozoficznej (jako gatunku dominującego), katechezy i kazania.

Gatunkowymi dominantami omawianych dokumentów kościelnych są naukowość i perswazyjność. Z tych dwóch fundamentalnych, stanowiących pozorną sprzeczność i stylistyczny paradoks, kategorii wypływają wszystkie wyznaczniki gatunkowe interesujących nas tekstów. Encyklikę jako gatunek konstytuują bowiem na wszystkich poziomach gatunkowej organizacji środki językowe typowe zarówno dla wypowiedzi naukowych, jak i katechetycznych oraz kaznodziejskich.

Charakterystycznym strukturalnym wyznacznikiem gatunkowym encyklik Jana Pawła II jest różnorodna i mocno rozwinięta metatekstowość, obejmująca swym zasięgiem zarówno miejsca graniczne tekstu, jak i jego wewnętrzną przestrzeń. Badane teksty papieskie to teksty silnie zintelektualizowane, cechujące się wysokim stopniem spójności formalnej i logiczno-treściowej. O zrozumiałości, przejrzystości, dialogowości i komunikatywności tych oficjalnych i uroczystych dokumentów kościelnych decyduje obecność w tkance tekstu licznych, zróżnicowanych formalnie i funkcjonalnie formuł metatekstowych. Umożliwiają one gatunkową

¹ Status genologiczny listów pasterskich stał się przedmiotem obszernych analiz w opracowaniu K. Skowronek [2006].

identyfikację encyklik, służą komentowaniu (interpretacji) papieskiej wypowiedzi oraz jej ustrukturyzowaniu poprzez nazywanie i wydzielanie jej znaczeniowo-kompozycyjnych komponentów. Interesujące jest, że metatekstowy służą również perswazyjności badanych tekstów. Tezę tę w szczególności należy odnieść do metatekstowych konstrukcji modalnych i pierwszoosobowych.

Jak pokazują badania, do używanych przez Jana Pawła II w encyklikach formuł metatekstowych należą zarówno konstrukcje specyficzne dla tekstów naukowych, jak również wyrażenia charakterystyczne dla kaznodziejstwa i katechezy.

Przedmiotem rozważań i analiz w niniejszym artykule stały się eksplicytne formuły metatekstowe podkreślające ważność wprowadzanych informacji. Zasadniczą funkcją tego typu metatekstów jest interpretacja i ocena zawartości tekstu głównego. Używając takich konstrukcji, nadawca sygnalizuje, zaznacza i przekonuje, że wprowadzane w tym momencie treści są z określonych względów poznawczych i religijnych ważne oraz istotne. Materiał do badań zaczerpnięty został z wszystkich czternastu encyklik polskiego papieża.

Kategoria metatekstu, nierozzerwalnie związana z genologią lingwistyczną, obejmuje swym zasięgiem wiele różnorodnych zjawisk językowych. Tym niezmiernie interesującym, a zarazem bardzo kontrowersyjnym (ze względu na pojęciową nieostrość) zagadnieniem zajmowali się między innymi A. Wierzbicka [1971], M. Grochowski [1983], W. Maciejewski [1983], M. Kawka [1990], K. Ożóg [1990], S. Mikołajczak [1991], A. Duszak [1998], A. Starzec [1999], B. Witosz [2001], U. Gajewska [2004], J. Wajszczuk [2005], J. Labocha [2008], Z. Czapiga [2008], A. Charciarek [2010], D. Piekarczyk [2013].

Uznając, że metatekst jest najbardziej podstawowym mechanizmem spójności logiczno-treściowej i pragmatycznej, jest tym elementem wypowiedzi, w którym najbardziej eksplicytnie wyrażona zostaje intencja nadawcy i jego zamiar komunikacyjny. Definiując zjawisko, należy stwierdzić, że metatekst to kategoria tekstowa silnie nacechowana pragmatycznie, to element naddany tekstu, funkcjonujący z woli nadawcy w jego drugiej linii, równoległej do linii tekstu przedmiotowego, informujący o sposobie organizacji tekstu lub będący swoistym, szeroko pojętym komentarzem do zawartości głównej wypowiedzi. Komentarz ten może przyjąć formę szczegółowej informacji o strukturze problemowej wypowiedzi lub może być jej interpretacją (charakterystyką prawdziwościową albo oceną, wartościowaniem – jak w przypadku analizowanych w tym opracowaniu metatekstów) [por. Gajewska 2004: 29–30].

Rozpoczynając analizę wskazanych w tytule formuł metatekstowych, należy przyjąć, że uznanie przez nadawcę danych informacji za ważne oraz stwierdzenie konieczności i potrzeby ich wprowadzania, a także zaakcentowania i wyodrębnienia w tekście jest rezultatem przeprowadzonego przez papieża wartościowania, uwzględniającego kryteria poznawcze i religijne. Pełniona funkcja zwierzchnika Kościoła, sprawowanie nad nim władzy nauczycielskiej, duszpasterska troska o los

całego świata i poszczególnego człowieka, posiadana wiedza oparta na Biblii, Tradycji i dotychczasowym nauczaniu Magisterium, upoważniają do uznania danych treści za istotne i szczególnie godne uwagi.

Przeprowadzone badania wykazują, że wśród konstrukcji metatekstowych podkreślających ważność wprowadzanych informacji należy wyróżnić:

1. Formuły, w których sygnalizowanie ważności jest funkcją jedyną

Tę funkcjonalno-znaczeniową grupę analizowanych metatekstów tworzą:

1.1. Formuły modalne

Są to wypowiedzi wyrażające modalność powinnościową, deontyczną, zogniskowane wokół predykatywów (leksemów normatywnych)²: *trzeba, należy, nie należy, nie wolno, nie można* i czasowników oznaczających mówienie oraz procesy mentalne. Oto przykłady:

trzeba/należy podkreślić, że...
 trzeba/należy zaznaczyć, że...
 należy zwrócić uwagę na/że...
 trzeba/należy zauważyć, że...
 trzeba/należy powtórzyć, że...
 trzeba/należy przypomnieć, że...
 trzeba wspomnieć, że...
 trzeba/należy dodać, że...
 trzeba/należy pamiętać, że...
 nie należy zapominać, że...
 nie wolno zapominać, że...
 nie można przemilczeć faktu, że...
 nie można zapominać, że...

Jak podkreślają badacze [Rytel 1982: 83–90; Jędrzejko 1987: 26–28; Laskowska 1992: 56–60], w semantykę wypowiedzi modalnych deontycznych oraz wypowiedzi imperatywnych wbudowane jest wartościowanie, a więc zalecenie, czy zakaz jest jego następstwem. E. Laskowska [1992: 57] stwierdza, że o obecności czasownika aksjologicznego wśród innych cech predykatów modalnych deontycznych decyduje możliwość dopisania do zdań przez nie konstytuowanych formuły „bo to jest dobre/złe / potrzebne, korzystne, sprawiedliwe /; trzeba to zrobić, bo to jest dobre z określonych powodów”. Wypowiedzenia imperatywne określa autorka jako zdania implikujące sąd wartościujący [1992: 88]. D. Zdunkiewicz-Jedynak

² O słownictwie normatywnym pisali m.in. P. Kupiszewski [1988] i D. Zdunkiewicz-Jedynak [1996: 54–61].

[1996: 54] z kolei pisze, że wypowiedzi wykorzystujące słownictwo normatywne, bliskie znaczeniowo wyrażeniom imperatywnym, pozwalają mówiącemu wyrazić przekonanie, że dobrze jest, aby zaszedł stan rzeczy przez nie komunikowany, a złe będzie, jeśli do niego nie dojdzie.

W językoznawczych rozważaniach nad modalnością podkreśla się jej złożony charakter, jest ona traktowana nie tylko jako kategoria zdaniowa, ale również jako kategoria tekstowa. Postrzega się ją jako złożoną kategorię semantyczno-gramatyczno-pragmatyczną i utożsamia z intencją komunikacyjną [Łapa 2004: 140]. R. Łapa, opisując predykatywne wyrażenia modalne z bezokolicznikiem w homiliach i przemówieniach Jana Pawła II, pisze, że w ich strukturze semantycznej sprawca modalności jest charakteryzowany przez dwa komponenty: władzę oraz wolę i ocenę wartościującą. Władza określa miejsce, jakie w hierarchii społecznej zajmują uczestnicy akcji. Ponadto wskazuje na wiedzę i autorytet moralny osoby mówiącej. Jeśli sprawca modalności formułuje nakaz, radę lub zakaz, to chce, aby odbiorca modalności wykonał akcję sformalizowaną w bezokoliczniku albo aby jej nie podejmował. Wola, którą komunikuje sprawca modalności, zakłada wartościowanie potencjalnej akcji. Potencjalna akcja może być dobra albo zła dla odbiorcy modalności bądź dla jej sprawcy, bądź też ze względu na jakieś inne okoliczności. Element wartościujący wpisany w strukturę semantyczną wyrażen modalnych służy perswazji. Opiera się ona na wartościowaniu, w którym zawarta jest swego rodzaju imperatywność.

Nie ulega zatem wątpliwości, że wyrażające wysoki stopień kategoryczności analizowane modalne formuły metatekstowe oraz przedstawione niżej wypowiedzi imperatywne są nacechowane perswazyjnie. Ich impresywność polega na wywoływaniu zamierzonych i pożądaných przez nadawcę zachowań mentalno-komunikacyjnych. Skoncentrowanie, a także zintensyfikowanie uwagi odbiorcy na konkretnych informacjach dzięki zaakcentowaniu ich ważności oraz wartościowości bez wątpienia jest działaniem strategicznym decydującym o prawidłowym i poprawnym odbiorze przekazywanych w encyklikach treści, nierzadko mocno złożonych intelektualnie.

Mówiąc o tym zjawisku zbliżania się chrześcijan do filozofii, **trzeba** jednak **przypomnieć**, że zachowywali oni zarazem ostrożność wobec niektórych innych elementów kultury pogańskiej, takich na przykład jak gnoza (FR, 37).

W tym kontekście **należy** w sposób zasadniczy **podkreślić**, że cały system pracy trzeba tak organizować i dostosowywać, aby uszanowane były wymogi osoby i formy jej życia, przede wszystkim życia domowego, z uwzględnieniem wieku i płci (LE, 19).

Należy zwłaszcza **pamiętać**, że istnieje tylko jedna prawda, choć wyraża się ona w formach, które noszą znamię historii, a ponadto są wytworem ludzkiego umysłu zranionego i osłabionego przez grzech (FR, 51).

Nie można zapominać, że zasadniczy kryzys ustrojów, które chcą uchodzić za formę rządów czy wręcz za dyktaturę robotników, rozpoczął się wielką akcją protestu, podjętą w Polsce w imię solidarności (CA, 23).

1.2. Formuły imperatywne

Formuły te, podobnie jak konstrukcje zaprezentowane wyżej, skoncentrowane są wokół czasowników mówienia i czasowników oznaczających czynności umysłowe. Nie są one zbyt licznie reprezentowane w encyklikach Jana Pawła II, stanowią najmniejszy odsetek zebranych egzemplifikacji. Spójrzmy na przykłady:

przypomnijmy, że...
nie zapominajmy, że...
powtórzmy, że...
podkreślmy, że...
zauważmy, że...

Właśnie dlatego – **powtórzmy** – należy odrzucić jako błędną opinię, która uważa za niemożliwą ocenę moralną świadomych wyborów pewnych zachowań lub określonych czynów jako moralnie złych ze względu na ich rodzaj, jeśli nie uwzględni się intencji, która kierowała ich wyborem lub całokształtu przewidywalnych konsekwencji, jakie dany akt ma dla wszystkich zainteresowanych osób (VS, 82).

Temat rozwoju i postępu nie schodzi z ust, tak jak nie schodzi ze szpalt dzienników i publikacji we wszystkich językach świata. **Nie zapominajmy wszakże, iż** w tym temacie zawiera się nie tylko twierdzenie i pewność, zawiera się również pytanie i niepokój (RH, 15).

1.3. Formuły stricte wartościujące

Wśród tego typu konstrukcji metatekstowych wyróżnić należy:

1.3.1. Formuły z predykatywami *warto*, *wypada*, *nie sposób*, *trudno ogólnie* podkreślającymi wartościowość i wagę wprowadzanych treści:

wypada zwrócić uwagę, że...
wypada przypomnieć, że...
wypada podkreślić, że...
wypada dodać, że...
warto przypomnieć, że...
warto dodać, że...
warto podkreślić, że...
warto zauważyć, że...
warto zaznaczyć, że...
nie sposób nie wspomnieć, że...
nie sposób nie zauważyć, że...

trudno nie zauważyć, że...
trudno pominąć milczeniem, że...

Jak widać, jądro strukturalne zaprezentowanych konstrukcji tworzą wartościujące predykaty *wypada*, *warto*, *trudno*, *nie sposób* i, podobnie jak w przypadku wcześniej omówionych metaoperatorów, *verba sentiendi* i *verba dicendi*.

Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że konstrukcje z predykatywami *wypada*, *nie sposób* są charakterystyczne bardziej dla wypowiedzi kaznodziejskich i katechetycznych aniżeli dla naukowych.

Warto podkreślić, że w takiej relacji międzyosobowej głównym przedmiotem poszukiwania nie są prawdy dotyczące faktów ani prawdy filozoficzne. Szuka się raczej prawdy o samej osobie: tego, kim się jest i co ujawnia z własnego wnętrza (FR, 32).

Trudno wszakże **nie zauważyć, iż** bardzo często *programy, które biorą początek w idei sprawiedliwości*, które mają służyć jej urzeczywistnieniu we współżyciu ludzi, ludzkich grup i społeczeństw, *ulegają w praktyce wypaczeniu* (DiM, 12).

Za pomocą metatekstów zaprezentowanych w punktach 1.1–1.3.1 nadawca-papież zwraca uwagę odbiorcy na wprowadzane właśnie informacje, tym samym wyodrębnia je z całości, implicytnie zaznacza i podkreśla, że są one z określonych powodów istotne i ważne, że czytelnik powinien na nich bardziej niż na innych skoncentrować swoje myśli, że nie wolno mu ich przeoczyć, że trzeba i należy je znać, aby w pełni zrozumieć prowadzone rozważania, aby całkowicie zaakceptować zaprezentowaną interpretację rzeczywistości i przeprowadzoną argumentację.

1.3.2. Formuły z przymiotnikami i frazeologizmami aksjologicznymi, eksplicytnie wartościującymi wprowadzane treści

Ośrodkami strukturalnymi analizowanych konstrukcji są dodatnio waloryzujące przymiotniki *znamienny*, *istotny*, *znaczący* oraz frazeologizmy: *godny uwagi*, *zasługiwać na szczególne podkreślenie*:

godny uwagi jest fakt, że...
znamienne, że...
rzecz znamienna, że...
jest rzeczą znamienną, że...
istotne jest, że...
jest rzeczą istotną, że...
znaczący jest fakt, że...
nie bez znaczenia jest fakt, że...
zasługuje na (szczególne) podkreślenie fakt, że...

Zasługuje dalej na podkreślenie fakt, że do upadku tego „bloku”, czy imperium doprowadza prawie wszędzie walka pokojowa, która posługuje się jedynie bronią prawdy i sprawiedliwości (CA, 488).

Godny uwagi jest fakt, że jeszcze około X wieku, w czasach św. Wacława, istniało silne przenikanie się elementów obu porządków i daleko idąca symbioza obu języków używanych w liturgii: słowiańskiego i łaciny (SA, 23).

Nie bez znaczenia jest fakt, że szczególną inspiracją dla myśli filozoficznej, wyznaczającej jej kierunek od ponad dwóch tysięcy stała się śmierć Sokratesa (FR, 26).

Używając tego typu konstrukcji, nadawca w bezpośredni sposób interpretuje i ocenia wprowadzane w danym momencie treści. Jest przekonany i informuje o tym odbiorcę, że są one warte zainteresowania, ciekawe, godne uwagi, a dzięki temu stanowią ważny element prowadzonych rozważań.

1.4. Formuły pierwszoosobowe

Są to emocjonalnie nacechowane konstrukcje zawierające w swej strukturze czasowniki modalne *musieć*, *chcieć* lub wolitywny czasownik *pragnąć* oraz znane nam czasowniki myślenia i mówienia. Eksplicytnie ujawniają one sądy, przekonania, intencje, myśli i uczucia nadawcy:

powtarzam raz jeszcze, że...
 chciałbym przypomnieć, że...
 uważam za swój obowiązek podkreślić, że...
 muszę przypomnieć, że...
 muszę podkreślić, że...
 pragnę zwrócić uwagę, że...
 pragnę przypomnieć, że...
 pragnę z całą mocą przypomnieć, że...
 pragnąłbym szczególnie podkreślić, że...
 pragnę wyraźnie podkreślić, że...

Pragnę zatem przypomnieć, że obowiązuje i zawsze będzie miała moc prawną w Kościele norma, jaką Sobór Trydencki skonkretyzował surowe napomnienie apostoła Pawła, potwierdzając, że w celu godnego przyjęcia Eucharystii „ci, którzy świadomi są ciężkiego grzechu, jakkolwiek sądziliby, że za niego żałują, o ile mogą mieć spowiednika, powinni najpierw odbyć sakramentalną spowiedź” (EE, 36).

Właśnie w świetle tego stwierdzenia **uważam za swój obowiązek podkreślić** – podobnie jak przypominałem o potrzebie odzyskania przez teologię właściwej relacji z filozofią – **że** również filozofia powinna dla dobra i dla postępu ludzkiej myśli odbudować swą więź z teologią (FR, 101).

Również Sobór Watykański II wypracował bardzo bogate i płodne nauczanie dotyczące filozofii. Zwłaszcza w kontekście niniejszej Encykliki **muszę przypomnieć, że** cały rozdział *Gaudium et spes* stanowi swoiste kompendium antropologii biblijnej, które jest źródłem natchnienia także dla filozofii (FR, 60).

Pragnę zwrócić uwagę przede wszystkim **na to, że** nie wolno zatrzymywać się na pojedynczym, konkretnym przypadku, zaniedbując podstawowe zadanie, jakim jest ukazywanie uniwersalnego charakteru wiary (FR, 70).

Bez wątpienia, zaprezentowane powyżej konstrukcje metatekstowe są obciążone perswazyjnie. Ich perswazyjność wzmacniają często wyrażenia intensyfikujące: *jeszcze raz, ponownie, stanowczo, przede wszystkim, zwłaszcza, z pewnością, absolutnie koniecznie, z całą mocą, szczególnie, wyraźnie, w szczególności*. Używanie pierwszoosobowych form singularnych jest w encyklikach Jana Pawła II jednym ze sposobów budowania więzi komunikacyjnej z odbiorcą [zob. Gajewska 2014]. Pozwala on na wprowadzenie osobistego tonu, a dzięki temu służy zmniejszeniu dystansu komunikacyjnego między nadawcą i odbiorcą i nawiązaniu bliższego i głębszego kontaktu, a w efekcie zwiększeniu mocy i skuteczności perswazyjnego oddziaływania.

2. Formuły metatekstowe, w których podkreślanie ważności jest funkcją dodatkową/towarzyszącą

Jak wykazały badania, w encyklikach Jana Pawła II występują także formuły metatekstowe, w których sygnalizowanie ważności wprowadzanych treści stanowi funkcję towarzyszącą/dodatkową, a głównym zadaniem metatekstów jest nazywanie i akcentowanie strategicznych momentów prowadzonych rozważań. Tego typu wypowiedzi zostaną w niniejszym artykule jedynie zasygnalizowane, gdyż stały się one przedmiotem obszernej analizy w innych opracowaniach [zob. np. Gajewska 2017; Gajewska 2019].

Do konstrukcji omawianego typu należą na przykład:

2.1. Formuły wprowadzające temat wypowiedzi

- W świetle... należy rozważyć... (SRS, 26)
- Należy teraz bliżej zbadać... (FR, 35)
- Trzeba przyjrzeć się... (EV, 18)
- Warto omówić... (FR, 86)
- Warto teraz przyjrzeć się... (FR, 30)
- Z pewnością warto się zastanowić, czy... (US, 38)
- Pod tym kątem wypada raz jeszcze rozważyć... (RMt, 39)
- Wypada nam wniknąć w... (DV, 53)
- Wypada naprzód skupić się na... (LE, 40)
- Wypada nam wrócić do... (DV, 15)
- Wypada na koniec wypowiedzieć się na temat... (LE, 23)
- Ostatnią część rozważań na temat... wypada poświęcić... (LE, 24)
- Wypada dotknąć bliżej... (LE, 19)
- Trzeba, abyśmy skoncentrowali naszą uwagę na... (LE, 6)
- Musimy gruntownie wniknąć... (DiM, 7)
- Obecnie pragnę ukazać... (FR, 92)
- Troska pasterska każe mi rozważyć... (CA, 3)

W tym miejscu pragniemy zwrócić szczególną uwagę na... (EV, 11)

Na tle tych ogólnych rozważań **należy** teraz bliżej **zbadać** relację między prawdą objawioną a filozofią (FR, 35).

Wypada na koniec, przynajmniej w zwięzłych słowach, **wypowiedzieć się na temat** tak zwanej *emigracji za pracą* (LE, 23).

Kolejnym niebezpieczeństwem, które **należy rozważyć**, jest scjentyzm (FR, 88).

Jak widać, przedstawione konstrukcje wprowadzają temat mających nastąpić rozważań i dodatkowo podkreślają konieczność jego wprowadzenia, a co za tym idzie, jego szczególną istotność i ważność.

Na szczególną uwagę wśród sygnalizatorów tematu zasługuje typowa dla wypowiedzi kaznodziejskich waloryzująca i emocjonalnie nacechowana konstrukcja wykrzyknieniowo-pytajna *Jakże nie wspomnieć o...*, szczególnie ulubiona przez polskiego papieża.

Jakże nie wspomnieć w tym kontekście o ekumenicznym zaangażowaniu na rzecz pokoju, wyrażającym się w modlitwie i działaniu, które ogarnia coraz liczniejszych chrześcijan i którego motywacja teologiczna staje się stopniowo coraz głębsza? (US, 76).

2.2. Formuły wprowadzające wnioski, stwierdzenia i konkluzje, wyrażające konieczność ich wprowadzenia i podkreślające ich ważność:

Należy tu stwierdzić, że... (SRS, 23)

Trzeba powiedzieć, że... (RMt, 39)

Trzeba przyznać, że... (FR, 28)

Trzeba uznać, że... (CA, 16)

Wypada stwierdzić, że... (LE, 19)

Wypada zauważyć, że... (LE, 14)

Wypada powiedzieć, że... (DiM, 14)

Muszę stwierdzić, że... (FR, 61)

Z pewnością musimy stwierdzić, że... (DV, 61)

Dziś pragnę powiedzieć, że... (DiM, 1)

Pragnę wyrazić tutaj głębokie przekonanie, że... (FR, 85)

Pragnę stwierdzić, że... (FR, 83)

Pragnę stanowczo potwierdzić, że... (FR, 62)

Choć „należy uznać za dopuszczalne zabiegi dokonywane na embrionie ludzkim, pod warunkiem, że uszanują życie i integralność embrionu, nie narażając go na ryzyko nieproporcjonalnie wielkie, ale są podejmowane w celu leczenia, poprawy jego stanu zdrowia lub ratowania zagrożonego życia”, **trzeba** zarazem **stwierdzić**, że wykorzystywanie embrionów i płodów ludzkich jako przedmiotu eksperymentów jest przestępstwem przeciw ich godności istot ludzkich, które mają prawo do takiego samego szacunku jak dziecko już narodzone i jak każdy człowiek (EV, 63).

Właśnie dlatego **pragnę wyrazić tutaj głębokie przekonanie** – opierając się na tym, czego nauczali konsekwentnie papieże ostatnich pokoleń i co potwierdził Sobór Watykański II – że człowiek jest w stanie wypracować sobie jednolitą i organiczną koncepcję poznania (FR, 85).

Pragnę stanowczo potwierdzić, że studium filozofii jest podstawowym i nieodzownym elementem w strukturze studiów teologicznych i w formacji kandydatów do kapłaństwa (FR, 62).

2.3. Formuły wprowadzające egzemplifikacje i wyjaśnienie/definicje, akcentujące ich ważność oraz konieczną obecność w prowadzonej argumentacji

Jako przykład... należy wymienić... (FR, 38)

Przez... należy rozumieć... (LE16, 16)

Należy wyjaśnić, że... (FR, 30)

... należy odczytać w odniesieniu do... (FR, 38)

Znamiennym tego przykładem jest... (FR, 62)

Aby sformułować poprawną ocenę moralną eutanazji, **trzeba** ją przede wszystkim jasno **zdefiniować**. Przez eutanazję w ścisłym i właściwym sensie należy rozumieć czyn lub zaniedbanie, które ze swej natury lub w intencji działającego powoduje śmierć w celu usunięcia wszelkiego cierpienia. Eutanazję należy zatem rozpatrywać w kontekście intencji oraz zastosowanych metod (EV, 65).

Wymienione w punkcie 2. konstrukcje pełnią ważną rolę w procesie komunikacji. Używając ich, nadawca nie tylko sygnalizuje i identyfikuje momenty strategiczne swojego rozumowania, ale także szczególnie mocno je podkreśla, wyodrębnia z całości tekstu oraz dokonuje ich pozytywnej oceny, uznaje je za ważne i niezbędne elementy integralne przekazywanej wypowiedzi. Oddziałuje w ten sposób na odbiorcę i dąży do wywołania zamierzonych przez siebie i pożądanых zachowań odbiorczych, decydujących o fortunności aktu komunikacyjnego.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że wśród zróżnicowanych formalnie oraz semantycznie metatekstów funkcjonujących w encyklikach Jana Pawła II liczną grupę stanowią formuły podkreślające ważność wprowadzanych treści. Uznanie przez nadawcę danych informacji za szczególnie istotne jest motywowane przeprowadzonym przez niego wartościowaniem uwzględniającym kryteria poznawcze i religijne. Na podłożu sprawowanej władzy i posiadanej wiedzy nadawca-papież wartościuje/ocenia, które z informacji przeznaczonych do przekazania są najważniejsze oraz najbardziej istotne i na które należy zwrócić szczególną uwagę odbiorcy, informując go, że właśnie przedstawiane będą treści, których nie wolno przeoczyć, które trzeba i warto znać, aby w sposób poprawny i zgodny z intencjami nadawcy odebrać przekazywany komunikat.

W zanalizowanych konstrukcjach metatekstowych wyróżnić można formuły, w których sygnalizowanie ważności jest funkcją jedyną, oraz formuły, w których sygnalizowanie ważności wprowadzanych treści stanowi funkcję towarzyszącą/

dodatkową, a głównym zadaniem metatekstów jest nazywanie i akcentowanie strategicznych momentów prowadzonych rozważań. W obu grupach funkcjonalno-znaczeniowych wyodrębnić można: formuły stricte wartościujące oraz perswazyjnie nacechowane formuły modalne, formuły imperatywne i emocjonalne formuły pierwszoosobowe.

Warto na koniec zauważyć, że do używanych przez Jana Pawła II metatekstowych sygnalizatorów ważności wprowadzanych informacji należą zarówno konstrukcje specyficzne dla tekstów naukowych, jak również konstrukcje dla nich osobliwe i nietypowe, ale charakterystyczne na przykład dla przekazów katechetycznych i kaznodziejских.

Wykaz encyklik i ich skrótów

Centessimus annus – CA
Dives in misericordia – DM
Dominum et Vivificantem – DV
Ecclesia de Eucharystia – EE
Evangelium vitae – EV
Fides et ratio – FR
Laborem exercens – LE
Redemptor hominis – RH
Redemptoris Mater – RMt
Redemptoris missio – RMs
Slavorum apostoli – SA
Sollicitudo rei socialis – SRS
Ut unum sint – US
Veritatis splendor – VS

Bibliografia

- Charciarek A., 2010, *Polskie wyrażenia metatekstowe o funkcji fatycznej i ich odpowiedniki czeskie i rosyjskie*, Katowice.
- Czapiga Z., 2008, *Rosyjskie operatory metatekstowe i ich polskie odpowiedniki*, Rzeszów.
- Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- Gajewska U., 2004, *Metatekstemy w języku nauk ścisłych*, Rzeszów.
- Gajewska U., 2014, *Budowanie więzi komunikacyjnej z odbiorcą (na przykładzie encyklik Jana Pawła II)* [w:] *Być nadawcą, być odbiorcą. Sytuacja komunikacyjna i jej parametry*, red. G. Sawicka, W. Czechowski, Toruń.
- Gajewska U., 2017, *Metatekstowe sygnalizatory tematu rozważań w encyklikach Jana Pawła II*, „Słowo. Studia językoznawcze” 8, red. K. Ożóg, Rzeszów.
- Gajewska U., 2019, *Formuły metatekstowe podkreślające przebieg argumentacji w encyklikach Jana Pawła II*, „Słowo. Studia językoznawcze” 10, red. K. Ożóg, Rzeszów.
- Grochowski M., 1983, *Metatekstowa interpretacja parentezy* [w:] *Tekst i zdanie*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław.

- Jędrzejko E., 1987, *Semantyka i składnia polskich czasowników deontycznych*, Wrocław.
- Kupiszewski P., 1988, *Słownictwo normatywno-oceniające w ostatnich kazaniach Księdza Prymasa Wyszyńskiego*, „Prace Filologiczne”, t. XXXIV.
- Labocha J., 2008, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków.
- Laskowska E. 1992, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz.
- Łapa R., 2004, *O modalności w homiliach i przemówieniach Jana Pawła II [w:] Język religijny dawniej i dziś*, red. S. Mikołajczak, ks. T. Węclawski, Poznań.
- Maciejewski W., 1983, *Podstawy polsko-szwedzkiej kontrastywnej lingwistyki tekstu*, Uppsala.
- Mikołajczak S., 1991, *Metatekst w tekście humanistycznych prac naukowych*, „Studia Polonistyczne”, t. XVI/XVII, Poznań.
- Kawka M., 1990, *Metatekst w tekście narracyjnym na przykładach współczesnych utworów literatury dla dzieci*, Kraków.
- Ożóg K., 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków.
- Piekarczyk D., 2013, *Metafory metatekstowe*, Lublin.
- Rytel D., 1982, *Leksykalne środki wyrażania modalności w języku czeskim i polskim*, Wrocław.
- Skwronek K., 2006, *Między sacrum a profanum: studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)*, Kraków.
- Starzec A., 1999, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Opole.
- Wajszczuk J., 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- Wierzbicka A., 1971, *Metatekst w tekście [w:] O spójności w tekście*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław.
- Witosz B., 2001, *Metatekst – w opisie teorii tekstowym, stylistycznym i pragmatycznym [w:] Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 1996, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków.

METATEXTUAL FORMULAS HIGHLIGHTING IMPORTANCE OF INTRODUCING CONTENT (BASED ON ENCYCLICALS OF JOHN PAUL II)

Summary

Among formally and semantically diverse metatexts functioning in encyclicals of John Paul II a large group constitute formulas highlighting importance of introducing content.

Recognition by the sender specified information as particularly important is motivated by the evaluation carried out by him, taking into account cognitive and religious criteria.

In the analyzed metatextual structures we can distinguish formulas in which signaling importance is the only function, and formulas, in which signaling the importance of introducing content is an additional (accompanying) function, yet the main task of metatexts is naming and accentuating the strategic points of the discourse.

Strictly evaluative formulas and persuasively characterized modal formulas, imperative formulas and emotional first-person formulas can be distinguished in both groups.

Metatextual indicators signaling the importance of introducing content used by John Paul II are both structures specific to scientific texts, as well as structures peculiar and unusual for them, but characteristic of – for example – catechetical and preaching messages.

Key words: encyclical, metatext, evaluation, modality, persuasiveness

Krystyna Kleszczowa

emerytowana profesor
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

**OPERATOR TEMATYCZNY JAKO WOBEC JEGO
HISTORYCZNEJ FUNKCJI PORÓWNAWCZEJ**

Wiadomo, że w analizach historycznojęzykowych nie można korzystać z wszystkich narzędzi, jakimi dysponuje lingwista pracujący na współczesnym języku. Przede wszystkim rzecz idzie o kompetencję językową, ta, podparta wiedzą o współczesnym świecie, precyzuje znaczenia, umożliwia procedurę sprowadzania do sprzeczności, uzupełnia ewentualne elizje, dopełniając w ten sposób elementy wypowiedzi. Historyk języka nie może wnioskować na podstawie braku znaku językowego, dysponuje tylko tym, co zostało odnotowane, a przecież nie wszystko znalazło się w zachowanych tekstach. Brakuje historykowi języka informacji prozodycznych, zwłaszcza gdy chodzi o akcent i pauzowanie, bo choć badacz współczesnego języka często pracuje na materiale pisanym, to intuicja „podpowiada” mu melodykę tekstu. Można to robić i na materiale historycznym, ale trzeba pamiętać, że w początkach naszej piśmienności dopiero kształtował się akcent na drugiej sylabie od końca, zatem i melodyka tekstu była inna niż dzisiejsza [Koneczna 1965: 47]. I w tym miejscu warto podnieść problem tematyczno-rematycznej struktury tekstu, w dużym stopniu uwarunkowanej właśnie prozodią. Nie dziwi, że zagadnienie tematu i rematu rozwinęło się właśnie na gruncie lingwistyki współczesnego języka. Mam tu na uwadze studia poświęcone wyrażeniom metajęzykowym, prowadzone głównie w szkole warszawsko-toruńskiej, można tu wymienić nazwiska: Andrzej Bogusławski, Maciej Grochowski, Jadwiga Wajszczuk, Magdalena Danielewiczowa, Adam Dobaczewski, Zofia Zaron, Marzena Stępień... Wchodzenie w nowe przestrzenie badawcze, odkrywanie ich specyfiki, mogą być inspirujące dla historyków języka, skłaniają nieraz do podejmowania studiów inaczej niż dotąd sprofilowanych.

1. W latach 2011–2015 na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach realizowany był projekt badawczy pt. *Polskie wyrażenia funkcyjne w ujęciu diachronicznym*¹. Wybór padł na wyrażenia funkcyjne, zatem na znaki językowe o funkcji intratekstualnej, znaki wyznaczające relacje z innymi obiektami językowymi, jak np. partykuły, spójniki, przyimki, operatory adnumeratywne (*niespełna, około*), operatory adsubstantywne (*nie lada, byle (głupstwo)*), operatory trybu (*bodaj(by!)*), dopowiedzenia (*Akurat!*). Ustalanie statusu tych wyrażen oraz ich definiowanie wzorowane było głównie na osiągnięciach lingwistyki reprezentowanej przez zespół warszawsko-toruński, kierowany przez Macieja Grochowskiego. Oczywiście mowa tu jedynie o wzorze i o punkcie odniesienia, bo przecież nie da się w sposób wierny przenosić metod stosowanych przez lingwistykę synchroniczną do materiału historycznego. Analizy diachroniczne mają odmienne możliwości, a ponad wszystko – odmienne cele. Prowadzone badania miały charakter nomotetyczny, a nie idiograficzny. Zespół starał się zrozumieć przebieg procesów prowadzących do powstania wyrażen funkcyjnych, oczywiście czynił to na bogatej bazie materiałowej, w tym zakresie realizowane były zadania idiograficzne².

2. W bieżącym roku ukazała się monografia Magdaleny Danielewiczowej pt. *Aspekt tematyczny w informacyjnej strukturze wypowiedzi. Rozszerzanie i integracja wiedzy*. Pokazuje w niej autorka, że binarny charakter struktury tematyczno-rematycznej jest niewystarczający. Proponuje rozbudować tę strukturę o wyrażenia, które sygnalizują, pod jakim względem ujęty jest temat – chodzi o wykładniki aspektu tematycznego (relatywizatory). Wyrażenia te wprowadzają różne uszczegółowienia, charakteryzują pod jakimś względem osobę, przedmiot bądź zjawisko (zatem TEMAT), o którym jest mowa w wypowiedzeniu (DICTA TEMATYCZNE I REMATYCZNE). Wyrażenia te mają różną postać:

– są to środki leksykalne:

W charakterze wolnych słuchaczy studiuje na UW wiele osób;

Iwan postrzegł wówczas tę ojcowską opowieść w kategoriach bajki, w której dobro ma zwyciężać;

Z punktu widzenia poprawności politycznej i potocznego poglądu, który niestety szybko się zmienia, twoje obserwację są kontrowersyjne;

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/B/HS2/04643.

² Jak chodzi o efekty prac, wymienić tu warto 6 publikacji książkowych – o partykułach pisała Krystyna Kleszczowa [2015], intensyfikatory opracowały: Dagmara Bałabaniak i Barbara Mitrenga [2015], o operatorach pytajnych pisała Alina Kępińska [2015], o przyimkach wtórnych – Aleksandra Janowska [2015], składniowa charakterystyka wyrażen funkcyjnych w staropolszczyźnie to efekt prac Agnieszki Słobody i Tomasza Miki [2015]; wieloautorski *Słownik zapomnianych wyrażen funkcyjnych*, redagowany przez Radosława Pawelca [2015]. Pomijam artykuły, tych było ok. 40 (nie podaję dokładnej liczby, bo niektóre ukazały się już po końcowym raporcie, jak np. monografia Magdaleny Pastuch o dopowiedzeniach [2020]).

– środki zgramatyzalizowane, np.

niektóre przysłowki: **Intelektualnie** Marek ma cechy lidera, **emocjonalnie** absolutnie nie;

narzędniki względu: **Ubiorem** wyróżnia się wśród serialowych bohaterek szefowa;

wyrażenia przyimkowe (Człowiek ten w wyrazie twarzy niczym nie różnił się od swego ojca)³.

Zdaniem Magdaleny Danielewiczowej głównym relatywizatorem dla języka polskiego jest *jako*, wyrażenie funkcyjne, którego równokształtny odpowiednik stał w przeszłości na pierwszym miejscu wśród wykładników porównania. Pisała o tym szczegółowo Barbara Greszczuk w monografii *Konstrukcje porównawcze i ich rozwój w języku polskim* [1988], wcześniej w artykule na temat *jako* [Greszczuk 1981].

Konstrukcje porównawcze z *jako* pojawiają się już od początku polszczyzny pisanej, przy czym od XVI wieku obok tego funktora występuje *jak*⁴. Pisze Barbara Greszczuk, że *jako* i *jak* początkowo funkcjonowały synonimicznie. „Jeszcze w XVI wieku nie odróżniano funkcji *jak* od *jako*, czego charakterystyczną konsekwencją jest potraktowanie tych dwóch wyrazów jako jednego hasła w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*. Symptomatyczna jest też znikomość użyć *jak*, co odzwierciedlają dane liczbowe tegoż hasła: *jako* (49 893), *jak* (1 339). Zatem *jak* należy uznać za wtórne w stosunku do *jako*” [Greszczuk 1988: 116]. Wtórność tę potwierdzają zaniki końcowego *~o* w innych wyrażeniach, por. *tako*, *wszako*, *jednako*, *tamo* → *tak*, *wszak*, *jednak*, *tam*. Jak pokażę w dalszej części artykułu, zanik końcowego *~o* wobec formy z zachowaniem go wiązał się z różnym funkcjonowaniem *jako* oraz *jak*.

Polisemia i wielofunkcyjność to fakty ogólnie znane, można je wskazywać, opisywać, albo zastanawiać się nad źródłami, wyjaśniać przyczyny i mechanizmy wielofunkcyjności. Wybieram tę drugą drogę. W artykule zamierzam pokazać, skąd wzięła się zbieżność wykładników porównawczych z aspektem tematycznym. W ewolucji tych konstrukcji następuje rozdział – *jako* staje się głównym wykładnikiem aspektu tematycznego w języku polskim, konstrukcje porównawcze dysponują przekształconym wykładnikiem, *jako* funkcjonuje teraz w postaci *jak*.

³ Przykłady podawałam za Magdaleną Danielewiczową [2021: 89, 101, 106, 137, 142, 145]; pogrubioną czcionką sygnalizowane są wyrażenia wprowadzające aspekt tematyczny.

⁴ Por. *Dniowie moi jako cień odchylił się: a ja jako siano zwałł jeśm* Fl. 101,12; *Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława, wszystko to minie jako polna trawa* Koch.Dzieła, s. 152; *Echo jest jako obraz, jako cień, a może jako zwierciadło dźwięku*. ZK 1822–1862, s. 20. Czasami oba funktory, *jako* i *jak*, występowały obok siebie: *Serce jak skała, a jako śnieg ciato*. Morsz. Wiersze, 35 [przykłady podaje za: Greszczuk 1988: 115–116].

3. W porównaniu zestawiamy dwa obiekty, A i B, przy czym zestawiamy je ze względu na jakąś cechę. „Gdy mówimy o podobieństwie jakichś przedmiotów, mamy na myśli m.in. to, że przedmiotom tym przysługują pewne wspólne charakterystyki, pomimo istnienia cech je różnicujących: gdyby tych ostatnich nie było, przedmioty uznałibyśmy nie tylko za podobne, ale nawet za identyczne – za jeden przedmiot. Zauważyć jednak należy, iż samo odkrycie jakiejś wspólnej cechy lub nawet wielu cech wspólnych przedmiotów A oraz B nie upoważnia do orzeczenia podobieństwa *par excellence* pomiędzy A i B. Przedmioty są podobne, gdy zbieżność charakterystyk obiektów odpowiada jakiejś naszej strategii działania, nakazującej jednakowe ich traktowania pod pewnym względem”⁵ [Szymanek 2008: 63].

Porównywanie osób, przedmiotów czy zdarzeń A i B z jakiegoś względu (Z) może mieć różną postać:

– *Jan (A) jest głupszy od Piotra (B)*. Mamy tu porównanie A i B ze względu na głupotę (Z).

Ale cecha nie jest równa, stąd stopniowanie, a tym samym – porównanie gradacyjne.

– *Jan (A) jest głupi jak osioł (B); Jan jest jak osioł*. Osioł jest symbolem głupoty, dlatego wystarczy drugie zdanie, bez wskazania cechy. Mamy wówczas porównanie niegradacyjne.

W obu przypadkach mówimy o A, charakteryzując je ze względu na Z, przy czym porównujemy tę cechę z tą samą cechą w obiekcie B. Ale wyobraźmy sobie, że charakteryzujemy A (temat) ze względu na jakąś cechę (Z) po to, aby coś o nim powiedzieć w porównaniu z nim samym (A₁), choć w innej roli, oczywiście czynimy to również ze względu na cechę Z:

– *Jan (A) jako urzędnik (Z) jest skrupulatny, ale poza urzędem Jan jest bałaganiarzem;*

– *Jan (A) jako urzędnik (Z) jest skrupulatny, ale jako domownik to straszny bałaganiarz.*

W podanych tu zdaniach mamy wskazane to samo Z, dbanie o porządek, choć w zależności od różnych sytuacji cecha ta jest różnie realizowana przez A – gdy A występuje w roli urzędnika, jest na dodatnim punkcie skali staranności, w innej sytuacji nie jest aż tak bardzo staranny, albo nawet – w ogóle nie dba o porządek. I generalnie, jeżeli dookreślamy A, np. *Jan jako ojciec jest bardzo surowy*, porównujemy Jana (A) do tego samego Jana (A₁) w ramach tej samej zasady (Z), choćby

⁵ Dalej autor podaje przykład na podobieństwo między krową a atramentem – można powiedzieć, że ani krowa, ani atrament nie są trójkątem, pięciokątem, choć „trudno na pierwszy rzut oka dostrzec powód, któremu mogłoby służyć podkreślenie takiej właśnie wspólnoty cech. Wydaje się natomiast, że fakt, iż zarówno krowa, jak i atrament są przedmiotami kupna i sprzedaży, stanowi *prima facie* istotniejszy rys podobieństwa niż cały nieskończony zbiór cech wspólnych wcześniej wymienionych: potrafimy sobie wyobrazić racjonalny powód, dla którego oba te obiekty można włączyć w ramy jednej kategorii” [Szymanek 2008: 63].

nawet uszczegółowienie było przemilczane. Skoro wskazuje się jakąś rolę A dla Z, to na pewno nie bez przyczyny. Być może w kontekście była albo będzie mowa o Janie (A₁) ze względu na tę samą cechę Z, ale inaczej realizowaną.

Przykłady na tego typu funkcję *jako* znajdziemy już w *Słowniku staropolskim* (SSStp):

Arcybiskup gneznski, iako wącnczi myedzi duchownimy..., gest wstawyl Sul 5;

Wszdal yey polowyczą szwego gymyeny...., aby ona po yego szmyerczy yako dzyedzyczka sznym, czo chce, uczynyla Ort Mac 118;

Iozeph, yako prawdzivy czlowyck (sicut iustus), nathychmyast byl poslvschen Rozm 32, 596;

Krew yego... przyde na nasz y na szyny naszymy, czusz yako nad nyedowyarky XV p. post. RozmPam 476.

Pisze Barbara Greszczuk, że tego typu konstrukcje z *jako* (przypisuje im funkcję predykatywną) notują wszystkie badane słowniki historyczne. Co więcej, w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* i w *Słowniku języka Adama Mickiewicza* w tej funkcji występuje także *jak* [Greszczuk 1988: 117]. Można zatem powiedzieć, że w historii polszczyzny nie tylko obserwujemy stabilizowanie się *jak* (← *jako*) w funkcji porównującej obiekty A i B, ale także specjalizowanie się *jako* w funkcji predykatywnej. Skąd taki rozdział, podparty zanikiem końcowego ~o? Wiadomo, że reumat wypowiedzi jest akcentowany, zatem *jako* wprowadzające reumat (drugi człon porównania, B) występowało przed akcentem reumatycznym. Być może właśnie ten fakt sprzyjał zanikowi ~o. Mocno chciałabym podkreślić, że jedynie „sprzyjał”. Na zmiany językowe z reguły wpływa wiele czynników, odkrywanie wiązki przyczyn to osobny problem.

W poprzednim akapicie za Barbarą Greszczuk *jako* w typie A *jako* A₁ nazywałam wykładnikiem predykatywnym. I faktycznie, jest to funktor wprowadzający predykat. Ale badania Magdaleny Danielewiczowej pozwalają uściślić charakter i funkcję tego predykatu. Chodzi tu o uszczegółowienie tematu wypowiedzi, zatem – o operator tematyczny. I warto w tym miejscu dodać, że „Fraza przyłączana przez analizowane słowo [*jako*] również jest prymarnie nieakcentowana, ponieważ przynależy zasadniczo do *dictum* tematycznego, a więc do tej części wypowiedzenia, która służy wyodrębnieniu z rzeczywistości pozajęzykowej w charakterze tematu wypowiedzi pewnego obiektu z przypisanymi mu zawczasu własnościami, które aktualnie nie podlegają przeczeniu i dzięki temu pozwalają zwrócić uwagę odbiorcy na to, z jakiego punktu widzenia dany przedmiot będzie dalej charakteryzowany” [Danielewiczowa 2021: 69]. I być może fakt, że relatywizator jest nieakcentowaną częścią wypowiedzenia, był jednym z powodów zachowania postaci *jako* w przeciwieństwie do pozycji przedakcentowej w strukturach porównawczych: A *jest jak* B (tu akcent).

Na zachowanie postaci *jako* z pewnością miały też wpływ czasowniki, w których ten wykładnik jest częścią struktury predykatowo-argumentowej. Magdalena Danielewiczowa przytacza długą listę takich czasowników: *funkcjonować jako*,

jawić się jako, dać się poznać jako, podpisywać się jako, postrzegać jako, potraktować jako, spełnić się jako, zasłynąć jako itd. Podobne czasowniki funkcjonowały też w przeszłości, por. *zalecać się jako, upominać się jako, okazać się jako, czynić się jako, mieć się jako*:

Zalecajmy się jako służy boży/ w umiejętności/ w nieskwapliwości/ w łagodności/ w Duchu świętym Leop 2.Cor 6/8 (SXVI);

Już wypełni [Pan] ony obietnice swoje nad tobą/ [...] iż nic tylko abyś uprosić miał co u niego/ ale się każe upominać jako długu własnego swego RejPos 181 (SXVI);

Tuż jawnie Prorok powiedział/ iż sie ten Pan a ten zbawiciel nie miał okazać jako świecki a koronowany król RejPos 3 (SXVI);

iż kto między wami będzie nazacniejszy/ niechaj sie czyni jako sługa wszystkich RejZwierc 139 (SXVI);

człowiek pobożny [...] w tym żywocie ma się jako za gościa. Wys.Kaz6 (SXVI).

Na koniec fragmentu, traktującego o funkcjach *jako*, warto postawić pytanie, czy w przypadku, gdy w opozycji stawiamy nie A i B, a A w różnych rolach (A wobec A₁, A₂), mamy w ogóle do czynienia z porównaniem? Może lepiej mówić o charakteryzowaniu, z jednej strony przez szukanie podobieństwa między A i B, z drugiej strony – przez przydanie A jakiejś cechy? Wydaje się, że to kwestia terminologiczna. Moje rozważania zmierzały do wyjaśnienia faktu, że *jako* pełniło funkcję porównawczą i zarazem uszczegółowienia tematu.

4. Jak wynika z powyższego, *jako* w funkcji wykładnika aspektu tematycznego pojawiło się już w najwcześniejszym okresie polszczyzny pisanej, a teraz stoi na pierwszym miejscu wśród operatorów tematycznych. Czy u progu polszczyzny były inne wykładniki? Rzecz wymaga głębszych badań, ale już na tym etapie można wskazać dwa z nich.

4.1. Na większą skalę niż obecnie funkcjonowały narzędniki względu⁶. „W pozycji przypodmiotowej konkuruje z nim [narzędnikiem] zrazu mianownik z partykułą *jako* (*jak*), a potem w pozycji przydopełnieniowej oczywiście biernik z partykułą *jako* (*jak*) lub wyrażenie przyimkowe *za* + biernik (*mieć kogoś kimś* → *za kogoś, jako kogoś, uznać kogo kimś* → *jako kogo*)” [Pisarkowa 1984: 105–106].

będzie tam Zacnych ludzi wielki zjazd; *ja też tam Swatem* jadę/ *i was też tam nie przepomnie*. OrzQuin Aa5v (SXVI);

Do Turek postem chodzil KochFr 53 (SXVI).

Koch. G. P. *Jam w ten czas postem* nawiedził Francję III 60 [Kempf 1978: 102];

Pot T: *Niech to ma Tomasz wstępem* do ojcowskiej sławy III 1160 [Kempf 1978: 102].

4.2. Konstrukcje *za* coś (Acc) przekształciły się w typ *jako* coś (Nom):

Ten będzie mnie *za syna* a *ja jemu będę* *za oćca* (*ipse erit mihi in filium et ego illi in patrem*) BZ I Par 22,10 (SStp);

⁶ Magdalena Danielewiczowa nie traktuje takich tematyzatorów jako archaizmy, potwierdza ich użycia w Narodowym Korpusie Języka Polskiego, ale przypisuje im charakter książkowy, co świadczy o wygasaniu tego środka syntaktycznego.

Raczy mi dać mądrości świeckie, które są przed tobą za głupotę XV ex Kałużn 290 (SStp); Nie kładęć za powinność cudzych obyczajów / ale tylko / aby się im przypatrzył KochPij C3 (SXVI);

Zakończenie

W artykule starałam się pokazać inspirującą rolę studiów nad współczesnym językiem dla badań polszczyzny historycznej. Inne przykłady takiego podejścia do problemu znajdzie Czytelnik w tekście Tomasza Miki, który wręcz pisze: „ostatnie lata przyniosły w badaniach historycznojęzykowych tak wiele przykładów wartościowego poznawczo przenoszenia terminów i procedur badawczych pomiędzy językoznawstwem synchronicznym i diachronicznym [...], że można mówić o pewnej tendencji w lingwistyce historycznej” [Mika 2020: 240].

Literatura

- Bałabaniak D., Mitrenga B., 2015, *Polskie intensyfikatory w ujęciu historycznym*, Katowice.
- Danielewiczowa M., 2021, *Aspekt tematyczny w informacyjnej strukturze wypowiedzi. Rozszerzanie i integracja wiedzy*, Warszawa.
- Greszczuk B., 1981, *Z historii konstrukcji porównawczych z jako, jakoż, itp.*, „Język Polski” LXI, s. 42–53.
- Greszczuk B., 1988, *Konstrukcje porównawcze i ich rozwój w języku polskim*, Rzeszów.
- Janowska A., 2015, *Kształtowanie się klasy polskich przymków wtórnych*, Katowice.
- Kempf Z., 1978, *Próba teorii przypadków*, cz. 1, Opole.
- Kępińska A., 2015, *Polskie operatory pytajne w perspektywie diachronicznej*, Warszawa.
- Kleszczowa K., 2015, *U źródeł polskich partykuł: derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*, Katowice.
- Koneczna H., 1965, *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Mika T., 2020, *Przenoszenie terminów i procedur badawczych pomiędzy językoznawstwem synchronicznym i diachronicznym*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXVI, s. 231–242.
- Pastuch M., 2020, *Polskie wyrażenia o funkcji dopowiedzeniowej – historia i współczesność*, Katowice.
- Pawelec R., red., 2015, *Słownik zapomnianych wyrażen funkcyjnych*, Warszawa.
- Pisarkowa K., 1984, *Historia składni polskiej*, Wrocław.
- Pisarkowa K. i in., 1971, *Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej (XVI wiek)*, Wrocław.
- Słoboda A., Mika T., 2015, *Wyrażenia funkcyjne w średniowiecznej polszczyźnie z perspektywy składniowej*, Poznań.
- Szymanek K., 2008, *Argument z podobieństwa*, Katowice.

Słowniki wraz ze skrótami

- Słownik staropolski*. S. Urbańczyk, red., t. 1–11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002 (SStp).
- Słownik polszczyzny XVI wieku*. M.R. Mayenowa, red., t. 1–37, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2016 (SXVI).

THE THEMATIC OPERATOR *JAKO* IN REFERENCE TO ITS HISTORICAL COMPARATIVE FUNCTION

Summary

The article discusses the inspirations which linguistics may draw from the semantic-syntactic research trend in the modern language. Obviously it explores only a model and a point of reference, for it is impossible to faithfully transfer methods used by synchronic linguistics to the study of historical material.

This year saw the publication of Magdalena Danielewiczowa's work entitled *Aspekt tematyczny w strukturze informacyjnej wypowiedzi. Rozszerzanie i integracja wiedzy* [*The Thematic Aspect in the Informational Structure of Utterances. How Knowledge is Made Broader and Integral*], whose author suggests that the thematic-rhematic structure should be extended to cover expressions which indicate the aspect which is expressed by the theme – we are dealing with the exponents of the thematic aspect (thematisers). A thematiser, which in reference to the Polish language Magdalena Danielewiczowa posits in the first place, is *jako*, a functional expression which historically occupied the first place among the exponents of comparison. Which elements are shared by *jako* in both functions?

In typical comparative constructions (gradational and non-gradational ones) we compare two objects, A and B, and we compare them in reference to some property (Z). In a construction in which *jako* performs the function of a thematiser, we characterise A (theme) in order to say something about A in comparison to itself (A₁), although in a different role; obviously we do this also due to the property Z: *Jan (A) jako urzędnik (Z) jest skrupulatny, ale poza urzędem Jan (A₁) jest straszonym bałaganiarzem.* [*Jan (A) is diligent as an employee (Z), but outside his office-related work Jan (A₁) is a terribly messy person.*] In both cases we may speak about characterisation, on the one hand by means of seeking a similarity between A and B, and, on the other hand, by means of attributing some property to A.

In the further part of her discussion, the author attempts to explain why the comparative *jako* was transformed into *jak* (the disappearance of ~o), and how *jako* in turn, prevailed, in the function of a thematiser, in the competition with other functors.

Key words: diachronic linguistics, thematic-rhematic structure, comparative constructions, thematic aspect

Andrzej Kominek

Instytut Literaturoznawstwa i Językoznawstwa
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
ORCID: 0000-0003-4734-1796

**BO JAK ŻYĆ I NIE MÓWIĆ. FENOMEN
IZOLACJI SPOŁECZNEJ I KOMUNIKACYJNEJ
W POWIEŚCI *KAMIEŃ NA KAMIENIU*
WIESŁAWA MYŚLIWSKIEGO**

1. Szukam słowa, które by mogło oddać stan, w jakim się znalazł Michał Pietruszka, jeden z braci Pietruszków – głównych bohaterów powieści Wiesława Myśliwskiego *Kamień na kamieniu*. Postać ta i fenomen jej losu i egzystencji okazały się najważniejszym tematem filmu w reżyserii Ryszarda Bera pod takim samym tytułem (1995). *Niemy, niemowa...* to nie te słowa, *milczący, milczek...* też nie, bo odnoszą się do człowieka celowo nic lub mało mówiącego (wybierającego milczenie), chociaż badacze twórczości Myśliwskiego tak określają zachowanie najstarszego z braci Pietruszków¹. Co zatem można powiedzieć o Michale? Skąd się bierze jego milczenie? Co ono oznacza? I co chciał powiedzieć na ten temat pisarz?

W przypadku Michała Pietruszki ciężko jest stwierdzić rodzaj utraty interakcji społecznych i kompetencji komunikacyjnej, bo w grę wchodzi niewątpliwie psychiczne zamknięcie się bohatera na świat. Brakuje mu bowiem dostępu do świadomości, czy chce mówić, a nie może, czy nie chce, a mógłby, tylko jakaś trauma, depresja, choroba, zespół stresu pourazowego mu to uniemożliwia. O Michale Pietruszce z *Kamienia na kamieniu* można powiedzieć, że z powodu jakichś traumatycznych przeżyć, załamania i ciężkiego kryzysu psychicznego stał się jakby *niemową* (to określenie pojawia się tylko raz, wypowiedziane przez brata – Szymona Pietruszkę), oniemiał (od słowa *niemy* ‘niemówiący’). Być może powodem była silna depresja. „Ból depresyjny jest tak wielki, że człowiek może stać

¹ *Niemową* nazywa Michała Pietruszkę Bogumiła Kaniewska [2012: 17], a Anna Myjak-Pycia [2000: 37] pisze, że Michał po załamaniu kariery wraca na wieś *milczący*.

się agresywny względem siebie i innych. Nie u wszystkich jednakowo objawia się ta choroba, ale zawsze jest to niewyobrażalne cierpienie. Często także fizyczne” [Rożnowska 2017: 60]. Na trop naprowadza nas również stan osłupienia, braku aktywności, co wiąże się z pewnymi dolegliwościami psychicznymi.

Na pewno Michał nie doznał uszczerbku fizycznego na skutek wypadku czy uszkodzenia mózgu, bo jego los byłby inny; pewnie też leczyłby się lub byłby poddany terapii mowy, a nie przywiozłaby go do rodziny bezradna żona, która wiedziała, co się z nim stało. Tym samym wykluczam tu najczęstszą chyba przyczynę utraty mowy, jaką jest afazja, czyli „zaburzenie komunikacji językowej, polegające na rozpadzie językowego systemu komunikowania się” [Maryniak 2002: 200]².

2. Michał Pietruszka był spokojnym, ułożonym chłopcem, który dobrze się uczył (matka chwaliła się nagrodą książkową, którą Michał dostał za postępy w nauce). Rodzice chcieli wyuczyć go na księdza, ale nie stać ich było, bo mieli oprócz niego jeszcze trzech młodszych synów: Szymka, Antka i Staśka. Wysłali go więc do miasta na przyuczenie się do zawodu krawca u ich krewnego. Podczas jednych z odwiedzin usłyszeli, że Michał nie jest już u krewnego, tylko zatrudnił się w fabryce. Niczego więcej prawdopodobnie już się nie dowiedzieli o Michale, bo kiedy wrócił, nie było to już możliwe z powodu jego milczenia.

Moim celem nie jest opisanie przypadku Michała w ujęciu klinicznym (medycznym), bo mam zbyt ogólne wskazówki ze strony narratora, jak i małej społeczności wiejskiej, z którą był on związany. Jej członkowie są natomiast obserwatorami dziwnego zachowania bohatera i jego objawy mogą być jedynie przesłankami do opisanego tego zachowania. Ale prześledźmy najpierw te najbardziej widoczne, na które zwraca uwagę autor opowieści. Spośród tych objawów najbardziej uwidacznia się to, że Michał Pietruszka przestał mówić. Zresztą brat głównego bohatera powieści, Szymona, nigdy nie był rozmowny. Za każdym razem, kiedy przyjeżdżał do domu, mówił coraz mniej, „tylko siadł i myślał, myślał” [KNK, s. 517]³. Nic nie chciał opowiadać ojcu i matce, jak mu się żyje w mieście. Michała interesowały tylko wszelkie zmiany, jakie zaszły w domu, gospodarstwie i we wsi od czasu jego ostatniej obecności. Nie mówił o sobie:

(1) A jeszcze z pamięci jak z worka wyciągał, co mu się tylko przypomniało, i pytał się, pytał. Nieraz nie poczekał, aż mu się do końca odpowie, i już dalej się pytał [KNK, s. 225].

A kiedy rodzice prosili go, aby i on usiadł (bo zazwyczaj ostentacyjnie odbywał swoją quasi-rozмовę na stojąco) i powiedział, co u niego, to zazwyczaj szybko zbierał się do powrotu:

² Szerokie przedstawienie zjawiska afazji wg różnych badaczy przedstawia Jolanta Panasiuk [2013: 114–141].

³ Korzystam z wydania: Wydawnictwo Znak, Kraków 2008 [skrót: KNK].

- (2) I od razu wyciągnął rękę najpierw do mnie, bo akurat najbliższej niego siedziałem, potem do ojca, Antka, Staśka, i samą tą ręką tylko się pożegnał, jakby się do jutra, do pojutrze co najwyżej zegnał albo był znajomym dla nas, nie synem, nie bratem. **A jeszcze tu się zegnał, a gdzieś patrzył, jakby wcale nie myślał, że się zegna, ale Bóg wie o czym**⁴. I dopiero gdy się z matką na ostatku zegnał i matczyńsko się znowu rozplakało, ujął jej głowę w ręce, popatrzył jej w oczy i powiedział: [...] przyjadę, na pewno przyjadę [KNK, s. 228].

W tym opisie uwagę czytelnika przykuwa akt pożegnania, może dlatego, że przynosi ulgę i kończy wymuszoną konwersację. Wśród jej uczestników szczególnie widoczne jest żegnanie się bohatera z matką, którą traktuje całkowicie inaczej, bo towarzyszące temu gesty (objęcie rękoma głowy i popatrzenie jej w oczy), a także zapewnienie o szybkim przyjeździe są jakby wzięte od innej, komunikatywnej i wylewnej osoby. Zachowania Michała nie da się więc wytłumaczyć inaczej jak przekroczeniem niemożliwej dla niego granicy relacji z matką, którą wyznacza uczucie synowskiej miłości i przywiązania, mimo nawet widocznej inności Michała Pietruszki. Do tej, interesującej mnie najbardziej, cechy zachowania bohatera powieści Wiesława Myśliwskiego wrócę w punkcie 3. tego studium.

Drugim, szczególnie eksponowanym przez narratora objawem dziwnego zachowania bohatera *Kamienia na kamieniu* jest zwrócenie uwagi na jego oczy i ich wyraz. Oczy są traktowane jako „zwierciadło duszy” człowieka i mają dużo wspólnego z komunikacją. Można przestać mówić, lecz nie komunikować się ciałem. Z brakiem mówienia związany jest charakterystyczny wyraz oczu:

- (3) A nieraz te oczy jakby **odeszły gdzieś daleko**, daleko od niego [KNK, s. 112].
 (4) Spojrzały na mnie oczy prawie **niewidzące, wystygłe** [KNK, s. 340].
 (5) A widziałem go, w oknie kiedyś stał, będzie z tydzień, dwa. Szedłem do spółdzielni, a on stał i jakby na świat patrzył. Miałem go się spytać, co słyhać, Michale? Ale będę się przez szybę pytał? Zresztą jakoś **dziwnie tak patrzył, to może i nie na świat** [KNK, s. 495].
 (6) **Spojrzał w moją stronę, ale jakby tylko, kto mu tam światło w drzwiach zasłania**, i z powrotem opuścił wzrok, wbijając widły w gnój [KNK, s. 501].
 (7) Podniósł kubek do ust i rozszerzył oczy, że mu się zrobiły jak pieniążki okrągłe, ale **darmo by w tych oczach próbował coś odgadnąć. Nie wiadomo, patrzyły, myślały czy może umrzeć im się chciało i nie widzieć nic** [KNK, s. 513].

Prawie wszystkie cytaty (2–3; 6–7) pochodzą od narratora, którego funkcję pełni Szymon Pietruszka. Jego obserwacja jest najbardziej wiarygodna, a jej prawdziwości dodaje fakt, że podobnie zwraca uwagę na dziwne patrzenie Michała jeden z sąsiadów (4). Z przykładów tych wynika, że oczy Michała są „nieobecne”, poprzez odniesienie do domeny odległości (2), braku prymarnej funkcji widzenia czy domeny ciepła (3). Dziwny sposób patrzenia na świat jest też próbą odgadnięcia, czy Michał Pietruszka może patrzy tak, bo przedmiotem jego uwagi jest jakiś, jemu tylko dostępny, inny świat (4–5) albo stracił chęć jakiegokolwiek działania i po prostu „nie chce nic widzieć” (6). Korelacja zmysłu wzroku i funkcji poznaw-

⁴ Wyróżnienia w cytatach pochodzą od autora niniejszego szkicu.

czych (wyrażona tu najściślej w bezpośredniej łączności czasowników *patrzeć* i *myśleć*) jest powszechnie wiadoma i znajduje odniesienie w wielu leksemach, frazeologizmach i metaforach. Choć odbieramy świat kilkoma zmysłami, to wzrok stanowi główne źródło poznania [por. Pajdzińska 1996]. W oczach człowieka widać jego życie wewnętrzne albo pustkę.

Uszy stanowią drugi pod względem poznawczym zmysł, ale w porównaniu z oczami niewiele wiemy na temat odbierania przez Michała dźwięków mowy i innych bodźców niewerbalnych, może poza ogólnym stwierdzeniem, że „nie człowiek wybiera dźwięki, lecz one doń docierają, niepokoją go, atakują” [Pajdzińska 1996: 123]. W przypadku bohatera powieści Myśliwskiego nie umie on przeciwstawić się ludziom, którzy zmuszają go i wykorzystują do pracy za darmo, nawet przy tak upokarzającym zajęciu jak wyrzucanie gnoju:

(8) A że nigdy się nie pytał, kto i gdzie, to go można było wszędzie zaprowadzić [KNK, s. 501–502].

To nie Michał panował nad tym, czego ludzie chcieli od niego, ale bezduszni członkowie małej społeczności bez żadnej wrażliwości wykorzystywali stan psychiczny osoby poddającej się ich presji:

(9) Na śmierć by go zaprowadzili i nie spytałby się nawet, za co? **Szedłby. Bo jakby nic w nim nie było prócz tego, że idzie** [KNK, s. 502].

Michał, który całkowicie wyzbył się chęci poznawania świata i wszelkiej aktywności, jest przykładem bezwzględnej utraty woli, a podtrzymywania w sobie jedynie odrobiny bezwiednej siły istnienia. Stan, w jakim znalazł się Michał Pietruszka, można nazwać stanem *osłupienia*. *Słownik języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka oprócz znaczenia ogólnego czasownika *osłupieć* ‘zniechęcić ze zdumienia, z przerażenia, stanąć jak wryty, zdrętwieć’ notuje znaczenie rzeczownika *osłupienie* z kwalifikatorami związanymi z medycyną i psychologią: ‘stan całkowitego lub częściowego zahamowania wszystkich czynności psychicznych, przy ograniczeniu i spowolnieniu ruchów’ i dopiskiem, że występuje w różnych chorobach psychicznych [*Słownik języka polskiego* II: 552].

W opisie tego wątku *Kamienia na kamieniu* jesteśmy również świadkami sceny, kiedy Szymon, widząc bezsensowność swojej słownej perswazji, usiłuje w brutalny, szokowy sposób dotrzeć do świadomości brata, aby nie dał się on więcej wykorzystywać przez ludzi i wykonywać tak upokarzających prac jak wyrzucanie gnoju. Szymon bije go więc z olbrzymią siłą powrozem po plecach, ale zmysł dotyku brata też jest zaburzony, bo jak relacjonuje Szymek, „z jego ust ani szmer się nie wydobył” [KNK, s. 503]. Normalnie dotyk jest rodzajem czucia odbieranego przez wrażliwe na mechaniczne odkształcenie receptory, występujące w skórze i niektórych błonach śluzowych [Pajdzińska 1996: 124] i stanowi czujnik chroniący ciało przed uszkodzeniami. U Michała nie działa poprawnie, podwyższając bardzo wysoko próg bólu. To kolejny dowód na stan chorobowy bohatera, charakteryzujący

się oderwaniem od rzeczywistości i życiem w pewnym „zawieszeniu” zmysłów, które – ze względu na zewnętrzne podobieństwa – można nazwać metaforycznie osłupieniem.

Po prześledzeniu cech zachowania bohatera *Kamienia na kamieniu*, na które autor powieści zwraca uwagę, możemy coś więcej powiedzieć o jego dolegliwościach psychicznych. Autor i wykreowany przez niego narrator reprezentują zdroworozsądkową, potoczną wizję świata, dlatego też nie ma tu diagnozy medycznej schorzenia, które jest odbierane za pomocą odbiegających od normy zachowań będących zahamowaniem głównych czynności psychicznych, na czele z mową i aktywnością ruchową. Z punktu widzenia badacza tekstu literackiego, który może mieć dostęp do badań z zakresu innych dyscyplin, np. psychiatrii, nie jest to jedynie ogólny przypadek, który nazywa się powszechnie jakąś formą *szaleństwa*⁵. Z moich ustaleń wynika, że Michał Pietruszka cierpi na schizofrenię katatoniczną⁶. Rodzi się tu zdziwienie, że zarówno żona, jak i najbliższa rodzina zaniedbują tak poważne objawy chorobowe. Dlaczego w XX wieku po II wojnie światowej nikt się nim nie zajął, a żona wolała przywieźć go do domu rodzinnego niż leczyć? Ten aspekt wątku Michała nie będzie jednak, jak informowałem wcześniej, przedmiotem dalszego mojego zainteresowania.

3. Najbardziej istotny jest dla mnie stan całkowitej utraty mowy przez Michała Pietruszkę i jego konsekwencje. Kiedy przywiozła go żona, rodzice Michała jeszcze żyli, ale na skutek zgrzyoty z tego powodu najpierw umarła matka, a później bezradny ojciec. Szymon zawsze czuł głęboką więź ze swoim starszym bratem, więc jako jedyny mieszkający na wsi potomek rodu Pietruszków, a poza tym nieżonaty, zajął się chorym. To z jego perspektywy poznajemy sytuację społeczną i komunikacyjną, w jakiej się znalazł Michał, a także możemy lepiej w ogóle zrozumieć kondycję człowieka, który utracił zdolność werbalnej komunikacji z innymi.

Pierwszym pytaniem, które się tu nasuwa, jest relacja język – mowa. Utrata mowy nie oznacza, że człowiek stracił język, bo nie wiadomo, jak posiada się język. Czy jak się nie mówi, to się nie posiada języka i nie komunikuje z innymi? Być może skoro wcześniej się mówiło, język pozostał, nawet jeśli jest

⁵ Na temat motywu szaleńca w literaturze zob. studium Stanisława Kukurowskiego [2012].

⁶ Antoni Kępiński nazywa ten rodzaj schizofrenii zaburzeniami ruchowymi. Chory może znaleźć się w stanie szału, czyli pobudzenia ruchowego, lub osłupienia (jak bohater powieści Myśliwskiego), tzn. zahamowania ruchowego. Ma się wrażenie, że do takiego chorego nic nie dociera, że został zerwany normalny rytm interakcji z otoczeniem. Osoba z katatonią jest spowolniona, w stanach skrajnych sprawia wrażenie, jakby wręcz zastygła w jednym punkcie czasu. Twarz ma maskowatą, mówi mało, a w stanach skrajnych może dojść do mutyzmu całkowitego. Chory nie reaguje na pytania, uwagi i polecenia. Gdy próbuje się go czynnie zmusić do jakiegś aktywności, stawia opór albo (tak jak w przypadku Michała) biernie się poddaje. W większości czasu spędza beczynn timer spacerując bez celu tam i z powrotem i wyglądając godzinami przez okno [Kępiński 1981: 34–37].

nieuświadamiany? Taka teza wynika ze stanu zahamowania charakterystycznego dla rozpoznanego przeze mnie zaburzenia. Uważny czytelnik powieści dostrzeże również informację, że Michał, który całkowicie uważany był za niemówiącego, mówił do małego dziecka, kiedy był z nim tylko sam [KNK, s. 497], co świadczy o tym, że nie zapomniał całkowicie, jak się mówi. Być może komunikacja z dzieckiem jest dla osoby pod jakimś względem autystycznej⁷ łatwiejsza niż z osobami dorosłymi, bo nie musi się ona kontrolować, nawiązywać kłopotliwych spojrzeń i budować relacji.

Drugie pytanie dotyczy wpływu mówienia na tożsamość jednostki. Natalia Budzyńska, autorka książki o przypadku osoby chorej psychicznie, wypowiada znamienne słowa, że jeżeli taka osoba zapomniała, jak się mówi, śpiewa lub krzyczy, to po prostu siebie zapomniała, czyli nie wie, kim była, kim jest [Budzyńska 2020: 9]. Podobnie nic nie wiemy o świadomości Michała, ale możemy przypuszczać, że utracił on zdolność do krytycznej oceny siebie samego. Człowiek znajdujący się w tym stanie albo mówi bezsensownie, albo w ogóle nie mówi. To milczenie jest okrutnie przejmujące. Budzi u innych poczucie wzruszenia, obojętności lub empatii. Tożsamość to także świadomość posiadania swojej historii. Jakże przejmująco brzmią słowa rodziców Michała, którzy jako prości ludzie nie rozumieją tego faktu ani nie umieją się z nim pogodzić:

(10) Matce, ojcu nie powiesz? To drzewo drzewu nawet powie, stworzenie stworzeniu. A człowiek choćby tej ziemi pod nogami powie, kiedy nie ma komu. Bo jak żyć i nie mówić [KNK, s. 340].

Bogumiła Kaniewska stwierdza jednoznacznie: „Kiedy człowiek przestaje mówić, kiedy traci zdolność do opowieści o sobie, przestaje być” [Kaniewska 2012: 19]. Polemizuje z nią niejako Szymon Pietruszka, twierdząc, że jego brat, mimo że jest inny i nie mówi, wie o wszystkim po swojemu, że jest tym, kim jest [KNK, s. 339]. Szymon nie wierzy, że Michał nie pamięta dawnych chwil spędzonych z rodziną, z nim, chociaż bardzo go boli obojętność brata, że go o nic nie pyta, nawet po jego powrocie ze szpitala. Ale na przekór wszystkiemu mówi do niego i próbuje pomóc mu znaleźć zerwane więzi rodzinne i pamięć o sobie. Wiele go kosztuje milczenie brata:

(11) A jak już bardzo chce ci się powiedzieć, to do konia powiesz czy do Pana Boga, a najczęściej w myślach do samego siebie. No, i wieczorem w domu, po robocie, czasem do Michała. Z tym, że **do Michała to to samo, co do konia czy do Pana Boga, czy w myślach do samego siebie**. Spytałem go się, jak tam, byłeś dzisiaj gdzieś na wsi albo zjadłeś te kluski, co ci zostawiłem, albo przychodził tu kto? To jak zwykle nic mi nie odpowie i to wszystko za cały dzień [KNK, s. 111].

⁷ Warto tu zaznaczyć, że termin ten został wprowadzony początkowo na gruncie psychiatrii przez Eugena Bleulera na początku XX wieku i był w psychiatrii dobrze znany. Początkowo odnosił się do pewnego szczególnie uderzającego zaburzenia w schizofrenii, charakteryzującego się zawężeniem relacji z ludźmi i światem zewnętrznym. Można je opisać jako „wycofanie się z tkanki życia społecznego w głąb siebie” [za: Frith 2008: 25].

Szymon jako jedyny akceptuje wycofanie się brata z życia i aktywności, tłumacząc go przed zrozpaczonymi rodzicami i wierząc w powrót Michała do dawnego życia:

(12) Nie musi mówić. My będziemy mówili do niego [KNK, s. 340].

Taką bezcenną rolę pełnią opowieści i wspomnienia Szymona, zwłaszcza te z dzieciństwa, przez które próbuje odnieść się do pamięci brata: kąpania przez matkę, kąpania w rzece, zainteresowanie ze strony dziewcząt, kiedy Michał przyjeżdżał z miasta w odwiedziny. Mają one formę monologu, bo Michał nie daje bratu najmniejszego znaku, że próby przywrócenia go do normalności mają jakkolwiek sens.

Za ważny wyznacznik tożsamości jednostki w powieściach Wiesława Myśliwskiego uważa filozof Damian Michałowski posiadanie losu, odczuwanie go i pytanie o niego, czyli dociekanie jego źródeł, szukanie celu [Michałowski 2018: 79]. Człowiek nie tylko jest, podobnie jak kamień, roślina czy zwierzę, ale wie o tym, że jest, a wiedząc, znajduje się w konieczności zrozumienia swojego istnienia. Los jest atrybutywną cechą człowieka [Gadacz 2002: 44–45]. Dla bohaterów Myśliwskiego, wśród których jest dużo „innych”, jak Michał Pietruszka (odludków, mizantropów, wykluczonych, brakuje im przyjacielskich relacji, trwałych miłosnych więzi), jest rodzajem fatum. Są samotni, więc nie mogą podnieść swojego istnienia do rangi losu [Michałowski 2018: 83]. W przedstawionych losach bardziej dominuje fatalizm niż twórcza autokreacja. Dowodem na to jest bierność i poddanie się Michała, lepiej widoczny jest przymus niż autokreacja. „Celowość zostaje zastąpiona determinacją. Nie jesteśmy kowalami losu. Los panuje nad nami” [Michałowski 2018: 85]. Z takiego punktu widzenia autor eseju filozoficznego stawia tezę końcową, że losu oszukać nie można, i jak Szymon Pietruszka, uciekając przed rodzinną wsią, w końcu do niej powraca, tak Michał za „zdradę” wsi zostaje ukarany chorobą psychiczną [Michałowski 2018: 86–87]. Jakkolwiek nazwiemy osobistą historię Michała Pietruszki, zupełnie inaczej można ją odczytać w świetle językoznawstwa i jego zainteresowania fenomenem izolacji społecznej i komunikacyjnej ukazanej w utworze. Nieprzypadkowo właśnie w tym kontekście Wiesław Myśliwski wygłasza ustami Szymona Pietruszki wspaniałą hymn na cześć języka, który jest jednym z najdoskonalszych tego typu tekstów w literaturze polskiej [KNK, s. 519–521]. Do jego znaczenia powrócę w punkcie 4. swojego wywodu.

Język w powieści *Kamień na kamieniu* jest w końcu cechą ustanawiającą hierarchię społeczną. Michał spadł z samego jej szczytu na dno. Kiedyś, o czym dowiedział się Szymon, poszukujący Michała po swoim powrocie ze szpitala, jego brat był uważany za wielkiego pana, który został zapamiętany przez społeczność swojej rodzinnej wioski jako ktoś ważny, bo przyjechał czarną limuzyną, miał swojego kierowcę, nie wywyższał się, podał rękę spotkanym sąsiadom, a przede wszystkim rozmawiał z nimi i interesował się ich losem jako ktoś „swój”, ale przewyższający ich. Po dramatycznym zakończeniu kariery Michał wrócił do wsi, w której przyszedł na świat i w której kiedyś mieszkał. I stał się nikim z racji

utrąty swojej pozycji, braku atrybutów jej przynależnych, jak władza, pieniądze, drogie ubranie, jeżdżenie limuzyną, a przede wszystkim braku mowy i innych zdolności mentalnych. Na samym dole bowiem hierarchii społecznej znajdują się osoby „inne”, które nie potrafią odgrywać oczekiwanych od nich ról społecznych. Są to ludzie, którym – tak jak Michałowi – „choroba zmyła z twarzy maskę, jaką każdy zdrowy człowiek przywdziewa wobec innych niczym makijaż” [Różnawska 2017: 60]. Na osoby takie społeczeństwo spuszcza zasłonę ich choroby, szaleństwa, dziwactwa i wszelkiego typu odstępstwa od normy. W świecie odgrywanych ról osoby tego typu są nieobecne, ich po prostu „nie ma”⁸.

4. Każda jednostka ludzka stoi wobec zadania zamknięcia siebie w unifikującą formułę i określenia swojej tożsamości. Tym, co pomaga scalić siebie samego, jest język. Poza językiem człowiek jest nikim, nie istnieje. Widać to bardzo wyraźnie w ostatnim fragmencie *Kamienia na kamieniu*, kiedy Szymon Pietruszka przyjmuje rolę swoistego terapeuty i usiłuje dotrzeć poprzez język do niedostępnego świata wewnętrznego swojego brata. Jego świat jest ucieczką od społecznych „masek” i zarazem utratą kulturowego „ja”. Z jednej strony więc Michał Pietruszka jest wolny, ale z drugiej zbyt wolny, by należeć do świata i pełnić jakkolwiek społeczną rolę.

Jeśli zatem przyjmiemy, że scaleniu samego siebie przeszkadza schizofreniczne wycofanie, jak w przypadku Michała – jak wszystko na to wskazuje – ten wewnętrzny chaos może być porządkowany przez zewnętrzny porządek języka. Na jego rolę w tym zadaniu wskazuje jeden z najślawniejszych polskich psychiatrów Antoni Kępiński:

Język bowiem, jako środek komunikowania się między ludźmi, dzięki któremu wchodzimy w gotowy system pojęć, wartościowania i w bogactwo kulturowe stworzone przez poprzednie pokolenia – opiera się przede wszystkim na tym, co dla wszystkich ludzi w danym kręgu kulturowym jest wspólne i oparte na doświadczeniu zbiorowym. Ten świat wspólnych wartości określa się jako „rzeczywistość” [Kępiński 2012: 210].

Scalenie to powrót do rzeczywistości, do tego, co łączy nas z innymi, ze światem. Język kontaktu z rzeczywistością porządkuje świat według klucza podstawowych pojęć obejmujących całość poznanego przez człowieka świata. Stanowi „podstawę do wypowiedzania o nim sądów i twierdzeń w konkretnych wypowiedzeniach”, a także jest „zmagazynowaną w pamięci ludzkiej elementarną wiedzą o świecie” [Grzegorzczak 2008: 133]. Sam język nie jest natomiast przystosowany do przedstawiania tego, co jest najbardziej osobiste w człowieku i co trudno oddać w języku ogólnym: pierwszych chwil życia, uczuć, marzeń sennych, a także niezwykłych stanów psychicznych⁹. Dlatego też nie pamiętamy pierwszych

⁸ Więcej na ten temat piszę w artykule poświęconym osobom „bez masek” w teatrze zachowań konsumpcyjnych [zob. Kominek 2021].

⁹ Językoznawstwo kognitywne zwróciło uwagę, że o tych pojęciach możemy mówić jedynie metaforycznie.

chwil życia (choć są zasadnicze dla formowania się osobowości), treści marzeń sennych, które zapominamy zwykle po obudzeniu się. Osoby chore nie pamiętają często ostrych stanów psychotycznych, które przeżywały. Od najwcześniejszych lat życia tworzy się równowaga między światem wewnętrznym a zewnętrznym. W ten sposób świat zewnętrzny staje się synonimem świata rzeczywistego. Z chwilą wybuchu choroby, jak w przypadku Michała, granice między tym, co wewnętrzne i zewnętrzne, między rzeczywistością i nierzeczywistością zostają przerwane [Kępiński 2012: 213]. Scalanie więc jest dążeniem do równowagi, która ma charakter przede wszystkim społeczny i umożliwia kontakt z rzeczywistością.

Jak zauważyłem wcześniej, Szymon Pietruszka pełni funkcję terapeuty Michała, usiłując dotrzeć poprzez język do niedostępnego świata wewnętrznego swojego brata. Odniosę się tu przede wszystkim do ostatniego fragmentu jego monologu wygłoszonego do Michała, który nazwałem hymnem na cześć języka. Szymon usiłuje przede wszystkim przekazać bratu prawdę o tym, że język ma podstawową wartość komunikacyjną i społeczną, a przez to stanowi podstawę zakorzenienia człowieka w obiektywnej, wspólnej wszystkim ludziom, zewnętrznej rzeczywistości i kulturze:

- (13) Tylko co by było, gdyby tak wszyscy ludzie we wsi pomilkli? I by tylko orali, siali, kosili, zwozili i **nikt by do nikogo nie powiedział nawet szczęść Boże**. [...] **Byłby świat?** [...] Gdybyś tak się w ten świat dobrze wsłuchał, **mógłbyś nawet usłyszeć, co sto lat temu mówili, a może tysiące**. Bo słowa śmierci nie znają. [...] **Bóg się każe słowami ludziom modlić** [...]. **Od słowa zaczyna się życie i na słowach kończy** [KNK, s. 519–520].

Człowiek, zwłaszcza mieszkaniec wsi, jest zakorzeniony w świecie rzeczywistym poprzez najbliższe pojęcia, jak matka, dom, ziemia, i to one stanowią punkt zaczepienia w monologu Szymona Pietruszki. Jako główne wybiera on słowo *ziemia*:

- (14) Wiesz przecież, co to ziemia. Plujesz gdzie? Na ziemię. No, to, po czym chodzisz, na czym domy stoją, co się orze. **Miałeś nieraz pług w rękach. Pamiętasz, jak nas ojciec uczył orać?** Po kolei ciebie, mnie, Antka, Staśka. Ledwo który z nas ponad pług zaczął wystawać, brał go z sobą w pole, kiedy jechał orać. [...] **W ziemi i kret ryje, i drzewa zapuszczają korzenie**, i okopy się w wojnę kopie. Z ziemi źródła biją i **pot ludzki wsiąka w ziemię**. I w tej ziemi, a nie innej każdy człowiek się rodzi [KNK, s. 520].

W tradycyjnym obrazie świata ziemia należy do siedmiu żywiołów. Stanowi jedną z głównych wartości witalnych i materialno-bytowych [Niebrzegowska-Bartmińska 2020: 371]. Rodzi rośliny, zwierzęta, a także ludzi. Zapewnia pożywienie. Jest matką wszystkiego, co żyje („w ziemi i kret ryje, i drzewa zapuszczają korzenie”). Przez to, że człowiek „w ziemi się rodzi”, przechowuje w sobie pamięć swego pochodzenia. We fragmencie (14) mamy jeszcze informację o specjalnym typie więzi człowieka z ziemią, która jest traktowana jako konieczność bytowa. Narrator opisuje tu, jak praca na roli jest traktowana przez ojca Szymona, który po kolei uczy synów orać. Przez to ziemia jest skropiona potem rolnika.

W ludowej, potocznej wizji świata ziemia przechowuje jeszcze innego rodzaju pamięć. Jest obiektem szacunku i czci, ma wartość sakralną [Niebrzegowska-Bartmińska 2020: 374–378]:

- (15) A pamiętasz, **jak ktoś w świat wyruszał, brał zawsze trochę ziemi z sobą w wężelek**. Albo marynarze, gdy ziemię gdzie tam jeszcze daleko, daleko zobaczą, to wołają, ziemia! ziemia! [...] **I Bóg zstąpił na ziemię. I człowieka się po śmierci chowa w ziemi!** Będziemy i my w niej leżeć. [...] Mówi się, niech mu ziemia lekką będzie [KNK, s. 520–521].

Wartość sakralną sankcjonuje w wierze i tradycji chrześcijańskiej zstąpienie Boga na ziemię. Z kolei złożenie ciała człowieka po śmierci w ziemi nawiązuje do biblijnego aktu stworzenia, w świetle którego człowiek jest prochem ziemi i w proch się obraca. Na tym tle szczególnego wyrazu nabiera sakralny wręcz charakter takiej czynności, jak zabieranie woreczka ziemi przy przesiedleniach i emigracji w dalekie strony. „Ziemia przechowywana lub rozsypywana w nowym miejscu (jak święta relikwia) – pisze Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska – dawała poczucie ciągłości tradycji, związku ze stronami rodzinnymi i wspólnotą lokalną, z ojcowizną, pozostawionym domem i matką, w wymiarze ogólniejszym – z ojczyzną narodową i własnym krajem” [Niebrzegowska-Bartmińska 2020: 378].

Te elementy dyskursu terapeutycznego Szymona Pietruszki miały w jego zamierzeniu pomóc w procesie scalania „ja” brata, powrotu do równowagi pomiędzy tym, co wewnętrzne, a tym, co na zewnątrz, przywrócenia kontaktu z rzeczywistością. Ale powieść kończy się milczeniem ze strony Michała, więc tak naprawdę nie wiemy, czy ta próba Szymona, poprzez przywrócenie pamięci dotyczącej najbliższych pojęć, jak matka, dom, ziemia, przynosi jakikolwiek efekt. Być może Wiesławowi Myśliwskiemu nie o to chodzi, ale o stworzenie przenikliwego pretekstu do ukazania wartości tego, czym dla człowieka jest mowa i język. Bo

jest on jak powietrze: niezauważalny, używany najczęściej bezrefleksyjnie, ale jednocześnie niezbędny do wszelkiego głębszego kontaktowania się ludzi między sobą, a także wewnętrznego życia i rozwoju człowieka. Niezbędny do tworzenia kultury. Wśród wielu definicji człowieka, obok określenia *animal rationale* czy *animal cogitans*, wymienia się określenie *animal loquens*, co jest w kontekście wspomnianych już określeń szczególnie trafne, bo o ile można mówić o zaczątkach myślenia i racjonalności u zwierząt, o tyle mowa artykułowana, abstrakcyjna jest zjawiskiem specyficznie ludzkim [Grzegorzczkowska 2008: 12].

Być może dlatego Michał Pietruszka, nie mówiąc, przestaje – nawiązując do słów Bogumiły Kaniewskiej – „być człowiekiem” [Kaniewska 2012: 19].

Bibliografia

- Budzyńska N., 2020, *Ja nie mam duszy. Sprawa Barbary Ubryk, uwięzionej zakonnicy, której historią żyła cała Polska*, Kraków.
Frith U., 2008, *Autyzm. Wyjaśnienie tajemnicy*, Gdańsk.

- Gadacz T., 2002, *O umiejętności życia*, Kraków.
- Grzegorzczkowska R., 2008, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa.
- Kaniewska B., 2012, *Proza antynomii* [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego w 80 rocznicę urodzin*, red. J. Paclawski, A. Dąbrowski, Kielce.
- Kępiński A., 1981, *Schizofrenia*, Warszawa.
- Kępiński A., 2012, *Rytm życia*, Kraków.
- Kominek A., 2021, *Aktorzy bez masek. Osoby z autyzmem w teatrze zachowań konsumpcyjnych (w kontekście terapii komunikacji)* [w:] *Zaburzenia komunikacyjne osób ze spektrum autyzmu. Od teorii do praktyki*, red. E. Boksa, A. Kominek, Kraków, s. 145–157.
- Kukurowski S., 2012, *Motyw szaleńca w literaturze różnych epok*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 3397, Wrocław, s. 113–128.
- Maryniak A., 2002, *Zamknięci w milczeniu* [w:] *Semantyka milczenia 2*, red. K. Handke, Warszawa, s. 197–205.
- Michałowski D., 2018, *Aporie sobości. Problem tożsamości osobowej w powieściach Wiesława Myśliwskiego*, Kraków.
- Myśliwski W., 2008, *Kamień na kamieniu*, Kraków.
- Myjak-Pycia A., 2000, *Siebie opowiadam. Tożsamość bohatera powieści Wiesława Myśliwskiego*, Sandomierz.
- Niebrzegowska-Bartmińska S., 2020, *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)lingwistyce*, Lublin.
- Pajdzińska A., 1996, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, „Etnolingwistyka”, nr 8, s. 113–130.
- Panasiuk Jolanta, 2013, *Afaza a interakcja. Tekst – metatekst – kontekst*, Lublin.
- Różnowska K., 2017, *Można oszaleć. Osobliwy świat szpitala psychiatrycznego*, Kraków.
- Słownik języka polskiego, 1978–1981*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa.

HOW TO LIVE WITHOUT TALKING? THE PHENOMENON OF SOCIAL AND COMMUNICATIVE ISOLATION IN THE NOVEL “STONE UPON STONE” BY WIESŁAW MYŚLIWSKI

Summary

One of the protagonists of the novel “Stone Upon Stone” by Wiesław Myśliwski is Michał Pietruszka. After the dramatic end of his career, Michał returns to the village where he once lived. He becomes nobody due to a mental illness and the loss of social position. He stops talking and communicating with the outside world. The article aims to show that language helps to merge the human self. Besides language, man is nobody and does not exist.

Key words: social interaction, communicative competence, lack of speech, mental illness, speech and communication therapy

Maria Krauz

Uniwersytet Rzeszowski

ORCID: 0000-0001-8187-9069

KRYTYK I/A RECENZENT – ZNACZENIE POJĘĆ W SŁOWNIKU I W TEKŚCIE

Krytyk i recenzent jako uczestnicy dyskursu krytycznego

Wypowiedzi i materiały krytyczne, recenzje, eseje, szkice, polemiki, teksty, w których prezentowane są i oceniane wytwory pracy twórczej człowieka, budują świat *dyskursu krytycznego*¹, dyskursu rozumianego szeroko jako „całokształt praktyk komunikacyjnych związanych z określoną dziedziną ludzkiej aktywności” [Wojtak 2010: 17]. Teksty takiego dyskursu odnoszą się zarówno do analizy treści ocenianego dzieła, jak i odkrywania istotnych, relewantnych czynników decydujących o wartości interpretowanego wytworu, z uwzględnieniem (w różnym stopniu) wiedzy z zakresu kultury, sztuki, literatury, historii, socjologii i innych dziedzin pokrewnych, szczególnie wówczas, gdy ocena dotyczy dzieła artystycznego.

Przyjmując za Waldemarem Czachurem, że dyskurs to „sposób użycia języka, konglomerat odwołujących się do siebie różnych praktyk językowych i multimodalnych” [Czachur 2020: 11], podkreślić należy rolę podmiotów mówiących w organizacji wiedzy o obiekcie oceny oraz tworzeniu sensów i łączeniu ich z procesami kulturotwórczymi. Krytycy i recenzenci uczestniczą w określonym zdarzeniu komunikacyjnym, a oceniając efekty działalności artystycznej i/lub intelektualnej człowieka, współuczestniczą w tworzeniu, pomnażaniu, kreowaniu współczesnej kultury i życia literackiego. Mając świadomość kształtowania opinii publicznej oraz wiedzę, proponują wyczerpujące, merytoryczne analizy i oceny

¹ Heterogeniczność, złożoność i otwartość kategorii dyskursu prowadzi do wielości terminów. W niniejszym szkicu używany jest ogólny termin *dyskurs krytyczny*, a nie *ocenny*, *ewaluatywny*, czy *opiniotwórczy*, gdyż rolą krytyki jest nie tylko ocena i omówienie dzieła, ale również problematyzowanie utworu oraz uzasadnienie koncepcji czy przywoływanych wartości.

wytworów ludzkiego działania. W związku z tym świadomie wykorzystują różne środki stylistyczne i językowe, aby wzmocnić przekaz krytyczny, udokumentować swoją ocenę, a także zbudować więź z odbiorcą [Pajewska 2009: 292]. Badacze podkreślają fakt, że krytyk powinien snuć refleksje tak, jakby odbiorca osobiście przeżywał opowiadane wątki, co daje mu złudzenie, że sam to przeżywa [Eliot 1972: 331]. Tworząc sensy zbiorowe i nadając formom znaczenia, wybierają takie sposoby argumentacji oraz środki ekspresji, aby ocenić wartość dzieła i skupić uwagę odbiorcy, ponieważ „zamierzeniem krytyka jest wywarcie odpowiedniego wpływu na czytelnika lub widza, wzbudzenie jego zadowolenia i zainteresowania lub niechęci i zaniechania” [Filip 2013: 11].

Zmienia się język refleksji krytycznej, zmieniają się gatunki i style wypowiedzi, ewoluuje rola osób oceniających wytwory artystycznej i intelektualnej działalności człowieka. Autorzy *Słownika pojęć krytyki literackiej* podkreślają, że metody pracy krytyków, ich roli oraz twórczej aktywności różnią się w zależności od czasu, epoki, wiedzy, a także od tego, jakie cele i zadania stawiają sobie twórcy tekstów² [SPKL 2016: 5 i nast.]. Stąd zmieniający się zakres obowiązków krytyka. W drugiej połowie XIX wieku przyjmowano kilka modeli: model krytyka-uczonego, którego metody oceny oparte były na naukowym rozbiórce dzieła, krytyka-estety – kierującego się w ocenie ku „klasycznej estetyce idealistycznej”, szukającego „powszechnej natury ludzkiej” i „wiecznego piękna”, oraz krytyka-psychologa – próbującego połączyć postulaty naukowości z czynnikiem ludzkim [SPKL 2016: 6].

Różnice dotyczą również obiektu, przedmiotu recenzji. Obok krytyki literackiej rozwija się w XX wieku polska krytyka kulturalna, przede wszystkim teatralna i filmowa, a także muzyczna. Ocena obejmuje wówczas inne aspekty dzieła, np. w przypadku twórczości teatralnej przedmiotem wypowiedzi krytycznej staje się reżyseria, scenografia, oprawa muzyczna, gra aktorska. W recenzjach filmowych celem jest nie tylko analiza dzieła filmowego, ale również kształtowanie wartości i koncepcji artystycznych. Współcześnie obiektem osądu jest często czyjeś działanie, wypowiedzi publiczne, a nawet kulinaria.

Czy takie szerokie ujęcie obiektu i związane z tym różne zadania krytyków mają uzasadnienie w definicji pojęcia? Termin *krytyka*, wywodzący się z gr. *kritikos* ‘rozsądzający’ [Brückner 1927: 274], przyswojony w polszczyźnie przez łacinę (łac. *criticus* – ‘osądzający’) oznacza ocenę i analizę czegoś lub kogoś z określonego punktu widzenia i dotyczyć może różnych obiektów oraz aspek-

² Uwagi te dotyczą głównie krytyki literackiej, części szerszego dyskursu krytycznego, dziś obejmującego również teksty publicystyczne, wypowiedzi publiczne, debaty. Początki dyskursu krytycznego łączone są jednak z oceną i interpretacją dzieł literackich, a także z formowaniem tradycji literackiej. Jak podkreślają autorzy hasła *krytyka literacka*, dzięki analizie tekstów i gatunków w aspekcie historycznym, można odtworzyć stan wiedzy krytycznoliterackiej, „odnoszącej się do kryteriów oceny dzieła i podstawowych narzędzi jego opisu oraz interpretacji (bohater, autor, czytelnik, pejzaż, styl, kompozycja, dydaktyzm, sztuka dla sztuki itd.)” [SPKL 2016 I: 5].

tów życia; początkowo wiązane z interpretacją dzieł innych autorów lub osądem negatywnym, współcześnie – z oceną działań rządu, premiera, wytworów sztuki kulinarnej, stąd terminy *krytyk działań rządu*, *krytyk kulinarny* [por. konteksty z *Wielkiego słownika języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki; online].

Wcześniejsze uwagi, dotyczące złożoności dyskursu krytycznego, wielości obszarów, do których się odnosi, oraz zmieniających się ról aktorów zdarzenia (nadawcy – oceniającego dzieło i odbiorcy – czytelnika, widza), a także różne okoliczności i konteksty tworzenia prowadzą do wskazania przedmiotu artykułu: porównania znaczenia dwu terminów: *krytyk* i *recenzent*. Autorka, analizując definicje i konteksty użycia słów, szuka także odpowiedzi na pytania: czy są to pojęcia synonimiczne, jak ewoluuje ich znaczenie w słownikach i w tekście, w jakich nowych kontekstach występują, czy zmiana obiektu recenzji wpływa na różnice w sposobie rozumienia słów. Materiał źródłowy stanowią definicje słownikowe wybrane ze źródeł leksykograficznych (dawnych i współczesnych) oraz użycia analizowanych leksemów, zebrane przede wszystkim w zasobach Narodowego Korpusu Języka Polskiego [NKJP].

Ewolucja znaczenia wyrazów: krytyk i recenzent

Termin *krytyk* jest internacjonalizmem wywodzącym się z gr. *kritikós* – sądzący, osądzający, fr. *critique*, niem. *Kritiker*, ang. *critic*, tworzącym rodzinę wyrazów ze słowami *krytyka*, *krytykować*, *krytyczny* [wsjp; online]. Jest to osoba oceniająca wartość wytworów ludzkiej działalności, przede wszystkim artystycznej. Leksem *krytyk* poświadczony jest już w najstarszych słownikach, np. w *Słowniku języka polskiego XVII i pierwszej połowy XVIII wieku* czy w słowniku M.A. Trotza³, stanowiącym dokument XVIII-wiecznego języka polskiego. Nie ma go natomiast w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* A. Brücknera. Oto definicje z wybranych słowników ogólnych języka polskiego:

Słownik S.B. Lindego: *krytyk* – „roztrząsacz cudzej wartości, osobiwie pism cudzych” [Linde 1951: 515 (1859)]; *krytyczka* – ganielca; boh. hlaubak, ros. pieriesudczik; cyt. *ostrzy krytyka urząd, niech ten sądzi o drugich, który sam co robi; krytykować* – „roztrząsać wartość cudzą i stanowiąc o niej, czy to słusznie czy niesłusznie” [Linde 1951: 516]

SJP warsz.: *krytyk*, *krytykant* 1. „ten, co krytykuje, autor krytyki, recenzent”, 2. „ten, co gani” [Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1952 (1912): 588]; *krytyczka*

SJP: *krytyk* – 1. „osoba analizująca dzieła sztuki, literatury, utwory muzyczne, prace naukowe i oceniająca ich wartość” [Szober red. 1993: 1066]; *krytyczka* – „kobieta pisząca krytyki; kobieta krytyk” [Szober red. 1993: 1065]

³ W słowniku M.A. Trotza przywołane są dwa znaczenia słowa *krytyk*: „1) un critique, qui examine les auteurs, 2) un critiqueur, repreneur” [Trotz 1764: 660].

ISJP: **krytyk** 1. „ktoś, kto zajmuje się ocenianiem nowych książek, sztuk teatralnych, filmów, płyt, itp. i przedstawia swoje opinie w prasie, radiu lub telewizji” 2. „krytyk jakichś osób lub zjawisk to ktoś, kto je krytykuje” [Bańko red. 2000: 716]

SWO: **krytyk** 1. „osoba zajmująca się analizą i oceną dzieł literackich, filmowych, teatralnych itp.” 2. „człowiek krytykujący kogoś lub coś” [Bańko red. 2005: 701]

WSJP: 1. **krytyk działań rządu** – „osoba, która źle ocenia kogoś lub coś, wykazując czyjeś błędy lub braki”; 2. **krytyk literacki** – „osoba, która zajmuje się oceną utworów literackich, muzycznych, dzieł sztuki, przedstawień teatralnych oraz innych wytworów twórczego działania człowieka” [Żmigrodzki; online red.]

Analiza haseł prowadzi do trzech konstatacji: 1. krytyk jest przede wszystkim utożsamiany z kimś, kto ocenia wartość cudzych dzieł, głównie wytworów działalności artystycznej, 2. oznacza również osobę, która negatywnie ocenia, czyli krytykuje kogoś lub coś (por. *krytykant, ten, co gani*), 3. w najnowszym *Wielkim słowniku języka polskiego* (pierwszy etap prac rozpoczął się w 2007 roku) relacja między tym, który interpretuje i ocenia dzieła sztuki, a tym, który negatywnie ocenia czyjeś działania, zmienia się; to krytyk działań rządu zajmuje pierwsze miejsce, choć być może decyduje o tym kolejność alfabetyczna, a nie nowy kontekst użycia.

Istotną różnicą jest również to, że w nowszych słownikach brak hasła **krytyczka**, niewiele jest również poświadczeń nazwy żeńskiej w NKJP (14 w korpusie zrównoważonym na ponad 8 tys. użycie słowa *krytyk*). Feminativum pojawia się przede wszystkim w prasie (np. „Gazeta Wyborcza”, „Cosmopolitan”, „Polityka”, „Zeszyty Poetyckie”), w biogramach kobiet oraz w tekstach łączonych z nurtem feministycznym, np.:

Lucja Abalar

Psycholożka, poetka, krytyczka literacka [„Zeszyty Poetyckie”, 2010/10/23]

Iza Kowalczyk: właśnie pisze doktorat o polskiej sztuce lat 90. na UAM. Krytyczka, historyk sztuki, współzałożycielka feministycznej grupy „Konsola” [„Cosmopolitan”, 2000/4]

Obok mnie na projekcji siedzi znerwicowana krytyczka francuska; bez przerwy wierci się, poprawia włosy. Przypomina „grubą Paniusię” z opowiadania Salinger – tę, dla której grają aktorzy, żeby ją pocieszyć. [„Gazeta Wyborcza”, 1995/05/13]

Podkreślić należy, że wspólne i pierwotne znaczenie tego, kto dokonuje analizy i oceny dzieła, odkrywa dzieła znaczące, ważne i prawdziwe, a także ma wpływ na kształtowanie opinii i gustów estetycznych odbiorców dzieł literackich, teatralnych czy filmowych, współwystępuje ze znaczeniem: „tego, kto coś podważa, kwestionuje, ocenia negatywnie, przeciwnika czegoś” [Karwat 2006: 24]. Leksem *krytyk* według Mirosława Karwata ma więc dwa znaczenia: 1. oznacza osobę „profesjonalnie zajmującą się analizą wartości rozmaitych dzieł” [Karwat 2006: 24] oraz 2. przeciwnika czegoś lub kogoś. W dyskursie publicznym drugie znaczenie zyskuje coraz więcej kontekstów.

Kolejne analizowane słowo *recenzent* (niem. *Rezensent*, słow. *recenzent*) to nomina agentis od nazwy *recenzja*: ten, kto przygotowuje recenzję. Pojawia się w źródłach leksykograficznych później niż krytyk; brakuje jeszcze tego hasła w *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego (po raz pierwszy zdefiniowany jest w *Słowniku wileńskim*), chociaż w pracach naukowych i czasopismach z pierwszej połowy XIX wieku oraz pismach Adama Mickiewicza jest już poświadczony wyraz *recenzent*. Oto wybrane definicje:

SJP warsz.: recenzent – „ten co ocenia utwory teatralne, literackie, artystyczne, sprawozdawca krytyczny” [Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1952 (1912): 491]; podana jest forma *recenzentka*; nie ma czasownika *recenzować*

SJP: recenzent „autor recenzji”, recenzentka „autorka recenzji” [Szober red. 1993/III: 28]

ISJP: 1. „ktoś, kto prezentuje i ocenia sztuki teatralne, filmy, książki, itp. w prasie radiu lub telewizyj”; 2. „ktoś kto został powołany do wydania opinii, zwykle na piśmie, o jakimś projekcie, planie, pracy naukowej itp.” [Bańko red. 2000: 422]

SWO: „autor recenzji” [Bańko red. 2005: 1065]

WSJP: „autor tekstu prezentującego, oceniającego i opiniującego jakiegoś dzieła (książkę, pracę naukową, film, utwór muzyczny, obraz, sztukę, występ itp.)” [wsjp Żmigrodzki red. online]

Porównując przytoczone definicje z eksplikacjami znaczenia wcześniejszego wyrazu, należy zaznaczyć, że słowa *krytyk* (w pierwszym znaczeniu) oraz *recenzent* mają te same wyjaśnienia i zakresy użycia. Funkcjonują więc w objaśnieniach hasła i w tekstach publicystycznych obok siebie takie wyrażenia, jak: *krytyk literacki, filmowy, teatralny, muzyczny* oraz *recenzent filmowy, teatralny, muzyczny, artystyczny*. Natomiast *recenzent* obok połączenia *recenzent dzieł artystycznych* zyskuje nowy kontekst *recenzent prac naukowych, grantów*. O ile w przypadku krytyka akcentowana była ocena działalności artystycznej człowieka, w przypadku recenzenta pojawiają się wyrażenia *recenzent książki, recenzent pracy dyplomowej, recenzent rozprawy habilitacyjnej, recenzent w przewodzie doktorskim, w przewodzie habilitacyjnym*⁴, czyli podkreślane jest wartościowanie działalności intelektualnej człowieka.

Nazwa żeńska *recenzentka* pojawia się w *Słowniku warszawskim* bez definicji, w słowniku ogólnym pod red. S. Szobera definiowana jest jako autorka recenzji, w nowszych źródłach leksykograficznych nie jest już umieszczana, a nawet podane są konteksty: spotkanie z *recenzentem, Anną Kowalską, znana recenzent, recenzent teatralna bardzo chwaliła grę aktorów* [wsjp online], w których o płci decydują wykładniki rodzaju przymiotnika i czasownika. Podobnie jak w przypadku nazwy

⁴ Połączenia te występują w pismach oraz pracach naukowych; w artykule są cytowane wyrażenia z obszernego wyjaśnienia hasła *recenzent* z *Wielkiego słownika języka polskiego* [wsjp, online].

krytyczka, recenzentka pojawia się częściej w tekstach prasowych (28 poświadczeń w NKJP), np. *najwybitniejsza, znana, wysłużona recenzentka, nasza recenzentka, monachijska recenzentka, recenzentka teatralna, plastyczna, recenzentka zauważyła, zaprezentowała, napisała*, np.:

Ekran przejmując tu funkcje klasycznej maski teatralnej, która w rozmaitych formach pokazuje się na scenie i na monitorach” tak o spektaklu „Akt-orka IV” pisała monachijska recenzentka, Sabine Adler [„Cosmopolitan” 1998/10]

Joanna Derkaczew, recenzentka teatralna „Gazety Wyborczej”, o nowej wersji „Dziadów”, przyrządzonej na potrzeby wrocławskiego Teatru Polskiego przez Pawła Demirskiego: „Z Mickiewiczowskiego dzieła pozostało tylko kilka postaci i motywów” [„Polityka” 2007/01/27]

Porównując definicje i najczęstsze połączenia, warto jeszcze zwrócić uwagę na następujące kwestie:

- krytyk analizuje i ocenia, interpretuje i wyznacza kierunki analiz; recenzent prezentuje, ocenia i przekonuje;
- już na początku XX wieku są dwa znaczenia słowa *krytyk*: 1. krytykuje, interpretuje oraz 2. gani; recenzent jest synonimem znaczenia pierwszego = sprawozdawca krytyczny;
- krytyk staje się nim poprzez rolę publicysty; podobnie jak recenzent dzieł filmowych, muzycznych (pierwsze znaczenie);
- w nowszych źródłach podkreśla się kategorię nowości – recenzent omawia nowe, aktualne dzieła i wytwory kultury,
- słowo *recenzent* zyskuje drugie znaczenie: recenzent prac naukowych, który staje się nim dzięki roli naukowca, mającego uprawnienia do oceny prac innych uczonych.

Czy krytyk i recenzent to pojęcia synonimiczne?

W słownikach, tekstach publicystycznych i naukowych znaleźć można zarówno konteksty, w których oba terminy są traktowane przez użytkowników języka jako synonimy, jak i wyrażenia różne, np.

Krytycy waszyngtońscy przyjęli premierę mało przychylnie. Recenzent „Washington Post” określił sztukę jako niewypał [„Gazeta Wyborcza” 1993/03/15; Krytyka krytyków]

Kiedy czytam recenzje o sobie, ciekaw jestem, co krytyk o mnie sądzi, a jednocześnie, co ja o nim sądzę [NKJP, Jak zostałem filmowcem]

krytyk filmowy, recenzent tygodnika „Polityka” – nota biograficzna

Różnice w rozumieniu obu analizowanych terminów (również w aspekcie historycznym) widać, gdy porówna się połączenia tworzące zestawienia w tekstach, np.:

Zajmowałem się literaturą polską jako poeta, krytyk i wykładowca, a jednak muszę przyznać, że wymyka mi się to, co nazwałbym jej najgłębszym sensem czy przeznaczeniem [NKJP]

Byli to młodzi literaci, na przykład najzdolniejszy z nich, krytyk Ludwik Fryde, który zginął podczas wojny [NKJP]

Nawet wśród sprawozdawców znajduje się postacie nic z reportażem sportowym nie mające wspólnego – jest znany muzykolog, recenzent filmowy, paru amerykańskich komentatorów politycznych [NKJP; „Gazeta Wyborcza”]

Robliczek Juliusz Ryszard [...] prawnik, dziennikarz, publicysta, działacz kultury, felietonista, reportażysta, recenzent literacki i teatralny, współpracownik radia [NKJP; biogram]

Analizując kolokacje wybrane z NKJP, podkreślić należy, że obok *krytyka* w ciągach współrzędnych łącznych pojawiają się rzeczowniki: *krytyk* i *pisarz*, *poeta*, *twórca*, *dramaturg*, *literaturoznawca*, *filmoznawca*, *eseista*, co oznacza, że działalność krytyczna wiąże się niejednokrotnie z działalnością artystyczną, a wielu krytyków jest jednocześnie twórcami, tłumaczami lub krytykami literatury. W połączeniach rzeczownika *recenzent* z innymi używane są słowa: *ekspert*, *promotor*, *krytyk*, *dziennikarz*, *publicysta*, *felietonista*, *czytelnik*, dzięki czemu podkreślone zostają kolejne istotne cechy i działania recenzenta: wytwory ich pracy są drukowane w czasopismach, przygotowują je publicyści i znawcy teatru, kina, teksty są szczegółowe, ale krótkie, ich styl przypomina styl felietonu, a rolą recenzenta jest ocena oraz nawiązanie więzi z odbiorcami, a także przekonanie do zapoznania się z dziełem. Dziś zadania recenzenta to informacja, wyjaśnienie, podpowiadanie oceny aktualnych dzieł i produktów⁵, co dobrze ilustruje następujący cytat:

Recenzent jest po to, aby zdać sprawę, odsłonić zasłonięte, odczytać zaszyfrowane, przemyśleć niepomysłane. Tak mniemam [„Zeszyty Poetyckie”, 2010/10: 23]

Wydaje się, że różnice w pojmowaniu omawianych słów podkreślane są również w kontekstach, w których pojawia się recenzent prac naukowych: ten, kto ocenia wytwór działalności intelektualnej to recenzent, krytyk interpretuje i waloryzuje dzieła literackie, np.:

zajmował się głównie literaturą niemieckojęzyczną, jako krytyk, recenzent i tłumacz (tłumaczył też z rosyjskiego) [NKJP].

Odmienność działań i ról podmiotów prac krytycznych podkreślają również uczeni. Michał Szulczewski odróżnia krytyków – autorów obszernych studiów zawierających rzetelne oceny i analizy wartościowych dzieł kultury, umieszczonych na tle innych twórców, kierunków, prądów, od recenzentów – autorów informują-

⁵ Analiza tekstów recenzji publikowanych w prasie prowadzi do wskazania trzech zasadniczych części: informacja, wartościowanie (chwalenie i krytykowanie), perswazja. Wyraźne różnice rysują się również między terminami: *krytyka*, *krytykowanie* i *recenzowanie* [Krauz 2018].

cych o nowych zjawiskach artystycznych, oceniających szczegółowo, ale krótko dokonania twórcze, kształtujących gusta opinii publicznej [Szulczewski 1976: 113]⁶.

Analizując kolejne konteksty z NKJP oraz składnię rzeczowników: krytyk/recenzent + *jaki, czego*, zauważyć trzeba dalsze precyzowanie znaczenia. Wspólne określenia dotyczą wskazania dziedziny, specjalizacji, np. *krytyk/recenzent – literacki, teatralny, muzyczny, filmowy*. Ale są różnice. Obok krytyka pojawiają się przymiotniki relacyjne: skąd czy charakterystyczne, np. *krytyk paryski, niemiecki, litewski, katolicki, marksistowski, krytyk sztuki*; natomiast recenzentowi towarzyszą przydawki odnoszone do publicystyki i polityki, np. *recenzent gazety, internetowy, polityczny, New York Times'a*. Wyraźnie wyróżnia się drugie znaczenie słowa *recenzent* łączone tylko z oceną prac naukowych: *wydawniczy, prac dyplomowych*.

Z kolei podkreśleniu relacji synonimicznej między omawianymi leksemami służą przydawki, dzięki którym określane są: wiek i doświadczenie opiniodawców (np. *młody, niestary, znany, początkujący, doświadczony*), wiedza i autorytet (np. *ważny, znakomity, wielki, ceniony, profesjonalny, kompetentny, merytoryczny, wybitny, wpływowy*), sposób pracy (np. *wnikliwy, rzetelny, sumienny, krytyczny, spokojny i rozważny, przewidujący*), pozytywne lub negatywne nastawienie do obiektu badań (np. *przyjazny, życzliwy, bezlitosny, złośliwy, surowy*).

Również działania krytyka i recenzenta są porównywalne. Dominują czasowniki asertywne wyrażające sądy: *twierdzi, przeczy, pyta, uważa, zauważa, dostrzega*; czasowniki ewaluatywne, służące wyrażeniu oceny: *chwali, gani, kpi, krytykuje*; performatywne: *zgadza się, potępia*; kreatywne: *pisze, formułuje wypowiedź, kreuje*; perswazyjne: *zachęca, przekonuje*. Tym, co zwraca uwagę, jest obecność słownictwa emocjonalnego i potocznego w kontekstach dotyczących oceny pracy recenzenta, np. *rozpędził się w swych uwagach, ciągnie swoją recenzję, dowcipnie wyznał, zjeżdża „Listy do miłości” od góry do dołu, musi znaleźć coś, do czego może się przyczepić*, podczas gdy krytyk z *zarliwością daje wyraz swoim lekturowym wyborom, wygłasza opinie, wyznacza rozpad idei, obwieszcza*. Jest to dowód, że ewoluują nie tylko pojęcia, ale także język i styl tekstów krytycznych.

Analiza znaczeń słów oraz połączeń wyrazowych nie pozwala na jednoznaczne ustalenie, czy krytyk i recenzent to synonimy, czy wyrazy różnoznacne. Podsta-

⁶ Działania twórcze krytyka i recenzenta starano się porównać już w połowie XIX wieku. Tak o recenzji pisał Jan Rymarkiewicz: „RECENZJA, czyli PRZEGLĄD, w tym tylko od KRYTYKI się różni, iż zdając niejako sprawę z ukazywania się jakiego dzieła, daje przegląd jego części i sposobu ich przedstawienia, nie wdając się w ścisły rozbiór jego składu ani w porównanie tegoż składu z wzorem” [*Nauka prozy, czyli stylistyka*, 1855; cyt. za SPKL 2016 II: 445]. W XIX wieku wprowadzono także podział na krytykę – „wypowiedź analityczno-oceniającą poważną, starannie uargumentowaną, głęboką, wyważoną i napisaną w poczuciu wagi społecznych zagadnień omawianego tematu” oraz recenzję – „od której oczekiwano głównie aktualności, niekiedy traktowaną jako dziennikarskie doniesienie” [tamże: 452].

wowe, ogólne znaczenie analizowanych leksemów, czyli określenie osoby, która korzystając z wypracowanych metod i narzędzi oraz wiedzy, podejmuje działania mające na celu ocenę wartości wytworu działalności artystycznej i intelektualnej człowieka, jest wspólne. *Krytyk* to termin starszy, mocno związany z oceną dzieła literackiego, późniejszy *recenzent*, utworzony od rzeczownika *recenzja*, zyskał dodatkowy odcień znaczeniowy: recenzent-ekspert, naukowiec, oceniający prace innych uczonych lub adeptów nauki. Autor tekstu krytycznego (podobnie jak recenzent) jest znany (zwykle szerszemu kręgowi odbiorców) i ceniony, a jego subiektywne oceny poparte są rzeczowymi argumentami⁷. Natomiast współczesny recenzent częściej korzysta z potocznych środków wyrazu, co „wiąże się z nastawieniem na zrozumiałość przekazu, jego naturalność i bliskość względem stosunkowo młodego odbiorcy, ułatwia też przekazywanie ocen. Ma również zapewne świadczyć o zaangażowaniu emocjonalnym (a więc szczerości) recenzenta” [Kaszewski 2015: 114].

Krytyk/recenzent a wiedza, profesjonalizm i obiektywność

Wiedza to najważniejszy składnik warsztatu osoby zajmującej się oceną wytworów ludzkiej działalności artystycznej i intelektualnej. Tylko ktoś, kto ma wiedzę, może ocenić wartość prezentowanego dzieła, popatrzeć na nie z punktu widzenia jego twórcy, uzasadnić trafność sformułowanych sądów. Krytyk-ekspert, interpretując dzieło, porównuje je do innych dzieł, osadza w kontekście społecznym, treściowym, historycznym, wiedza jest dla niego podstawową wartością⁸. Również recenzent powinien mieć kompetencje w zakresie oceny prac z danej dziedziny oraz kompetencje komunikowania tej oceny. Profesjonalizm bowiem to najważniejsza cecha zarówno autora szkiców krytycznych, jak i recenzenta, w tym recenzenta prac naukowych; powinien on być ekspertem w dziedzinie, której dotyczy oceniany tekst. Cechę tę podkreślają autorzy naukowego poradnika dla wszystkich zajmujących się recenzowaniem cudzych prac (z dziedziny psychologii, ale zaproponowane wskazówki mogą dotyczyć recenzowania wszelkich prac), pisząc: „Nade wszystko bądź profesjonalny. Bycie recenzentem jest okazją zarówno do własnego rozwoju, jak i do tego, by pomóc w rozwoju innym i przyczynić się do

⁷ Warto przywołać konstatacje G. Filip, która analizując teksty krytyczne, szczegółowo omawia różne sposoby argumentacji: argument z autorytetu, z porównania i przyzwolenia [Filip 2013: 122–229].

⁸ Dodać jednak należy, że dziś wspomina się o upadku autorytetów i coraz większym „kulcie amatora”. O krytyku amatorze pisze m.in. Bernadetta Darska, konstatując: „Nie byłoby nic złego w tym, że tzw. zwykły czytelnik dzieli się publicznie swoimi opiniami, gdyby nie fakt, że coraz częściej mają one większą wartość niż ocena krytyka” [Darska, Iwasiów, Madeyski, Maliszewski, Mizerkiewicz 2011: 9]. Krzysztof Uniłowski wskazuje przyczyny takiej zmiany: amator zna potrzeby odbiorców jako miłośnik literatury i sztuki, a czyni to za pomocą łatwo dostępnych blogów i portali internetowych [Uniłowski 2020: 128].

postępu w nauce. Korzystaj z tej okazji mądrze i zgodnie z zasadami etycznymi” [Gade, Constanza, Kaplan 2011: 117].

W tym miejscu należy zwrócić również uwagę na zmieniającą się rolę recenzenta, autora tekstu prezentującego, oceniającego i opiniującego jakieś dzieło (książkę, film, utwór muzyczny, obraz, sztukę, występ itp.) w czasopiśmie. Zdzisław Pietrasik proponuje nazywać go „autorem informacji oceniających” [Pietrasik 2000: 213]. Szczególnie recenzenci filmowi rezygnują bowiem z roli mistrza kształtującego poglądy innych, którego wiedza ujawnia się na różnym poziomie w procesie analizy (dawny termin *krytyk*), przyjmują rolę przewodnika, nauczyciela, polemisty [Kozłowska 2003: 288], kinomana, równorzędnego partnera do rozmowy z widzami⁹, co prowadzi do wniosku, że wspólnie z odbiorcą interpretuje dzieło.

Dzieje się tak dlatego, że inna jest rola recenzenta prac naukowych, którego można nazwać *recenzentem-ekspertem*. Abraham Tesser i Leonard Martin mówią o dwojakim nastawieniu autorów tekstów oceniających do recenzowania prac naukowych opisowych i empirycznych: krytycznym oraz generatywnym, i wydzielają dwie grupy recenzentów. Są to: recenzent „krytyk” lub „stróż”, skupieni na pilnowaniu, aby dzieła bez wartości nie zostały opublikowane [Tesser, Martin 2011: 3] oraz recenzent łagodny, który pisze przyjacielską recenzję. Według nich najlepsze jest połączenie obu nastawień do recenzowania. Recenzent, analizując i oceniając dzieło, powinien szukać pozytywnych, oryginalnych i wartościowych informacji (nastawienie generatywne) oraz wskazywać wady i niedostatki pracy (nastawienie krytyczne), co pozwoli wyeliminować słabości pracy [Krauz 2018: 113].

Działalność recenzenta zależy od tego, jaki typ prac recenzuje, a także jaką rolę przyjmuje. Recenzent-stróż standardów sprawdza jasność wyводу i szczegółowość opisu, wkład merytoryczny autora, odniesienie do wcześniejszych dokonań, trafność teorii i spójność jej wszystkich aspektów. *Wykrywa, precyzuje, uznaje, musi jasno stwierdzić*. Natomiast recenzent-nauczyciel daje wyczerpujące konstruktywne uwagi, sugeruje wniesienie poprawek, rekomenduje tekst. Wydaje się, że połączenie obu typów daje obraz idealnego recenzenta.

Ewolucja znaczenia omawianych pojęć powoduje, że pojawiają się nowe kategorie, będące nazwami nowych zawodów: *krytyk kulinarny* (poświadczone już w 1999 roku lub wcześniej), *recenzent kulinarny* (NKJP – 5 kontekstów), a nawet *ambasador kulinarny* (osoba, która oceniając restauracje, dużo podróżuje), np.

Jak twierdzi nasz redakcyjny recenzent kulinarny i redaktor rubryki Za stołem Piotr Adamczewski, bez Savarina nie należy w ogóle wybierać się do Francji [„Polityka” 2003/07/05]

⁹ Czasem sami recenzenci różnicują swoje role w procesie tworzenia recenzji. Szczegółowo role semantyczne pełnione przez recenzentów filmowych omawia Grażyna Filip, analizując recenzje filmowe i teatralne. Zygmunt Kałużyński chętnie przyjmuje status rozmówcy, widza, amatora kina, wieloletniego kinomana, stałego bywalca kina, natomiast S. Treugutt – krytyk teatralny – mniej różnicuje swoje role, będąc głównie krytykiem, sprawozdawcą teatralnym [por. Filip 2013: 58–75].

Swoje kubki smakowe ubezpieczył znany recenzent kulinarny Egon Ronay, zaś pewna trupa teatralna wykupiła polisę ubezpieczeniową na wypadek śmierci widza... ze śmiechu! [„Dziennik Polski” 1998/07/06]

Współczesne, szerokie znaczenie recenzowania powoduje, że w ocenie użytkowników języka każdy, kto wydaje opinię o czymś, np. o usługach czy towarze, jest recenzentem i recenzuje obiekt. Nowy kontekst użycia, decydujący o nowym odcieniu znaczeniowym, pojawia się także w tekstach reklamowych produktów wielu firm:

My recenzenci je testujemy [produkty firmy Rossman]

Od 5 kwietnia Rossman promuje odkrycia swoich recenzentek: bazę i rozświetlacz

Obejrzyj wideorecenzję i wybierz smartfon dla siebie – Orange

Podsumowanie

1. Termin *krytyk* ma dwa znaczenia. Wyraźnie oddzielone jest znaczenie pierwsze – osoby oceniającej wytwory działalności artystycznej człowieka (w tym znaczeniu recenzent jest synonimem), oraz drugie – osoby, która źle ocenia kogoś lub coś.
2. Jeżeli uwzględni się język i styl wypowiedzi krytycznych, wzbogacone zostaną role krytyka: krytyk profesjonalny – krytyk komentator.
3. Rozszerzył się kontekst użycia słowa *recenzent* i zmienił obiekt recenzowania: od znaczenia synonimicznego z terminem *krytyk literacki* do drugiego – ten, kto ocenia prace naukowe, oraz trzeciego – ten, kto ocenia produkty spożywcze – *recenzent kulinarny* (jeszcze nie jest notowane w słownikach).
4. Obecność przydawek wskazuje na bogactwo ról pełnionych przez recenzentów, np. recenzent intelektualista, recenzent ekspert, recenzent emocjonalny czy przyjmujący rolę widza.

Na koniec warto zastanowić się również, czy dziś ról dawnego krytyka i współczesnego recenzenta nie przejmują autorzy blogów o teatrze, filmie, książkach i czy nie powstaje nowy typ krytyka amatora, recenzenta blogera, a nawet recenzenta wideoblogera. Blogi prowadzą dziś teatrolodzy, twórcy teatru, ale także amatorzy, którzy chcą podzielić się swoimi zainteresowaniami i pasjami z innymi. Na przykład Bartłomiej Miernik (15 tys. odsłon miesięcznie), prowadzący blog Miernik Teatru, pisze: „pomijam spektakle, które nie wywołują we mnie żadnych emocji, piszę o tym, co mnie zirytowało albo zachwyciło”. Krytyka „nie umiera”, zmienia się tylko jej forma.

Świat jest dziś oceniany dzięki możliwościom mediów społecznościowych. Oceniane są już nie tylko produkty intelektualne, ale także komercyjne, a rolę krytyków i recenzentów przejmują celebryci lub osoby prywatne. Okazuje się bowiem, że

wideorecenzje produktów są skutecznym narzędziem *content marketingu*, ponieważ już nie krótki slogan reklamowy, a dłuższa, subiektywna wypowiedź o zaletach i wadach produktu oraz jego funkcjonalności cieszy się uznaniem internautów.

Bibliografia

- Czachur W., 2020, *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław.
- Darska B., Iwasiów I., Madeyski J., Maliszewski K., Mizerkiewicz T., 2011, *Świadomość krytyki. Ankieta „Wielogłosu”*, „Wielogłos”, nr 1(9), s. 7–45.
- Eliot T.S., 1972, *Krytyk doskonały* [w:] tegoż, *Szkice krytyczne*, PIW, Warszawa.
- Filip G., 2013, *Mistrzowie gry na argumenty. Kalużyński, Treugutt, Bienkowski*, Wydawnictwo UR, Rzeszów.
- Gade P.A., Constanza D.P., Kaplan J.D., 2011, *Recenzowanie wniosków o finansowanie projektów badawczych* [w:] *Recenzowanie prac naukowych w psychologii*, red. R.J. Sternberg, tłum. T. Szustrowa, Wydawnictwo Paradygmat, Warszawa, s. 97–118.
- Karwat M., 2006, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kaszewski K., 2015, *Recenzja gry komputerowej – między techniką a kulturą* [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. V: *Gatunek a granice*, red. D. Ostaszewska i J. Przyklenk, Wydawnictwo UŚ, Katowice, s. 107–117.
- Kozłowska E., 2003, *Recenzja jako forma podwójnego dialogu* [w:] *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*, red. E. Bańkowska, E. Mikołajczuk, Książka i Wiedza, Warszawa, s. 287–318.
- Krauz M., 2018, *Kritik, Kritisieren vs. Rezensieren aus der Perspektive eines Sprachwissenschaftlers*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 2018, z. 11, s. 103–116.
- Pajewska E., 2009, *Frazeologia jako sposób wyrażania krytyki w polskiej prasie gospodarczej* [w:] *Język. Biznes. Media. Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego*, t. XIX, red. A. Rypel, D. Jastrzębska-Golonka, Bydgoszcz.
- Pietrasik Z., 2000, *Język krytyki artystycznej* [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk i K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 210–215.
- Szulczewski M., 1976, *Publicystyka. Problemy teorii i praktyki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Tesser A., Martin L., 2011, *Recenzowanie prac empirycznych złożonych do czasopism* [w:] *Recenzowanie prac naukowych w psychologii*, red. R.J. Sternberg, tłum. T. Szustrowa, Wydawnictwo Paradygmat, Warszawa, s. 1–27.
- Uniłowski K., 2020, *Krytyka po literaturze*, „Wielogłos”, nr 1 (43), s. 117–138; WWW.ejournals.eu/Wielogłos [dostęp: 10.12.2021].
- Wojtak M., 2010, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Wydawnictwo WSPA, Lublin.

Słowniki

- Brückner A., 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Nakład i własność Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków [pdf, dostęp 10.11.2021].
- ISJP 2000 – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Linde S.B., 1951, *Słownik języka polskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- SJP – Szober S. red. 2993, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SJP war. – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., 1952 [1912], *Słownik języka polskiego*, PIW, Poznań.
- Słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku*, IJP PAN, Kraków 1996 [wersja elektroniczna: leksykografia.uw.edu.pl; dostęp: 10.12.2021].
- SPKL 2016 – *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, red. J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Toruń–Warszawa.
- Trotz M.A., 1764, *Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski z przydatkiem przysłów potocznych, przestrog gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyjnych, żeglaskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazów przez Michała Abrahama Trotza, warszawianina*, Lipsk, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/7823/edition/7138/content>; dostęp: 10.12.2021].
- WSWO – Bańko A. red., 2005, *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, online.

CRITIC AND / OR REVIEWER – THE EVOLUTION OF THE MEANING OF TERMS IN THE DICTIONARIES AND IN THE TEXT

Summary

The subject of the article is to discuss the evolution of the meaning of terms that are part of the critical discourse: critic and reviewer. The author, analyzing the lexicographic definitions from older and contemporary sources, and the use of the discussed lexemes, collected primarily in the resources of the National Corpus of the Polish Language, looks for answers to the questions of whether *critic* and *reviewer* are synonymous terms, how their meaning evolves in dictionaries and in the text, in which new contexts: whether the subject of the review changes, what characteristics the person evaluating someone or something has, and what actions are taken by critics and reviewers.

Key words: critical discourse, meaning, critic, reviewer

Maciej Markiewicz

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: 0000-0001-6184-2437

ZANIKANIE LICZEBNIKÓW ZBIOROWYCH JAKO ŚWIADECTWO PRZEMIAN SPOŁECZNO-KULTUROWYCH (NA PRZYKŁADZIE JĘZYKA UCZNIÓW)

Kilkadziesiąt ostatnich lat to okres tak ogromnych i gwałtownych przemian zachodzących w polszczyźnie, że ich zasięg oraz tempo uważa się za nieporównywalne z żadnym innym okresem w historii [por. Ożóg 2014: 16]. Proces zmian objął wszystkie poziomy systemu językowego, ale najistotniejsze przeobrażenia zaszły w słownictwie, czego dowodem są liczne zapożyczenia, głównie z języka angielskiego. Wpływy obce odpowiedzialne są również za przemiany toczące się w obrębie składni [Markowski 2012: 144–146]. Inaczej tłumaczy się zmiany zachodzące we fleksji, które uznaje się za kontynuację procesów obserwowanych od wielu dziesięcioleci, a źródłem przemian zachodzących w tym podsystemie języka jest polszczyzna potoczna [Markowski 2012: 147]. Wydaje się, że wpływ na przekształcenia systemu fleksyjnego mają jednak również procesy globalizacyjne, a zwłaszcza związana z nimi komputeryzacja. Tworzenie tekstów w edytorach czy programach niedostosowanych do specyfiki języka polskiego utrwała bowiem złe nawyki językowe (np. stosowanie form mianownikowych w różnorodnych kontekstach) [Kurek 2016: 133]. Przemiany w zakresie odmiany wyrazów przebiegają dwukierunkowo. Z jednej strony system fleksyjny ciąży ku zróżnicowaniu i większej wyrazistości, z drugiej zaś – ku uproszczeniu [Dąbrowska 2014: 29]. Za najważniejszą innowację w rozwoju fleksji uważa się poszerzanie zakresu nieodmienności wyrazów, a tendencja ta została nawet uznana za charakterystyczną właściwość oficjalnego stylu polszczyzny [Satkiewicz 2001: 96–99].

Zmiany w obrębie odmiany wyrazów dotyczą wszystkich części mowy, w tym liczebników. Do głównych przeobrażeń zachodzących w tej

klasie wyrazów zalicza się: ogólne unieruchomienie fleksyjne zmierzające do likwidacji fleksji liczebników, zastępowanie liczebników porządkowych głównymi oraz wypieranie męskoosobowych form liczebników nieokreślonych przez formy niemęskoosobowe [Dąbrowska 2014: 30]. Ważnym procesem jest też stopniowe wychodzenie z użycia liczebników zbiorowych [m.in. Kucała 1978: 29–30; Zieniukowa 1992: 83–101; Mieczkowska 1996: 7; Karpowicz 1998; Stefańczyk 2018: 131].

Liczebniki zbiorowe zajmują szczególne miejsce w polskim systemie językowym. Na przestrzeni wieków podlegały one licznym procesom przekształcającym, które spowodowały, że dzisiaj podklasa ta jest bardzo ograniczonym zbiorem leksemów o specyficznej odmianie, składni oraz semantyce.

Podklasę liczebników zbiorowych stanowi 29 jednostek: formy odpowiadające wartościom liczbowym od dwóch do dziewiętnastu (np. *dwoje*, *siedemnaścioro*), jednostki oznaczające pełne dziesiątki od dwudziestu do dziewięćdziesięciu (np. *trzydzieścioro*, *siedemdziesięścioro*), leksem *oboje* (*obydwoje*) oraz liczebniki zbiorowe nieokreślone (*kilkoro* i *kilkanaścioro*). Repertuar ten przez niektórych badaczy poszerzany jest dodatkowo o formy: *jedne*¹ [Jadacka 2005: 83] oraz *kilkadziesięścioro* [Laskowski 1999: 341]. Wszystkie liczebniki zbiorowe mają formy wyłącznie liczby mnogiej, o czym świadczy ich łączliwość jedynie z formami pluralnymi rzeczowników [Nagórko 2003: 164]. W zakresie kategorii rodzaju gramatycznego liczebniki zbiorowe uznawane są za leksemy neutralne rodzajowo [Laskowski 1999: 344]. Charakteryzowana podgrupa liczebnikowa odmienia się przez przypadki. W deklinacji liczebniki zbiorowe przybierają końcówki fleksyjne tożsame z końcówkami rzeczowników rodzaju nijakiego w liczbie pojedynczej. Specyficzną cechą odmiany liczebników zbiorowych jest występowanie dwóch wariantów tematu fleksyjnego: podstawowego w mianowniku i bierniku oraz rozszerzonego o element *-g-* w pozostałych przypadkach zależnych (por. *troje* – *trojga*).

W wieloelementowych ciągach liczebnikowych formy tych liczebników występować mogą na ostatnim miejscu lub dwóch ostatnich miejscach, co jest podyktowane ograniczonym inwentarzem jednostek, np. brak liczebników zbiorowych odpowiadających setkom uniemożliwia użycie liczebników zbiorowych w całym trójelementowym ciągu. Większość badaczy opowiada się za użyciem liczebnika zbiorowego jako ostatniego członu ciągu [por. m.in. Nitsch 1950: 95; Kucała 1974: 77]. Niemniej część językoznawców dopuszcza nadawanie form liczebników zbiorowych dwóm ostatnim członom [por. np. Butler, Kurkowska, Satkiewicz 1976: 263].

W większości przypadków zależnych liczebniki zbiorowe tworzą związki rządu dopełniaczowego (np. *troje piskląt*, *trojga piskląt* itd.). Połączenia na zasadzie związku zgody liczebniki zbiorowe tworzą jedynie w celowniku (np. *trojgu*

¹ Za włączeniem leksemu *jeden* w obręb liczebników zbiorowych przemawia jego łączliwość z rzeczownikami typu plurale tantum (np. *jedne skrzypce*) oraz występującymi w parach (np. *jedne buty*), a także ograniczenie fleksji do form liczby mnogiej [Jadacka 2005: 83].

piskłętom) oraz miejscowniku (np. *trojgu piskłętach*). Dążenie do ekonomizacji i uproszczania systemu językowego spowodowało, że obecnie dopuszcza się używanie form dopełniacza w połączeniach z liczebnikiem zbiorowym we wszystkich przypadkach [por. Bańko 2002: 64–65].

Orzeczenie pojawiające się przy grupie imiennej, w której występuje liczebnik zbiorowy, przybiera formę 3. osoby liczby pojedynczej. Reguła nadawania takiej formy czasownikowi dotyczy wszystkich predykatów, a więc także wypowiedzeń bez liczebnika zbiorowego użytego bezpośrednio (np. *Troje naukowców ogłosiło, że zamierza prowadzić badania*, nie: **Troje naukowców ogłosiło, że zamierzają prowadzić dalej badania*) [Jadacka 2005: 203].

Równie nietypowa jest dystrybucja collectivów liczebnikowych, łączących się ze ściśle określonymi grupami rzeczowników, do których należą: 1) rzeczowniki typu plurale tantum, np. *czworo ust, pięcioro urodzin, dziesięcioro drzwi*; 2) nazwy istot niedorosłych zakończone na *-ę*, np. *pięcioro piskląt, czternaścioro żrebiąt*; 3) nazwy obiektów występujących w parach, np. *dwoje oczu*; 4) rzeczowniki i zaimki wskazujące na grupy niejednolite pod względem płci, np. *jedenaścioro uczniów* [Jadacka 2004: 1603]. Pierwsza grupa wyrazów uznawana jest we współczesnej polszczyźnie za recesywną [Stefańczyk 2018: 124]. Z kolei połączenia liczebników zbiorowych z dualiami badacze uważają za frazeologizowane jednostki językowe (np. Siuciak 2018: 109), a tym samym ograniczone do kilku wyrazów (np. *dwoje oczu*). Regule łączenia liczebników zbiorowych z rzeczownikami nazywającymi grupy niejednolite płciowo nie podlegają wszystkie leksemy tego typu. Wyłączone z niej są wyrazy rodzaju żeńskiego (np. *osoba, postać*), które mimo iż oznaczają zbiorowo zarówno mężczyzn, jak i kobiet łączone są z liczebnikami głównymi (np. *trzy osoby, pięć postaci*) [Stefańczyk 2018: 123]. Podobnie jest w połączeniach collectivów z rzeczownikami niemającymi gramatycznej kategorii liczby pojedynczej. Jedynie nieliczna grupa rzeczowników plurale tantum jest oznaczana za pomocą liczebników zbiorowych (np. *dwoje skrzypiec, siedmioro niemowląt*). Normatywiści dopuszczają wyrażanie liczebności niektórych rzeczowników tego typu konstrukcjami analitycznymi (np. *dwie pary spodni*) [por. WSPP 2004: 1084]. Specyficzny kontekst użycia liczebników zbiorowych stanowią frazeologizmy – np. *dziesięcioro przykazań, Królestwo Obojga Sycylii* [Jadacka 2004: 1603].

Kolokację z liczebnikami zbiorowymi ma również rzeczownik *dziecko*, którego ze względów formalnych nie można jednoznacznie przypisać do żadnej z wymienionych wyżej grup, w tym do nazw grup niejednolitych płciowo, zazwyczaj tworzonych przez rzeczowniki męskoosobowe.

Występowanie liczebników zbiorowych ze ściśle określonymi grupami rzeczowników spowodowało, iż Zygmunt Saloni [1977: 174] uznał formy liczebników zbiorowych jedynie za warianty fleksyjne liczebników głównych. Stanowisko badacza zakłada zatem identyczność semantyczną obu klas liczebników, a co za tym idzie, ich dystrybucję komplementarną.

W rzeczywistości liczebniki główne i zbiorowe pozostają w dystrybucji uzupełniającej jedynie w połączeniach z rzeczownikami plurale tantum oraz rzeczownikami rodzaju nijakiego zakończonymi na *-ę*, gdyż liczebniki zbiorowe służą w tych kontekstach wyłącznie kwantyfikacji zbioru. Natomiast gdy liczebnik zbiorowy łączy się z rzeczownikiem męskoosobowym o fleksyjnej kategorii liczby, wprowadzane jest dodatkowe znaczenie – informacja o niejednolitości płciowej zbioru (por. *dwóch uczniów – dwoje uczniów*).

Skomplikowane reguły posługiwania się formami liczebników zbiorowych oraz tendencje do uproszczania systemu językowego i ekonomizacji wypowiedzi powodują, że użytkownicy polszczyzny mają wiele trudności w używaniu liczebników zbiorowych, co z kolei prowadzi do ich stopniowego zanikania.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie procesu wychodzenia z użycia liczebników zbiorowych w polszczyźnie młodych użytkowników języka. W związku z tym w roku 2017 przeprowadzono badania ankietowe w grupie 100 uczniów Gimnazjum nr 2 im. Powstańców Warszawy w Skarżysku-Kamiennej w wieku 13–15 lat. Dobór takiej grupy badanych został podyktowany tym, że uczniowie w tym wieku są już zaznajomieni z zasadami użycia liczebników zbiorowych, tak więc powinni świadomie się nimi posługiwać. Na kwestionariusz ankiety składały się trzy pytania.

W pierwszym pytaniu respondenci zostali poproszeni o zaznaczenie poprawnej, w ich opinii, formy liczebnika (wyboru należało dokonać między formą liczebnika głównego a formą liczebnika zbiorowego). Starano się, aby w wypowiedzeniach fraza liczebnikowo-rzeczownikowa występowała w przypadku, w którym liczebniki główne i zbiorowe tworzą taki sam typ połączeń. Zdania zawierały połączenia liczebników zbiorowych z rzeczownikami typu plurale tantum, oznaczającymi istoty niedorośle, zbiory niejednolite płciowo oraz leksemami występującymi w parach, a także z wyrazem *dziecko*. W sumie ankietowani musieli wskazać formę liczebnika w 61 wypowiedzeniach. Oto przykładowe zdania, w których uczestnicy ankiety wybierali formy liczebników:

W tej grupie jest *jedenaście/jedenaścioro* dzieci.
 Każdy człowiek ma *dwa oczy/dwoje* oczu.
 Rolnik zakupił ostatnio *dwanaście/dwanaścioro* wideł.
 Wczoraj w parku miejskim znaleziono *pięć/pięcioro* kociąt.

W zdaniach z rzeczownikami plurale tantum uzyskano m.in. następujące wyniki:

Chrzcziny Basi, Krzysia i Madzi odbędą jednego dnia, więc nie będzie *trojga* chrzczin (28 odpowiedzi).

Na obrazie uwagę przyciąga *siedemnaścioro* ust mitologicznych postaci (18).
 Zwiedzając średniowieczną katedrę, można obejrzeć *trzydzieścioro* wrót (15).

Z kolei w zakresie połączeń liczebników zbiorowych z nazwami istot niedorosłych na -ę otrzymano m.in. następujące odpowiedzi:

Podano informację o zaginięciu *czworga* wnucząt (64).

Gospodarz zakupił *trzynaścioro* żrebiąt (29).

Kiedyś na tej polanie widziano *czterdzieścioro* koźląt (27).

W obrębie połączeń liczebników zbiorowych z rzeczownikami oznaczającymi obiekty występujące parami odnotowano m.in. następującą liczbę wskazań na formę liczebnika zbiorowego:

Każdy człowiek ma *dwoje* oczu (95).

7 osób ma w sumie *czternaścioro* rąk (21).

Wszystkich 20 zawodników naszej drużyny ma w sumie *czterdzieścioro* nóg (17).

W zakresie połączeń liczebnika zbiorowego z rzeczownikami oznaczającymi grupy różnopłciowe uzyskano m.in. następujące odpowiedzi:

W miejskiej bibliotece zatrudnionych jest 5 kobiet i 3 mężczyzn, czyli w sumie *ośmioro* bibliotekarzy (53).

We wczorajszym spektaklu mogliśmy zobaczyć 7 kobiet i 5 mężczyzn – w sumie *dwanaścioro* aktorów (43).

W skład grona pedagogicznego naszej szkoły wchodzi 10 mężczyzn i 20 kobiet, czyli *trzydzieścioro* pedagogów (37).

Natomiast w zdaniach z wyrazem *dzieci* uzyskano m.in. następujące wyniki:

Z urodzin wyszło *troje* dzieci (63).

W tej grupie jest *jedenaścioro* dzieci (43).

Do naszej klasy uczęszcza *trzydzieścioro* dzieci (38).

Pozostali ankietowani udzielali odpowiedzi poprzez wskazanie na odpowiednią formę liczebnika głównego.

Tendencją zauważalną we wszystkich wyróżnionych grupach rzeczownikowych jest zanik określających je liczebników zbiorowych. W nielicznych przypadkach większość ankietowanych wybierała formę liczebnika zbiorowego (np. *ośmioro bibliotekarzy* – 53 osoby, *dwoje oczu* – 95, *troje dzieci* – 63). Ponadto zaobserwować można, że prawdopodobieństwo użycia collectivów spada wraz ze wzrostem wartości liczbowej, na którą wskazywała forma liczebnika. Innymi słowy, najczęściej stosowano liczebniki odpowiadające jednościom, rzadziej wskazujące na pełne dziesiątki. Tak więc za czynnik decydujący o posługiwaniu się liczebnikiem zbiorowym można uznać wysokość wartości liczbowej, którą użytkownik chce wyrazić.

Zgromadzony w tym pytaniu materiał pozwolił także wskazać grupę wyrazów o najczęstszej łączliwości z liczebnikami zbiorowymi. Otóż collectiva najczęściej używane były przy rzeczowniku *dziecko* (46,3% odpowiedzi w zdaniach z wyrazem *dziecko* było wskazaniem na formę liczebnika zbiorowego), najrzadziej zaś z rzeczownikami typu pluralia tantum (jedynie 9,7%). W żadnej z wydzielonych

grup wskazania na formy liczebników zbiorowych nie stanowiły większości. Sytuacja, gdy mniejszość ankietowanych wybrała liczebnik główny, była sporadyczna i stanowiła wyjątek na tle całej klasy rzeczowników, która powinna być łączona z liczebnikami zbiorowymi. Widać tym samym, że dla ankietowanych łączenie liczebników zbiorowych z żadną z grup nie jest naturalne. Co więcej, można zaryzykować stwierdzenie, że badani nie mają poczucia odrębności grup rzeczownikowych wyróżnianych w wydawnictwach poprawnościowych jako tradycyjnie łączonych z liczebnikami zbiorowymi, a co za tym idzie, zamieszczane w nich reguły mogą być dla nich niezrozumiałe.

W pytaniu drugim poproszono uczniów o zapisanie ciągu liczebnikowego słownie. W zapisie posłużono się cyframi tak, aby badany mógł samodzielnie zinterpretować liczebnik, rzeczowniki zaś podano w formach mianownikowych. Ankietowani mieli do uzupełniania 17 wypowiedzi. Wśród zdań do uzupełnienia znalazły się m.in.:

Do ogrodu botanicznego zamówiono (473/grabie)
 Podczas wycieczki udało nam się zobaczyć (33/źrebię)
 Wypożyczalnia dysponuje (26/sanie)

Jednym ze zdań z rzeczownikiem typu plurale tantum było: *Do hurtowni zamówiono (584/nożyczki) ...*. Tylko jedna osoba uzupełniła je przy użyciu form liczebników zbiorowych (*pięćset osiemdziesięcioro czworo nożyczek*). Najwięcej ankietowanych (85) wykorzystało formy liczebników głównych (*pięćset osiemdziesiąt cztery nożyczki*). Innym sposobem wyrażenia liczebności rzeczownika narzuconego w zdaniu było użycie konstrukcji opisowej z wyrazem para – *pięćset osiemdziesiąt cztery pary nożyczek* (9).

Podobny rozkład odpowiedzi odnotowano w zdaniach z rzeczownikami nazywającymi istoty niedorośle zakończonymi na -ę, np.: *W ciągu ostatniego roku do naszego schroniska oddano (284/szczenię) ...*. Osób, które użyły form liczebnika zbiorowego, było jedynie trzy, z czego dwie utworzyły ciąg *dwieście osiemdziesiąt czworo szczeniąt*, a jedna *dwieście osiemdziesięcioro czworo szczeniąt*. Inni ankietowani (88) wykorzystali formy liczebników głównych, przy czym 10 osób posłużyło się konstrukcją ze zmienioną formą rzeczownika, tworząc połączenie *dwieście osiemdziesiąt cztery szczeniaki*. Przykład ten pokazuje kolejny sposób unikania używania liczebników zbiorowych, jakim jest zastępowanie trudniejszych rzeczowników (np. *cielę, źrebię*) odpowiadającymi im formacjami z sufiksem -ak, które łączą się z liczebnikami głównymi. Pozostali respondenci (9) nie udzielili odpowiedzi.

Innym zdaniem, jakie mieli uzupełnić ankietowani, było: *Wykonania arii wysłuchało 127 osób, czyli (254/ucho) ...*. Tylko jedna osoba utworzyła ciąg z liczebnikiem zbiorowym – *dwieście pięćdziesiąt czworo uszu*. Najwięcej respondentów (89) używało konstrukcji z liczebnikami głównymi – *dwieście pięćdziesiąt cztery*

uszy. Liczebność rzeczownika narzuconego w zdaniu ankietowani wyrażali, stosując również konstrukcję opisową z wyrazem para – *dwieście pięćdziesiąt cztery pary uszu* (3).

Tworzenie ciągów liczebnikowych z rzeczownikami wskazującymi na zbiór niejednorodny płciowo obrazować może rozkład odpowiedzi w zdaniu: *W skład największej komisji sejmowej wchodzi 88 kobiet i 45 mężczyzn – ogółem (133/parlamentarzysta) ...*. Ponownie najczęściej ankietowanych (94) wyraziło liczebność przy użyciu liczebników głównych na wszystkich pozycjach ciągu liczebnikowego – *stu trzydziestu trzech parlamentarzystów*. Jedynie trzy osoby posłużyły się formami liczebników zbiorowych, przy czym ciąg *sto trzydzieścioro troje parlamentarzystów* utworzyło dwoje odpowiadających, a konstrukcję *sto trzydzieści troje parlamentarzystów* – jedna osoba.

Inaczej przedstawiają się odpowiedzi w zdaniach z rzeczownikiem dziecko, jednym z nich było: *W klasach trzecich jest (132/dzieci) ...*. Odwrotnie niż w poprzednich przykładach, większość badanych (73) zastosowała formy liczebników zbiorowych. Ciąg z jedynie ostatnim członem wyrażonym liczebnikiem zbiorowym (*sto trzydzieści dwoje dzieci*) utworzyło 68 osób, zaś strukturę, w której dwa ostatnie człony mają postać liczebników zbiorowych (*sto trzydzieścioro dwoje dzieci*) – pięć osób. Mniej ankietowanych (21) utworzyło ciąg składający się wyłącznie z form liczebników głównych (*sto dwadzieścia dwa dzieci*). Pozostali uczniowie (6) nie udzielił żadnej odpowiedzi.

Duża liczba wskazań na konstrukcję z liczebnikiem zbiorowym może sugerować, że w odczuciu badanych połączenie rzeczownika *dziecko* z liczebnikiem głównym *dwa* jest nienaturalne, a wręcz rażąco niepoprawne. Ponadto popularność konstrukcji *dwoje dzieci* można tłumaczyć także podobieństwem do s frazeologizowanych połączeń typu *dwoje oczu*, *dwoje uszu*, które utrwalają formę *dwoje* w świadomości użytkowników polszczyzny.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden przykład z rzeczownikiem *dziecko*, a mianowicie: *W naszej klasie jest (27/dzieci) ...*. Odpowiedzi respondentów pozwoliły wydzielić cztery sposoby językowego wyrażenia wartości liczbowej wskazanej w przykładzie. Najwięcej ankietowanych (57) użyło konstrukcji z liczebnikami głównymi – *dwadzieścia siedem dzieci*. Co więcej, 25 osób posłużyło się rzeczownikami odliczebnikowymi – *dwudziestka siódemka dzieci*, a 18 osób użyło form liczebników zbiorowych, przy czym 13 ankietowanych nadało formę liczebnika zbiorowego jedynie ostatniemu członowi (*dwadzieścia siedmioro dzieci*), zaś pięćcioro odpowiadających użyło liczebników zbiorowych na obu pozycjach ciągu (*dwadzieścioro siedmioro dzieci*).

Odpowiedzi uczniów potwierdzają tendencję zaobserwowaną już wcześniej – wraz ze wzrostem wartości liczbowej, do której odsyła liczebnik, spada częstość użycia form liczebnika zbiorowego. W wieloelementowych ciągach liczebnikowych collectiva pojawiały się sporadycznie, przeważnie na ostatniej pozycji.

Rzadkie używanie liczebnika zbiorowego na dwóch ostatnich miejscach ciągu sugeruje, że dobór jednolitych w całej konstrukcji form liczebnika stanowił dla nich kwestię drugorzędną, ważniejsze było bezpośrednie połączenie liczebnika z rzeczownikiem.

W trzeciej części ankiety respondenci uzupełniali zdania, których konstrukcja narzucała użycie frazy liczebnikowo-rzeczownikowej w narzędniku, ponieważ jedynie w tym przypadku gramatycznym widać różnicę w składni liczebników głównych i zbiorowych. Liczebniki zbiorowe tworzą związek rzędu dopełniaczowego, główne zaś – związek zgody. Podobnie jak w pytaniu drugim, liczebnik zapisano cyfrą, z kolei rzeczownik podano w mianowniku. Ankietowani mieli uzupełnić osiem wypowiedzeń. Przykładowe zdania, które znalazły się w tym pytaniu, to:

- Mama bawi się z (4/niemowlę)
 Tata rozmawia z (6/dziecko)
 Piętnastu plastyków tnie (15/nożyczki)

Jedno ze zdań, które uzupełniali ankietowani, brzmiało: *Ogrodnicy w swojej pracy mogą posługiwać się jedynie (7/grabie) ...*. Najwięcej osób (85) w kwantyfikowaniu narzuconego rzeczownika wykorzystało liczebnik główny *siedem*. Jedynie siedmioro uczniów posłużyło się liczebnikiem zbiorowym *siedmioro*, przy czym sześć osób utworzyło poprawne połączenie *siedmiorgiem grabi*, zaś jedna niepoprawne – *siedmiorga grabiami*, składające się z formy dopełniaczowo-biernikowej liczebnika zbiorowego oraz narzędnikowej formy *grabiami*. Ponadto dwie osoby utworzyły połączenie z rzeczownikiem odliczebnikowym *siódemka*.

Warto przyjrzeć się odpowiedziom w przykładzie: *Dziadkowie poszli na spacer z (5/wnuczę) ...*. Liczebnika zbiorowego użyto 34 razy, przy czym wyróżnić można sześć rodzajów połączeń liczebnika z rzeczownikiem: *pięciorgiem wnucząt* (27), *pięciora wnuczkami* (4), *pięciorgiem wnuczków* (1), *pięcioro wnuczątami* (1) oraz *pięciora wnuczątami* (1). Reszta ankietowanych posługiwała się liczebnikiem głównym *pięć* (40) lub rzeczownikiem odliczebnikowym *piątka* (22). Odpowiedzi uzyskane w tym punkcie ankiety świadczą o tym, że respondenci mieli trudności z tworzeniem poprawnych form liczebników zbiorowych. Uwagę zwraca zwłaszcza formacja **pięciora*. Forma ta została utworzona z pominięciem elementu -g- występującego w formach przypadków zależnych. Na tej podstawie można przypuszczać, że specyficzna fleksja liczebników zbiorowych, będąca pozostałością prasłowiańskiej odmiany przymiotnikowo-rzeczownikowej tej klasy leksemów, może stanowić czynnik prowadzący do unikania *collectivów*. Z kolei w połączeniu *pięcioro wnuczątami* pojawiła się mianownikowa forma liczebnika zbiorowego, nieuprawniona w omawianym kontekście. Trudności respondentom sprawiała także osobliwa odmiana rzeczowników typu *wnuczę*, gdyż dochodzi w niej do poszerzenia tematu rzeczownika o cząstkę *-qt/-ę-* (por. *cielę – cieląt – cielętom*).

Formy te zastępowane były „łatwiejszymi” w odczuciu badanych wyrazami (np. *wnuczek, szczeniak, źrebak*).

Jako zdanie obrazujące użycie liczebnika zbiorowego z rzeczownikiem nazywającym obiekty występujące w parach w kontekście narzędnikowym przytoczyć można wypowiedzenie: *Ogromny pies wpatrywał się w dziecko (2/oko)* Blisko połowa ankietowanych (48) użyła liczebnika głównego *dwa*. Mniej odpowiadających (32) wykorzystało formę liczebnika zbiorowego. Wśród tych odpowiedzi wyróżnić można cztery typy połączeń: *dwojgiem oczu* (22), *dwoje oczu* (8), *dwojga oczu* (2), a także *dwojga oczyma* (1). Użycie frazy *dwoje oczu* ponownie wskazuje na stosowanie form mianownikowych w miejscu form przypadków zależnych. Dwa ostatnie wyróżnione warianty odpowiedzi także są niepoprawne, gdyż są one połączeniami dopełniaczowymi, a co za tym idzie, nie spełniają wymagań składniowych wypowiedzenia. Zwraca uwagę użycie formy *oczyma*, uważanej za rzadszą oraz nacechowaną. Można przypuszczać, że w odczuciu respondenta, który zastosował połączenie *dwojga oczyma*, formy liczebników zbiorowych same w sobie uchodzą za przestarzałe, stąd przyłączenie do niej formy rzeczownika będącej pozostałością dawnej liczby podwójnej.

Konfrontując powyższe wyniki z wynikami z pytania pierwszego, w którym pojawił się rzeczownik *oczy* oraz liczebnik o takiej samej wartości, można zauważyć, że częściej posługiwano się formą liczebnika zbiorowego, jeżeli była ona podana w formularzu ankietowym i połączenie to było użyte w mianowniku, rzadziej zaś, gdy respondent samodzielnie musiał dobrać formę liczebnika oraz użyć jej w narzędniku, a więc przypadku zależnym. Na tej podstawie można przypuszczać, że liczebniki zbiorowe przechodzą do biernego użycia. Uczniowie poddani badaniu częściej stosowali liczebniki zbiorowe, ale tylko wtedy, gdy ich formy były podane. Jeżeli ankietowani musieli samodzielnie tworzyć formy liczebników, a więc wykazać się ich aktywnym użyciem, stosowali zazwyczaj formy liczebników głównych.

W trzecim pytaniu znalazło się także zdanie zawierające rzeczownik *dziecko*: *Nauczycielka pojechała na zawody sportowe z (8/dziecko)* Większość badanych (54) użyła liczebnika zbiorowego, z czego 43 osoby posłużyły się formą narzędnikową (*ośmiorgiem dzieci*) wymaganą przez kontekst zdania. Frazę mianownikową (*ośmioro dzieci*) odnotowano pięć razy, zaś dopełniaczową (*ośmiorga dzieci*) – trzy. Jeden badany utworzył połączenie narzędnikowe, jednakże z zastosowaniem związku zgody (*ośmiorgiem dziećmi*). Pozostali ankietowani wykorzystali liczebnik główny *pięć* (23) lub rzeczownik odliczebnikowy *piątka* (18).

Analiza materiału językowego zebranego w drodze badania ankietowego pozwoliła na wysnucie kilku wniosków dotyczących funkcjonowania liczebników zbiorowych wśród młodszych użytkowników polszczyzny.

Zaobserwowano tendencję do unikania liczebników zbiorowych, co wskazuje na brak silnego poczucia językowej odrębności tej podklasy u respondentów. Ich

eliminacja dokonuje się poprzez stosowanie: liczebników głównych, rzeczowników odliczebnikowych (np. *dwójka*) oraz konstrukcji analitycznych (np. *para grabi*). Dostrzeżono, iż rzeczowniki odliczebnikowe łączone są na ogół z rzeczownikami osobowymi typu *nauczyciele*, *dzieci*, z kolei konstrukcje opisowe z wyrazem *para* tworzone są przeważnie z rzeczownikami występującymi w parach oraz należącymi do grupy pluralia tantum. Innym sposobem unikania liczebników zbiorowych jest posługiwanie się formacjami na *-ak* (np. *szczeniak*, *kociak*, *cielak*), które łączą się z liczebnikami głównymi.

Zauważono, że liczebniki zbiorowe odpowiadające mniejszym wartościom liczbowym (np. *dwoje*, *troje*) stosowane są częściej niż liczebniki zbiorowe typu *czterdzieścioro*, *osiemdziesięcioro*. Wynika stąd, iż prawdopodobieństwo użycia liczebnika zbiorowego przez mówiącego spada wraz ze wzrostem wyrażanej wartości liczbowej.

Analiza wyników ankiety dowodzi, że formy liczebników zbiorowych są używane częściej, jeżeli występują samodzielnie, czyli nie stanowią członów wieloelementowych ciągów liczebnikowych. Dla badanych użytkowników języka tworzenie takich konstrukcji okazywało się trudne.

Odnotowano, iż formy mianownikowo-biernikowe liczebników zbiorowych stosowane były częściej niż formy innych przypadków. Świadczy to o tym, że nietypowa odmiana liczebników zbiorowych sprawiała trudność respondentom. Egzemplifikacją tego mogą być niepoprawne formy typu **pięciora*. Z kolei posługiwanie się formami mianownikowymi typu *dwoje*, *czworo* w kontekstach wymagających użycia form przypadków zależnych (zwłaszcza narzędnikowych) można uznać za przejaw nominatywizacji, czyli stopniowego procesu likwidacji fleksji nominalnej, znamiennego dla polszczyzny początków trzeciego tysiąclecia [Kurek 2014: 22].

Uwzględnienie w analizie wyników ankiety podziału na grupy rzeczownikowe umożliwiło wytypowanie podklasy, w której formy liczebników zbiorowych utrzymują się najlepiej. Spośród pięciu grup rzeczowników najczęściej używano liczebników zbiorowych w połączeniach z wyrazem *dziecko*. Natomiast najrzadziej liczebniki zbiorowe były łączone z rzeczownikami typu pluralia tantum. Z kolei konstrukcje collectivów z rzeczownikami nazywającymi obiekty występujące w parach ograniczają się do kilku wyrazów (np. *dwoje oczu*) i stanowią sfrageologizowane jednostki językowe.

Na podstawie odpowiedzi respondentów można mówić o przejściu liczebników zbiorowych do biernego użycia. Świadczy o tym fakt, iż użytkownicy języka poddani badaniu częściej wybierali liczebniki zbiorowe, jeżeli formy te były bezpośrednio zaproponowane w formularzu ankiety. W pytaniach, w których respondenci musieli samodzielnie podawać formy liczebnikowe, collectiva były stosowane znacznie rzadziej, niezależnie od wartości liczbowej, jaką trzeba było wyrazić.

Z powyższych rozważań jasno wynika, że w polszczyźnie najmłodszego pokolenia liczebniki zbiorowe stanowią klasę wyrazów o niestabilnym statusie, co więcej, że są one zanikającą grupą wyrazów. Collectiva zazwyczaj zastępowane są liczebnikami głównymi. Z kolei używanie liczebników głównych, a więc form obsługujących większą liczbę rzeczowników, w kontekstach, w których przepisy poprawnościowe zalecają stosowanie form liczebników zbiorowych, uznać można za przejaw dążenia do uproszczenia całego systemu liczebnikowego języka polskiego.

Skróty

WSPP – Wielki słownik poprawnej polszczyzny

Literatura

- Bańko M., 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- Butter D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1976, *Kultura języka polskiego*, Warszawa.
- Dąbrowska A., 2014, *Język polski w ćwierćwieczu wolności (1989–2014)* [w:] *Język polski 25 lat po przełomie. Die polnische Sprache – 25 Jahre nach der Wende*, red. D. Scheller-Boltz, Hildesheim, s. 23–54.
- Jadacka H., 2004, *Liczebnik* [w:] *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa, s. 1601–1605.
- Jadacka H., 2005, *Kultura języka. Fleksja, słotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- Karpowicz T., 1998, *Stan świadomości normatywnej w kwestii posługiwania się liczebnikami zbiorowymi*, „Poradnik Językowy”, z. 4–5, s. 12–22.
- Kucała M., 1974, *Część swojego 144 rodzeństwa*, „Język Polski”, z. 2, s. 75–77.
- Kucała M., 1978, *Dopisek do B. Grzeszczuk „Liczebniki zbiorowe”*, „Język Polski”, z. 1, s. 29–30.
- Kurek H., 2014, *Nominatywizacja we współczesnej polszczyźnie – upraszczanie czy likwidacja fleksji nominalnej* [w:] *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, red. P. Żmigrodzki, S. Pręczyk-Kisielak, Kraków, s. 13–24.
- Kurek H., 2016, *Globalizacja a przemiany polskiej fleksji nominalnej* [w:] *Globalizacja a przemiany języków słowiańskich*, t. 2, red. H. Kurek, M. Peplińska, M. Święcicka, „Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową”, Bydgoszcz, s. 131–139.
- Laskowski R., 1999, *Liczebnik* [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, t. 1, red. R. Grzegorzczak, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 341–351.
- Markowski A. red., 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Markowski A., 2012, *Kultura języka. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Mieczkowska H., 1996, *Liczebniki na co dzień*, Kraków.
- Nagórko A., 2003, *Zarys gramatyki polskiej*, wydanie VII, Warszawa.
- Nitsch K., 1950, *Odpowiedzi Redakcji*, „Język Polski”, z. 2, s. 94–95.
- Ożóg K., 2014, *Współczesna polszczyzna wobec zmian kulturowych przełomu XX i XXI wieku* [w:] *Słowiański dialog kulturowy. Studia leksykalne i gramatyczne*, red. W. Śliwiński, G. Olechowa, A. Račáková, Banská Bystrica, s. 16–35.

- Saloni Z., 1977, *Kategorie gramatyczne liczebników we współczesnym języku polskim*, „Studia gramatyczne”, t. 1, Wrocław, s. 145–173.
- Satkiewicz H., 2001, *Rozwój fleksji w polszczyźnie XX wieku* [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 95–101.
- Siuciak M., 2018, *Działalność normatywna wobec problemu zmienności języka* [w:] *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, red. P. Zbróg, Kraków, s. 107–119.
- Stefańczyk W.T., 2018, *Znikające klasy gramatyczne. Liczebnik zbiorowy w teorii i praktyce* [w:] *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, red. P. Zbróg, Kraków, s. 121–133.
- Zieniukowa J., 1992, *Problemy morfologii i znaczenia liczebników w językach słowiańskich. Polskie i rosyjskie liczebniki zbiorowe* [w:] *Synchroniczne badania porównawcze systemów gramatycznych języków słowiańskich. Zbiór studiów*, red. I. Grek-Pabisowa, E.N. Smirnowa, Warszawa, s. 83–101.

DISAPPEARING OF COLLECTIVE NUMERALS AS A TESTAMENT OF SOCIO-CULTURAL CHANGES (ON THE EXAMPLE OF STUDENTS' LANGUAGE)

Summary

This paper consists of two parts – theoretical one and analytic one. In the first part the socio-cultural background of changes taking place in the Polish language during several dozen years was drawn and the subclass of collective numerals was characterized taking into account inflection, semantics and syntax. In the second part, the results of the survey conducted among students were presented. Its aim was to explore the competition of using collective numerals among the young generation of users of the Polish language. The analysis of the data collected allowed to draw a conclusion that collective numerals are a disappearing group of words. What is more, the users of the Polish language create many ways of avoiding the use of collective numerals, such as: using nouns derived from numerals (e.g. *trójka*), using analytical constructions (e.g. *dwie pary spodni*), replacing collective numerals by cardinal numerals or using nouns which do not connect with collective numerals.

Key words: numerals, collective numerals, noun, pluralia tantum, inflection

Bożena Matuszczyk-Podgórska

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-8638-9349

***BIBLIA PAULIŃSKA* (2008) WOBEC TRADYCJI POLSKICH (KATOLICKICH) PRZEKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO**

Tradycje polskich (katolickich) przekładów Pisma świętego, do których nawiązuję w tym artykule, mają początek w II połowie XVI wieku. Dekretem Soboru Trydenckiego Kościół katolicki „nie zabraniał” dokonywania przekładów Biblii na języki nowożytny, pod warunkiem jednak, że będą to tłumaczenia z łacińskiej Wulgaty. W ten sposób rozpoczęła się tradycja przekładów z Wulgaty, którą w kulturze polskiej otwiera dzieło Jakuba Wujka (*Nowy Testament* 1593, 1594; *Biblia* 1599), a zamyka dopiero *Biblia Tysiąclecia* (1965).

Wybitne osiągnięcie translatorskie Jakuba Wujka – *Biblia* z 1599 r. – zostało, niestety, ocenzurowane. Po śmierci tłumacza w 1597 r. (na dwa lata przed ukazaniem się *Biblii*) powołana przez władze kościelne komisja skolacjonowała przekład Wujkowy z tekstem łacińskim i „postarała się, aby tekst polski był literalnym przekładem drugiego wydania *Wulgaty Klementyńskiej* z 1593 r. Zmian wprowadzono bardzo wiele, gdyż tłumacz był świadomy dość znacznych różnic systemowych między językiem łacińskim a językiem polskim, przeto w pierwszym rzędzie starał się wydobyć sens, a nie dać tylko metafrazę” [Borysławska 1981: 4]. I tak ukazanie się *Biblii* (1599) w przekładzie J. Wujka zapoczątkowało w kulturze polskiej **tradycję wiernych przekładów filologicznych**.

Tradycja wiernych przekładów filologicznych trwała do końca lat osiemdziesiątych XX wieku. Do najważniejszych osiągnięć translatorskich należą tutaj: katolicka *Biblia Tysiąclecia* (1965) i *Biblia Poznańska* (1975) oraz protestancka *Biblia. Nowy przekład* (1975). Podkreślić jednak trzeba, że ani redaktorzy, ani tłumacze wymienionych przekładów nie definiują i nie objaśniają samego pojęcia wierności. Nie jest więc jasne, o jaką wierność, wierność czemu tłumaczom poszczególnych translacji chodziło. W słowie wstępnym do II wydania *Biblii Tysiąclecia* redaktorzy

konstatują tylko, że „poważne recenzje fachowców, opublikowane drukiem w kraju i za granicą czy też nadesłane do Redakcji, wskazywały na potrzebę większej wierności wobec oryginału” (*Biblia Tysiąclecia* 1971: 9). W słowie wstępnym do III wydania znów czytamy: „Nastąpiła więc ponowna rewizja całego przekładu w trosce o większą wierność wobec tekstów oryginalnych” (*Biblia Tysiąclecia* 1980: 12). Natomiast redaktorzy *Biblii Poznańskiej*, pisząc o wierności, deklarują: „w przekładzie Pisma świętego założyliśmy daleko idącą wierność oryginałowi, dając jej niekiedy pierwszeństwo przed pięknem języka polskiego. Szło bowiem o to, aby Czytelnik był absolutnie pewien, że odbiera tekst biblijny, a nie jego parafrazę” (*Biblia Poznańska* 1991: XVII).

I. Wierność czy zrozumiałość. *Biblia Paulińska* wobec tradycji *Biblii Tysiąclecia*

Do tradycji wiernego przekładu filologicznego i założeń zespołu redakcyjnego *Biblii Tysiąclecia* wyraźnie nawiązuje najnowszy katolicki przekład Pisma świętego, *Biblia Paulińska* (2008). Przypomnę, że prace nad tym przekładem rozpoczęto w 1996 roku z inicjatywy Międzynarodowego Katolickiego Towarzystwa Biblijnego. Do współpracy zaproszono wielu polskich biblistów z różnych ośrodków teologicznych oraz polonistów językoznawców, zajmujących się zawodowo językiem religijnym. Przekład Nowego Testamentu i Księgi Psalmów ukazał się w 2005 roku, natomiast pełne wydanie Pisma świętego w listopadzie 2008 roku. Wydawcą *Biblii Paulińskiej* jest edycja św. Pawła (dalej skrót: BEP).

Różnicę w pojmowaniu zasady wierności przez tłumaczy *Biblii Tysiąclecia* i *Biblii Paulińskiej* ilustruje poniższy przykład:

(1) Jeremiasz 31,19

BT II Gdy bowiem odwróciłem się, pożałowałem tego,
 a gdy zrozumiałem, uderzyłem się w biodro,
 wstydzę się i jestem zmieszany,
 bo noszę hańbę mojej młodości.

BEP Odkąd się nawróciłem, jestem pełen skruchy.
 Gdy się opamiętałem, zacząłem bić się w piersi.
 Rumienię się ze wstydu,
 Gdyż dźwigam hańbę mej młodości

Starotestamentowy zwrot *uderzyć się w biodro* oznacza ‘akt skruchy, żalu’. Znaczy więc tyle samo, co w chrześcijańskim kręgu kulturowym ‘bić się w piersi’. Tłumacze *Biblii Tysiąclecia* przełożyli ten zwrot dosłownie, podczas gdy tłumacze *Biblii Paulińskiej* zdecydowali się na oczywisty w tym wypadku ekwiwalent kulturowy.

W świetle przytoczonego przykładu warto postawić pytanie, co należy rozumieć przez wierny przekład filologiczny. Jakie przyjąć kryteria pozwalające ocenić, że jakiś przekład jest wierny lub nie. Jak słusznie zauważa ks. Janusz Frankowski, „dokładność w tłumaczeniu nie oznacza koniecznie nawet wierności. Może być tłumaczenie bardzo dokładne i niewierne, bo nie przekazujące ducha tłumaczonego dzieła, i może być tłumaczenie swobodne, a jednak wierne” [Frankowski 1975: 736].

O tym, że zasada wierności tekstom oryginalnym nie oznacza przekładu dosłownego w omawianych translacjach, świadczą przypisy, w których podawane jest właśnie znaczenie dosłowne. Takich przypisów znajdujemy dużo więcej w *Biblii Poznańskiej* niż w *Biblii Tysiąclecia*. Tłumacze *Biblii Paulińskiej* decydują się w tych wypadkach bądź na objaśnienie znaczenia w przypisie, bądź na modernizację języka przekładu. Przykłady:

(2) Kohelet 5,16

BT II A nadto wszystkie jego dni [schodzą] w ciemności i w smutku¹

BEP Co więcej, wszystkie jego dni zostały przyćmione niezliczonymi zmartwieniami, sprzeczkami i cierpieniami.

(3) Izajasz 9,7

BT II Wydał Pan wyrok na Jakuba²

BEP Pan wydał wyrok na Jakuba

(4) księga Liczb 15,30

BT II Gdyby ktoś uczynił to *świadomie*, bez względu na to, czy jest tubylcem czy obcym, obraża Jahwe³

BEP Gdyby ktoś popełnił grzech *świadomie*, obraża PANA i bez względu na to, czy jest tubylcem, czy cudzoziemcem, zostanie usunięty spośród swego ludu

(5) księga Liczb 24, 10

BT II Wtedy rozgniewał się Balak na Balaama, a klasnąwszy w dłonie rzekł do Balaama⁴

BEP Wtedy Balak zatrząsnął się z gniewu na Balaama i zawołał.

Przytoczone przykłady pokazują, że tłumacze nie przekładają tekstu oryginalnego dosłownie nie tylko tam, gdzie chodzi o oddanie właściwego sensu, ale także wtedy, gdy w grę wchodzi czynnik stylistyczny (uniknięcie zbędnych powtórzeń).

¹ Por. w *Biblii Poznańskiej*: Także wszystkie dni jego są ciemnością (dosł.: przez wszystkie dni jada w ciemności).

² Por. w *Biblii Poznańskiej*: Jahwe wydał wyrok przeciw [Domowi] Jakuba (dosł.: Wydał słowo przeciw Jakubowi).

³ Por. w *Biblii Poznańskiej*: Jeżeli ktokolwiek, krajowiec czy cudzoziemiec, dopuszcza się złego czynu rozmyślnie, znieważa on Jahwe (dosł.: z podniesioną ręką).

⁴ Por. w *Biblii Poznańskiej*: Wówczas Balak zapłonął gniewem na Balaama, a załamując ręce rzekł do niego (dosł.: rzekł Balak do Balaama).

Tak więc przez wierność oryginałowi rozumieli tłumacze raczej przekład adekwatny niż dosłowny. Warto jednak zauważyć, że tłumaczy *Biblii Paulińskiej* (podobnie jak *Biblii Poznańskiej*) cechuje większa śmiałość w wynajdywaniu stosownych ekwiwalentów (por. *bić się w piersi* zamiast *uderzyć się w biodro*), śmiałość, która pozwoliła na zmniejszenie obszaru (w porównaniu z *Biblią Tysiąclecia*) tego, co nieprzetłumaczone.

II. Wierność czy zrozumiałość. *Biblia Paulińska* wobec *Biblii Warszawsko-Praskiej* (1997)

Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku powstają, zarówno po stronie katolickiej, jak i protestanckiej, przekłady kierujące się zasadą ekwiwalencji dynamicznej⁵. Do znaczących osiągnięć należą tutaj: protestancki *Nowy Testament* (1991)⁶ oraz katolicka *Biblia Warszawsko-Praska* (1997)⁷.

Biblia Warszawsko-Praska stanowi ważne ogniwo w procesie przełamywania tradycji wiernego przekładu filologicznego. Tłumacz, ks. bp Kazimierz Romaniuk⁸, przyznaje wprost, że „zrezygnował ze zbyt daleko posuniętej dosłowności przekładu na rzecz jego zrozumiałości” (*Biblia Warszawsko-Praska* 1997: Przedmowa).

Polscy bibliści przyjęli przekład K. Romaniuka z pewnym zaskoczeniem (nie zespół, tylko jeden człowiek tłumaczył), także zakłopotaniem (specjalista od Nowego Testamentu przełożył także Stary Testament). Niemniej ocenili ten przekład jako „bardziej zrozumiały, ładniejszy i stylistycznie bardziej jednolity niż przekład *Biblii Tysiąclecia* czy *Biblii Poznańskiej*” [Warzecha 1998: 274]. W obszernej recenzji tego przekładu biblista, ks. Julian Warzecha, stwierdza jednak, że „dążąc do zrozumiałości Tłumacz nierzadko ulega pokusie interpretacji” i ilustruje to przykładem z księgi Jeremiasza, por.:

(6) Jeremiasz 6,15

BWP I muszą się okryć wstydem, bo dopuszczali się zbrodni.
Ale oni wcale się nie wstydzą, wstyd jest im obcy.

⁵ Chodzi o to, że jak pisze E. Nida: „w tłumaczeniu Biblii celem jest nie przekazanie pewnej ezoterycznej informacji o jakiejś odmiennej kulturze, ale takie przekazanie, by O (2) mógł odbierać P (2) w sposób zasadniczo podobny do tego, w jaki O (1) odbierał P (1)” [Nida 1981: 331].

⁶ *Nowy Testament. Nowy przekład z języka greckiego na współczesny język polski*, Warszawa 1991, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne.

⁷ *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. W przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. K. Romaniuk, Towarzystwo Biblijne w Polsce (dalej skrót: BWP), Warszawa 1997.

⁸ Ks. Kazimierz Romaniuk, biblista, zajmuje się tłumaczeniami Biblii od końca lat pięćdziesiątych. Brał udział w przekładzie *Biblii Tysiąclecia* (tłumaczył listy św. Pawła do Koryntian). Następnie dokonał własnego przekładu Nowego Testamentu (1976). Uczestniczył w pracach zespołu opracowującego ekumeniczne tłumaczenie Nowego Testamentu. Był też członkiem redakcji naukowej, która przygotowała drugie (zmienione) wydanie *Biblii Tysiąclecia*.

I dlatego z tymi, co upadają, oni również upadną.
Gdy tylko przed sąd ich powołam,
wszyscy upadną, gdyż tak Pan mówi.

Dla porównania przywołuję ten sam fragment w *Biblii Tysiąclecia* i *Biblii Paulińskiej*:

- BTII Okryci są hańbą, ponieważ postępowali obrzydliwie.
Co więcej, zupełnie się nie wstydzą.
Dlatego upadną wśród tych, co mają upaść,
runą, gdy ich nawiedzę – wyrocznia Jahwe.
- BEP Powinni się zawstydić z powodu haniebnych czynów,
lecz oni wcale się nie wstydzą,
nie znają zawstydenia.
Dlatego padną jak padli już inni,
w czasie, gdy ich będę karał.

Zestawiając przekład *Biblii Paulińskiej* z tłumaczeniem Romaniuka, trzeba powiedzieć, że treściowo (interpretacyjnie) bardziej rozbudowane jest tłumaczenie *Biblii Paulińskiej* (lecz oni wcale się nie wstydzą, nie znają zawstydenia). Jednak pod względem stylistycznym jest ono niewątpliwie najlepsze. U Romaniuka razi nadmiar słów, natomiast w *Biblii Tysiąclecia* niewłaściwy ich dobór utrudnia zrozumienie sensu wypowiedzi (por. niejednoznaczne *okryci są hańbą, ponieważ postępowali obrzydliwie*).

Nowatorski charakter przekładu Romaniuka widać najlepiej na przykładzie specyficznym hebrajskich idiomów. Przyjrzyjmy się zatem niektórym rozwiązaniom zaproponowanym przez tłumacza, porównując je z przekładem *Biblii Paulińskiej* (oraz *Biblii Tysiąclecia*).

(7) księga Ezechiela 5,16

- BWP Już wypuściłem w twoją stronę nękające cię i niosące zagładę strzały głodu.
Wysyłam je, żeby was wygłodzić, *pozbawiam was zapasów chleba*, aby powiększyć klęskę głodu.
- BEP Wypuszczę na was srogie strzały głodu niosącego zagładę.
Wyślę je ku waszej zgubie. Wzmogę głód wśród was i *zniszczę wasze zapasy chleba*⁹
- BT II Gdy wyślę przeciwko wam strzały głodu jako niszczycielki, które mają za cel zagładę, gdy je wyślę na waszą zagładę, pomnożę między wami głód i *zlamię wam podpore chleba*.

Owo *zlamać podpore (laske) chleba* to semityzm użyty dla zobrazowania klęski głodu (okrągłe chleby z otworem w środku trzymano na kijach). Zwrot ten (hebr. *szawar matte(h) lechem*) występuje kilkakrotnie w Biblii. U Romaniuka tłumaczony jest różnie, w zależności od kontekstu, por. np.:

⁹ Por. w *Biblii Tysiąclecia II*. Okryci są hańbą, ponieważ postępowali obrzydliwie/ Co więcej, zupełnie się nie wstydzą. Dlatego upadną wśród tych, co mają upaść, runą, gdy ich nawiedzę.

(8) Ezechiel 4,16

- BT II Synu człowieczy, oto *złamię podporę chleba* w Jerozolimie, tak że pełni zgryzoty będą jedli chleb ściśle odważony...
- BWP Synu człowieczy, postanowiłem *uszczuplić zapas chleba* dla Jerozolimy. Będą musieli bardzo starannie odważać sobie porcje chleba...
- BEP Synu człowieczy, oto ja *zmniejszam zapas chleba* w Jerozolimie. Będą z lękiem jedli odważone porcje...

Na uwagę zasługuje tłumaczenie tego zwrotu w księdze Kapłańskiej:

(9) księga Kapłańska 26,26

- BT II *Rozbiję wam podporę chleba*, tak że dziesięć kobiet będzie piec chleb w jednym piecu. Będą wam wydzielać chleb na wagę...
- BWP *Pozbawię was pieców do wypiekania chleba*, tak że dziesięć kobiet będzie piekło chleb w jednym piecu. Chleb będzie się wydzielać na wagę...
- BEP *Gdy zniszczę zapasy chleba*, dziesięć kobiet będzie piekło chleb w jednym piecu. Potem będą go wam odważać i wydzielać...

Przekład Romaniuka jest niewątpliwie najlepszy. W jego świetle jasne staje się, dlaczego „dziesięć kobiet piec będzie w jednym piecu”. Tymczasem tłumaczenie *Biblii Paulińskiej* jest niejasne. Natomiast tłumacze *Biblii Tysiąclecia* starali się za wszelką cenę zachować charakter idiomatyczny tej wypowiedzi. Nie dostrzegli jednak, że użycie czasownika *rozbiję* (który się w tym kontekście narzucał) całkowicie niweczy ich trud (*rozbić podporę chleba* brzmi niedorzecznie).

(10) księga Rut 1,17

- BT II Gdzie ty umrzesz, tam i ja umrę i tam będę pogrzebana
Niech mi Jahwe to uczyni i tamto dorzuci,
jeśli coś innego niż śmierć oddzieli mnie od ciebie!
- BWP Gdzie ty umrzesz, tam ja pragnę i umrzeć, i być pochowaną.
Niech Jahwe ześle na mnie wszystko, co najgorsze,
jeśli cokolwiek prócz śmierci będzie w stanie oddzielić mnie od ciebie.
- BEP Gdzie ty umrzesz, tam i ja umrę, i tam będę pogrzebana
Niech mnie PAN ciężko ukarze,
Jeśli nie zostanę z tobą do śmierci.

W *Biblii Tysiąclecia* czytamy w przypisie, że jest to formuła złorzeczenia. „W miejsce «to» i «tamto» wypowiadający złorzeczenie wyliczał nieszczęścia, np. choroba, utrata majątku, śmierć”¹⁰. Jednak tłumacze zdecydowali się umieścić w przekładzie pustą formułę, zamiast „to” i „tamto” wypełnić określoną treścią i tym samym uczynić tekst zrozumiałym dla odbiorcy. Tłumacz *Biblii Warszawsko-Praskiej* i tłumacze *Biblii Paulińskiej* zrezygnowali z ekwiwalencji formalnej (tłumaczenie traci postać formuły) na rzecz zrozumiałości tekstu. Podsumowując, można powiedzieć, że *Biblia Tysiąclecia* (podobnie *Biblia Poznańska*) zachowuje zasadę wierności wobec tekstu oryginalnego w płaszczyźnie formalnej, podczas

¹⁰ BT II, s. 254, przyp. 1.17.

gdy *Biblia Warszawsko-Praska* i *Biblia Paulińska* mają na względzie przede wszystkim odbiorcę przekładu.

W sytuacji, gdy w języku docelowym brak jest ekwiwalentu w płaszczyźnie semantycznej lub kulturowej, tłumacz zawsze staje wobec konieczności wyboru między przekładem dosłownym (wyborem ekwiwalentu formalnego) a parafrazą. Na przykład:

(11) Psalm 75,5-6

BT II Mówię zuchwalcom: „Nie bądźcie zuchwali”,

a do niegodziwych: „*Nie podnoście rogu!*”

Nie podnoście rogu ku górze

nie mówcie bezczelnie przeciw Skale.

BWP Wyniosłym powiedziałem: nie bądźcie zuchwali,

a do złoczyńców rzekłem: *nie przechwalajcie się siłą.*

Nie przechwalajcie się tak dumnie waszą siłą

i nie bądźcie tak zarozumiali w waszej mowie.

BEP Mówię do pyszałków: „Nie bądźcie pyszni!”

I do bezbożnych: „*Nie bądźcie pewni siebie!*

Nie podnoście wyniośle swego czoła,

Nie mówcie bezczelnie i zarozumiale.

Redaktorzy *Biblii Tysiąclecia* pozostawiają bez komentarza dosłowny przekład tłumacza, mimo że dla odbiorcy jest on niezrozumiały. Tłumacz *Biblii Warszawsko-Praskiej*, rezygnując z dosłownego przekładu, zatracił idiomatyczny charakter zwrotu (i jego symboliczny sens), dając w zamian przekład przybliżający odbiorcy sens wypowiedzi.

III. *Biblia Paulińska* wobec tradycji polskiego stylu biblijnego¹¹

W polskiej tradycji językowej styl biblijny został wypracowany przez średniowieczne i renesansowe przekłady Pisma świętego. Świadomość istnienia wzorca biblijnego mieli już w XVI wieku zarówno autorzy translacji katolickich, jak i innowierczych. Miał tę świadomość Jakub Wujek, którego wybitne dzieło translatorskie – *Biblia* z 1599 r. stało się tekstem kanonicznym na ponad 350 lat.

Z tradycją Wujkowego przekładu zdecydowało zerwać dopiero kolegium redakcyjne *Biblii Tysiąclecia*. W *Uwagach wstępnych* do pierwszego wydania czytamy: „Zapytywana ostatnio w sprawie przekładów biblijnych Stolica Apostolska wyrażała życzenie, by w nich stosować dzisiejszy nowoczesny język literacki. Toteż, kontynuując próby poczynione już u nas w kraju, postanowiliśmy – nie bez pewnego lęku i żalu – świadomie odstąpić od czcigodnej tradycji Wujkowej, gdy idzie o słownictwo i styl, zachowując jednak jego najgłębszą zasadę – dostojeństwo

¹¹ O próbach modernizacji polskiego stylu biblijnego pisałam m.in. w artykule *O potrzebie modernizacji języka religijnego w przekładach biblijnych* [Matuszczyk 2009: 51–58].

godne tekstu natchnionego. Pisarze święci stosowali język nie archaiczny, lecz sobie współczesny. Taki też język niech trafia do dzisiejszego słuchacza i czytelnika, dla którego pewien archaizm formy łatwo może za sobą nieść sugestię, że w Piśmie świętym mowa jest tylko o czcigodnych zabytkach przeszłości¹². Jednak – wbrew przytoczonym deklaracjom – okazuje się, że *Biblia Tysiąclecia* pozostaje wciąż silnie osadzona w *Biblii Wujka*. Zależności widoczne są chociażby w leksyce i frazeologii¹³.

Tak więc, podsumowując ten etap rozważań, trzeba powiedzieć, że aż do końca lat osiemdziesiątych przekłady Pisma św. pozostają w kręgu „tradycji Wujkowej” (*Biblia Tysiąclecia*, *Biblia Poznańska*) oraz „tradycji *Biblii Gdańskiej*” (*Biblia. Nowy przekład*, 1975)¹⁴. Autorzy wymienionych translacji, dążąc do tego, by myśl biblijną wyrazić językiem zrozumiałym dla współczesnego odbiorcy, uwspółcześniali język, nie zatracając przy tym tradycyjnego stylu biblijnego. Modernizacja szła przede wszystkim w kierunku eliminowania niektórych archaizmów leksykalnych i gramatycznych, semityzmów, także redukcji spójników paratactycznych, imiesłowów oraz ograniczania postpozycyjnego szyku zaimka dzierżawczego. Zachowywano natomiast najbardziej wyraziste cechy stylu biblijnego: biblijną leksykę i frazeologię, metaforykę oraz paralelizm i powtórzenie.

Zupełnie inny charakter ma natomiast modernizacja języka biblijnego, jaką obserwujemy w przekładach Pisma świętego od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Autorzy i redaktorzy wymienionych translacji odejście zarówno od wiernego przekładu filologicznego, jak i tradycyjnego stylu biblijnego uzasadniają przede wszystkim potrzebą **zrozumiałości przekładu**, a co za tym idzie – koniecznością odchodzenia od „przebrzmiałych już tradycji translatorskich” i wyrażania sensu tekstu oryginalnego „w języku zrozumiałym dla każdego”.

Konsekwencją przyjętych założeń translatorskich stało się usuwanie i zastępowanie utrwalonych w przekazie biblijnym wyrazów i połączeń wyrazowych, co ilustruję na przykładzie *Biblii Warszawsko-Praskiej*, por. np. *synowie królestwa – poddani królestwa – BWP*, *czemu bojaźliwi jesteście czemu się boicie – BWP*, *oddaliły się z bojaźnią i radością wielką – odeszły tedy szybko, przerażone i uradowane bardzo – BWP*, *błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości – błogosławieni, którzy cierpią głód i odczuwają pragnienie sprawiedliwości – BWP*, *zdadzą sprawę w dzień sądu – w dzień sądu będą ludzie odpowiadać – BWP*.

Zastępowanie jednostek leksykalnych przynależnych do stylu biblijnego przez słownictwo współnoodmianowe tłumaczyli autorzy tamtych przekładów potrzebą

¹² Wydanie II, Pallotinum, Poznań–Warszawa 1971, s. 8.

¹³ Zależności w zakresie leksyki i frazeologii *Biblii Tysiąclecia* od tekstu Wujkowego omawiam w artykule *Biblia Tysiąclecia wobec tradycji Wujkowego przekładu Pisma świętego* [Matuszczyk 2000: 201–210].

¹⁴ *Biblia to jest Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład*, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1975.

większej komunikatywności i zrozumiałości przekazu biblijnego. Niestety, zjawiskiem charakterystycznym dla języka tych translacji była także modyfikacja i defrazeologizacja biblijnych połączeń wyrazowych, nieprowadząca bynajmniej do większej zrozumiałości wypowiedzi. Zjawisko to ilustrują następujące przykłady z Ewangelii św. Mateusza, które pokazują na tle strategii przyjętych w *Biblii Tysiąclecia* oraz *Biblii Paulińskiej*, por.:

(12) Mateusz 11,28

BT II Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy *utrudzeni i obciążeni jesteście*, a ja was *pokrzepię*;

BWP Przyjdźcie do Mnie wy wszyscy, którzy *jesteście utrudzeni i uginacie się pod ciężarem*, a Ja wam *sprawię ulgę*;

BEP Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy *utrudzeni i obciążeni jesteście*.
Ja dam wam wytchnienie.

Zachowanie frazeologizmu w kanonicznej postaci *którzy utrudzeni i obciążeni jesteście* w *Biblii Paulińskiej* jest niewątpliwie trafnym rozwiązaniem. Defrazeologizacja frazemów biblijnych pociąga za sobą niejednokrotnie demetaforyzację języka biblijnego.

Ilustrują taką sytuację następujące przykłady:

(13) a **upadek jego był wielki** (Mt 7, 26-27)

BT II Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. *I runął, a upadek jego był wielki.*

BWP Przyszła ulewa, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom, *A on zawalił się i zostało po nim wielkie rumowisko.*

BEP Spadł ulewny deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się silne wiatry i uderzyły w ten dom, a on się zawalił.
A upadek jego był wielki.

(14) **widzieć drzazgę (źdźbło) w oku brata...** (Mt 7,3-5)

BTII *Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, gdy belka [tkwi] w twoim oku? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę z twego oka, a **wtedy przejrzysz**, żeby usunąć drzazgę z oka twego brata.*

BWP *Jakże to jest, że widzisz w oku brata małą zadrę, a we własnym oku nie dostrzegasz całej belki? Albo jakże ty możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę ci zadrę z oka – podczas gdy sam nosisz we własnym oku całą belkę? Obłudniku, usuń najpierw ową belkę z własnego oka, **to będziesz lepiej widział**, jak usunąć zadrę z oka swego brata.*

BEP *Dlaczego widzisz drzazgę w oku swego brata, a w swoim oku nie dostrzegasz belki? Albo jak możesz powiedzieć swemu bratu: „Pozwól, że wyjmę drzazgę z twego oka”, gdy sam masz w swoim oku belkę?*

W przykładzie (13) zdanie *a upadek jego był wielki* w tłumaczeniu *Biblii Tysiąclecia* i *Biblii Paulińskiej* ma dwa znaczenia – dosłowne ‘ruina domu’ i przenośne ‘duchowa ruina człowieka’. Modyfikacje wprowadzone w *Biblii Warszawsko-Praskiej*

i *Nowym Testamencie*, polegające przede wszystkim na usunięciu polisemicznego rzeczownika *upadek*, doprowadziły do demetaforyzacji całej struktury, redukując jej sens do znaczenia ‘ruina domu’. W przykładzie (14) frazem *widzieć drzazgę w oku brata, a belki we własnym nie dostrzegać* w tradycyjnych przekładach biblijnych (także w *Biblii Paulińskiej*) ma znaczenie wyłącznie przenośne (w symbolicznym języku biblijnym *oko* oznacza ‘wewnętrzna, duchową postawę człowieka’). Jednak w BWP (jedynie sensowne!) znaczenie zostało zakwestionowane przez usunięcie polisemicznego czasownika *przejrzeć* i zastąpienie go strukturami o znaczeniu konkretnym – *będziesz lepiej widział czy poprawi ci się wzrok*. W *Biblii Warszawsko-Praskiej* funkcję ukonkretnienia wypowiedzi i jego demetaforyzacji pełnią dodatkowo elementy deiktyczne (zaimki *ci, ową*) oraz przydawki *malutka* (zadra), *cała* (belka). Uwspółcześnianie języka Biblii kosztem defrazeologizacji biblijnych frazemów i demetaforyzacji symbolicznego języka biblijnego prowadzi w konsekwencji do desakralizacji tego języka. „Sakralność Biblii przejawia się również w jej strukturze językowej – pisze Krystyna Długosz-Kurczabowa – a polszczyzna biblijna ma wiele cech specyficznych, które ujawniają się zwłaszcza w zakresie słownictwa, frazeologii, składni, semantyki” [Długosz-Kurczabowa 1998: 83].

Do właściwości polskiego stylu biblijnego, współtworzących sakralny charakter tekstu, należą przymiotniki antonimiczne, z których najważniejsze to *dobry – zły*.

Tworzą one najbardziej podstawową dla rzeczywistości sacrum opozycję: *dobry* (Bóg) – *zły* (Szatan). Przykład (15) przemawia za tym, że i ta cecha stylu biblijnego zostaje w nowszych przekładach zatarta. Jedynie *Biblia Paulińska* zachowuje wiernie tę jakże ważną cechę polskiego stylu biblijnego, por.:

(15) *dobry – zły* (Mt 12,33)

BTH Albo uznajecie, że *drzewo jest dobre*, wtedy i jego owoc jest *dobry*,

Albo uznajecie, że *drzewo jest złe*, wtedy i owoc jego jest *zły*.

BWP Dokonajcie tego, żeby jakieś drzewo było *dobrze*, wówczas i jego owoc będzie *dobry*; uczynicie to drzewo *złym*, a wtedy i jego owoc będzie *niedobry*.

BEP jeśli drzewo jest *dobrze*, to i jego owoce są *dobrze*; ale gdy drzewo jest *złe*, to także jego owoce są *złe*.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że tłumaczom i redaktorom *Biblii Paulińskiej* w znacznym stopniu udało się osiągnąć to, co wydawało się we wcześniejszych próbach translatorskich nieosiągalne: pozostać wiernym tradycji, nie tracąc nic ze zrozumiałości i komunikatywności przekładu. Bo przecież „*Biblia* jako tekst sakralny powinna cechować się językiem pięknym i podniosłym – utrzymanym w ramach stworzonego przez księdza Jakuba Wujka polskiego stylu biblijnego. Oczywiście język ten musi być zrozumiały dla współczesnego odbiorcy [...]. Winien to być zatem w stosunku do tekstu Wujkowego tekst zmodernizowany, zachowujący jednak to wszystko, co jeszcze dzisiaj rozumiałe (choć niekoniecznie używane), a zatem to, co mieści się jeszcze w biernej kompetencji przeciętnego użytkownika polszczyzny” [Walczak 2002: 153].

Literatura

- Boryslawska G., *Różnice między kolejnymi wydaniem Nowego Testamentu w przekładzie Jakuba Wujka*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 1981, t. I.
- Długosz-Kurczabowa K., *Charakterystyka językowa ekumenicznego przekładu „Ewangelii św. Łukasza”*, „Przegląd Humanistyczny” 1998, nr 4.
- Frankowski J., *Biblia Tysiąclecia i problematyka dzisiejszych polskich przekładów Pisma Świętego*, „Znak” 1975, R. 27.
- Matuszczyk B., *Biblia Tysiąclecia wobec tradycji Wujkowego przekładu Pisma świętego* [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, red. E. Woźniak, Łódź 2000.
- Matuszczyk B., *O potrzebie modernizacji języka religijnego w przekładach biblijnych* [w:] *Pol-szczyzna biblijna. Między tradycją a współczesnością*, t. II, red. S. Koziara, W. Przychyna, Tarnów 2009.
- Walczak B., *Jeszcze raz w sprawie współczesnych tłumaczeń (w związku z nowym przekładem Ewangelii św. Marka pióra ks. Tomasza Węclawskiego)*, „Poznańskie Studia Językoznawcze”, t. IX, red. Z. Krążyńska i Z. Zagórski, Poznań 2002.
- Warzecha J., *Przekład Starego Testamentu w Biblii Warszawsko-Praskiej. Uwagi i refleksje*, „Studia Judaica” 1998, R. I.

THE PAULINE BIBLE AND THE TRADITION OF POLISH (CATHOLIC) RENDITIONS OF THE HOLY SCRIPT

Summary

The aim of the paper is to illustrate translators' strategies adopted for rendering in Polish the so-called Pauline Bible, the latest (2008) Catholic version of the original Script. This translation is a response to the challenges posed by contemporary culture; it is meant to convey Biblical ideas in language appealing to the contemporary recipient. At the same time, the translators and editors engaged in this task had to take into account the deeply rooted in the Polish culture traditions of translating the Bible and rendering its message: 1) the tradition of faithful philological translation, 2) the tradition of the Polish Biblical translation style (established by the Rev. Jakub Wujek), 3) the tradition of the Millennium Bible (1965). The author uses selected samples to illustrate how the Pauline Bible, departing from the method of literal translation, manifested in, e.g., reflecting Semitisms, does not abandon the principle of fidelity and remains consistent with the idiosyncrasies of the Polish Biblical style. This is in accordance with the overall intention to reconcile fidelity with comprehensibility. The paper is an introduction to further research into issues involved in the said translation.

Key words: Philological translation, Biblical Polish, Polish Biblical style

Magdalena Mikołajczyk

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: 0000-0002-7588-3499

O SPOSOBACH PRZEDSTAWIANIA POJĘĆ MATEMATYCZNYCH W KOMUNIKACJI SPECJALISTYCZNEJ NA PRZYKŁADZIE *CAŁKI*

Komunikację specjalistyczną od komunikacji ogólnej odróżnia przede wszystkim treść, która jest przekazywana, tj. specjalistyczny temat, oraz sytuacja użycia nacechowana bądź nienacechowana [Ligara 2014; Załęska 2015]. Elementem różnicującym jest także forma – w komunikacji specjalistycznej podstawowym narzędziem przekazywania informacji jest język specjalistyczny, nie ogólny; podstawową zaś jednostką tego języka są pojęcia specjalistyczne reprezentowane w postaci terminów¹. Kwestią, jaką chciałabym poruszyć, jest to, jakie nietypowe reprezentacje pojęć² mogą istnieć w tekście specjalistycznym, a doprecyzowując: w matematyce³. Nauka ta wyróżnia się spośród innych tym, że jej podstawę stanowią pojęcia abstrakcyjne. W związku z tym w komunikacji z odbiorcą pojawia się ważny problem sposobów ich przedstawiania. By jak najdokładniej ukazać poruszaną problematykę, posłużę się w dalszej części pracy reprezentacjami jednego pojęcia matematycznego: *całki*⁴.

¹ Teorię terminu i zagadnienie kształtowania się terminologii przedstawiają Stanisław Gajda w monografii *Wprowadzenie do teorii terminu* oraz Jerzy Lukszyn i Wanda Zmarzer w pracy *Teoretyczne podstawy terminologii*.

² Pojęcie matematyczne jest w pracach z zakresu nauk ścisłych nazywane także konceptem (ang. *concept*).

³ Materiał badawczy zaprezentowany w dalszej części pracy został zaczerpnięty z różnorodnych typów tekstów matematycznych, takich jak podręczniki i skrypty do matematyki wyższej (jak np. *Analiza matematyczna I*, skrypt wykładu z Uniwersytetu Warszawskiego), filmy edukacyjne (jak np. eTrapez), wpisy na forach związanych z matematyką wyższą (jak np. matematyka.pl) i książki popularnonaukowe (jak np. S. Strogatz, *Szczęśliwy X. Matematyka na co dzień*).

⁴ W odpowiednich momentach zaznaczone zostanie, czy chodzi o całość nieoznaczoną, czy o oznaczoną.

Informacje o tym, z jakimi sposobami reprezentowania pojęć specjalistycznych będziemy mieć do czynienia w tekście matematycznym, pojawiają się w samej definicji języka matematyki. Jest on trudny do zdefiniowania, czego dowodem może być fakt, iż nie istnieje ścisła, jednoznaczna, powszechnie uznawana definicja tego bytu ani w pozycjach polsko-, ani anglojęzycznych. Nawet w książkach zawierających to wyrażenie w tytule, jak w *The Language of Mathematics. Telling Mathematical Tales* [Barton 2007] brak jednoznacznej definicji tego pojęcia. Z kolei w innych pracach opisy języka matematyki – bo nie zawsze opisy te pretendują do miana definicji – są skrajnie różne. Przykładowo Pier Luigi Ferrari [2004: 3] definiuje język matematyki jako:

The language customarily used in doing and communicating mathematics at undergraduate level, including verbal and symbolic expressions. In this paper visual representations are not explicitly discussed, although they play a major role in communicating mathematics⁵;

Z kolei Candia Morgan [1996: 2] pisze:

Descriptions of mathematical language [...] have tended to focus on vocabulary and symbolism and some limited areas of specialist grammatical structures not commonly found in everyday language⁶.

Jak widać, badacze zwracają uwagę na różnorodne elementy języka matematyki: słownictwo, struktury składniowe, symbole oraz reprezentacje wizualne. Te właśnie elementy stanowią fundament niniejszych rozważań na temat sposobów przedstawiania pojęcia specjalistycznego w dziedzinie matematyki. Będziemy więc wyróżniać następujące reprezentacje jednostek wiedzy matematycznej:

- termin,
- symbol,
- definicję terminologiczną,
- formułę symboliczną,
- reprezentację ikoniczną,
- tłumaczenie wewnętrzne.

W dalszej części pracy opisany zostanie każdy z tych sposobów przedstawiania pojęcia.

Dwie postacie terminu

W opracowaniach językoznawczych można znaleźć między innymi takie definicje terminu:

⁵ Język zwykle używany podczas tworzenia i przekazywania matematyki na poziomie studiów, zawierający wyrażenia werbalne i symboliczne. W tym artykule reprezentacje ikoniczne nie zostały dokładnie omówione, chociaż odgrywają one istotną rolę w przekazywaniu/tłumaczeniu matematyki (tłum. własne – M.M.).

⁶ Opisy języka matematyki koncentrują się na słownictwie i symbolice oraz na niektórych ograniczonych obszarach specjalistycznych struktur gramatycznych, które nie są powszechnie spotykane w języku codziennym (tłum. własne – M.M.).

Termin jest to nazwa pojęcia naukowego lub technicznego [Tomaszczyk 2013: 27];

Znak językowy (wyraz lub połączenie wyrazowe) wchodzący w skład słownictwa specjalistycznego i przeciwstawiany wyrazom i połączeniom wyrazowym języka ogólnego [Lukszyn 2005: 131].

Terminem jest więc wyraz lub ciąg wyrazów. Słowo „całka” jest zatem z całą pewnością terminem, podobnie jak „całka oznaczona” czy „całka nieoznaczona”. Ten typ reprezentacji – słowny – stanowi podstawę każdej komunikacji specjalistycznej; liczba terminów w tekście naukowym może wahać się pomiędzy 20% a 30% użytych słów [Chłopicka-Wielgos, Pukas-Palimąka 1996: 71]. Taka reprezentacja danego pojęcia umożliwia porozumiewanie się głównie w kontakcie specjalisty ze specjalistą, ale także specjalisty z niespecjalistą, czyli osobą zapoznającą się z daną dziedziną lub będącą odbiorcą usług specjalistycznych [Ligara 2012: 32]. Kwestią, jaka zasługuje na podkreślenie, jest to, że reprezentacje terminu nie są tak precyzyjne, jak często wydaje się w odniesieniu do nauk ścisłych, w tym matematyki, czego przykładami mogą być chociażby: *topologia* traktowana jako ‘dział matematyki’ lub ‘rodzina zbiorów otwartych’; *pierścień* charakteryzowany albo jako ‘zbiór wyposażony w pewne działania’, albo jako ‘figura geometryczna w postaci koła z usuniętym kołem współśrodkowym’, lub *kwadrat* traktowany jako ‘figura geometryczna’ lub ‘druga potęga’ [Wilczyński 2012]. Niemniej jednak ścisłość i jednoznaczność są istotnymi cechami odróżniającymi termin od wyrazu w języku ogólnym.

Podsumowując, w większości ujęć teoretycznych termin ukazuje się jako „nazwa pojęcia” lub „znak językowy”. Pytanie, jakie się tu pojawia, brzmi: czy słowo jest jedynym nośnikiem treści matematycznej, czyli terminem? Częściową odpowiedź może dać inna, rzadziej wykorzystywana definicja terminu:

Termin naukowy to słowny bądź symboliczny znak (ciąg znaków), któremu za pomocą definicji zostaje nadane nowe znaczenie lub którego dotychczasowe znaczenie podlega regulacji [Niestrój 2013: 31].

Powyższa definicja rzuca na podejmowaną problematykę nowe światło. Termin potraktowany jest tu jako „symboliczny znak” lub „ciąg znaków”, w związku z czym może być reprezentowany przez symbol. W przypadku *calki* będzie to pojawiający się w ogromnej części tekstów specjalistycznych z zakresu matematyki znak „∫”. Jednak czy taki symbol może być rzeczywiście traktowany jak autonomiczny termin?

By odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzymy się nie tylko definicji samego terminu, ale także konkretnym wymogom stawianym mu przez językoznawców. Po pierwsze, termin musi być reprezentacją pojęcia, co oczywiście zgadza się w tym przypadku, bowiem zapis symbolu natychmiast odsyła nas do właściwej jednostki myśli. Drugim wymogiem jest to, by jeden termin odzwierciedlał jedno pojęcie

i to również jest prawdą. Nawet terminy wieloczłonowe, takie jak *całka oznaczona* i *nieoznaczona*, mają nieco różniące się między sobą reprezentacje symboliczne⁷.

Idąc dalej, symboliczna reprezentacja terminu spełnia także warunki, jakie wysunął Jerzy Lukszyn [2005: 131] co do przyznania danej jednostce statusu terminu. Wśród cech odróżniających terminy od wyrazów języka ogólnego wymienił on: specjalizację, konwencjonalność, systemowość, ścisłość i jednoznaczność oraz neutralne nacechowanie emocjonalne i stylistyczne. Symboliczna reprezentacja pojęcia *całka* w postaci „∫” spełnia wymogi specjalizacji, ponieważ jest używana przez specjalistów matematyków w konkretnej sytuacji komunikacyjnej, oraz konwencjonalności, ponieważ powstała w wyniku pewnej umowy między naukowcami. Co więcej, symbole matematyczne można podzielić ze względu na dziedzinę matematyki, a więc symbole algebry, logiki, topologii itp., zaś w obrębie konkretnej subdyscypliny mamy do czynienia ze ścisłością i jednoznacznością. Reprezentacja ta ze względu na możliwość zaistnienia jedynie w formie pisanej w tekście naukowym spełnia również wymóg neutralnego nacechowania.

O ile w polskiej literaturze przedmiotowej pojmowanie symboli w funkcji terminów mogących stanowić przedmiot opisu językoznawczego nie jest powszechne, o tyle w anglojęzycznej jest przyjęte. Przykładowo Mohan Ganesalingam [2013: 34] w pracy *The Language of Mathematics* przedstawił zaproponowaną przez Aarnego Rantę klasyfikację terminów/symboli matematycznych na kategorie: *formula* (formuła⁸), *term* (termin/pojęcie), *constant* (stała), *variable* (zmienna), *2-place predicate* (predykat dwuargumentowy), *prefix* (prefiks), *postfix* (postfiks) i *infix* (infiks). Z kolei inni badacze, jak Bat-Sheva Ilany i Bruria Margolin [2010: 138], zwracali uwagę na to, że terminy symboliczne także tworzą konkretne siatki pojęć – obszary, które po zamianie symboli na słowa tworzą pola terminologiczne.

Wszystkie te fakty mogą świadczyć o tym, że mamy do czynienia z dwiema postaciami-realizacjami terminu: słowną i symboliczną. Oczywiście podejście to pociągałoby za sobą wiele zmian w obrębie pewnych znanych klasyfikacji terminów ze względu na ich postać; przykładowo, w przeciwieństwie do terminów słownych, między elementami symbolicznymi pola musiałyby zachodzić nie związki słowotwórcze [Lukszyn 2005: 86], a np. związki „symbolotwórcze”. Niemniej jednak wydaje się ono uzasadnione.

Na koniec warto zastanowić się nad tym, czy termin symboliczny nie jest w gruncie rzeczy znakiem językowym, ewentualnie jego substytutem. Maria Dąbrowa [2011: 164–165] podkreśla, że od studentów matematyki wymaga się „odczytania zapisu symbolicznego werbalnie”. Anne Chapman [1993: 36] także zauważa, że czytanie matematycznych fraz w głowie czy nawet na głos nie jest niczym rzadkim czy zaskakującym. Jeśli więc odbiorca tekstu specjalistycz-

⁷ Całka oznaczona zostaje wzbogacona o litery określające przedział całkowania, czyli liczenia powierzchni obszaru pod wykresem.

⁸ Tłumaczenia terminów w języku angielskim są mojego autorstwa – M.M.

nego, widząc zapisany symbol całki, przeczyta go w myślach jako „całka”, to czyż nie stanie się on znakiem językowym? Nie jest co prawda zapisany przy użyciu liter, ale odczytany przy użyciu głosek. Można więc traktować go jako znak językowy, a co za tym idzie – jako termin, tyle że zapisany w innym systemie znaków.

Wydaje się jednak, że symbole matematyczne nie zawsze są odczytywane w myślach. Podczas rozwiązywania zadań schematycznych dochodzi często do pominięcia znaczenia, czyli treści, na rzecz sprawdzania konkretnych symbolicznych warunków matematycznych⁹. Przykładem może tu być termin „grupa”. Okazuje się, że studenci nie zawsze wiedzą, że symbol e , pojawiający się w tej definicji, to element neutralny [Mikołajczyk 2019]. Skupiają się jedynie na sprawdzeniu warunku, czyli podstawieniu liczb za zmienne w formule: $e*a=a*e=a$. Jest to sytuacja niezwykle interesująca, bowiem pokazuje, że symbole matematyczne mogą, ale nie muszą być czytane w myślach, a więc przeformułowywane na znaki językowe. W związku z tym należałoby zaznaczyć powyższą różnicę w nazewnictwie tych dwóch reprezentacji pojęcia matematycznego.

Powyższe uwagi prowadzą do wniosku, że w komunikacji specjalistycznej z zakresu matematyki mamy do czynienia z dwiema postaciami terminu: **słowną** i **symboliczną**. Szczególną uwagę należy zwrócić na fakt, iż nie każdy symbol pełni funkcję terminu. Postać symboliczna może mieć bowiem dwa statusy:

- (1) **status (substytutu) terminu** – jeśli symbol czytany jest w myślach, a przez to sprowadzany do formy znaku językowego,
- (2) **status symbolu – symbolicznej reprezentacji pojęcia**, jeśli symbol funkcjonuje jako byt graficzny. Pełni wtedy funkcję podobną do tej, jaką pełnią graficzne reprezentacje w postaci wykresów czy diagramów.

Dwa rodzaje definicji terminologicznej

Oczywiście pojęcie może być reprezentowane nie tylko za pomocą terminu, ale także za pomocą definicji, którą na potrzeby tej pracy można określić jako „zespół cech, formułę matematyczną, formułę strukturalną, szkic struktury atomu itp.” [Felber, Budin 1994: 51]. Jest rzeczą oczywistą, że zazwyczaj pojęcie może być przedstawione za pomocą kilku różnych definicji. Podkreślał to m.in. Kazimierz Ajdukiewicz, pisząc, że „nie można ustalić żadnej określonej formy definicji dla wszystkich przypadków, ponieważ forma definicji uzależniona jest od tego, reguł budowania wyrażeń oraz reguł wnioskowania danego języka” [Ajdukiewicz 1985: 244]. Interesujące jest jednak to, że w matematyce jedna definicja może występować w dwóch formach: słownej oraz symbolicznej. W związku z tym będziemy

⁹ Wspomniane warunki to równania, które muszą być spełnione, by obiekt matematyczny mógł być definiowany jako grupa.

mieć do czynienia z rozróżnieniem analogicznym do tego, jakie pojawiło się przy charakterystyce terminu. Przykładowo można podać następujące definicje *całki*:

Całką nieoznaczoną funkcji f nazywamy rodzinę wszystkich funkcji pierwotnych funkcji f (definicja słowna)¹⁰;

$\int f(x)dx=F(x)$ (definicja symboliczna)¹¹.

W obu przypadkach mamy tak naprawdę do czynienia z jedną definicją zapisaną w dwóch kodach: wersja słowna będzie wtedy po prostu przeczytaniem wersji symbolicznej.

W tym miejscu należy dokonać rozróżnienia na odczytanie oraz przeczytanie matematyczne. Pierwsze z nich ma formę: „całka z f od x dx równa się f od x ”, natomiast drugie: „całka nieoznaczona z funkcji f to rodzina funkcji pierwotnych f ”. Okazuje się zatem, że – analogicznie do terminów – nie każdy zapis symboliczny definicji jest czytany w myślach i wyrażany za pośrednictwem znaków językowych. Jest to związane z tym, że definicja w matematyce jest czasem postrzegana jako ‘warunek do sprawdzenia’, w którym nieco bezrefleksyjnie manewruje się na zmiennych, by rozwiązać schematyczne zadanie, „wypełnić odpowiedni schemat formalny” [Witosz 2003: 99]. Zwraca na to uwagę m.in. Dąbrowa [2011: 163], pisząc, że „symbolika matematyczna jest użyteczna wówczas, gdy jest operatywnym instrumentem w rozwiązywaniu różnych zagadnień” [wyróżnienie – M.M.]. Jeśli zapis symboliczny nie niesie ze sobą – dla odbiorcy – treści, czyli informacji o pojęciu specjalistycznym, o jego cechach, nie będzie definicją terminologiczną, a formułą symboliczną. W tym ujęciu jedynie formuły odczytywane pretendowałyby do rangi symbolicznej definicji terminologicznej.

Podsumowując, można wyróżnić kolejne sposoby przedstawiania pojęcia w komunikacji specjalistycznej z zakresu matematyki. Jest to **definicja słowna** oraz **definicja symboliczna**, przy czym sam zapis symboliczny definicji może mieć dwa statusy:

- (3) **status definicji terminologicznej** – jeśli symbole czytane są w myślach, a przez to sprowadzane do formy znaków językowych;
- (4) **status zapisu symbolicznego – symbolicznej reprezentacji pojęcia**, jeśli zapis funkcjonuje jedynie jako byt graficzny, przykładowo konieczny w obliczeniach.

Jeszcze inną kwestią związaną z przedstawionymi do tej pory reprezentacjami pojęcia – terminologiczną i definicyjną – jest to, jakie pomiędzy nimi zachodzą relacje, czyli w jakich sytuacjach terminy zastępowane są definicjami, a definicje – terminami, a także jakimi ich formami: słownymi czy symbolicznymi. Okazuje się, że termin słowny może być zastępowany przez definicję słowną, a termin symboliczny – przez

¹⁰ Takie formy definicji pojawiają się w większości podręczników i skryptów do matematyki wyższej. Por. *Analiza matematyczna I (skrypt wykładu) Wydział MII M UW*: 186.

¹¹ Definicje w matematyce mogą też wiązać oba kody – słowny i symboliczny, tworząc definicje hybrydyczne.

definicję symboliczną, jednak możliwa jest również sytuacja mieszana, w której termin słowny będzie zastępowany przez definicję symboliczną, a termin symboliczny przez definicję słowną. Jak zauważa M. Ganesalingam [2013: 10]:

And the interaction between words and symbols is unlike anything found in any other kind of language, natural or artificial; although the two are entirely dissimilar, they are remarkably interdependent¹².

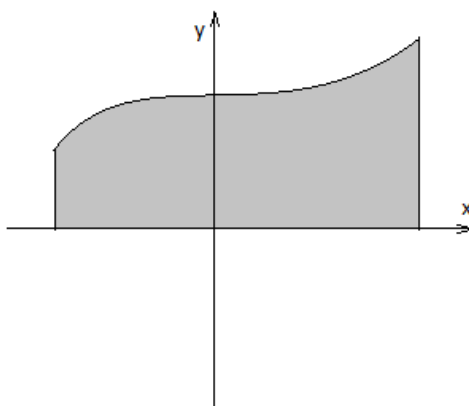
Mimo że wydaje się, iż przenikanie się tych różnych typów przedstawiania pojęć jest chaotyczne, niemal losowe, dają się tu zauważyć pewne prawidłowości. Wybór reprezentacji bardzo często zależy od sytuacji komunikacyjnej, a mianowicie określone formy pojawiają się w konkretnych typach tekstów matematycznych częściej niż inne. Przykładowo, forma terminu zazwyczaj dostosowuje się do reszty wywodu – jeśli wywód jest raczej słowny, także termin będzie słowny, i odwrotnie – jeśli tworzymy definicję symboliczną, odwołamy się do symbolu. Interesujące jest to, że można spotkać się także z sytuacją odwoływania się do obu form terminu jednocześnie, np. „całka \int ”, „szereg \sum ”. Jest to nieco zaskakujące, biorąc pod uwagę fakt, iż matematyka dąży do skracania wywodu, natomiast tu dochodzi do pewnego rodzaju synonimii. W przypadku definicji sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana, a momenty, w których student poznaje na wykładzie reprezentacją słowną, a na ćwiczeniach symboliczną, jest bardzo częsta i stwarza studentom wiele trudności z rozumieniem matematyki. Stanowi to poważny problem komunikacyjny, zauważany na wszystkich etapach edukacji, który skutkować może niezrozumieniem treści matematycznej, a co za tym idzie, postrzeganiem matematyki jako nauki trudnej i budzącej strach.

Reprezentacja ikoniczna

Kolejną możliwością przedstawienia pojęcia matematycznego jest posłużenie się formą graficzną, czyli m.in. rysunkiem, wykresem czy grafem [Lukszyn 2005: 145]. W matematyce szkolnej tego typu przedstawienia ikoniczne często funkcjonują niejako obok głównego wywodu, stanowiąc formę dodatkową, pomoc w rozwiązywaniu zadania. Może zdarzyć się jednak i tak, że forma graficzna będzie ważną reprezentacją treści matematycznej, z której to trzeba będzie wyczytać najważniejsze elementy, układające się w myślach w coś na kształt przeczytanej definicji. Przykładowo w przypadku *całki* można przywołać wykres obrazujący zamalowane pole pod funkcją¹³:

¹² Interakcja między słowami i symbolami nie przypomina niczego, co można znaleźć w jakimkolwiek innym języku, naturalnym lub sztucznym; mimo że są one całkowicie odmienne, są niezwykle współzależne (tłum. własne – M.M.).

¹³ Jest to ilustracja całki oznaczonej stworzona na podstawie ilustracji pojawiających się zarówno w podręcznikach i skryptach dla studentów, jak i książkach popularnonaukowych czy źródłach internetowych. Por. *Analiza matematyczna I (skrypt wykładu) Wydział MiM UW*: 202; Gładki 2006.



Ważnym pytaniem jest to, w jaki sposób należy traktować takie przedstawienie pojęcia. Nie jest to zwykła ilustracja, bowiem ilustracje „w przeciwieństwie do symboli odzwierciedlają przedmiot i oznaczają również ten przedmiot” [Lukszyn 2005: 169], natomiast reprezentacje matematyczne nie mogą odzwierciedlać wprost obiektów, będących w swej naturze abstrakcyjne. Czy jednak jest to termin, tyle że zakodowany w innym systemie znaków, tym razem nie symbolicznych, a ikonicznych¹⁴? Czy może jest to raczej inna reprezentacja definicji, skoro „definicja może przybrać formę ilustracji przedstawiających cechy” [Felber, Budin 1994: 51]? Za tym ostatnim przemawiałby fakt, iż reprezentacja ta zawiera wiele informacji o *calce*, które mogłyby stanowić treść definicji, a nie są obecne w samym terminie. Być może jednak mamy po prostu do czynienia z przedstawieniem pojęcia, które do tej pory nie zostało właściwie nazwane i opisane, co otwierałoby interesujące, chociażby z punktu widzenia terminologii, pole badawcze.

Tłumaczenie wewnętrzne

Osobną kwestią jest reprezentacja pojęcia związana ściśle z procesem tłumaczenia/przekładania treści matematycznej na język ogólny. Chodzi mianowicie o formy słowne, które „przybierają formę porównań, metafor, a nawet opowiadań” [Pluta 2009: 96]. Mają one ułatwić przekaz i rozumienie matematyki – mogą być zatem traktowane jako predefinicje. Są one wytworem procesu zwanego „tłumaczeniem wewnętrznym”¹⁵. Dla zobrazowania można przytoczyć takie oto opisy (niebędące, podkreślmy to, definicjami właściwymi) *calki*:

¹⁴ Byłby to odpowiednik przekładu intersemiotycznego, wyszczególnionego przez Romana Jakobsona w eseju *O językoznawczych aspektach przekładu*.

¹⁵ O procesie tym piszę w artykule *Język matematyczny a potoczny – współdziałanie czy konflikt?* [Mikołajczyk 2018].

Całki nieoznaczone to pewnego rodzaju „odwrotność” pochodnych¹⁶;

Całka to pole powierzchni pod wykresem funkcji (lub nad wykresem jeśli mamy funkcję ujemną);

Pole pod wykresem, tak się zazwyczaj wprowadza pojęcie całki. Albo ogólniej suma nieskończenie małych fragmentów¹⁷.

Sposoby tłumaczenia *całki* mogą wiązać się również z najbardziej nieoczekiwanymi z punktu widzenia komunikacji specjalistycznej metaforami poznawczymi, np.

W granicy otrzymamy nieskończenie wiele nieskończenie cienkich plasterków, które możemy sprytnie ułożyć w prostokąt – a pole prostokąta liczy się o wiele łatwiej. To było typowe użycie całki. Wszystkie służą do tego, by coś skomplikowanego rozbić na plasterki, kostki i tym podobne, by ułatwić sumowanie. [...] Z takiego punktu widzenia należy uznać, że trwałym dziedzictwem rachunku całkowego jest postrzeganie świata przez pryzmat kuchennej krajarki [Strogatz 2014: 150–155], [wyróżnienie – M.M.].

Domeną wyjściową tej metafory jest kuchenna krajarka i wytwory krojenia, rozbijania, czyli plasterki, kostki itp. Te konkretne działania i ich efekty zostają przeniesione do abstrakcyjnej domeny matematyki: całka rozumiana jest jako ‘całość’, która powstaje poprzez połączenie konkretnych elementów – plasterków. Takie ujęcia pojęć matematycznych zazwyczaj spotykane są w komunikacji specjalisty z niespecjalistą, a więc w tekstach popularnonaukowych, rzadziej w dydaktycznonaukowych, w których metafora może pełnić funkcję dydaktyczną [Zawisławska 2010: 46]. Jednak samo pojmowanie nauki w sposób metaforyczny, „myślenie metaforami”, charakterystyczne jest także dla samych specjalistów, samodzielnie tworzących nowe idee i teorie.

Wnioski

Opisane sposoby reprezentowania pojęć matematycznych pozwalają wysunąć kilka wniosków dotyczących przekazywania wiedzy w komunikacji specjalistycznej.

1. Pojęcie matematyczne może być przedstawione przy pomocy znaków tak językowych, jak i innych niż językowe. Terminologia naukowa operuje więc terminami reprezentującymi abstrakcyjne pojęcia matematyczne z różnych poziomów: poziomu zarówno słowa, jak i konwencjonalnego symbolu, a także poziomu graficznego. W związku z tym zagadnienia dotyczące reprezentacji symbolicznych, a nawet ikonicznych, wchodzą w obszar badawczy tak komunikacji specjalistycz-

¹⁶ Forma ta pochodzi z platformy *eTrapez*, wykorzystywanej do nauczania matematyki.

¹⁷ Dwa ostatnie opisy pojęcia pochodzą z forum *matematyka.pl*.

nej, jak i terminologii, i nie powinny pozostawać na ich peryferiach. Co więcej, opis tego zagadnienia będzie prawdopodobnie coraz bardziej potrzebny, ponieważ wraz z rozwojem technologii pojawiają się nowe języki sztuczne¹⁸, operujące nierzadko niestandardowymi sposobami przekazywania pojęć. Można więc przewidywać coraz większe problemy komunikacyjne z odbiorcami w tych obszarach, a więc i coraz większe zapotrzebowanie na ich opis i rozwiązanie.

2. Przyjmuje się, że w języku ogólnonarodowym pojęcia są wyrażane przy pomocy jednostek leksykalnych, a w językach sztucznych – za pomocą kodów, formuł i ikonicznych środków graficznych [Lukszyn 2005: 52]. Okazuje się jednak, że pewne języki, jak język matematyki, istnieją zarówno na płaszczyźnie języków naturalnych, jak i sztucznych, w związku z czym podział ten nie jest wystarczający. Wyraz i symbol mogą zajmować w systemie semiotycznym tę samą pozycję – pozycję terminu, podobnie jak definicja słowna i formuła symboliczna – pozycję definicji terminologicznej. Podobieństwa między tymi reprezentacjami są na tyle duże, że powinny być językowo uświadamiane, w przeciwieństwie do form ikonicznych czy predefinicji, które stanowią zupełnie inne typy reprezentacji pojęcia.

3. Zauważyć można pewne niedoprecyzowanie terminologiczne w badaniach nad pozasłownymi reprezentacjami pojęć; np. w swoim podziale terminów ze względu na ich strukturę formalną Lukszyn sytuuje terminy tylko na poziomie słownym, wyróżniając terminy-słowa oraz połączenia międzywyrazowe swobodne i nieswobodne [Lukszyn 2005: 151]. I ta właśnie klasyfikacja mogłaby zostać uzupełniona o terminy pozasłowne: przykładowo „∫” (całka) jawiłby się jako termin-symbol, „a+b” (suma a i b) stanowiłoby połączenie swobodne symboli, zaś „a⁻¹” (element odwrotny) – połączenie symboli nieswobodne.

4. Podział języka matematyki na pewne odmiany może odzwierciedlać podział stylu naukowego zaproponowany przez Stanisława Gajdę. Będziemy więc wyróżniać język matematyki teoretycznonaukowy, praktycznonaukowy, dydaktycznonaukowy i popularnonaukowy [Gajda 2001]. Można przypuszczać, że w każdej z tych odmian będzie zazwyczaj dominować jedna z postaci pojęcia; przykładowo, w odmianie teoretycznonaukowej najczęściej będziemy mieć do czynienia z terminami, w odmianie praktycznonaukowej – z formułami symbolicznymi, a w odmianie popularnonaukowej – z tłumaczeniem wewnętrznym. W związku tym pojawia się pytanie, jakie funkcje mogą pełnić poszczególne reprezentacje pojęcia. Najważniejszymi z nich są zdobywanie, utrwalanie i przekazywanie wiedzy [Lukszyn 2005: 151]. Przeprowadzone przeze mnie badania [Mikołajczyk 2018] wstępnie pokazują, że wybór reprezentacji pojęcia nieodpowiedniej do konkretnej sytuacji komunikacyjnej może prowadzić do utrudnienia samego przekazywania informacji matematycznych. W związku z tym nadawcy komunikatów spe-

¹⁸ O których to szerzej pisała Katarzyna Wojan [2015].

cjalistycznych powinni swobodnie manewrować pomiędzy różnymi reprezentacjami pojęcia i wykorzystywać te z nich, które w danej sytuacji będą najbardziej odpowiednie dla odbiorcy. W przeciwnym razie może dochodzić do całkowitego braku porozumienia nadawcy-specjalisty z odbiorcą. Przykładowo, obecność jedynie reprezentacji ikonicznych i symbolicznych prowadzi może do niezrozumienia pojęć i sprowadzenia matematyki jedynie do poziomu „rozwiązywania równań”, a przedstawianie pojęć w postaci formuł symbolicznych może skutkować pojmowaniem matematyki jako nauki trudnej, niezmiennej i wykorzystywanej jedynie do rozwiązywania problemów nauk ścisłych. Z kolei reprezentacje będące tłumaczeniem wewnętrznym, charakterystyczne dla komunikacji specjalisty z niespecjalistą, mogą sprawiać, że matematyka będzie się jawić jako nauka interesująca, często magiczna, nieustannie się zmieniająca, wywołująca emocje – z drugiej jednak strony przedstawianie pojęć w postaci metafor i barwnych opisów, zamiast ścisłych definicji, może znacznie zubażać pojęcia i prowadzić do spływania wywodu. Zatem by komunikacja specjalistyczna była efektywna, nadawca komunikatu powinien nie tylko znać pojęcie, ale i zdawać sobie sprawę z różnorodnych sposobów jego przedstawiania, zawsze mając na uwadze odbiorcę i cele komunikacyjne.

Źródła

- Analiza matematyczna I (skrypt wykładu)*, Wydział MIM UW, 2011. <https://dydmat.mimuw.edu.pl/sites/default/files/analiza-matematyczna-1.pdf>. [dostęp: 15.11.2021].
- Gładki P., 2006, *Rachunek całkowity, całka oznaczona*. <http://www.math.us.edu.pl/~pgladki/faq/node77.html> [dostęp: 15.11.2021].
- Karczyński K., 2021, *Wykłady: Całki nieoznaczone* [w:] *blog.etrapez.pl*. <https://blog.etrapez.pl/wyklady/calcki-nieoznaczone/> [dostęp: 16.11.2021].
- MacAbra91, 2017, 27.03., *Definicja całki nieliniowej / nieaddytywnej* [komentarz na forum internetowym]. Pobrane z: <https://matematyka.pl/viewtopic.php?f=51&t=419750&p=5486241&hilit=ca%C5%82ka+definicja#p5486241>.
- OQO, 2012, 13.07., *Całka – definicja* [komentarz na forum internetowym]. Pobrane z: <https://matematyka.pl/viewtopic.php?f=51&t=304201&p=4953864&hilit=wprowadza+pojcie+calki#p4953864>.
- Strogatz S., 2014, *Szczęśliwy X. Matematyka na co dzień*, Warszawa.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., 1985 [1928], *Język i poznanie*, t. I: *Wybór pism z lat 1920–1939*, Warszawa, s. 243–248.
- Barton B., 2007, *The language of mathematics: Telling mathematical tales*, Springer Science & Business Media.

- Chapman A., 1993, *Language and learning in school mathematics: A social semiotic perspective*, „Issues in Educational Research”, nr 3(1), s. 35–46. <http://www.iier.org.au/iier3/chapman.html> [dostęp: 14.11.2021].
- Chłopicka-Wielgos M., Pukas-Palimąka D., 1996, *Nauczanie języka specjalistycznego a nie tylko terminologii*, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, t. 7/8, s. 69–80.
- Dąbrowa M., 2011, *Specyfika tekstu matematycznego i jego lektury*, „Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie”, t. 1 (18), s. 159–170.
- Felber H., Budin G., 1994, *Teoria i praktyka terminologii*, Warszawa.
- Ferrari P.L., 2004, *Mathematical Language and Advanced Mathematics Learning* [w:] *International Group for the Psychology of Mathematics Education*. http://emis.ams.org/proceedings/PME28/RR/RR177_Ferrari.pdf [dostęp: 14.11.2021].
- Gajda S., 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, „Studia i Monografie WSP w Opolu”, nr 162.
- Gajda S., 2001, *Styl naukowy* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 183–200.
- Ganesalingam M., 2013, *The language of mathematics*, Berlin, Heidelberg.
- Ilany B.S., Margolin B., 2010, *Language and Mathematics: Bridging between Natural Language and Mathematical Language in Solving Problems in Mathematics*, „Creative Education”, nr 1, s. 138–148.
- Jakobson R., 2009, *O językoznawczych aspektach przekładu* [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków, s. 41–49.
- Ligara B., 2014, *Semantyka terminu w perspektywie porównawczej: koncept, pojęcie czy signifié?*, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 7–21.
- Ligara B., Szupelak W., 2012, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu: podejście porównawcze*, Kraków.
- Lukszyn J. (red.), 2005, *Języki specjalistyczne. Słownik terminologii przedmiotowej*, Warszawa.
- Lukszyn J., Zmarzer W., 2006, *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa.
- Mikołajczyk M., 2018, *Język matematyczny a potoczny – współdziałanie czy konflikt?* [w:] *Języki specjalistyczne w lingwistyce stosowanej: między teorią a praktyką*, t. 23, red. M. Aleksandrak, Poznań, s. 47–61.
- Mikołajczyk M., 2019, *Preferencje studentów w wyborze form języka matematycznego w świetle badań empirycznych*, komputeropis, Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków.
- Morgan C., 1996, *The language of mathematics: towards a critical analysis of mathematics texts*, „For the Learning of Mathematics”, t. 16(3), s. 2–10. <https://flm-journal.org/Articles/3F415A7F746D1B352E5D692F81A936.pdf> [dostęp: 14.11.2021].
- Niestrój M., 2013, *Definicja terminu ‘czas’ w ujęciu Carla Hempla*, „Tekstoteka Filozoficzna”, nr 2, s. 31–35.
- Pluta K., 2009, *Zabawa w definiowanie, czyli popularyzacja pojęć naukowych*, „Języki Obce w Szkole”, t. 1, s. 96–102.
- Tomaszczyk J., 2013, *Model systemu informacji terminologicznej*, Katowice.
- Wilczyński W., 2012, *Uwagi o języku matematyki*, „Rozprawy Komisji Językowej”, t. 58, s. 373–378.
- Witosz B., 2003, *Schematy, wzorce tekstowe, gatunki mowy... (O kategoryzacji, kategoriach wypowiedzi językowych i ich modelowaniu)*, „Przestrzenie Teorii”, t. 2, s. 89–102.
- Wojan K., 2015, *Języki sztuczne. Zapotrzebowanie społeczeństw czy fantazja jednostek?*, Gdańsk.
- Załęska M., 2015, *Retoryka a wiedza: komunikacja niespecjalistyczna i specjalistyczna* [w:] *Retoryka w komunikacji specjalistycznej*, red. M. Załęska, Warszawa, s. 53–83.
- Zawisławska M., 2010, *Metafora w języku naukowym – na przykładzie nauk przyrodniczych*, „Studia Semiotyczne”, t. 27, s. 45–55.

**ON WAYS OF REPRESENTING MATHEMATICAL CONCEPTS
IN SPECIALIZED COMMUNICATION ON THE EXAMPLE
OF AN INTEGRAL**

Summary

The paper deals with the problem of various ways of representing concepts in specialist communication. In specialist communication in the field of mathematics we are dealing with a situation in which the concepts which are the basis of specialist knowledge are abstract. Therefore, in communication with the recipient, the problem of their representation arises. It turns out that they can be represented in a number of ways not seen outside the field of this science. In turn, the very choice of concrete representations may seem to be closely related to the communicative situation. Consequently, communication in mathematics turns out to be very complex in terms of the medium used to express content. This is because it can be represented by a word, a phrase or a metaphor, as well as by a symbol, a longer symbolic notation, or even a drawing. Such a wide range of various representations is a peculiar phenomenon in terminology, which is an important part of specialist communication, because it expands the understanding of a term as a sign, especially a linguistic one, with new, often non-literal material. The research touches upon an important problem of what unusual means a sender of a specialist text may use to present a term. The research material consists of popular representations of integrals, appearing in mathematical texts of varying levels of specialisation.

Key words: specialized communication, term representation, term, definition, symbol, language of mathematics

Ewa Oronowicz-KidaUniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0001-7646-2023

POGRANICZE JĘZYKOWE I KULTUROWE W NIEOFICJALNYM NAZEWNICTWIE POWIATU JAROSŁAWSKIEGO W WOJEWÓDZTWIE PODKARPACKIM

1. Wstęp

Tytułowe pogranicze jest zjawiskiem trudnym do precyzyjnego i jednoznacznego określenia. Zwłaszcza w ujęciu socjologicznym istnieje wiele jego definicji, wśród których na szczególną uwagę zasługuje szeroka i otwarta definicja Antoniny Kłoskowskiej:

Pogranicze stanowi wszelkie sąsiedztwo kultur narodowych mogące wynikać z narodowo i etnicznie mieszanej genealogii i małżeństwa, z członkostwa w mniejszości narodowej lub etnicznej na terytorium zdominowanym przez inną kulturę, z sytuacji emigracyjnej oraz z indywidualnej konwersji narodowej, czyli przejścia od jednego do innego narodowego samookreślenia, które nie może oznaczać całkowitego zerwania poprzednich więzi kulturowych [za: Dacewicz 2013: 269].

Z kolei zarówno w starszych, jak i nowszych słownikach języka polskiego pogranicze definiowane jest w podobny sposób: albo jako teren położony w sąsiedztwie granicy, przede wszystkim granicy państwa, np. „obszar w pobliżu granicy dzielącej pewne przestrzenie” [SJPSz 1979, t. 2: 764; pwn. pl¹ – w słowniku pod redakcją M. Szymczaka dodatkowo „zwłaszcza: teren nad granicą państwa”], albo jako „okres, stan lub obszar, w którym graniczą ze sobą dwie kultury, epoki itp.”. W *Wielkim słowniku języka polskiego*² hasło *pogranicze* występuje w dwóch znaczeniach: jako pogranicze dwóch państw, czyli tereny położone blisko granicy państwa lub regionu, oraz jako pogranicze dwóch dyscyplin, czyli obszar pośredni między dziedzinami ludzkiej działalności, zarów-

¹ pogranicze – definicja, synonimy, przykłady użycia (pwn.pl), (dostęp: 25.09.2021).

² pogranicze – *Wielki słownik języka polskiego* (wsjp.pl), (dostęp: 25.09.2021).

no działalności intelektualnej, jak i artystycznej człowieka. Pogranicze ujmowane jest więc zarówno w aspekcie terytorialnych zależności i uwarunkowań, jak i relacji między językiem i kulturą oraz tym, co przeszłe, i tym, co współczesne. Kore-sponduje z tym szeroka definicja pogranicza sformułowana przez Halinę Pelcowa, według której jest to sfera zetknięcia się i współegzystowania różnych zjawisk na granicy geograficznego sąsiedztwa, ale też na płaszczyźnie języka i właściwości kulturowych oraz świadomości językowo-cywilizacyjnej mieszkańców określonego obszaru [Pelcowa 2019: 263]. Z tych definicji wynika przekonanie, że pogranicze językowe miesza się z pograniczem kulturowym oraz geograficznym, nie tylko jako wąski obszar stykania się języków czy kultur, ale jako szeroki pas wzajemnych uwarunkowań współczesnych i historycznych. Jest to więc strefa zetknięcia się i współegzystowania różnych zjawisk językowych i kulturowych oraz świadomości językowo-cywilizacyjnej mieszkańców.

H. Pelcowa wskazała także cztery domeny badania procesów zachodzących na pograniczach językowych i kulturowych: pogranicze jako łącznik regionów i dialektów, z przenikaniem się kultur i odmian językowych sąsiadujących ze sobą narodów, w tym pogranicze geograficzne z interferencjami międzyjęzykowymi i wewnątrzjęzykowymi; pogranicze między gwarą a językiem ogólnopolskim, z interferencjami wewnątrzsystemowymi i międzysystemowymi, powiązanych ze zróżnicowaniem funkcjonalnym i terytorialnym odmian języka; pogranicze kulturowe i językowe z gwarą, ale też zwyczajami, obyczajami, wierzeniami, obrzędami, magią i symboliką ludową; pogranicze między przeszłością a współczesnością, z tożsamością regionalną, tendencjami globalizacyjnymi i aspektem świadomościowo-mentalnościowym mieszkańców [Pelcowa 2019: 264].

W artykule pogranicze traktowane jest zgodnie z założeniem pierwszej domeny badań, eksponującej pełnienie przez nie funkcji łącznika geograficznego, kulturowego i językowego sąsiadujących ze sobą narodów.

2. Charakterystyka obszaru badawczego – historia, granice, materialne ślady wielokulturowości

Powiat jarosławski, z którego pochodzi nazewnicza podstawa materiałowa artykułu, leży na polsko-ukraińskim pograniczu geograficznym, a także, zgodnie z podanymi wyżej rozważaniami na temat wieloaspektowego rozumienia pogranicza, na polsko-ukraińskim pograniczu kulturowym i językowym. Historia tego powiatu potwierdza również wieloletnią obecność w jego granicach ludności pochodzenia żydowskiego, której ślady zwłaszcza w materialnych obiektach kultury są do dzisiaj widoczne.

Powiat jarosławski został utworzony w 1854 roku w związku z nowym podziałem administracyjnym Galicji. Jest częścią Rzeszowszczyzny obejmującej część

historycznej Małopolski i Rusi Czerwonej, między którymi granica przebiegała, poczynając od Sanu, na zachód od Leżajska, Rzeszowa, Brzozowa i Krosna. W okresie międzywojennym był on częścią województwa lwowskiego, które łącznie z województwami stanisławowskim i tarnopolskim określa się mianem kresów południowo-wschodnich. Każde z tych województw, a nawet znajdujące się w ich granicach powiaty, charakteryzowało się różną strukturą narodowościową, różnym stopniem zasiedlenia przez Polaków i Ukraińców. Naturalną konsekwencją zróżnicowania narodowościowego było również zróżnicowanie pod względem religijnym i językowym. W okresie powojennym liczba ludności powiatu jarosławskiego zmniejszyła się o około 30% między innymi z powodu akcji wysiedleńczej i wydalenia do ZSRR prawie 60 000 osób narodowości ukraińskiej. W związku z kilkukrotnymi zmianami w podziale administracyjnym kraju jego obszar także wyraźnie się zmniejszył w porównaniu z okresem PRL-u i sytuuje go w tej chwili na 6. miejscu wśród wszystkich funkcjonujących współcześnie podkarpackich powiatów. Nic nie zmieniło się natomiast, jeśli chodzi o wschodnią granicę powiatu, która niezmiennie pokrywa się z granicą państwową, wcześniej ze Związkiem Radzieckim, obecnie zaś, na siedmiokilometrowym odcinku, z Ukrainą [Oronowicz-Kida 2009: 231–233].

Materialne ślady tego wielowiekowego współegzystowania Polaków, Ukraińców i Żydów można do dzisiaj odnaleźć w granicach powiatu jarosławskiego. Są to zarówno odrestaurowane, jak i oczekujące na odnowę cerkwie, synagogi, cmentarze żydowskie oraz nekropolie wyznawców prawosławia. Na przykład w stolicy powiatu Jarosławiu obok 8 kościołów katolickich jest również cerkiew pw. Przemienienia Pańskiego (przy ulicy Cerkiewnej), która w latach 1987–1993 została wyremontowana i przywrócona do celów sakralnych, oraz dawna cmentarna cerkiew pw. Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny (przy ulicy Kraszewskiego), obecnie należąca do kościoła rzymskokatolickiego. Znajdują się tu również duża i mała synagoga (przy placu Bożnic). W pierwszej aktualnie funkcjonuje Zespół Szkół Plastycznych im. S. Wyspiańskiego, druga natomiast została sprzedana prywatnej spółce i od 2001 roku stoi nieużywana. W Jarosławiu zobaczyć można także kirkut (przy ulicy Kruhel Pawłosiowski), który powstał w 1699 r. na gruntach zakupionych od miejscowej parafii katolickiej. Jest to obecnie nieczynny, najstarszy ze wszystkich cmentarzy w Jarosławiu. W 2004 roku stał się on własnością Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Warszawie. Podobne ślady przeszłości odnaleźć można także poza Jarosławiem. W otaczających go wsiach, np. w Chotyńcu, Kramarzówce, Węgierce czy Surochowie, znajduje się 15 zabytkowych cerkwi. W Chotyńcu są ponadto dwie parafie pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny: parafia rzymskokatolicka należąca do archidiecezji przemyskiej – dekanat Radymno II oraz parafia greckokatolicka stanowiąca część archieparchii przemysko-warszawskiej – dekanat przemyski wraz z cerkwią drewnianą pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy wzniesioną w 1613 roku.

3. Opis podstawy materiałowej

Podstawę materiałową artykułu stanowi zbiór ponad 200 nieoficjalnych antropimów oraz mikrotoponimów z powiatu jarosławskiego zgromadzonych w wyniku eksploracji terenowej w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Nieoficjalne antropimy to szeroko rozumiane przezwiska zamieszkujących obszary wiejskie osób dorosłych, nie tylko w postaci dodatkowych znaczących nazw, czyli przezwisk właściwych, ale także w postaci przezwisk pozornych, tj. takich, które nie mają zdolności charakteryzowania wewnętrznych lub zewnętrznych cech nosiciela nazwy, np. nieoficjalne formy imion lub nazwisk; antropimy motywowane miejscem pochodzenia, zamieszkania czy czasowego pobytu [Oronowicz-Kida 2009: 104–105]. Z kolei mikrotoponimy zostały dodatkowo skonfrontowane z nazwami umieszczonymi w 57. zeszycie publikacji *Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych. Powiat jarosławski* przygotowanej przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych w 1965 roku. Redaktorami naukowymi zeszytu byli M. Karaś i A. Zaręba, zaś redaktorem naukowym wydawnictwa W. Taszycki.

Są to propria charakterystyczne dla indywidualnego kontaktu językowego realizowanego bezpośrednio, na płaszczyźnie indywidualnej, na której panuje największa wariantowość językowa we wszystkich składnikach systemu. Nie jest to polszczyzna standardowa, typowa dla płaszczyzny ogólnonarodowej (w mniejszym zakresie dla płaszczyzny lokalnej), charakteryzująca się ujednoceniem graficznym, fonicznym, składniowym czy wreszcie leksykalnym [Lubaś 1978: 7], a polszczyzna potoczna, czyli nieoficjalna odmiana ustna języka ogólnego, występująca w kontaktach codziennych, której cechą charakterystyczną jest to, że najszybciej odzwierciedla zmiany zachodzące w kulturze i życiu społeczności nią się posługującej [Ożóg 1993: 88–89]. Obejmuje ona także terytorialne odmiany języka w postaci gwar, które zwłaszcza w słownictwie odzwierciedlają dzieje kultury poprzez utrwalenie śladów różnorodnych procesów historycznych, tj. przemian cywilizacyjnych, kontaktów z innymi językami, migracji ludności i ruchów osadniczych [Handke 1993: 199]. Można więc uznać, że analizowane nazwy są dowodami kulturowych, a w konsekwencji także językowych kontaktów polsko-ukraińskich, których egzemplifikacją są nieoficjalne nazwy – antropimy i mikrotoponimy – z wyraźnymi wpływami wschodniosłowiańskimi (szczególnie ukraińskimi) i południowokresowymi.

4. Językowa egzemplifikacja pogranicza polsko-ukraińskiego w nieoficjalnym nazewnictwie powiatu jarosławskiego

Wpływy wschodniosłowiańskie i południowokresowe uwidaczniają się głównie w zakresie fonetyki i słowotwórstwa, sprawiając, że analizowane nazwy uznać można przede wszystkim za szeroko pojmowane hybrydy językowe, czyli formy językowe łączące elementy fonetyczne i morfologiczne różnych języków.

4 a. Nieoficjalne nazwy osobowe³

W zakresie fonetyki zwraca uwagę podwyższenie i ścieśnienie artykulacyjne nieakcentowanych samogłosek *e* oraz *o*. Zachodzi ono przede wszystkim w wygłosie antroponimu, np. *Du wozu* ‘od wyrażenia wsiadaj do wozu, czyli wsiadaj do samochodu’, *Ludwiniu* ‘od imienia Ludwik’, *Kup Sy* ‘od nadużywanego wyrażenia kup sobie’ czy *Nu* ‘od często powtarzanego wyrazu no’, ale także w śródgłosie w sylabie akcentowanej *Syr* ‘od wymowy wyrazu ser’, przedakcentowej *Pitruniu* ‘od imienia Piotr’ lub poakcentowej *Rozumisz* ‘od nadużywanego wyrazu rozumiesz’. W systemie konsonantycznym wskazać można tylko charakterystyczną dla ruskiej fonetyki substytucję *g* przez *h*, np. *Hnat* ‘od nazwiska Gnat’, *Hrom* ‘od wymowy wyrazu grom’, *Horila* ‘nadużywa alkoholu’, *Horocha* ‘chętnie je groch’. Sporadycznie spotkać można wschodniosłowiański pełnogłos *Soroka* ‘od nazwiska Sroka’, *Wołos* ‘ma bujną czuprynę’ oraz zastępowanie *rz* przez *r*, np. *Greško* ‘od imienia Grzegorz’. Ewementem jest akcent oksytoniczny *Anton* ‘od imienia Antoni’, *Michań* ‘od imienia Michał’ w antroponimach występujących w nadgranicznej wsi Korczowa.

O niewielkich wpływach wschodnich również w systemie fleksyjnym świadczą ruskie końcówki fleksyjne w przezwiskach *Zadorożnyj* ‘mieszka za drogą’ i *Drobnyj* ‘stawia drobne kroczi’.

Wschodniosłowiański lub hybrydalny charakter analizowanych nazw jest często uwarunkowany budową słowotwórczą, którą można opisać, odwołując się do określonych schematów:

- (1) Wschodniosłowiańska lub południowokresowa podstawa w połączeniu z formantami słowotwórczymi o takim samym pochodzeniu, np. pełna lub zdezyntegrowana podstawa połączona z formantem *-ko* lub jego rozszerzonymi postaciami, np. *Andrejko* < ukr. Andrej + *-ko*, *Hrycko* < ukr. Hryc + *-ko*, *Iwanko* < ukr. Iwan + *-ko*, *Zarizajko* < ukr. rizati + *-ajko*. Przy podstawie w postaci nazwy własnej pojawiają się hipokorystyczne przyrostki *-unio*, *-cio*, *-uńcio*, np. *Mateunio*, *Hrycio*, *Pitruńciu* (dodatkowo zwężenie artykulacyjne wygłosowego *-o*).
- (2) Polska podstawa, w postaci nazwy własnej lub wyrazu pospolitego, i wschodniosłowiańskie lub południowokresowe formanty, najczęściej *-ko*, np. *Błażko* < Błażej, *Boćko* < bocian ‘ma długie nogi, jak bocian’, *Maćko* < Maciej, *Nocko* < noc ‘śni do południa, przedłuża noc’, *Sobko* < sobek ‘samolub’; również: formanty złożone z sufiksem *-ko*, np. *Grajko* < grać + *-ajko* ‘gra na akordeonie’, *Kazieczko* < Kazimierz + *-eczko*, formant izolowany *-itko* w antroponimie *Kaitko* < Kazimierz + *-itko*, hipokorystyczne formanty *-cio*, *-uniu*, *-uńciu*, np.

³ Fragment dotyczący hybrydowego charakteru nieoficjalnych antroponimów jest uaktualnioną o nowy materiał wersją części rozdziału monografii poświęconej przezwiskom w powiecie jarosławskim [Oronowicz-Kida 2009: 230–243].

Drapciu ‘ma nawyk drapania się po głowie’, *Feluniu* < Feliks, *Luńciu* < Ludwik, wschodniosłowiański formant *-icha* // *-ycha*, którym utworzone zostały przezwiska o charakterze patronimicznym⁴, np. *Karolicha* (antroponim odnosi się do kobiety) < Karol ‘od imienia ojca’, *Wawrycha* (antroponim odnosi się do mężczyzny) < Wawrzyniec ‘od imienia dziadka’ południowokresowy sufix *-en*, np. *Kuzdyn* < każdy ‘od nadużywanego wyrazu’.

- (3) Wschodniosłowiańska lub południowokresowa podstawa i polski sufix, np. *Belbuch* < pdkr. belbas – gruby niezgrabny człowiek; *Dubik* < wsł. dub – dąb; *Wusik* < wsł. wus – wąs.

W podanych wyżej przykładach dochodziło do syntezy formantów i pełnych lub zdeintegrowanych podstaw. Nieoficjalne antroponimy powstawały także w wyniku wyłącznie dezintegracji wschodniosłowiańskiej lub południowokresowej podstawy, np. *Oleksa* < wsł. Oleksandra.

Analizowane antroponimy są również wynikiem nominacji bezpośredniej, w której zapożyczony wyraz motywujący występuje w swoim podstawowym znaczeniu, np. *Baciar* (andrus, łobuz), *Haman* (brutal, gbur), *Piekar* (piekarz), *Nywistka* (synowa), *Malczik* (chłopiec), *Murga* (cham, nieokrzesaniec), *Rymunda*, lub nominacji pośredniej bazującej na metaforycznych lub metonimicznych użyciach zapożyczeń, np. *Chwista* ‘obcinał koniom ogony – ogon ukr. ‘chwist’, *Diak* ‘dziadek był kościelnym – diak czyli kantor w cerkwi, towarzyszy i pomaga kapłanowi’, *Malczik* ‘ma chłopięcą urodę’, *Popadia* ‘mąż pracował w cerkwi – pop czyli kapłan w cerkwi’, *Wolk* ‘groźny, budzący strach jak wilk, czyli wsł. wołk’. Z kolei nazwy np. *Hryćko* (Grzegorz), *Iwan* (Jan), *Wasył* (Bazyli) uznać należy za wynik substytucji imion.

4 b. Mikrotoponimy

Imiona ukraińskie pojawiają się także w strukturze zgromadzonych w powiecie jarosławskim mikrotoponimów określających części wsi lub obiekty fizjograficzne w postaci pól. Chodzi tu o nazwy *Fedany* < wsł. Fedan (część wsi), *Sidory* < wsł. Sidor (część wsi) i *Taraski* < wsł. Taras (część wsi) oraz w odniesieniu do dwóch różnych pól *Iwańcze* < wsł. Iwan. Bardzo wyraźne odwołania do historycznego kulturowo-religijnego pogranicza widać z kolei w nazwach lokalizacyjnych w postaci wyrażen przyimkowych z rzeczownikiem pospolitym *cerkiew*, np. *Koło Cerkwi* (część wsi) czy *Za Cerkwią* (łąki) oraz w mianie *Popowszczyzna* (część wsi), bazującym na rzeczowniku *pop*. Natomiast wspólną egzystencję ludności pochodzenia polskiego i ukraińskiego na obszarze powiatu jarosławskiego wprost poświadczą jednoznacznie semantycznie, odnoszący się do pola onim *Poukraińskie*.

⁴ Jeśli za patronim uznamy nazwę, której podstawa jest w jakiś sposób związana z przodkiem płci męskiej.

Pozostając w kręgu nazw o ukraińskim podłożu leksykalnym, można przywołać nazwy *Poharyska Duże* i *Poharyska Małe* (w tłumaczeniu na język polski *Pogorzelsko Duże* i *Pogorzelsko Małe* oznaczające części wsi).

W nazwach wyodrębnionych składników środowiska geograficznego dużo częściej pojawiają się ślady językowego pogranicza w postaci wschodniosłowiańskiego pełnogłosu, np. *Berestyna*, *Karaczun*, *Karaszów* (nazwy pól); *Sołotwina* (nazwa wzniesienia); *Berekowka*, *Kołoszenka*, *Oseredki* (nazwy łąk), ale też *Kalabania* (nazwa starej rzeki), którą dodatkowo można traktować jako wynik onimizacji pdkr. rzeczownika *kalabania* ‘kałuża’ [Kurzowa 1985: 178]. Pełnogłos charakteryzuje także nazwy części wsi, np. *Czeterboki*, *Terebień*. Wschodniosłowiańską fonetykę widać również w nazwach poświadczających substytucyjne *h* w miejscu polskiego *g*, np. w onimach określających pola *Zahumenie*, *Hrut* czy łąkę *Zahrebla*. Hybrydalną postać, z ukr. podstawą *wolk* (pol. wilk), ma z kolei derywat *Wolczaste* nazywający część wsi.

Najlepiej utrzymującymi się wschodniosłowiańskimi cechami językowymi zarówno w nieoficjalnych antroponimach, jak i mikrotoponimach są właściwości fonetyczne w postaci pełnogłosu i substytucji *g* i *h* oraz hybrydalne derywaty. Nieoficjalne nazewnictwo powiatu jarosławskiego, mimo upływu lat, przechowuje jeszcze sporo ukraińskiej i południowokresowej leksyki lub wyrazów semantycznie związanych z realiami kulturowymi, religijnymi naszych wschodnich sąsiadów.

5. Zakończenie

Przedmiotem artykułu jest wstępny opis fenomenu kulturowego pogranicza polsko-ukraińskiego, który znalazł odzwierciedlenie w nieoficjalnych nazwach osobowych i mikrotoponimach pochodzących z powiatu jarosławskiego. Ich „pograniczność” przejawia się głównie w hybrydalności strukturalnej, charakteryzującej się obecnością przede wszystkim fonetycznych i leksykalnych cech wschodniosłowiańskich i polskich, co świadczy o etniczno-społecznych i kulturowych korzeniach osób żyjących na tym obszarze. Są to więc nazwy naznaczone dziedzictwem przodków, miana, w których terazniejszość miesza się z przeszłością.

Na obszarze powiatu jarosławskiego, jak to zaznaczono wyżej, mieszkała także ludność żydowska, co nie znalazło jednak wyraźnej językowej egzemplifikacji w zgromadzonych dotychczas nieoficjalnych nazwach. Wyjątkami potwierdzającymi regułę są jedynie dwa onimy, obydwa nawiązujące do nazwisk Żydów: *Kamienica Sztorcha*, *Pola pod Mendlem*. Obie nazwy przywołują czasy przedwojenne, kiedy Chain Sztorch był właścicielem tej kamienicy w Jarosławiu, natomiast Mendel miał posesję, wokół której znajdowały się pola mieszkańców wsi Munina.

Specyficzne położenie i historia powiatu jarosławskiego, a także pierwsze ustalenia dotyczące językowej egzemplifikacji pogranicza w nazewnictwie tego obszaru

skłaniają do dalszej eksploracji terenowej i kolejnych analiz, które obejmować powinny jednak nie tylko nazewnictwo nieoficjalne, ale także miana urzędowe. Już wstępne działania poczynione w tym względzie dowodzą bowiem, że to właśnie w urbanonomii powiatu jarosławskiego poszukiwać należy śladów historycznej polsko-żydowskiej współegzystencji.

Skróty

pdkr. – południowokresowy

SJPSz – *Słownik języka polskiego*, 1979, t. 2, red. M. Szymczak, Warszawa.

wsł. – wschodniosłowiański

Bibliografia

- Dacewicz L., 2013, *Imiona w strukturze nazwisk dawnych mieszkańców polsko-litewsko-wschodniosłowiańskiego pogranicza jako fakt kulturowy* [w:] *Prace dedykowane profesorowi Swietlanie Musijenko*, red. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok, s. 269–280.
- Handke K., 1993, *Terytorialne odmiany polszczyzny* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 191–207.
- Kurzowa Z., 1985, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa–Kraków.
- Lubaś W., 1978, *Typ kontaktu językowego a wariantywność nazw własnych we współczesnej polszczyźnie*, „Prace Językoznawcze, Onomastyka” 4, Katowice, s. 7–13.
- Oronowicz-Kida E., 2009, *Współczesne przezwiska mieszkańców dawnego powiatu jarosławskiego*, Rzeszów.
- Ozóg K., 1993, *Ustna odmiana języka ogólnego* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 87–100.
- Pelcowa H., 2019, *Pogranicze językowe i kulturowe polsko-wschodniosłowiańskie w obliczu tendencji globalizacyjnych (na materiale gwar Lubelszczyzny)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. LXVII, s. 263–275.

LINGUISTIC AND CULTURAL BORDERLAND IN THE UNOFFICIAL NOMENCLATURE OF THE DISTRICT OF JAROSŁAW IN THE PODKARPACKIE REGION

Summary

The purpose of the article is to present the linguistic and cultural borderland in unofficial anthroponyms and microtoponyms from the district of Jarosław, whose eastern border largely coincides with the border of Poland and Ukraine. Borderland means the sphere of contact and coexistence of various phenomena on the border of geographical neighborhood, but also on the

level of language and cultural properties as well as the linguistic and civilizational awareness of the inhabitants of a given area.

The analyzed names are characterized by East Slavic and South-East borderlands' influences, visible mainly in the field of phonetics and word formation, making these names broadly understood linguistic hybrids, i.e. linguistic forms combining phonetic and morphological elements of different languages. The best persistent East Slavic linguistic features in both unofficial anthroponyms and microtoponyms are phonetic properties in the form of *g* and *h* pleophony and substitutions, and hybrid derivatives. The constant presence of Ukrainian and South-East borderlands' lexis and words semantically related to East Slavic cultural and religious realities also deserves attention. All this testifies to the ethnic, social and cultural roots of people living in this borderland.

Key words: borderline, linguistic hybrid, unofficial anthroponym, microtoponym

Kazimierz Ożóg

Uniwersytet Rzeszowski

ORCID: 0000-0001-8275-222X

KILKA UWAG O JĘZYKU LITURGII

Panią Profesor Barbarę Greszczuk poznałem w Rzeszowie w czasie naszej wspólnej, bardzo owocnej współpracy w Instytucie Filologii Polskiej WSP w Rzeszowie. Było to w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. W roku 1998 zorganizowaliśmy ostatnią Konferencję Młodych Językoznawców w Trzcinicy, rok później ukazała się cenna książka, „raport” z tego spotkania. Barbara Greszczuk z równym powodzeniem badała polszczyznę współczesną i historyczną. Jej monografia *Archetypy starotestamentowe w przekładach psalmów* stanowi dla polskiego językoznawstwa, zwłaszcza dla badań języka religijnego, rzecz bardzo ważną. Niech ten skromny artykuł będzie hołdem dla tej niezwyklej Osoby i Uczoney.

I. Uwagi wstępne

Specyfika ludzkich wspólnot i bogactwo niezwyklego fenomenu znakowego, jakim jest język etniczny, powodują, że wszystkie sprawy tak pojedynczej osoby, jak i całych grup zanurzone są w słowach. Świat słów jest równie wielki jak istniejący obok nas świat fizyczny i duchowy. Słowo obejmuje także wszystkie religie, zwłaszcza chrześcijaństwo, które uznaje, że przez język, przez ludzkie słowa objawił się człowiekowi Bóg. On jako Osoba, Absolut, nieskończenie doskonały Byt, Samoistne Istnienie, nieogarniony, niepojęty – jak wierzy Kościół katolicki – przybliżył się do człowieka, swojego stworzenia przez ludzki język. Świadczy o tym najdosłowniejsza księga ludzkości, jakim jest Pismo Święte. Jest to zatem ogromna nobilitacja zarówno człowieka, jak i języka.

Każda religia to swoisty dialog człowieka i całej wspólnoty z Bogiem. Dialog ten odbywa się głównie przez język. Oficjalne obrzędy liturgiczne; słowa i towarzyszące im gesty to znacząca część zachowań religijnych, sprawowanych przez człowieka rytuałów czy ceremonii.

Liturgia to słowo greckie, które weszło chyba do większości języków świata, znaczy ono w języku polskim ‘ogół oficjalnych, zbiorowych czynności, ceremonii religijnych, kościelnych, zewnętrzna, publiczna forma kultu religijnego; także podniosło o nabożeństwie’ [Dunaj red. 1996: 468], natomiast w nauczaniu Kościoła termin ten oznacza ‘całą oficjalną służbę Bożą mistycznego Ciała Chrystusa, Głowy i członków’ [Rahner, Vorgrimler 1987: 207].

Kościół katolicki, podobnie jak i inne kościoły chrześcijańskie, od samego początku swojego istnienia przywiązywał ogromną wagę do sprawowania liturgii. Sobór Watykański II jako pierwszy dokument uchwalił *Konstytucję o liturgii świętej*, zaś Katechizm Kościoła katolickiego poświęca liturgii wiele miejsca.

Teksty służące w liturgii jako dostojna oprawa religijnego działania wspólnoty wierzących można podzielić na dwie wielkie grupy,

Grupa pierwsza to czytane, deklamowane, śpiewane w czasie ceremonii religijnych teksty pochodzące z Pisma Świętego. Są one odrębnym fenomenem tekstowym. Jeśli chodzi o ich kształt językowy, to na dzisiejszą ich postać w języku polskim złożyło się wiele czynników związanych z tłumaczeniem Biblii, a więc z Septuagintą, Wulgatą, Biblią ks. Jakuba Wujka, z tłumaczeniami protestanckimi (Biblia Gdańska), z Biblią benedyktynów tyńieckich.

Grupa druga to teksty liturgiczne wprowadzone do narodowych kościołów lokalnych po reformach Soboru Watykańskiego II. Wypełniają one słowem obrzędy religijne, zwłaszcza Mszę świętą, towarzyszą sprawowaniu sakramentów czy wypełniają przestrzeń komunikacyjną licznych nabożeństw.

W moim ujęciu, językoznawczym, pragmalingwistycznym, tekst liturgiczny w chrześcijaństwie to ‘makroakt komunikacyjny, polisemiotyczny, a więc realizowany przez różne kody (znaki i symbole), głównie przez słowo, skierowany ku Bogu, uobecniający, po pierwsze, zmartwychwstałego Jezusa i Jego zbawcze czyny, a po wtóre, realizujący szereg innych intencji’. Wielki akt komunikacyjny stanowiący zdarzenia liturgiczne składa się zazwyczaj z kilku mikroaktów, realizujących najpierw najważniejszą intencję, czyli uwielbienia Boga, i kolejno: dziękczynienia za dobro, jakie Bóg daje człowiekowi, fundując jego istnienie, żalu za grzechy, przeproszenia za winy, prośby o opiekę Bożą, wreszcie akty konstatacji teologicznej nazywanych wyznaniem wiary.

Niżej przedstawię, z konieczności bardzo pobieżnie, językowe cechy tekstów liturgicznych grupy drugiej. Materiał służący jako przykładowa ilustracja moich tez został zaczerpnięty z wydań miesięcznika „Oremus. Teksty liturgii Mszy świętej” z roku 2019.

II. Swoistość liturgicznych znaków językowych

Każdy znak, także znak językowy, zbudowany jest z trzech elementów. Po pierwsze, jest to materialna forma znaku, w przypadku języka liturgii jest to fala dźwiękowa, drgające powietrze, a zatem najbardziej uniwersalna i pierwotna forma

znaku. Liturgia, realizowana głównie przez język, jest domeną języka mówionego. Trzeba to mocno podkreślić, że formuły liturgiczne muszą być powiedziane. Kapatálną więc kategorią jest odpowiednie czytanie bądź recytowanie z pamięci tekstów liturgicznych. Łączy się z tym szereg spraw związanych z publiczną foniczną realizacją języka: głośność mówienia, poprawna artykulacja, płynność mówienia, pauzy, odpowiednia intonacja, świadome bądź, niestety, mechaniczne, bezmyślne powtarzanie. Wyjątkiem jest sprawowana indywidualnie liturgia godzin, która może być „cicho czytana”.

Po wtóre, jest to znaczenie, do którego odsyła forma materialna znaku; w przypadku tekstów liturgicznych znaki odsyłają, po pierwsze, do rzeczywistości duchowej związanej z Bogiem, i, po wtóre, do rzeczywistości ludzkiej związanej z człowiekiem, jego życiem i odniesieniem do sacrum. Odkrywanie znaczenia słów liturgicznych i sensu całych wypowiedzi jest tu sprawą kluczową. Musimy ciągle mieć na uwadze niezwykle, niespotykany w codziennej komunikacji „rachunek sensów i aktów mowy” liturgicznej akcji słownej. Bez tej świadomej, nieustannej pracy nad odkrywaniem sensów i celów pragmatycznych udział wiernych w liturgii staje się często bezmyślny, mechaniczny, bo takie są prawa uczestnictwa w komunikacji powtarzalnej, kiedy uczestnicy znają na pamięć wszystkie słowa.

Po trzecie wreszcie, i to jest sprawa ogromnie ważna, fundująca świat przedstawiony języka w liturgii, umowa społeczna odnośnie do formy znaku, jak i jego znaczenia. Podmioty komunikacji liturgicznej, osoby wierzące, kapłani, przewodnicy liturgii, lud Boży – wszyscy zakładają modalność religijną, przyjmują chrześcijańską, opartą na wierze Kościoła, ontologię tekstów, a to odniesienie znaku, które jest przedmiotem wiary, staje się znaczeniem realnym.

III. Leksyka języka liturgicznego

Słownictwo to najważniejsza część każdej odmiany języka, także języka liturgii Kościoła katolickiego. W leksemach zawiera się wizja Boga i człowieka, a także świata proponowana przez wiarę. Słownictwo autosemantyczne dzieli na cztery grupy. Trzy pierwsze grupy to rzeczowniki, grupa czwarta to czasowniki ukazujące relacje, związki, przyporządkowania, funkcje między rzeczownikami [Krzyżyk, Synowiec 2018: 193–210].

Grupa pierwsza, rdzeń, centrum tej leksyki to rzeczowniki związane z sacrum, objawieniem się Boga ludziom, z historią zbawienia, dogmatami Kościoła katolickiego, nazywają te słowa Boga, główne osoby będące w niebie, zjawiska rzeczywistości transcendentnej, wreszcie przybliżają sam Kościół, por.: *Trójca Święta, Bóg Ojciec, Syn Boży, Jezus Chrystus, Zbawiciel, pascha, Męka Chrystusa, Pan Zastępów, Maryja, święci Pańscy, zmartwychwstanie ciała, obcowanie świętych, Pan obrońcą mego życia, miłosierny Bóg, Bóg wszechmogący.*

Grupa druga dotyczy wielkiego semantycznego obszaru aksjologii, Bożych przykazań, łaski i grzechu, por.: *dobro, zło, pycha, pokora, czystość, błogosławieństwo, radość, życie, śmierć, modlitwa, pokój, język, pokorna prośba, pociecha*.

Grupa trzecia to pole semantyczne oznaczające człowieka, którego Kościół ma doprowadzić do życia wiecznego, dzieła człowieka, wspólnotę wiernych, lud, wreszcie rzeczywistość fizyczną, świat, por.: *liczne ludy, mnogie narody, droga, dziecko, żebrak, bogacz, kapłan, słońce, gwiazdy, słowa, pieśń, smutek, przeciwności, codzienne potrzeby, nieprzyjaciele, skarby mądrości i umiejętności*.

Grupa czwarta obejmuje czasowniki jako znaki relacji, przyporządkowań między rzeczownikami, nazywają one także liturgiczne akty mowy. Grupa ta jest najbliższa odmianie potocznej języka: *przyjąć, owocować, mieć udział, wielbić, miłować, umacniać, modlić się, spełniać, oddalić, pełnić, głosić, zjednoczyć się, przywrócić, prosić*.

Już to krótkie z konieczności przytoczenie pokazuje, jak bogata jest to leksyka. Grupy pierwsza, druga i trzecia mają, co także widać w niektórych przykładach, liczne określenia (przydawki), głównie przymiotnikowe i rzeczownikowe, znakomicie specyfikujące treści, odsyłające do dodatkowych znaczeń teologicznych, aksjologicznych wyrażanych już przez całe grupy nominalne, por. *Sakramenty dające życie, moja bardzo wielka wina, Najświętsza ofiara, prawdziwy Baranek, zastępy Świętych, pełnia łask paschalnych, chóry Aniołów, tajemnica naszej wiary, mój Bóg, nasz Jezus, paschalna radość, dawne nałogi, nieustanne działanie, dary ofiarne, wszechmogący Bóg*. Przykłady można mnożyć.

IV. Metaforyzacja języka liturgii

Myślenie metaforyczne jest uniwersalną cechą człowieka. Myślenie to odbija się na języku naturalnym, który w różnych swoich odmianach zawiera wiele metafor. Podobnie się dzieje w języku liturgii, metafory mają ułatwić zrozumienie tekstu, mają wprowadzić uczestników liturgii w odwieczne toposy ludzkiego myślenia, por.: *Wszędzie głosimy wszechmoc Twoją, Boże, który nas wezwalesz z ciemności do Twojego przedziwnego światła, On przez narodzenie z Maryi Dziewicy obdarzył ludzkość nową młodością, W czasie naszej doczesnej pielgrzymki doznajemy Twojej dobroci w codziennych potrzebach, Moje kroki mocno trzymały się Twoich ścieżek*. Rzecz charakterystyczna, otóż niektóre metafory już tak wrosły w język liturgiczny, że stały się przezroczyste i przeciętny użytkownik języka, ktoś, kto mówi te formuły, nie zauważa ich metaforycznego charakteru, por.: *Pamiętaj także o naszych zmarłych braciach i siostrach, którzy zasnęli z nadzieją zmartwychwstania i o wszystkich, którzy w Twojej łasce odeszli z tego świata, Chleb święty życia wiecznego i Kielich wiekuistego zbawienia*.

Język liturgii wykorzystuje często metafory światła – ciemności, pożywienia, drogi, stawiania kroków (ludzkiego chodu), powstawania z upadku.

V. Słowo w liturgii realizacją jawnego bądź ukrytego dialogu

Z faktu, że większość tekstów liturgicznych jest realizowana przez słowo mówione, wynika kolejna ich cecha, jaką jest ich dialogowość. Język naturalny, mówiony, najbardziej „zrośnięty” z człowiekiem w swojej najgłębszej istocie jest dialogiem, zakłada istnienie podmiotów komunikacji, osób, które się porozumiewają. Językowe formuły w liturgii oddają dialog dwojakiego rodzaju.

Po pierwsze, jest to dialog wspólnoty (pojedynczej osoby) z Bogiem. Kapitalne językowe cechy tego dialogu znajdujemy w wołaczu, który jest przypadkiem „stworzonym” dla dialogu. Weźmy przykład liturgii Mszy świętej z 12 sierpnia 2019 roku. Antyfona na wejście: *Wspomnij, **Panie**, na Twoje przymierze, o życiu swych ubogich nie zapominaj na wieki. Powstań, **Boże**, broń swojej sprawy i nie zapominaj wołania tych, którzy Ciebie szukają.* Kolekta: ***Wszechmogący, wieczny Boże**, ośmielamy się Ciebie nazywać Ojcem, umocnij w naszych sercach ducha przybranych dzieci, abyśmy mogli osiągnąć przybrane dziedzictwo.* Modlitwa po komunii: ***Boże, nasz Ojcze**, niech przyjęcie Twego sakramentu zapewni nam zbawienie i utwierdzi nas w świetle Twojej prawdy. Przez Chrystusa Pana naszego.*

Po wtóre, jest to ustalony dialog uczestników liturgii.

- (1) *A. Pan z Wami.*
B. I z duchem Twoim.
A. W górę serca.
B. Wznosimy je do Pana.
A. Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu.
B. Godne to i sprawiedliwe¹.

VI. Stanowienie wspólnoty przez formuły liturgiczne

Liturgia jest domeną znakowych działań wspólnotowych. Teksty liturgiczne podkreślają na płaszczyźnie ideowej, wspólnego wyznawania wiary, tę grupę zjednoczoną w działaniach skierowanych ku Bogu. Na płaszczyźnie językowej zjednoczona grupa ma swoje wykładniki, mamy tu głównie MY inkluzyjne, a także leksemy wspólnotowe: *my, nas, nam, nasze, nasz*, por.:

- (2) *Przez to misterium wody i wina, daj **nam**, Boże, udział w Bóstwie Chrystusa, który przyjął **nasze** człowieczeństwo.*
- (3) *Pokornie **blagamy**, aby Duch Święty zjednoczył **nas** wszystkich przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa.*
- (4) *Boże, mocy ufających Tobie, wysłuchaj **naszą** modlitwę i wspomagaj **nas** swoją łaską. Przez Chrystusa Pana naszego.*

¹ Liczba w nawiasie oznacza kolejność przykładów.

VII. Używanie kwantyfikatorów ogólnych i szczegółowych

Jest to bardzo ciekawa cecha tekstów liturgicznych, bowiem ich odniesienie do Boga powoduje ponadprzeciętne używanie kategorii powszechności i jednostkowości, por.:

- (5) *Wierzę w jednego Boga, Ojca **wszechmogącego**, Stworzyciela nieba i ziemi, **wszystkich** rzeczy widzialnych i niewidzialnych.*
- (6) *A przez Niego **wszystko** się stało.*
- (7) *Błogosławiony jesteś Panie Boże **wszechświata**.*
- (8) *Albowiem **tylko** Tyś jest Święty, **tylko** Tyś jest Panem, **tylko** Tyś najwyższy, Jezu Chryste, z Duchem Świętym, w chwale Boga Ojca.*

Bardzo interesujący jest kwantyfikator ogólny czasu: *wieki wieków*, stanowi on rytualne zakończenie wielu tekstów i w swojej semantyce wskazuje na wieczność. Sądzę jednak, że przez częste powtarzanie na końcu modlitwy treść zbanalizowała się do tego stopnia, że oznacza jedynie koniec tekstu, por.

- (9) *Boże, dla miłujących Ciebie przygotowałeś niewidzialne dobra, wlej w nasze serca gorącą miłość ku Tobie, aby miłując Ciebie we **wszystkim** i **ponad wszystko**, otrzymali obiecane dziedzictwo, które przewyższa **wszelkie** pragnienia. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego na **wieki wieków**.*

VIII. Typy zdań w formułach liturgicznych

Polska składnia dysponuje wielką różnorodnością typów zdań i może wyrażać bardzo skomplikowane układy znaków językowych, które są dwuklasowe i mogą tworzyć w połączeniach najbardziej niezwykle nowe znaczenia. Przez wieki, dzięki polskiej literaturze powstały setki typów zdań, oddających najbardziej nawet skomplikowane związki znaczeniowe i logiczne. Składnia tekstów liturgicznych jest prosta, bardzo logiczna, przejrzysta, nie ma tu wysublimowanych, skomplikowanych zdań. Zdania są konkretne bez zbędnych „ozdobników”. Istnieje przewaga zdań złożonych, mających kilka orzeczeń, nad zdaniami prostymi, jednak zdania złożone nie są zbyt rozwinięte, najbardziej rozbudowane liczą 6–7 orzeczeń, a więc są to zdania sześciokrotnie złożone, zwykle podrzędnie.

Zdania proste bądź równoważniki zdań występują głównie w replikach dialogu liturgicznego. Zdania wielokrotnie złożone, podrzędnie bądź współrzędnie, bardzo dobrze realizują akty wykonawcze uwielbienia Boga, składania darów, dziękczynienia, prośby, skruchy. Porównajmy kilka typów zdań częstych w języku liturgii.

Równoważniki zdań – bez wyrażonego orzeczenia, jednak dane jest ono sytuacyjnie bądź wynika z kontekstu: *Pan z wami, W górę serca, W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen, Oto słowa Pańskie.*

Zdania pojedyncze – jedno orzeczenie, krótka informacja:

- (10) *Oto ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata.*
 (11) *Wierzę w jeden święty, powszechny, apostołski Kościół.*
 (12) *Pełne są niebios a i ziemia chwały Twojej.*

Zdania podwójnie złożone – dwa orzeczenia, zwykle są to zdania podrzędnie złożone przydawkowe:

- (13) *Uwielbiam Cię, wszechmogący Boże, za wszystkie łaski, jakimi nieustannie obdarzasz swój Kościół.*
 (14) *Panie nasz Boże, wejrzyj na niewysłowioną miłość serca Twojego Syna, który wydał się dla nas.*

Zdania potrójnie złożone – trzy orzeczenia:

- (15) *Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu Chryste, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy twego przyjścia w chwale.*
 (16) *Wspomóż nas w swoim miłosierdziu, abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu, pełni nadziei oczekiwali przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.*

Zdania poczwórnice złożone – cztery orzeczenia:

- (17) *Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, to jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane.*
 (18) *Pokornie błagamy Cię, Boże, uświęć mocą Twojego Ducha te dary, które przynieśliśmy Tobie, aby stały się Ciałem i Krwią Twojego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa.*

Zdania pięciokrotnie złożone – pięć predykcji: tu już podana jest duża porcja informacji, jednak dzięki prostocie zdań składowych całość jest bardzo komunikatywna:

- (19) *Pokornie błagamy Cię, Boże, uświęć mocą Twojego Ducha te dary, które przynieśliśmy Tobie, aby się stały Ciałem i Krwią Twojego Syna, naszego Pana, który nam nakazał spełniać to misterium.*

Do wyjątków należą zdania sześciokrotnie bądź siedmiokrotnie złożone, wtedy moduły składowe są bardzo proste:

- (20) *Zaprawdę święty jesteś, Boże, i słusznie Cię śławi wszelkie stworzenie, bo przez Jezusa Chrystusa Twojego Syna, naszego Pana, mocą Ducha Świętego ożywasz i uświęcasz wszystko oraz nieustannie gromadzisz lud swój, aby Tobie składał ofiarę świętą.*

Zdania z imiesłowami przysłówkowymi

Od wielu lat, co najmniej od połowy XX wieku, w języku polskim cofają się dwie kategorie czasownika: imiesłowy przysłówkowe współczesne i uprzednie. Językoznawcy zgodnie stwierdzają, że stosowanie tych form w tekstach jest miarą wysokości stylu i jego elegancji. Właśnie te imiesłowy spotykamy w tekstach liturgicznych:

- (21) *Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmogący, i **odpuściwszy** nam grzechy, doprowadzi nas do żywota wiecznego. Amen*
 (22) ***Wspominając**, Boże, zbawczą Mękę Twojego Syna, jak również cudowne Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie oraz **czekając** na powtórne Jego przyjście, składamy Ci wśród dziękczynnych modłów tę żywą i świętą Ofiarę.*

IX. Akty mowy w tekstach liturgicznych

Dla językoznawstwa ostatnich dekad wielkie znaczenie ma zwrot metodologiczny na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Strukturalizm, wiodąca metoda naukowa w badaniach lingwistycznych, został uzupełniony o inne sposoby badań. Wśród nowych szkół badawczych bardzo płodna, tłumacząca wiele zagadnień okazała się teoria aktów mowy. Język ludzki jest jednocześnie *ergon* i *energeia*, mówieniem (tworzeniem tekstu) i działaniem. Zapoczątkowana przez filozofów z brytyjskiej szkoły analitycznej teoria aktów mowy, której podwaliny stworzyli Austin i Searle, dała w drugiej połowie XX wieku i w pierwszej dekadzie wieku XXI znakomite rezultaty. Teoria językowego działania jest bardzo płodna poznawczo, a tłumacząc wiele zachowań językowych, dobrze wyjaśnia język w komunikacji, przez co interpretuje rzeczywistość społeczną, kulturę danej grupy, a więc sferę symboliczną i nasze działanie przy pomocy słów. Tekst prócz pola informacyjnego, prócz znakowego ujęcia fragmentów rzeczywistości, może nieść jakieś językowe działanie, które wpływa na rzeczywistość. Celem badań pragmatyki językowej jest określenie sposobów tego działania, podanie warunków użycia formuł mających moc sprawczą, a także bliższa charakterystyka istotnych elementów aktu mowy: nadawcy, odbiorcy, intencji, warunków fortunności czyli powodzenia bądź niepowodzenia aktu mowy.

We wszystkich religiach spotykamy wypowiedzi, które są dla wyznawców (członków grup religijnych) językowym działaniem. Każdy język religijny zawiera wiele takich formuł, które mają – powtórzmy raz jeszcze – dla wyznawców moc sprawczą. Wiele takich formuł zawierają polskie, katolickie teksty liturgiczne. Dla chrześcijanina tę właściwość kreowania nowej rzeczywistości duchowej (także niekiedy prawnej) mają takie formuły, jak np. wyznanie wiary, formuła przeistoczenia w czasie Mszy św., teksty chrztu świętego, formuły przysięgi małżeńskiej, teksty związane z udzielaniem święceń kapłańskich, bierzmowania, sakramentu chorych, rozgrzeszenia. W moim ujęciu tych liturgicznych aktów mowy jest znacznie więcej, bo dochodzą do tamtych działań akty uwielbienia, dziękczynienia, konstatacji teologicznej, prośby itd. Wszystkie zwroty realizujące wyżej przytoczone intencje komunikacyjne w ramach konwencji, którą nazywamy ontologią wiary katolickiej, mają moc sprawczą.

Akty uwielbienia Boga, pochwalenia świętych Pańskich

Jak twierdzą liczni teologowie, modlitwa uwielbienia jest najdoskonalszą formą kontaktu człowieka (wspólnoty) z Bogiem. Jest ona wypełnieniem wspaniałej relacji miłości między osobami, wprawdzie nierównorzędnymi, bo Bóg z jednej strony, i Jego stworzenie z drugiej, ale połączonymi przez pierwszą i najważniejszą cechę Boga, którą przelewa na człowieka – miłość. W formułach liturgicznych akty

uwielbienia Boga są różnie realizowane, intencja uwielbienia może być wyrażona wprost przez czasowniki performatywne *uwielbiać, czcić, chwalić, śpiewać*, może też być niejawną, ale jednoznacznie odczytywaną przez użycie rzeczowników, np. *chwała, cześć, hołd*, por.:

(23) *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Chwalimy Cię. Wielbimy Cię, Błogosławimy Cię. Wysławiamy Cię.*

(24) *Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, a dla nas zbawienne, abyśmy Tobie składali dziękczynienie i Ciebie wychwalali, Panie Ojcze Niebieski, wszechmogący i miłosierny Boże.*

(25) *Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebios a i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości.*

Częsta jest w tekstach liturgicznych motywacja uwielbienia, jest to zdanie podrzędne ze spójnikiem *bo*, wymieniane są wtedy zbawcze dzieła Boże. Wydaje się, że uwielbienie jest mocniejsze – podobnie jak przy trzykrotnym powtórzeniu *Święty*:

(26) *Zaprawdę Święty jesteś, Boże, i słusznie Cię śławi wszelkie stworzenie, bo przez Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Pana, mocą Ducha świętego ożywasz i uświęcasz wszystko oraz gromadzisz lud Twój, aby na całej ziemi składał Tobie ofiarę czystą.*

Warto tu dodać, że w dawnej polszczyźnie słowo *wielbić*, realizujące najpełniej ten akt, pochodził od przymiotnika *wielki*, *wielbić* znaczyło ‘wyrażać w słowach wielkość Boga’. Tylko Bogu należało (należy) się uwielbienie, Maryi i świętym Pańskim pochwalenie. Widzimy to chociażby w aktach uwielbienia śpiewanych dawniej po sumie:

(27) *Niech będzie Bóg uwielbiony. Niech będzie uwielbione święte Imię Jego. Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek. Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe. Niech będzie uwielbione Najświętsze Serce Jezusowe. Niech będzie uwielbiona Najdroższa Krew Jezusowa. Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel. Niech będzie pochwalona Bogarodzica Najświętsza Panna Maryja. Niech będzie pochwalone Jej święte i Niepokalane Poczucie. Niech będzie pochwalone jej chwalebne Wniebowzięcie. Niech będzie pochwalone Imię Maryi, Dziewicy i Matki. Niech będzie pochwalony święty Józef Jej Przczysty Oblubieniec. Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i w swoich Świętych².*

W tekstach liturgicznych znajdujemy dość często doksologię, czyli uwielbienie Trójcy świętej. Najwspanialszą doksologię stanowi śpiewany przez wiernych hymn *Chwała na wysokości Bogu*, a także:

(28) *Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Tobie, Boże Ojcze wszechmogący w jedności Ducha Świętego wszelka cześć i chwała.*

Język liturgiczny nie jest monotony, gdyż samych wariantów doksologii, której podstawowa formuła brzmi w języku polskim jako *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu*, zdawałoby się, bardzo skostniałej formuły, zanotowałem kilkanaście.

² Przykład pochodzi ze *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego, wydanie XL, Kraków 2013, s. 700.

Akty dziękczynne

Akty dziękczynienia są w formułach liturgicznych zwykle realizowane przez zwroty bezpośrednio wyrażające intencję: *dziękować, składać dzięki*, np.

(29) *Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy Tobie, Ojczy Świąty, zawsze i wszędzie składali dziękczynienie przez umiłowanego Syna Twojego Jezusa Chrystusa.*

(30) *Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja.*

Akty prośby

Prośba należy do podstawowych aktów mowy w komunikacji interpersonalnej. Sama natura życia społecznego i kontaktów międzyludzkich wymaga, aby komunikujące się osoby wykonywały wzajemnie dla siebie (dla grupy) pozytywne, dobre działania, nazwijmy je wymianą dóbr fizycznych i duchowych. Aby taka wymiana nastąpiła, trzeba o nią poprosić, czyli zasygnalizować w słowach jej potrzebę. Jest to zjawisko powszechne, skoro w różnych językach, odbijających życie wspólnot komunikacyjnych, powstała specjalna forma czasownika nazywana nieco myląc trybem rozkazującym – powinno się tę formę nazwać trybem proszącym: *proszę zrobić, obmyj, wykonaj*. Prośba jest częstym składnikiem formuł liturgicznych, bo stoi w samym centrum wielu zdarzeń religijnych i znaczy, że człowiek w swojej ograniczoności całkowicie zależy od Boga, który jest Miłością, Dobrem Absolutnym, Bogiem Wszechmocnym, zatem może zarządzić różnym fizycznym i duchowym potrzebom człowieka. Z moich badań wynika, że pierwsza, bazowa formuła prośby zawiera się w zwrocie *pokornie prosimy Cię, Boże* + tryb proszący:

(31) *Prosim, słudzy łask niegodni, wspomóż, obmyj grzech, co plami.*

(32) *Duchu Świąty, przyjdź, prosimy.*

Według magisterium Kościoła Bóg jest dawcą wszelakiego dobra, zatem wariantem podstawowym prośby jest także formuła z czasownikiem **daj**:

(33) *Daj Twoim wierzącym, Tobie ufającym siedmiorakie dary, daj zastługę męstwa, daj wieniec zwycięstwa, daj szczęście bez miary.*

Język liturgiczny zawiera wiele prośb wyrażonych przez tryb życzący, co ciekawe, tryb ten zawiera drugą osobę czasownika, a więc ma nacechowanie bezpośrednie, wprost intymne, kiedy zwracamy się do Boga przez **Ty**, językowo to nieprawdopodobna sytuacja być z Bogiem na TY:

(34) **Obmyj**, co nieświęte, oschłym **wlej** zachętę, **ulecz** serca ranę, **nagnij**, co jest harde, **rozgrzej** serca twarde, **prowadź** zabląkane.

(35) *Panie Jezu Chryste, **spraw**, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Twoją palali taką miłością, jaką święty Maksymilian Maria czerpał z tej uczy.*

(36) **Spójrz** na nas, Boże, nasz obrońco.

Wśród licznych form czasownikowych w trybie życzącym wyróżniam zwrot *zmiłuj się nad nami*. Obecnie znaczy to ‘okaż nam litość, ulituj się nad nami, a nawet nie karz’. W dawnej polszczyźnie znaczyło ‘okaż nam miłość, daj nam swą miłość’.

(35) *Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.*

Akty skruchy

Jest to przede wszystkim spowiedź powszechna na początku Mszy świętej. Charakterystyczne jest tutaj podanie wprost intencji przez formułę metatekstową:

(37) *Uznajmy przed Bogiem, że jesteśmy grzeszni i błagajmy Go o miłosierdzie.*

(38) *Przepróśmy Boga za nasze grzechy, abyśmy mogli godnie przyjąć słowo Boże i złożyć Najświętszą Ofiarę.*

Akty konstatacji teologicznej

Język formuł liturgicznych pełni ważną rolę w przekazie magisterium Kościoła, uczy prawd wiary, przypomina wartości, ma zatem ważną funkcję dydaktyczną. Polacy przez te teksty przyswajają sobie w znacznej mierze naukę Kościoła. Jedną wielką konstatacją teologiczną jest Credo. Kapitalny tekst, jeśli powtarzany jest świadomie, to stanowi najwspanialszą modlitwę, por. także inne konstatacje teologiczne:

(39) *Chryste, który w Maryi przyjąłeś ludzkie ciało i stałeś się człowiekiem. Zmiłuj się nad nami.*

(40) *Panie, który umierając na krzyżu, powierzyłeś nas swojej Matce. Zmiłuj się nad nami.*

(41) *Panie Jezu, którego Serce zostało przebite za nasze grzechy. Zmiłuj się nad nami.*

X. Piękno języka liturgii

Prócz funkcji religijnej, prócz stanowienia wspólnoty wierzącej w Boga i tworzenia aktów wykonawczych, teksty liturgiczne niosą często kategorię piękna i można się nimi do woli zachwycać, rozważając, po pierwsze, ich nienaganną, harmonijną, wykorzystującą liczne tropy stylistyczne (metafory, porównania, epitety operujące w licznych grupach nominalnych) i mechanizmy retoryczne postać językową, a po wtóre, odnosząc nasze poczucie estetyczne do „zawrotnej” semantyki, związanej z dobrym Bogiem, który koniecznie chce zbawić człowieka. Kategoria piękna niesionego przez teksty liturgiczne może być przedmiotem

odrębnego artykułu, tu tylko wymienię trzy przykłady: 1. Śpiewany w czasie uroczystych Mszy św. hymn *Chwała na wysokości Bogu* możemy smakować nie tylko jako najdosłowniejsze uwielbienie Boga, ale jako wielką poezję, jako utwór ułożony według najlepszych reguł retorycznych. 2. Liturgia poświęcenia ognia w Wigilię Paschalną działa estetycznie przez cudownie prosty język, który zawiera najgłębsze sensy codzienne, potoczne, dostępne doświadczeniu potocznemu każdego człowieka (ogień i światło), a także znaczenia kulturowe: *Chrystus wczoraj i dziś. Początek i koniec. Alfa i Omega*. 3. Śpiewy międzylekcyjne, wykorzystujące psalmy, to wejście do największej w historii ludzkości sztuki słowa.

Kilka wniosków

Liturgia to wielkie wspólnotowe zachowanie znakowe, polimodalne, czyli polisemiotyczne, a więc łączące wiele kodów. Najważniejszym kodem jest język, który organizuje cały dyskurs liturgiczny. Wskazuje na szczegółowe treści. Najlepiej słowo tłumaczy akcję liturgiczną, słowo tę akcję organizuje i interpretuje. Sprawa prymatu języka, i to w odmianie mówionej, wynika tyleż ze specyfiki ceremonii religijnych, co i z ważności języka dla człowieka i ludzkich wspólnot jako najdoskonalszego systemu znaków. Kształt formuł liturgicznych używanych w polskim Kościele katolickim jest znakomity, zwroty należą do polszczyzny wysokiej, są komunikatywne, logiczne, o przejrzystej, w sumie nieskomplikowanej składni i jasnej intencji komunikacyjnej [Drabik 2018: 125–126]. Kategoria piękna niesiona przez te słowa wzmacnia ich funkcję religijną. Jednak wielkim niebezpieczeństwem jest bezmyślność, rutyna w ich powtarzaniu. Podmiot modlący się, zabezpieczony tym, że doskonale zna tekst i pamięta formuły, powtarza je mechanicznie, ślizga się po powierzchni formy, nie zagłębiając się w treść. Aby temu przeciwdziałać, należy wzmocnić zabiegi wyjaśniające ważność języka w ogóle, a szczególnie słów w liturgii. Należy w czasie homilii wyjaśniać wiernym rolę tego niezwykłego używania języka.

Bibliografia

- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1993, red. K. Polański, Wydawnictwo Ossolineum, Warszawa.
- Drabik B., 2018, *Czy język w liturgii to język zrozumiały i komunikatywny? Próba językoznawczej diagnozy* [w:] *Język w liturgii*, red. B. Drabik, W. Przyczyna, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów, s. 125–136.
- Drabik B., Przyczyna W., red., 2018, *Język w liturgii*, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów.
- Dunaj B., red., 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa.

Krzyżyk D., Synowiec H., 2018, *Jak się mówi o Bogu i do Boga w modlitwach eucharystycznych w mszach z udziałem dzieci* [w:] *Język w liturgii*, red. B. Drabik, W. Przyczyna, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, s. 193–210.

Rahner K., Vergrimler H., 1987, *Mały słownik teologiczny*, Wydawnictwo PAX, Warszawa.

THE ROLE OF LANGUAGE IN THE LITURGY

Summary

Every human action in the dimension of the person and group is surrounded by language. The rule of being in a word also applies to religion and especially to the relationships of man and community with God. The article analyses the fundamental role of language in the liturgy of the Catholic Church. In the author's view the great communication act defining liturgical events consists of a series of micro-acts: worship, prayer, thanksgiving, repentance and theological statement. Liturgy is a great character behavior. The shape of liturgical formulas is logical, transparent, representing mainly the high variety of Polish.

Key words: religion, liturgy, language, God, man

Aleksandra Serafin-Wicher

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: 0000-0001-8376-1363

**NAZWY TRUMIEN
W POLSKICH ZAKŁADACH POGRZEBOWYCH**

Rynek usług pogrzebowych w Polsce zaczął kształtować się bezpośrednio po zmianach ustrojowych w 1989 roku. Transformacja gospodarcza przyczyniła się do tworzenia coraz to nowych prywatnych zakładów pogrzebowych, odróżniających się od istniejących dotąd przedsiębiorstw komunalnych wielkością asortymentu, a co za tym idzie – atrakcyjnością oferty. Podstawowym czynnikiem warunkującym wielkość popytu na usługi branży pogrzebowej jest liczba zgonów. Od 2015 roku GUS zaczął odnotowywać spory wzrost rejestrowanych zgonów. W 2019 roku było ich 401 tys., w roku 2020 więcej niż wskazywały na to prognozy – 480 tys. Zgodnie z danymi z rejestru REGON (stan na 2019 rok) w Polsce funkcjonuje ok. 3986 przedsiębiorstw, które deklarują działalność pogrzebową. Należy jednak przypuszczać, że liczba tychże jest mniejsza. Organizacje branżowe wskazują, że może być to ok. 2500 firm [por. Kolek, Kozłowski, Lang 2019: 25–31]. Oferta zakładów pogrzebowych dotyczy najczęściej: przewiezienia zwłok, przygotowania zmarłego do pochówku, pomocy w załatwieniu formalności związanych ze śmiercią bliskiego, kremacji lub organizacji tradycyjnego pogrzebu, na który m.in. składa się wybór trumny. To właśnie trumna obok urny stanowi główny produkt handlowy zakładu pogrzebowego. Potwierdzają to wypowiedzi przedsiębiorców pogrzebowych: „Jeśli klienci decydują się na pochówek tradycyjny, zapraszamy do wyboru trumny. Obecnie mamy ok. 60 różnych modeli” [<https://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/1,48722,19116631,az-60-modeli-dowboru-ktore-trumny-sa-najpopularniejsze.html>, dostęp 2021].

Nazwy trumien można uznać za chrematonimy związane z przestrzenią funeralną. Obok nazw zakładów pogrzebowych jest to największa grupa poddawana nominacji. Leksyka dotycząca tej gałęzi gospodarczej nie była jeszcze szeroko badana. Najczęściej skupiano się na firmonimach

(Justyna Parzniewska, *Nazwy zakładów pogrzebowych*; Edward Breza, *Nazwy zakładów pogrzebowych w Polsce*; Ewa Badyda, *Od Ozyrysa po Sleep Time. Współczesne tendencje w nazewnictwie polskich zakładów pogrzebowych*; Ewa Sikora, *Językowo-kulturowa motywacja mazowieckich chrematonimów funeralnych*; Magdalena Puda-Blokesz, *Odwołania mitologiczne w polskiej chrematonimii funeralnej – rekonesans*; Elżbieta Rudnicka-Fira, *Nazewnictwo firm pogrzebowych w świetle kultury funeralnej*), jeśli chodzi o nazwy produktowe związane z funeraliami, istnieje jedna praca, która nie jest dostępna ogólnie (Beata Mróz, *Język śmierci w nazwach, reklamie oraz rozmowach pracowników firm pogrzebowych* – praca magisterska).

Chrematonimy to współcześnie najbardziej produktywna kategoria nazw własnych [por. Kosyl 2001]. Dotyczy to zarówno nazw związanych z przestrzenią miejską, jak i nazw przedmiotów codziennego użytku. Ewa Badyda w tekście *O problemach z ustaleniem postaci chrematonimu – na przykładzie nazw polskich wyrobów cukierniczych* zauważa, że „dzisiejsza gwałtowność ich [chrematonimów] liczebnego przyrostu jest konsekwencją splatających się uwarunkowań natury ekonomicznej i kulturowej – nastawiona na dużą produkcję gospodarka rynkowa prowadzi do silnej konkurencji, a jednocześnie upowszechnia się konsumpcyjny styl życia. W obliczu lawinowego przyrostu liczby produktów rynkowych szansę indywidualnego wyróżnienia przynosi nazwa własna” [Badyda 2011: 31]. Ta dynamizmność sprawia jednak, że istnieją różne poglądy na temat chrematonimii, a ustalenie konkretnych terminów i granic nazywanych produktami przysparza wielu trudności. Edward Breza zalicza chrematonimy do najbardziej dyskusyjnych obszarów onomastyki. W artykule *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)* stwarza następującą definicję tego zjawiska: „Przez nazwy obiektów kulturowych albo chrematonimy (od gr. *chrema*, *chremaos* ‘rzecz, towar, zdarzenie’) rozumiemy nazwy własne wytworów jednostkowych lub seryjnych pracy ludzkiej, najczęściej nie związane na stałe z określonym krajobrazem” [Breza 1998: 343–361]. Badacz w definicji zaznacza również, że do chrematonimów należą także nazwy dotyczące efektów pracy umysłowej, jakimi są utwory literackie czy inne wytwory sztuki. Z kolei w definicji zaproponowanej przez Czesława Kosyla przeczytać można, że chrematonimy to „nazwy własne [jedynie] niektórych materialnych wytworów ręki ludzkiej, przemysłowych lub rękodzielniczych” [Kosyl 1983: 447]. Według Artura Gałkowskiego, chrematonimia to zbiór nazw realiów, które są wynikiem kulturowej aktywności człowieka. Chrematonimia obejmuje nazewnictwo funkcjonujące w przestrzeni publicznej, a dotyczyć może nazw produktu, usługi, firmy, organizacji, przedsięwzięcia społecznego, wytworu lub wydarzenia artystycznego [por. Gałkowski 2018]. Niniejsza koncepcja odpowiada definicji maksymalistycznej chrematonimii, pojmowanej jako zbiór nazw obiektów i instytucji współczesnej cywilizacji [por. Breza 1998]. W rozprawie *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej* A. Gałkowski stworzył określenie chrematonimii

użytkowej. W jej obrębie wyróżnia trzy podkategorie: chrematonimię marketingową, chrematonimię społeczną oraz chrematonimię ideacyjną. Chrematonimia marketingowa zajmuje się nazwami towarów, usług i przedsiębiorstw. Chrematonimia społecznościowa w centrum stawia nazwy stowarzyszeń, fundacji, klubów, partii politycznych, związków zawodowych oraz wspólnot religijnych. Z kolei chrematonimię ideacyjną interesują „nazwy przedsięwzięć oraz akcji o charakterze społecznym i kulturowym, które tworzą cywilizacyjne dziedzictwo wspólnot lokalnych, narodowych, międzynarodowych, grup skupionych wokół określonych celów i ideologii” – nazwy świąt, kongresów naukowych, nagród, wyróżnień, a także nazwy wydarzeń artystycznych, imprez rozrywkowych, konkursów, festiwali, inicjatyw, programów i akcji społecznych [por. Gałkowski 2011a: 61–229]. Proces nominacji w grupie chrematonimów użytkowych ma charakter celowy i zamierzony. Jak zaznacza Ewa Sikora, nazwy własne w grupie chrematonimów nie powstają jak inne – „w sposób spontaniczny, jak np. nazwy geograficzne czy przezwiska, przydomki (nominacja naturalna)” [Sikora 2016: 75]. Jak zauważa K. Długosz, przy tworzeniu lub wybieraniu nazwy najważniejszą rolę odgrywa stosunek kreatora lub wybierającego do obiektu nazewniczego, a poza tym duże znaczenie ma jego zaangażowanie uczuciowe, wykształcenie, kultura osobista, gusta czy jego osobowość [Długosz 2014: 200–208]. Wszystkie te czynniki stają się zbiorem motywacji, które za A. Gałkowskim określam jako mechanizmy wzbudzane potrzebą albo koniecznością nazywania określonego obiektu w przestrzeni fizycznej lub mentalnej; w konsekwencji, „motywacja onomastyczna to proces prowadzący do powstania nazwy i pragmatyczno-funkcjonalnego jej ukierunkowania” [Gałkowski 2014: 63]. Badacz wyróżnia kolejno: motywację konceptualną, intraonomastyczną, asocjacyjno-konotacyjną, formalno-kreacyjną oraz nadrzędną wobec wszystkich – kulturową [por. Gałkowski 2014]. Ewa Badyda zauważa, że każdej z tych motywacji odpowiada konkretna funkcja nazwy w odbiorze [por. Badyda 2018: 17]. Wyróżnia funkcję informacyjną/identyfikacyjną, tożsamościową, perswazyjną oraz kulturową. W analizie ważna będzie jeszcze funkcja lokalizująca [por. Breza 1998: 356]. Funkcje realizowane są zazwyczaj przez poszczególne człony nazwy, które najczęściej są wieloskładnikowe – bądź w całości połączone relacjami składniowymi, bądź o charakterze zestawień [por. Badyda 2018: 18]. W badanym materiale najczęściej są to konstrukcje językowe złożone z dwóch rzeczowników w mianowniku (*Trumna-Dąb*) lub nazwy złożone z rzeczownika i przymiotnika w postpozycji (*Trumna Dębowa*). Analizowany materiał nie obejmuje wytworów rękodzielniczych, ale wyłącznie wytwory przemysłowe. Nazwy produktowe trumien można traktować jako chrematonimy użytkowe należące do grupy chrematonimów marketingowych.

Celem artykułu jest analiza słownictwa związanego z funeraliami na przykładzie nazw trumien – w użyciu oficjalnym.

Analizowany materiał leksykalny to zbiór 102 nazw wyłonionych z ankiet (w analizach podaję oryginalny zapis, nawet jeśli jest błędny, zastosowany przez producentów i sprzedawców trumien). Ów korpus badawczy został skonfrontowany z ofertami zamieszczonymi na stronach internetowych producentów i przedsiębiorców pogrzebowych z całej Polski (przy poszukiwaniu konkretnych przedsiębiorstw korzystałam ze strony: funer.com.pl oraz wyszukiwarki google.pl). Odpowiedzi ankietowanych porównałam z ok. 20 ofertami zakładów pogrzebowych. Warto wspomnieć, że baza porównawcza jest jednak zdecydowanie szersza i stanowi bogaty materiał badawczy. Coraz więcej zakładów pogrzebowych ma swoje strony internetowe, na których prezentuje swój asortyment. Artykuł ten ma więc charakter inicjujący dalsze badania na temat leksyki funeralnej.

Ankieta zbudowana była z 7 pytań otwartych dotyczących nazywania trumien przez pracowników zakładów pogrzebowych. Do badania przystąpiło 50 przedsiębiorców związanych z branżą pogrzebową z różnych stron Polski (Bartoszyce, Radom, Lubaczów, Stargard, Nowy Sącz, Bogatynia, Pleszew, Chojnice, Leżajsk, Barlinek, Rudy, Gdynia, Gryfino, Rzeszów, Cieszyn, Głogów, Skoczów, Ruda Śląska, Olsztyn, Czarnków, Wadowice, Mszana Dolna, Sucha Beskidzka, Wałbrzych, Warszawa, Pińczów, Poraj, Tarnów, Krosno, Kościerzyna, Jarosław, Częstochowa, Jastrzębie-Zdrój, Opoczno, Bobowa). Ankieta rozesłana została mailowo dzięki uprzejmości Pana Krzysztofa Wolickiego – prezesa Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego.

Zebrany materiał został podzielony ze względu na typologię semantyczną zgromadzonych nazw trumien. Typologia semantyczna, jak pisze Konrad Szymczak, opiera się na znaczeniu leksemów [por. Szymczak 2019: 182]. Nazwy trumien rozróżnia się na takie, które funkcjonują jako proste deskrypcje charakteryzujące np. materiał, z którego zbudowano trumnę, lub takie, które mają znaczenie metaforyczne. Za K. Szymczakiem podzieliłam nazwy trumien na dwie podstawowe grupy: nazwy motywowane wprost oraz nazwy o motywacji konwencjonalnej.

Funkcja informacyjna jest najbardziej widoczna w analizie nazw omawianych produktów funeralnych. Najczęściej nazwy trumien motywowane są wprost. Jak pisze K. Szymczak: nazwy motywowane wprost to takie, które w jakiś sposób związane z produktem, przekazują informacje na jego temat, charakteryzują go pod różnymi względami. „To nazwy mówiące np. o zapachu, smaku, recepturze, kształcie, barwie, wielkości czy przeznaczeniu produktu. Bardzo często tworzy się je od konkretnego komponentu wykorzystanego do produkcji wyrobu” [Szymczak 2019: 183]. W konstruowaniu nazw wykorzystuje się tzw. identyfikator onimiczny, który występuje w postaci „znaczącej nazwy ogólnej” [Gałkowski 2014: 67]. W analizowanych przeze mnie nazwach produktowych owym identyfikatorem są leksemy: *trumna* i *sarkofag*. To one odpowiadają za realizację w nazwie funkcji informacyjnej/identyfikacyjnej [por. Bereza 1998: 354] – identyfikują rodzaj

produktu. Leksemy *trumna* i *sarkofag* zapisywane są niekonsekwentnie. Bardzo często, zarówno w odpowiedziach ankietowych, jak i internetowych katalogach producentów, „można spotkać się z dającymi się różnie interpretować rozbieżnościami w ortograficznym zapisie tych samych produktów, można więc odnieść wrażenie, że [...] sami producenci nie przywiązują aż tak dużej wagi do formalnego ustalenia postaci [...] nazwy. Użytkownikowi języka pozostaje zatem samemu się co do niej zorientować na podstawie napisów [...], te zaś bywają mylące, ponieważ prawa reklamy pozwalają na przykład na niespektowanie zapisu ortograficznego w zakresie wielkich i małych liter” [Badyda 2013: 9–10]. Zakłady pogrzebowe często przejmują nomenklaturę producentów czy hurtowni z trumnami. W jednej z ankiet odnalazłam deklarację wprost o tym świadcząca: „Posługujemy się nazwami podanymi przez producenta”.

Zaznaczony problem jest szeroko dyskutowany wśród badaczy – pojawiają się pytania o granicę pomiędzy nazwą własną a nazwą pospolitą. W onomastyce przyjmuje się podział systemu językowego na system semantyczny i deiktyczny, a co za tym idzie, na podział na nazwy pospolite, które mają znaczenie leksykalne, oraz na nazwy osobowe, które używane są jedynie do wskazywania i oznaczania przedmiotów [por. Kaleta 2005: 16]. Nazwy pospolite odnoszą się do grupy o określonych cechach i oznaczają każdy obiekt danej klasy, natomiast nazwy własne przysługują obiektom jednostkowym i wskazują na ich niepowtarzalne cechy [por. Lech-Kirstein 2019: 144]. Witold Mańczak w artykule *Czy wszystkie chrematonimy są nazwami własnymi?* zauważa ponadto, że „apelatywy na ogół są przekładane z języka na język, podczas gdy nazw własnych w zasadzie się nie tłumaczy” [Mańczak 2001: 326].

Okazuje się jednak, że wiele nazw własnych ma nie tylko znaczenie kategoriale, etymologiczne czy genetyczne, ale także pragmatyczne, emocjonalne, metaforyczne, asocjacyjne czy konotacyjne [Lech-Kirstein 2019: 144]. Również, jak przedstawia to Danuta Lech-Kirstein w artykule *Nazwa własna a nazwa pospolita – dylematy z pogranicza chrematonimii*, duża część nazw własnych, szczególnie w polu nazw kulinariów, jest tłumaczona z innych języków. Wciąż nierozstrzygniętym problemem pozostaje poruszona wyżej kwestia ustalenia, co wchodzi w skład *nomina propria*, czy dany wyraz jest apelatywem, czy już częścią nazwy własnej [por. Badyda 2011: 34; Jaros 2011: 218].

„Nazwy własne uzupełniają obraz języka w każdym z jego okresów, gdyż stanowią niezbywalną część leksyki, występującą w komunikacji wspólnotowej na różnych jej szczeblach. [...] Innowacje w nazwach własnych spowodowane są zmianami wewnątrzjęzykowymi zachodzącymi w systemie języka, ale i zmianami zewnętrznymi: ideologicznymi, politycznymi, ekonomicznymi, obyczajowymi (globalizacja)” [Cieślíkowa 2011: 118]. Obecnie chrematonimy wciąż mają status

graniczny w obrębie nazw własnych i budzą problemy terminologiczne, jak zauważa Robert Mrózek [por. Mrózek 2006: 156–159], charakteryzują się onimiczną „mglistością”.

Dla celów tego artykułu przyjmuję pogląd A. Gałkowskiego i E. Badydy, którzy o nazwach własnych wypowiadają się w następujący sposób. A. Gałkowski pisze, że wśród ogólnych denominacji będących podstawą lub elementem chrematonimów marketingowych mogą występować jednostki leksykalne identyfikujące określenia oznaczające naturę produktu, np.: cukierki, sok, woda, krem, lampa, sofa, panele podłogowe, płaszcz męski itp. (np. cukierki Diabetki, sok pomarańczowy Hortex, deska podłogowa sprzedawana pod nazwą handlową Deska Barlinecka Czereśnia) [por. Gałkowski 2018: 66]. Z kolei E. Badyda zauważa, że chrematonimy funkcjonować mogą zarówno na płaszczyźnie nazwy pospolitej, jak i nazwy własnej. Treści ogólne które wyznaczają znaczenie kategorialne chrematonimu, „znajdują wykładnik leksykalny w postaci apelatywnego elementu konstrukcji składniowej nazwy, na przykład w tytułach dzieł literackich, jak *Księga Hioba*, ale także innych, np. *Mleko Łaciate*” [Badyda 2011: 32].

Wyraz *trumna* pojawił się na początku wieku XVII (w *Elektronicznym słowniku języka polskiego XVII i XVIII wieku* określa się, że leksem *trumna* po raz pierwszy użyty został ok. 1620 r.). W tym czasie leksem ten utrwalił się w świadomości użytkowników języka jako skrzynia, często kamienna, w której składa się ciało zmarłego. Świadczy o tym zapis zaproponowany przez G. Knapiusza, który w swoim słowniku *Thesaurus Polonolatinograecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae* wynotowuje następujące komponenty semantyczne leksemu: *ossuârium* – „miejsce złożenia kości zmarłych; urna (na kości)”, a także *arca* – „skrzynia”.

Pierwsze definicje słownikowe z początku XX w. podkreślają najbardziej prototypowe cechy *trumny*: jest skrzynią i służy do chowania ciała zmarłego. Dodatkowo, o czym świadczy definicja zawarta w Słowniku warszawskim, *trumna* była artefaktem silnie osadzonym w religijności chrześcijańskiej – pochówek w takiej skrzyni należał się bowiem „umarłym chrześcijanom”.

Powojenne eksplikacje znaczenia leksemu *trumna* są już bardziej rozbudowane i wnoszą nowe komponenty do językowego obrazu *trumny*. Oprócz genus proximum (skrzynia na ciało zmarłego) definicje zawierają inne wyróżniki desygnatu wskazujące na budowę przedmiotu: materiał, z którego się go wykonuje, oraz jego kształt.

Z kolei *sarkofag* to według definicji (zawartej w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* oraz *Uniwersalnym słowniku języka polskiego*) grobowiec w kształcie ozdobnej trumny wykonanej z kamienia, z drewna lub z metalu, znany od czasów starożytnych. Obecnie *sarkofagi* od *trumien* różnią się przede wszystkim większymi rozmiarami. Przeznaczone są zazwyczaj do

przechowywania *trumien kremacyjnych*, które ze względu na zasady spopielenia muszą być pozbawione lakierowanej powłoki oraz metalowych elementów, takich jak krzyżyki czy uchwyty. Wystawiane są w kaplicach lub specjalnych salach tworzonych w zakładach krematoryjnych, w których rodzina i przyjaciele mogą pożegnać się ze zmarłym [por. <https://mpuk.pl/oferta/trumny-tradycyjne>, dostęp 2021].

W nazwach produktowych wyrazy te – *trumna* i *sarkofag* – stanowią ośrodki bardziej rozbudowanych wyrażen wzbogaconych o określenia doprecyzowujące. Przekazują informacje na temat danego produktu wprost, charakteryzują go pod różnymi względami. W przypadku polskich nazw *trumien/sarkofagów* będą to nazwy mówiące o kształcie, wielkości, rodzaju zdobienia czy materiale, z którego zostały wykonane. Wyróżniłam 5 grup:

1. Nazwy związane z materiałem, z którego wykonany jest produkt:

sarkofag dębowy, trumna dębowa, trumna skośna dąb, trumna kardynalska dąb, trumna zwykły dąb, trumna prosta dębowa, trumna dąb naturalny, Duńska Dębowa Cieniowana, Hiszpańska Dębowa, Watykańska Dębowa, sarkofag sosnowy, trumna sosnowa, trumna sosnowa rzeźbiona, Amerykanka Sosnowa Ciemna, Trumna Sosnowa Słoję Połysk, Trumna Sosnowa Mazer Prosty Połysk, trumna machoniowa, trumna olcha, Trumna Olchowa Tradycyjna, Trumna Srebrny Heban, Trumna Szara Tektura, Trumna dębowa TDK, Trumna sosnowa TA26, Trumna Sosnowa TS, Trumna Dębowa TD1ck.

Nazwy wyszczególnione w tej grupie to w większości proste deskrypcje. Warto również zauważyć, że szczególnie tutaj – jako dopełnienie nazwy – pojawiają się litery albo cyfry, np.:

Trumna dębowa TDK, Trumna sosnowa TA26, Trumna Sosnowa TS, Trumna Dębowa TD1ck.

Często jest to proces celowy. Większość pojawiających się w obrębie chremonimii użytkowej nazw jest wynikiem słowno-literowo-cyfrowo-graficznej kombinatoryki, w której w różnym stopniu odgrywają rolę czynniki leksykalne, morfologiczne, semantyczne, składniowe, ortograficzne i fonetyczne [por. Badyda 2013: 11].

2. Nazwy związane z kształtem produktu:

Łódka, Balon, Balon Wanilia, Balon N 25, Beczka (z dopiskiem: olcha, topola, dąb, jesion), Trumna ośmiokątna, Ósemka, trumna kopułka, Kopuła dębowa, Kopuła imitacja, trumna okrągła, 8 ką, trumna łamana, Krzyżowa, Trumna skrzypce frez, Trumna skrzypce fala z listwą ozdobną, Trumna skrzypce lux+rura, latawiec, Trumna lotnicza, Imitacja lotnicza, trumna owal, trumna nakładana, Trumna IGLO Jasny Dąb.

Część nazw trumien wyekscerpowana w tej grupie ma znaczenie metaforyczne. Metafora jest w stanie przyciągnąć uwagę odbiorcy dzięki swoim właściwościom: kondensacji treści, obrazowości. D. Lech-Kirstein zauważa, że: „Odnalezienie umotywowanej treści metafory daje odbiorcy satysfakcję i wzmacnia perswazyjną skuteczność komunikatu” [Lech-Kirstein 2011: 284]. Dalej przeczytać można, że „metafora musi być tworzona w ten sposób, aby przedmiot nazywany i jego nazwa w najmniejszym choćby stopniu były podobne do siebie” [Lech-Kirstein 2011: 284]. Nazwa przestaje być jedyne identyfikatorem, a zaczyna być nośnikiem konotacji. Jak w artykule *Metaforyczne użycie nazw własnych* pisze C. Kosyl: „Nazwa konotująca to zatem nazwa, której użycie nie ogranicza się do wyzyskania podstawowej funkcji identyfikacyjno-dyferencyjnej (a niekiedy jest zupełnie od niej oderwane), lecz polega na aktualizacji dodatkowego ładunku semantycznego, dopełniającego podstawową dla nazwy wartość denotacyjną” [Kosyl 1978: 134]. Onimy takie jak: *Łódka, Balon, Beczka, Kopuła, Trumna skrzypce, Latawiec, Trumna IGLO* czy *Trumna lotnicza* od razu przywołują wyobrażenia wzrokowe dotyczące kształtu przedmiotu [por. Rutkowski 2003: 244].

3. Nazwy związane z rodzajem zdobienia produktu:

trumna rzeźbiona, trumna płaskorzeźba, trumna prosta, prosta otwierana, Prosta Okleina Dębowa, Prosta Jasna, Prosta mahoń cieniowany, Prosta Lux Beczka, Zwykła, trumna atlas, trumna surowa, trumna mazerka (wykończona poprzez imitację usłojenia drewna), *Trumna Róża, Trumna Ostatnia Wieczera, Trumna Dębowa 013 – wieczera, Trumna Dębowa II M Tulipan.*

Nazwy, które realizowane są w postaci przymiotnika z eliptycznym nadrzędnym członem składniowym, takie jak np. *Prosta Jasna*, zdają się stanowić jedynie część opisu gatunkowego produktu. Zastosowanie wielkich liter skłania jednak do głębszej analizy tego typu użyć. W katalogach niektórych z zakładów pogrzebowych nazwom tym towarzyszą dodatkowe opisy, które graficznie umieszczone są przy proponowanej przez przedsiębiorcę nazwie. W omawianym przypadku do nazwy *Prosta Jasna* dołączony został opis: *Trumny świerkowe – Prosta Jasna*. Za E. Badydą ów opis uznaję wyłącznie za charakterystykę gatunkową produktu [Badyda 2011: 35].

W omawianej grupie znalazły się również nazwy, które dopiero po konfrontacji z obrazem, zdjęciem zamieszczonym w katalogu, można zakwalifikować do zbioru nazw związanych z rodzajem zdobienia produktu. Okazuje się, że trumny: *Trumna Róża, Trumna Dębowa II M Tulipan, Trumna Ostatnia Wieczera* na wieku mają wyrzeźbione obiekty, sceny, od których czerpią swoją nazwę. Jak pokazuje analiza materiału, wzornictwo trumien jest bardzo różnorodne. Na trumnach tworzy się ornamenty roślinne, kwiatowe, wykonuje się również zdobienia będące kopią obrazów znanych malarzy, przedstawiających znane wątki biblijne. Znajduje to

odzwierciedlenie w nazwach stosowanych przez producentów i przedsiębiorców funeralnych. Uznać można, że onimy takie są również kulturowo nacechowane. Nie pełnią jedynie funkcji indeksalnej, ale niosą ze sobą konotacje i wywołują w odbiorcy dodatkowe skojarzenia. *Trumna Ostatnia Wieczerza*, oprócz tego, że wskazuje na wyrzeźbiony na wieku obraz Leonarda da Vinci, łączy paschalną wieczerzę, która odbyła się zaraz przed męką i śmiercią Jezusa na krzyżu, z ostatnim momentem przed złożeniem zmarłego do grobu.

4. Nazwy związane z jakością drewna użytego do stworzenia produktu:
trumna miękka, trumna twarda.

5. Nazwy związane z rodzajem pochówku:
Trumna Kremacyjna, Trumna Kremacyjna Kartonowa, Trumna Ekshumacyjna 70, trumna tradycyjna, Tradycyjna trumna sosnowa T-1, Trumna kremacyjna ekologiczna, Trumna kremacyjna ekologiczna zadrukowana, Trumna kremacyjna drewniana, Trumna EKO-2000, Ekologiczna trumna kremacyjna K-2 EKO.

W ofercie zakładów pogrzebowych obok trumien wykorzystywanych do pochówku tradycyjnego pojawiają się oferty dotyczące trumien wykorzystywanych do kremacji. W Polsce najczęściej są to produkty wykonane z grubego kartonu lub najtańszego drewna, czyli sosny. Trumny takie nie mają zdobień i okuć. Zazwyczaj to proste formy przypominające pudełko. Producenci bardzo często wiążą tego typu produkty z ekologią. W jednym z opisów dotyczących obiektu: *Ekologiczna trumna kremacyjna K-2 EKO* przeczytać można: „*Kremacyjna trumna K-2 EKO* to model o prostym kształcie, skierowany do klientów ceniących sobie minimalizm, stonowaną stylistykę, symbiozę z naturą i ekologiczne podejście. Wyprodukowana z tarcicy sosnowej z certyfikatem FSC, w standardzie wykończona wybiciem flizelinowym i czterema uchwyty z liny jutowej” [<https://madajka.com/produkt/kremacyjna-trumna-ekologiczna-k-2-eko/>, dostęp 2022].

Wykorzystanie zabiegu transonimizacji, czyli przesunięcia nazwy własnej z jednej klasy do innej, lub onimizacji, tj. przeniesienia nazwy pospolitej do kategorii nazw własnych, typowe jest dla motywacji intraonimastycznej [por. Kołodziejek 2006]. K. Szymczak nazwy takie określa mianem nazw o motywacji konwencjonalnej. Tłumaczy, że są to konstrukty, które nie wiążą się bezpośrednio z produktem [por. Szymczak 2019: 184]. Zasadę nominacji stanowi tu więc reklama i rozmaite próby kreacji obrazu trumny. Celem tego typu nazw jest różnicowanie podobnych do siebie desygnatów oraz wywieranie określonego wpływu na odbiorcę.

Nazwy trumien powstałe jako efekt transonimizacji grupuję w następujący sposób:

1. Nazwy powstałe od imion mitologicznych bohaterów:

Wenus, Salacja, Diana, Minerwa, Iustitia, Fortuna, Gracja, Pax, Aurora, Junona, Westa, Wiktoria, Prozerpina, Luna, Trumna Athena, Trumna Atena, Trumna Dębowa „Atena”, Trumna Hypnos, Trumna Ozyrys, Prestiżowa trumna Prometeusz, Trumna Bukowa „Afrodyta”, Trumna Bukowa „Hera”, Trumna Bukowa „Demeter”, Trumna Bukowa „Moirą”, Trumna Bukowa „Temida”, Trumna Hades.

2. Nazwy powstałe od miejsc mitologicznych:

Trumna Olimpia, Trumna Dębowa „Panteon”, Trumna Dębowa „Coloseum”, Trumna Dębowa „Atlantyda”, Trumna Jesionowa „Itaka”.

Nazwy mitologiczne reprezentowane są licznie. W dużej mierze zaczerpnięte są z wierzeń starożytnej Grecji. Odwołania do mitologii starożytnego Rzymu i Egiptu są rzadsze. Co warte zaznaczenia, tylko nieliczne określenia odnoszą się wprost do tematu śmierci i świata umarłych. Należą do nich odwołania do: Diany – bogini łowów, płodności, śmierci, Aurory – bogini jutrzeńki, często wyobrażanej jako kobietę niosącą zwłoki swojego syna, Prozerpiny – królowej świata podziemnego, Hypnosa – bliźniaka boga śmierci, Ozyrysa – boga śmierci i odradzającego się życia, a także Hadesa – boga podziemnego świata zmarłych. Sporadycznie pojawiają się mitologiczne nazwy, które sugerują gloryfikację zmarłego, jak *Olimp* czy *Panteon*.

Kolejną z wyróżnionych przeze mnie grup są:

3. Nazwy powstałe od miejsc biblijnych:

Trumna Eden.

Określenie to nawiązuje do rajy biblijnego. Według Biblii przebywali tam Adam i Ewa, to miejsce dostatku, wszechogarniającego piękna i dobroci.

A także:

4. Nazwy osobowe postaci autentycznych:

Kopernik, Kennedy.

O takiej strategii nazewniczej, popularnej przede wszystkim na Zachodzie, przeczytać można w książce Petera Wilhelma zatytułowanej: *Zakład pogrzebowy przedstawia! Dobrze, że do nas trafiłeś*: „Pokazuję różne modele. Mężczyzna nie chce najtańszej trumny. Kobieta skłania się ku rzeźbionej trumnie dębowej. Polecam model nr 3, to *Frankfurt*. Wszystkie modele trumien noszą nazwy miast. [...] Duża trumna nazywa się *Trumną Adenauera*, trumna otwierana *Modelem Kennedy’ego* – od kiedy w telewizji wyemitowano serial *Sześć stóp pod ziemią*, który cieszył się dużą oglądalnością, coraz więcej osób chce kupować właśnie ten model” [<https://ksiazki.wp.pl/szukajace-wspomnienia-wlasciciela-zakladu-pogrzebowego-6145574260906113g/4>, dostęp 2021]. Antroponimy przedstawione powyżej zajmują

pozycję członu niezależnego składniowo. Nazwy te często wywołują pozytywne skojarzenie u odbiorcy [por. Gałkowski 2014: 68], a co za tym idzie, spełniają funkcję tożsamościową – budują pozytywną wartość produktu, w tym wypadku odwołując się do znanej postaci mitologicznej czy postaci wzbudzającej ogólny podziw i szacunek.

Kolejną grupą spełniającą funkcję tożsamościową, a równocześnie funkcję lokalizującą są:

5. Nazwy geograficzne motywowane miejscem powstania trumny (inspiracje nazwową czerpią z wzornictwa, charakterystycznego dla poszczególnych krajów): *trumna hiszpanka, Hiszpanka, trumna hiszpańska, Trumna Hiszpańska 3, Trumna „Hiszpan Ciemny Dąb”, trumna francuska, sarkofag francuz, Trumna Francuska 1, Trumna Francuz, Sarkofag USA, trumna amerykanka, Trumna Ameryka, Amerykan, Amerykan dzielony, Amerykanka dzielona, trumna amerykańska, Amerykanka, Angielka, Singapurska, Włoska, sarkofag włoski, trumna włoska, trumna niemiecka, trumna rzeszowska, Polka, Trumna Polska, trumna kielecka, Belgijka, trumna belgijska, Belgijka N 58, Ukrainka, trumna kaszubska lux, Trumna Benelux 2, Benelux N 25, Trumna Roma z drewna egzotycznego paulownia, Trumna tradycyjna Bergamo z drewna egzotycznego, Trumna tradycyjna Modena z drewna egzotycznego paulownia, Trumna tradycyjna Palermo z drewna egzotycznego paulownia, Trumna tradycyjna Verona z drewna paulownia, Trumna „Holenderska Dębowa”.*

Nazwy te najczęściej wskazują na kraj lub region, z którego pochodzi design trumny. Przy budowaniu takich nazw wykorzystuje się zabieg metonimii, która „pozwała na bardziej szczegółowe skupienie się wokół niektórych aspektów tego, o czym mowa” [Lakoff, Johnson 2010: 69]. W przypadku tej grupy użyta została metonimia miejsca. Np. *Amerykanka* to trumna, której wieko podzielone jest na dwie części. Podczas pożegnania zmarłego otwiera się tylko górną część wieka. Ten typ trumny jest najczęściej wybieranym modelem w Stanach Zjednoczonych.

Analiza nazw trumien dowiodła, że wśród wyekscerpowanych chrematonimów wyróżnia się jeszcze jedna grupa nazw, którą za Ewą Kołodziejek określałam grupą nazw aluzyjnych [Kołodziejek 2006: 70]. Nazwy te oparte są na znaczeniach konotacyjnych, które uznać można za uniwersalne czy wręcz stereotypowe [por. Cieślíkowa 2011: 121; Lech-Kirstein 2011: 287]. Należą do niej:

1. Nazwy sugerujące odbiorców produktu:

Trumna Papieska, Trumna Prezydencka, Prestiżowa trumna prezydencka, Trumna Królewska, trumna Premium Patriota, Baron Wanilia, Trumna Dąb Lord.

2. Nazwy odnoszące się do jakości produktu:

Trumna Mercedes, Trumna Bukowa „Ferrari”, trumna standard, trumna premium, Trumna Premium „TP10n”, Elegancka trumna.

Wymienione nazwy trumien w większości stanowią przykład realizacji funkcji perswazyjnej. Wykorzystuje się tu nazwy leksemów o pozytywnych konotacjach znaczeniowych, przywołujących skojarzenia luksusu, prestiżu, powagi. Przekaz, który w efekcie powstaje, ma za zadanie reklamować dany produkt. Jak twierdzi Alicja Kacprzak: „często uważa się, że perswazja jako mechanizm językowy może być analizowana dopiero na poziomie dyskursu. Jednakże bliskie przyjrzenie się niektórym tekstom o charakterze perswazyjnym pokazuje, że sztuka przekonywania zaczyna się od pojedynczego słowa” [Kacprzak 2008: 69]. Właśnie dlatego tak znaczną wagę przywiązuje się w marketingu do nazw produktów [por. Kapuścińska 2012: 113].

Trumny jako produkty osadzone są w przestrzeni funeralnej, ale również przestrzeni handlowo-usługowej. Ich nazwy należą do polszczyzny konsumpcyjnej. W większości są zatem transparentne znaczeniowo, inaczej działanie reklamowe byłoby nieskuteczne.

Można zauważyć, że nazwy te w komunikacji, która odbywa się w przestrzeni gospodarczej, realizują nadrzędne funkcje wspólne dla nazewnictwa handlowo-usługowego: informacyjną, tożsamościową i perswazyjną. Funkcja informacyjna realizowana jest w typowy sposób: nazwy przekazują informacje o wyglądzie, sposobie wykonania, kolorze czy przeznaczeniu przedmiotu. Funkcja perswazyjna nazw nastawiona jest na wykreowanie pozytywnego postrzegania danego produktu, które ma skutkować skorzystaniem z przedstawionej klientowi oferty. „Atrakcyjne marketingowo są nazwy odwołujące się do stereotypów przywoływanych przez toponimy, jak i apelatywy, które uruchamiają różne konotacje” [Jaros 2011: 230] – związane z prestiżem, luksusem czy tradycją. Najważniejszą kwestią przy tworzeniu nazw towarów jest motywacja [Gałkowski 2014; Jaros 2011: 230; Lewandowski 1990: 245; Szymczak 2019]. W badanym materiale można mówić o motywacji realistycznej i metaforycznej [Jaros 2011: 230]. Najślabiej zaś udokumentowane zostały nazwy, w których manifestuje się motywacja kreatywna. Zestawienia o motywacji metaforycznej, takie jak: *Trumna Północne Srebro, Trumna Goździkowa Mgła, Trumna Złota Północ, Trumna Egejska Miedź, Trumna Błękitna Mgła* oparte są na poetyckim obrazowaniu, są zaskakujące. Stanowią grupę, która w polskich realiach wciąż jest dyskusyjna. Wynika to z ciągłego tabuizowania tematu śmierci. W tym momencie eksperymenty językowe okazują się ryzykowne w reklamowaniu produktu dotyczącego śmierci.

Źródła

- <http://finevita.pl/>
<http://lanowy.pl/>
<https://www.dpsz.pl/>
<https://madajka.com/> Lako
<https://tren.com.pl/>
<http://nekropolis.com.pl>
<https://www.credo.waw.pl/>
<http://wieczorek-trumny.com/>
<https://hermes-pogrzeby.pl>
<https://www.trumny.bawol.pl/>
<https://zakladpogrzebowyolimp.pl/>
<https://kirmirek.com/>
- <https://www.hermes-brodno.pl/>
<https://klepsydra-pila.pl/>
<https://www.zpmaj.pl/>
<http://funero.pl/>
<https://www.trumnydydych.pl/>
<https://universum-poznan.com.pl/>
<https://wozny.pl/>
<https://sylwialuczak.wixsite.com/>
<http://www.trumny.com.pl/>
<https://hermes.szczecin.pl/>
<http://www.mosinski.com.pl/>

Bibliografia

- Badyda E., 2007, *Od Ozyrysa po Sleep Time. Współczesne tendencje w nazewnictwie polskich zakładów pogrzebowych*, „Język Polski”, LXXXVII, s. 29–36.
- Badyda E., 2011, *O problemach z ustaleniem postaci chrematonimu – na przykładzie nazw polskich wyrobów cukierniczych* [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 31–41.
- Badyda E., 2013, *Co na to słownik? Co na to zasady pisowni? Milczą, wciąż pozwalają...* „O ma karę (nie?)”, „Język – Szkoła – Religia”, t. 8/1, s. 7–17.
- Badyda E., 2018, *Nazewnictwo współczesnych szkół tańca w aspekcie funkcjonalnym – na przykładzie szkół trójmiejskich*, „Język – Szkoła – Religia”, t. 13, s. 16–29.
- Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)* [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 343–361.
- Breza E., 2005, *Nazwy zakładów pogrzebowych w Polsce* [w:] *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*, red. R. Łobodzińska, Łask, s. 69–81.
- Cieślíkowa A., 2011, *Jakie korzyści daje onomastyce chrematonimia?* [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 113–123.
- Długosz K., 2014, *Nazwy artykułów spożywczych i napojów utworzone od nazw własnych (na przykładzie Gorzowa)* [w:] *Z zagadnień nazw własnych (antroponimy, chrematonimy, toponimy, zoonimy)*, red. K. Długosz, Gorzów Wielkopolski, s. 200–208.
- Gałąkowski A., 2008, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź.
- Gałąkowski A., 2014, *Motywacja w procesie tworzenia chrematonimii marketingowej*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, z. 27, s. 63–72.
- Gałąkowski A., 2018, *Definicja i zakres chrematonimii*, „Folia Onomastica Croatica”, z. 27, s. 1–14.
- Jaros V., 2011, *Techniki nominacyjne w zakresie współczesnego nazewnictwa wyrobów piekarniczych i cukierniczych* [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 215–233.
- Kacprzak A., 2008, *Sztuka perswazji zaczyna się od słowa* [w:] *Język w marketingu*, red. K. Mi-chałewski, Łódź, s. 69–73.
- Kaleta Z., 2005, *Teoria nazw własnych* [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. Ewa Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 15–36.

- Kapuścińska A., 2012, *Odniesienia do natury w nazewnictwie produktów spożywczych* [w:] *Język – natura – cywilizacja*, red. E. Laskowska, B. Morzyńska-Wrzošek, W. Czechowski, Bydgoszcz, s. 113–120.
- Kolek A., Kozłowski Ł., Lang G., 2019, *Branża pogrzebowa w Polsce. Diagnoza i wyzwania*, calpe.pl [dostęp 2021].
- Kołodziejek E., 2006, *O nowych i dawnych nazwach papierosów*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 64–73.
- Kosyl C., 1978, *Metaforyczne użycie nazw własnych* [w:] *Z zagadnień współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław, s. 133–143.
- Kosyl C., 1983, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin.
- Kosyl C., 2001, *Chrematonimy* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 447–452.
- Lakoff G., Johnson M., 2010, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- Lech-Kirstein D., 2011, *Kreacje nazewnicze w nazwach drinków* [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 283–292.
- Lech-Kirstein D., 2019, *Nazwa własna a nazwa pospolita – dylematy z pogranicza chrematonimii*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, t. 37, s. 143–154.
- Lewandowski A., 1990, *Chrematonimy i ich miejsce w badaniach onomastycznych*, „Język. Teoria – dydaktyka”, Kielce, s. 173–189.
- Mańczak W., 2011, *Czy wszystkie chrematonimy są nazwami własnymi?* [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 325–330.
- Mrózek R., 2006, *Apelatywna sfera językowa a sfera onimizacyjna – przed- i poglobalizacyjny problem onomastyki* [w:] *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok, s. 153–163.
- Parzniewska J., 1998, *Nazwy zakładów pogrzebowych*, „Onomastica”, XLIII, s. 283–289.
- Puda-Blokesz M., 2020, *Odwołania mitologiczne w polskiej chrematonimii funeralnej – rekonesans*, „Język Polski”, z. 1, s. 78–91.
- Rudnicka-Fira E., 2017, *Nazewnictwo firm pogrzebowych w świetle kultury funeralnej*, „Dialog z Tradycją”, red. I. Steczko, R. Dźwigoł, t. VI, Kraków, s. 553–569.
- Rutkowski M., 2003, *Nazwa na sprzedaż. O nazewnictwie na usługach marketingu*, „Onomastica”, XLVIII, s. 238–254.
- Sikora E., 2016, *Językowo-kulturowa motywacja mazowieckich chrematonimów funeralnych*, „Respectus Philologicus”, z. 30, s. 74–83.
- Szymczak K., 2019, *Nazwy handlowe piwa w polszczyźnie. Próba typologii*, „Linguistische Treffen in Wrocław”, s. 176–190.

THE NAMES OF COFFINS IN THE POLISH FUNERAL INDUSTRY

Summary

The aim of the article is to analyze semantic names of coffins. Onomastic material includes 102 names taken from the funeral home web pages and from the survey that was carried out by people working in funeral industry. The collected material comes from the period 2019–2022. The analyzed names of coffins were classified into 12 meaning groups. Out of them the most popular are the names originating from mythology, e.g. “Trumna Hades”, shape of the products, e.g. “Trumna Łodka” or even from particular countries, e.g. “Trumna Amerykanka” that were created through the process of transonimisation or onimisation. In article the author tries to create a typology of the coffin names that were produced in Poland.

Key words: chrematonyms, motivation, connotation, semantic analysis

Robert SłabczyńskiUniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0002-9835-1516

Mikrotoponimy Beskidu Niskiego jako symptomy pogranicza¹

1. Pogranicze

Pogranicze stanowi przedmiot badań różnych dyscyplin naukowych, m.in. socjologii, archeologii, antropologii kultury, literaturoznawstwa, a także językoznawstwa. Powstało w związku z tym wiele różnych definicji tego terminu. Należy jednak zaznaczyć, że większość z nich ujmuje pogranicze jako terytorium oraz zjawisko społeczno-kulturowe związane z zamieszkiwaniem obok siebie dwóch lub więcej zbiorowości odmiennych kulturowo i etnicznie.

Pogranicze w aspekcie terytorialnym jest fizycznie określonym obszarem położonym przy granicy (choć nie jest to warunek konieczny), na ogół znacznie oddalonym od centrum, leżącym na przestrzennych obrzeżach systemu zorganizowanego politycznie, ekonomicznie, społecznie i kulturowo [Machaj 2000: 125–126].

Nieodłączną cechą drugiego aspektu stanowi zróżnicowanie etniczne i kulturowe, które charakteryzuje zbiorowości „trwale” osadzone w terytorium [Niedźwiedzka-Iwańczak 2020: 286]. Pogranicze jako zjawisko społeczno-kulturowe ma dwie zasadnicze formy. Pierwszą z nich jest współwystępowanie odmiennych tradycji i wartości, a także odmiennych tożsamości. Charakter tego pogranicza przejawia się w równoległym funkcjonowaniu dwóch języków w życiu codziennym, obyczajach specyficznych dla każdej grupy, podtrzymywaniu negatywnych stereotypów narodowych, w nielicznych tylko zapożyczeniach językowych oraz w rzutowaniu podziałów wyznaniowych i etnicznych na postawy polityczne, gospodarcze i społeczne [Machaj 2000: 126]. Można je określić za A. Kłoskowską jako sąsiedztwo „dezintegrujące”, dla którego

¹ Artykuł jest skróconą i zmodyfikowaną wersją obszernego fragmentu przygotowanej do druku monografii naukowej pt. *Mikrotoponimia Beskidu Niskiego*.

charakterystyczna jest tendencja do zamykania się w swoim świecie i do wytwarzania międzygrupowych antagonizmów [Kłoskowska 1996: 125]. Drugą formą jest przenikanie się kultur sąsiadujących grup, w rezultacie którego tworzy się społeczność pogranicza, jakościowo nowa całość społeczno-kulturowa, znajdująca odbicie w osobliwej tożsamości społecznej mieszkańców [Machaj 2000: 126]. Tę relację można nazwać sąsiedztwem „integrującym” – z wzajemnym poszanowaniem i przenikaniem różnych elementów kulturowych [Kłoskowska 1996: 125]. Według I. Machaj czynnikiem wpływającym na pogranicze są relacje historyczne, które kształtują nakładające się na sytuację współczesną dzieje terytorium, jego przynależności państwowej, przeobrażeń struktury społecznej i losów ludzi. Istotą tak pojmowanego pogranicza stanowi kontakt i wzajemne przenikanie się odmiennych kultur w sytuacji bezpośredniego sąsiedztwa [Machaj 2000: 126]. Według G. Babińskiego to właśnie przeszłość i doświadczenia dziejowe znajdują odbicie we współżyciu grup i w charakterze relacji między nimi [Babiński 1997].

2. Beskid Niski jako pogranicze

Beskid Niski stanowi przestrzeń, w której od setek lat stykały się terytoria państwowe i narodowościowe, przenikały obszary kulturowe, językowe, a także wyznania religijne. Mimo że leży przy granicy Polski i Słowacji, w niniejszej pracy ujmowany jest jako pogranicze wewnętrzne, głównie między narodem i zbiorowością etniczną niebędącą narodem – Łemkami [por. Babiński 1997: 46]. Polaków i Słowaków od wieków rozdzielał bowiem tzw. klin łemkowski, a oba narody nie miały ze sobą w przeszłości bezpośredniego kontaktu. Przed drugą wojną światową Beskid Niski był obszarem bardzo zróżnicowanym pod względem etnicznym. Zamieszkiwali go głównie Łemkowie i Polacy, mniejsze grupy tworzyli Żydzi i Cyganie. Łemkowie to jedna z czterech mniejszości etnicznych² w Polsce, zamieszkująca w zwartej populacji do roku 1947 obszar zwany Łemkowszczyzną, a obecnie, po wysiedleniach, rozproszonej w różnych regionach Polski i poza jej granicami [Fontański 2014: 7]. Ludność ta przywędrowała na tereny południowej Polski z falą osadnictwa wołosko-ruskiego trwającą od XIV do XVI wieku [Barwiński 1999: 54]. W polskiej literaturze naukowej mowa Łemków nie ma jednoznacznie określonego statusu, w przeszłości traktowana była głównie jako dialekt języka ukraińskiego [np. Stieber 1982; Rieger 1995: 10], obecnie przez niektórych językoznawców rozpatrywana jest jak odrębny język wschodniosłowiański [Fontański 2014]. W najnowszych opracowaniach łemkowszczyznę ujmuje się także jako „etnolekt wspólnoty etnicznej Łemków/Rusinów, zalicza-

² Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20050170141/O/D20050141.pdf> [dostęp: 5.05.2021].

ny do języków wschodniosłowiańskich, o cechach pogranicznych – z licznymi elementami zachodnio- czy południowosłowiańskimi, wpływami węgierskimi, rumuńskimi, ale też z zachowanymi komponentami cerkiewno-słowiańskimi” [Duć-Fajfer 2018; por. także Fałowski, Hojsak 2020; Misiak 2015]. Należy zaznaczyć, że po wysiedleniach Łemków badany obszar stał się jednolity pod względem etnicznym, językowym i religijnym, a jedynie mikrotoponimy (poza nielicznymi już śladami kultury materialnej wymienionej mniejszości etnicznej) świadczą o dawnym zróżnicowaniu Beskidu Niskiego³. Współcześnie język mieszkańców badanego terenu zaliczany jest do dialektu małopolskiego. Należy jednak zaznaczyć, że obszar ten znajduje się na granicy dwóch dużych kompleksów gwarowych, pasa Pogórza i pogranicza wschodniego młodszego [por. Urbańczyk 1962]. W mowie mieszkańców Jaślik i okolicznych wsi przenikają się oba te systemy, ale nie występują w nim, co warto podkreślić, cechy specyficzne dla gwar małopolskich ani dla gwar kresowych [por. Kurdyła 2011: 13].

3. Mikrotoponimy jako symptomy pogranicza⁴

Interpretacja mikrotoponimów⁵ jako symptomów pogranicza opiera się na po-dziale znaków autorstwa Ch. Peirce’a, który podzielił je na wskaźniki (nazywane inaczej symptomami lub indeksami), ikony i symbole. Jak twierdzi uczony, „analiza istoty znaku [...] prowadzi do tego, że każdy znak jest determinowany swoim przedmiotem albo, po pierwsze, przez uczestnictwo we właściwościach przedmiotu, nazywam wtedy znak ikonem, albo po drugie, przez realny związek jego indywidualnej egzystencji z indywidualnym przedmiotem, nazywam wtedy znak wskaźnikiem, albo po trzecie, przez większą lub mniejszą pewność, że znak będzie interpretowany jako denotujący przedmiot w wyniku istniejącego nawyku, nazywam wtedy znak symbolem” [Buczyńska-Garewicz 1994: 63]. Taki podział jest bardzo ważny, ponieważ wskazuje na „różne powiązania znaków z ich wartością informacyjną. Przy indeksach było to powiązanie oparte na relacji przyczyna – skutek, przy ikonach na podobieństwie, a przy symbolach na konwencji” [Morciniec b.d.]. Jak podkreśla T. Milewski, symptomy „to zjawiska wywołane przez pewne przyczyny, które są

³ Do rodzinnych miejscowości zdecydowali się powrócić tylko nieliczni Łemkowie. Jak podaje Roman Reinfuss, w latach pięćdziesiątych do powiatu krośnieńskiego wróciło około 100 osób, które osiedliły się w Tylawie, Barwinku, Polanach i Zyndranowej [Reinfuss 1990: 132].

⁴ Do takiego ujęcia zainspirowała mnie praca Katarzyny Skowronek *Nazwy własne jako symptomy kultury (na przykładzie tytułów poradników autoterapeutycznych)* [2016].

⁵ Do mikrotoponimów zaliczam zarówno miana niewielkich obiektów zamieszkałych, jak i niezamieszkałych, o wąskim zasięgu komunikacyjnym, czyli nazwy części wsi, przysiółków i domostw, nazwy pól, łąk, lasów, polan, ścieżek, strug, mniejszych rzek, stawów, skał, głazów narzutowych itd. [por. np. EWojP 192; Lubaś 1963: 198; Zagórski 1984: 51; Rzetelska-Feleszko 1986: 56–57; Gałkowski 2012; Mrózek 2004: 65; Kornaszewski 1986: 10; Biolik 1994: 7; Myszka 2006: 40].

znakami jedynie dla odbiorcy wiążącego je z pewną treścią. Symptomy to znaki jednostronne” [Milewski 2004: 11]. Warto jeszcze dodać, że w logice symptom jest synonimem oznaki, tj. wszystkiego, co współwystępuje z jakimś stanem rzeczy i dzięki czemu – na podstawie łączącej ich więzi – można rozpoznać jego obecność [Ziemiński 1990: 10]. Interpretację, ujęcie mikrotoponimów jako symptomów pogranicza można w pewnym uproszczeniu zilustrować funkcjonowaniem tego terminu na gruncie medycyny, gdzie *symptom* oznacza ‘zjawisko poddające się ocenie lekarskiej i stanowiące podstawę do wnioskowania o czynnościach ustroju, jego narządów i tkanek’ [EPWN]. W sensie medycznym symptomami mogą być więc np. ból, podniesiona temperatura ciała, zmiany na skórze, które wskazują na zachodzące w organizmie człowieka pewne procesy chorobowe. Symptomy w ujęciu semiotycznym działają jak metonimie: są materialnymi manifestacjami jakiejś większej całości, o której z ich obecności można wnioskować. Są skutkiem jakiejś „większej” przyczyny. Symptom jest w tym ujęciu kategorią analizy kulturowej, wskaźnikiem/indeksesem kulturowym, który stwarza „okazję” do interpretacji. Jest rodzajem kodu, za pomocą którego kultura (podobnie jak ludzkie ciało) daje sygnał, że coś istotnego dzieje się w głębi, pod powierzchnią zjawisk [Skowronek 2016: 49–51]. Interpretacja mikrotoponimów jako symptomów pogranicza możliwa jest na poziomie funkcjonowania nazwy jako podtekstu, ale nie w odniesieniu do pojedynczej nazwy, lecz pewnego zbioru [por. Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 95]. Zgromadzone mikrotoponimy zostaną przedstawione w trzech grupach: jako symptomy pogranicza etniczno-językowego, religijnego i socjokulturowego.

Materiał onimiczny pochodzi z 21 wsi należących administracyjnie do gmin Jaśliśka, Dukla i Rymanów w powiecie krośnieńskim w województwie podkarpackim. Badaniami objęto zarówno miejscowości zamieszkałe (Jaśliśka, Posada Jaśliśka, Daliowa, Wola Niżna, Moszczaniec, Królik Polski, Zawadka Rymanowska, Tylawa, Barwinek, Zyndranowa), jak również obszary dawnych wsi łemkowskich wyludnione po drugiej wojnie światowej i ponownie niezasiedlone (Lipowiec, Czeremcha, Wola Wyżna, Rudawka Jaśliśka, Jasiel, Surowica, Polany Surowiczne, Darów, Szklary, Kamionka).

Podczas badań terenowych, kwerendy archiwalnej oraz na podstawie analizy różnych materiałów kartograficznych zgromadzono 1761 mikrotoponimów.

3.1. Symptomy pogranicza etniczno-językowego

Kilkusetletnie sąsiedztwo Polaków i Łemków znalazło odzwierciedlenie w języku, m.in. w licznych zapożyczeniach leksykalnych, ale szczególnie wyraźnie zaznaczyło się w warstwie nazewnictwa. Mimo że oba języki zachowały swoją odrębność, to ich długa koegzystencja spowodowała wzajemne przenikanie się, mieszanie się, powstanie onimów zawierających elementy polskie i łemkowskie, świadczące współcześnie o dawnym pograniczu.

3.1.1. Nazwy powstałe na bazach polskich i bazach łemkowskich

Dla terenów pogranicznych charakterystyczne jest występowanie mian należących do różnych systemów językowych. Współcześnie pod względem frekwencji nazw używanych przez mieszkańców badanych wsi przeważają formy polskie (co jest oczywiste ze względu na wysiedlenie Łemków), ale w przeszłości przeważały onimy łemkowskie. Symptomami dawnego pogranicza są liczne mikrotoponimy polskie i łemkowskie odnoszące się do różnych obiektów i reprezentujące wszystkie grupy semantyczno-motywacyjne wymieniane w literaturze onomastycznej, por. wybrane przykłady:

a) nazwy charakteryzujące:

– nazwy wzniesień i ich części: *Berdo* (por. łem. *berdo* ‘skała (np. w potoku)’ [JR 29], bojk. *berdo* 1. ‘obsuwisko górskie’, 2. ‘w ogóle stroma góra, przepaść’ [NGB 17]), *Górka*, *Bereh*, *Debra*, *Dybria*, *Hora*, *Horb* (por. łem. *horb* ‘góra’, *horbok* ‘pagórek’ [ZS II 30]), *Horbek*, *Bily Horbek*, *Kriwyj Horbek*, *Hirka Kaminna*, *Wierzchowina* (por. *wierzchowina* ‘najwyższa, nieco spłaszczona część góry lub wyżyny’ [SJP Dor.]), *Werchowyna*, *Wierzch* (*wierzch* ‘szczyt górski, wierch’ [SJP Dor.]), *Średni Werch* (por. łem. *werch* ‘szczyt góry’ [JR 139]), *Suchy Wirch*, *Szczob* (por. łem. *szczob* ‘wierchołek góry’ [ZS II 73]), *Plazyny* (por. łem. *plazyny* ‘płaszczyny’ [ZS II 57]), *Zwezło* (por. *zwezło* ‘stok góry, który się obsunął („zwiózł”) na dół’ [ZS II 84]), *Ubicz* (por. *ubicz* ‘bok góry’, ‘zbocze’ [ZS II 76]; *Ubocz* (łem. i bojk. *ubicz*) ‘zbocze, stok góry’ [NWDS 172]), *Wapno*, *Żbyry* (por. łem. *żbyr* ‘kamenista ziemia, której nie można głęboko zaorać’ [JR 154]), *Suchy Wirch*;

– nazwy wodne: *Bystry Potok*, *Poticzok*, *Sołotwina* (por. *słotwina* (ukr. *solotwyna*) ‘źródło słone lub kwaśne’, ‘słone bagno’, ‘potok o słonej (kwaśnej) wodzie’ [NWDS 151]), *Słotwina*, *Sucha Rika* (por. łem. *rika* ‘rzeka’, ‘potok’. Zdr. *riczka* – pol. ‘rzeczka’ [JR 162]), *Zimna Studzienka*, *Bołczaniec* (por. bojk. *bołvhanie* ‘wielkie kamienie’, por. rum. *bolovan* ‘blok skalny’ [NGH 33], *bołhanie* ‘wielkie kamienie’ [NGH 32]; por. także huc. *bowcz* ‘głębina w rzece, potoku’ [UTH 95]), *Kamienka*, *Wapenna*;

– nazwy lasów, pól, nieużytków: *Skalka*, *Kisiolsza* (por. ukr. *kysełycja* ‘kwaśne źródło’, ‘kwaśna łąka’, pol. *kisielica* ‘woda zawierająca kawas węglowy’, ‘szczawa’, w ukr. ‘rodzaj kisielu’ dial. ‘szlam, muł, grząskie błoto’ [NWDS 75]), *Jama*, *Równia*, *Kamińczyki*, *Kauna* (por. bojk. *kałnyj*, *kałnyj* ‘błotnisty’ [NGB 39]; por. ukr. *kałnyj* ‘mętny, błotnisty’ [NWDS 70]), *Koryniówka* (por. łem. *koriń* ‘korzeń’ [JR 69], łem. *koren* ‘korzeń’ [JH 112]), *Krzemieńce*, *Kremńanyca*, *Kupiny* (por. *kupinka* ‘kretowisko’ [JR 73]), *Lęgi*, *Łuh*, *Bila Hlyna* (por. łem. *hlyna* ‘gлина’ [JR 53], łem. *biłyj* ‘biały’ [JR 30]), *Czerwienica*, *Siwice*, *Siwina*, *Długie Łąki*, *Dothe Zahony* (por. łem. *zahin* ‘zagon’ [JR 147]), *Kut* (por. ukr. *kut* ‘kąt’ [NGH 188]), *Płatki*, *Serednia Debr*, *Szeroka Łąka*, *Berezynky* (łem. *bereza* ‘brzoza’, także ‘las brzozowy’; *berezyna* ‘las brzozowy’ [JR 29]), *Buki*, *Buckilczyk*, *Czemeryca* (łem.

czemerycia ‘roślina lecznicza, z jej korzeni robi się lekarstwo na bóle żołądka (kwitnie żółto, nie ma owocu)’ [JR 40]; ukr. *czemerycja* ‘ciemierzycza’ [NGH 144]), *Graby, Grabiki, Las Hrabyna* (por. ukr. *hrab* ‘grab’ [NGH 85]; *hrabnik* ‘las grabowy’ [ZS 30]), *Jasionowy Potok, Jasiennik, Jawornik, Jawirnyk, Jedlicznik, Jedlina, Malynniki* (por. pol. *maliniak*), *Mochna* (por. bojk. *mochnatyj* ‘pokryty mchem’ [NGB 44]; por. huc. *moch* ‘meh’ [Janów 2001: 128]), *Modrzyna, Paportyne* (por. *paporot* ‘paproć’ [ZS II 54; Janów 2001: 156]; *paportyna, paportina* ‘paproć’ [JR 95]); *Rokita, Rokyty Krywe* (por. łem. *rokyta* ‘gatunek wierzby’ [JR 112]; ukr. *rokyta*, pol. *rokita* ‘gatunek wierzby’ [NGH 146]; *rokita* rodzaj ‘wierzby’ [SE Brückner 461], *Smereki, Sosny, Wilchowa* (por. łem. *wilcha* ‘olcha’ [JH 33]), *Olszyny, Barwinki, Czaszcz* (por. ros. *czaszcza* ‘gąszcz’ [ZS II 16]), *Czereśnia, Jabłonka, Koprywiska, Koprziwiczna* (por. łem. *kopriwa* ‘pokrzywa’ [ZS 40]; por. *koprywa* ‘pokrzywa’ [JR 69]), *Astrjabec* (por. łem. *astrjab* ‘jastrząb’ [JH 12], ukr. *jastrib* ‘jastrząb’ [NWDS 67]), *Sobolec, Borsuczyny, Wilcza Jama, Wołcze Jamy*;

b) nazwy lokalizujące:

– nazwy wodne – *Dalni Potok, Dalnyj Potik, Pierwsza Rzeka, Potok Przedni, Potok Zadni, Zapadni, Młynówka*;

– nazwy lasów, pól, nieużytków, gór: *Pid Bukom, Pid Jablinką, Pod Lasem, Pod Kamieniem, Pod Bieszczadem, Pod Bukami, Midzi Debrami, Midziternie, Medzirczne, Między Potokami, Tretia Łuka, Drugi Wierch*.

c) nazwy kulturowe:

– nazwy wzniesień: *Dział, Dił, Łazowa Góra* (por. ap. *laz*), *Patryja* (*patrija, patryja* ‘wieża trinaugulacyjna lub widokowa’ [ZS II 55]);

– nazwy lasów, pól, nieużytków: *Zrąb, Zrub, Czerteż* (por. łem. *czerteż* ‘obszar wykarczowany’ [ZS II 17]), *Czerteżyna* (por. *czerteżyna* ‘drzewo odarte z kory’ [NGH 34]), *Czereniny* (por. bojk. *czerenyna* ‘spalony zrąb pod uprawę pola’ [NGB 19]), *Latowiska* (por. ukr. *litowyszcz* ‘miejsce w lesie, w którym przebywa bydło’ [NWDS 89]), *Łaz, Pasika* (por. łem. *pasika* ‘zrąb, miejsce, gdzie wyrąbano las pod uprawę’ [JR 163]), *Pastwisko, Potasznia, Ławeczki, Parkany, Ogrody, Hriady, Husakówka* (por. łem. *hus* ‘gęś’ [JR 58]), *Koziniec, Lniska, Łoneczki, Łuczyska, Łuczysko, Pasterniki, Pastiwnyk, Paświsko, Perelohy* (por. łem. *perelih* ‘ugór’ [JR 98]), *Przegrody, Stawiska, Worotca* (por. łem. *worotcia, woritcia* ‘małe wrota’ [ZS II 80]), *Zahorody*.

Osobno należy wymienić nazwy pochodzenia rumuńskiego, chociaż rozpozszechniane za pomocą medium łemkowskiego, np. *Syhty* (por. bojk. *syhtla* ‘las jodłowy gęsty’, z rum. *sîhla* ‘gęsty wysoki las’ [NGB 31], ukr. *syhtla* ‘gęsty las iglasty’ (w nazwach w całych Karpatach) [NWDS 162]), *Hruń* (huc. *gruń* 1. ‘wzgórze, pagórek’, 2. ‘grzbiet, szczyt góry’ [NGH 37–38], por. pol. *grań* ‘nagi skalisty grzbiet góry’, ‘ostra krawędź (niekoniecznie góry)’ [SE Sławski I 340]), *Prełuka* (por. *prehuka* ‘łąka, polanka wśród lasów’; *preluka* ‘sianożęć, łąka’, ‘polanka pośród lasów’, z rum. *preluca* ‘polana, łąka w lesie’ [NGH 45], *Kamarka* (łem. *komarnyk*, czyli bojk. ‘serownia’, z rum. *komarnic* ‘serownia’ [NGB 107], por. ukr. *komarnyk*

‘szałas pasterski’ (rum. *comarnic*) [NGH 157]), *Magura* (por. bojk. *magura* ‘wysoka, odosobniona góra’, z rum. *magura* ‘góra’ [ZS II 46]; huc. *magura* ‘wysoka góra’, z rum. *măgura* ‘odosobniona mała góra’; ‘wysoka góra’ [NGH 42].

3.1.2 Substytyuty i hybrydy polsko-łemkowskie

Obszary pograniczne charakteryzuje również zjawisko dostosowywania toponimów innojęzycznych do rodzimych wzorców nazewniczych [por. Wysoczański 2006: 319]. W adaptacji do polskiego systemu językowego (nazewniczego) nazw łemkowskich wydziela się elementy fonetyczne, morfologiczne i leksykalne. Jednak, jak podkreśla Janusz Rieger, „rozdzielenie to należy traktować z dystansem. Często można mieć wątpliwości, czy chodzi o różnice fonetyczne, czy zapożyczenia leksykalne (związane z rozwojem jakiejś głoski czy grupy głosek): tak samo zapożyczano nazwy *Berehy*, *Wołosate*, *Smerek*, *Dolżyca* jak *Bahnowate*, *Stuposiany*, *Kalnica*. Granica pomiędzy elementami «fonetycznymi» i «leksykalnymi» jest tu płynna, prawdopodobnie przebiega ona w sferze adaptacji, w zależności od tego, jakie elementy łatwiej, a jakie trudniej poddają się substytucji” [Rieger 1993: 251]. W badanym materiale skutek interferencji można obserwować głównie na poziomie substytucji leksykalnej, morfologicznej (rzadko fonetycznej), występujących m.in. w różnego rodzaju formach o charakterze hybrydalnym, czyli nazw pojedynczych albo komponowanych, które zawierają co najmniej jeden element rodzimy i jeden element obcy (łemkowski) [por. Witalisz 2016; Zabawa 2019]. W zgromadzonym materiale można wyróżnić następujące przykłady wzajemnego oddziaływania na siebie polszczyzny i łemkowszczyzny:

a) substytyuty leksykalne – nazwom łemkowskim odpowiadają substytyuty polskie, por. np. *Mutnyk* – *Mętnik* (por. por. łem. *mutnyk* ‘mętny potok’ [NWDS 108]), *Welykyj Bystryj* – *Wielki Bystry*, *Potik Wilchowy* – *Potok Olchowy*, *Dalnyj Potik* – *Dalni Potok* (por. *dalny* ‘potok płynący przez dalej od wsi położone pole’ [NWDS 41]), *Matysiłskij Potik* – *Matysów*, *Dił* – *Dział*, *Hromadzki Lis* – *Las Gromadzki*, *Markił Łaz* – *Marków Łaz*, *Hryckił Łaz* – *Hrycyków Łaz*, *Bahnyste* – *Bagniste*, *Jawirnyk* – *Jawornik* (por. *jawirnyk*, *jaworyna* ‘las jaworowy’ [NGB 23]), *Korołyckij Lis* – *Królicki Las* (por. nazwę miejscowości Królik Polski, Królik Wołoski), *Kociaczij Zamek* – *Koci Zamek*, *Synyj Bereh* – *Siny Brzeg*;

b) hybrydy polsko-łemkowskie obejmujące nazwy, w których:

- do łemkowskich podstaw dodane zostały polskie sufiksy (-*ówka*, -*ównia*). Proces ten występuje głównie w odniesieniu do nazw części wsi i domostw utworzonych od łemkowskich antroponimów: *Burdasziwnia* – *Burdaszównia* (por. *Burdasz*), *Wariankiwnia* – *Wariankównia* (por. *Warianka*), *Kopczywnia* – *Kopczównia* (por. *Kopcza*), *Hackiwnia* – *Hackównia* (por. *Hacko*), *Maciwnia* – *Macównia* (por. *Mac*), *Sztyfuriwnia* – *Sztyfurównia* (por. *Sztyfura*);

- do polskich podstaw dodany został sufix łemkowski *-yj*, np. *Pusty Łazok – Pustyj Łazok* (łem. *porožnij* [Domaradz 2002: 89]), *Zimny Potok – Zimnyj Potok* (ukr. *studenyj* ‘zimny, chłodny’ [NGH 79]);

c) nazwy komponowane zawierające jedną formę polską i jedną łemkowską. Warto zaznaczyć, że substytucja dotyczy częściej członów odróżniających, rzadziej utożsamiających, por. np. nazwy strumieni *Hryškił Potok, Krótki Poticzok* (por. łem. *potik* ‘potok’, zdr. *poticzok* [JR 105], ukr. *kurtyj* ‘krótki’ [NGH 135], *Czerwony Horbok Jaślińska Put* (por. łem. *put* ‘droga’ [JH 186]), *Szklarski Dił*;

d) zmiany w zakresie fonetyki:

- wymowa frykatywnej głoski *ř* w postaci *rž* lub *rš* (taka realizacja jest charakterystyczna dla współczesnych gwar Jaślik i okolicznych miejscowości), por. np. *Jawornik – Ĺavoržnik, Ĺavornik, Wierzchgóra – V'ĩ yršxgůra, Wierzchowina – V'ĩ yršxůvina, V'ĩ yšxůvina, Pod Wierzchowiną – Půd V'ĩ yršxůvńm*;
- zastępowanie ukraińskiego (łemkowskiego) *y* przez *i* [por. Rieger 1993: 251], np. *Kamfyniarka – Kmafiniarka, Kytowiec – Kitowiec*;
- redukcja samogłosek nieakcentowanych, np. *Dů Vůlańskij Dručji, Na Důlińe*.

Występowanie substytutów, hybryd polsko-łemkowskich świadczy o wzajemnym oddziaływaniu na siebie polszczyzny i łemkowszczyzny. Wpływy te wynikają ze specyficznej koegzystencji językowo-kulturowej, głównie kontaktów osobistych, ale także formalnych, związanych np. z rozpatrywaniem spraw urzędowych. Polonizacja czy ukrainizacja mogła być zamierzona, ale mogła też polegać na użyciu jednego spośród kilku funkcjonujących w gwarze wariantów [Czopek 1988: 133]. Wybór jednej z kilku form uzależniony był od sytuacji komunikacyjnej, w której dany mikrotoponim miał być użyty.

3.2. Symptomy pogranicza religijnego

Beskid Niski to również obszar, na którym sąsiadowały dwa wyznania religijne – rzymskokatolickie oraz greckokatolickie. I choć współcześnie jest to obszar jednolity pod tym względem, to w systemach mikrotoponimicznych badanych wsi przetrwało wiele nazw – symptomów dawnego sąsiedztwa dwóch obrządków. Najczęściej są to onimy o charakterze dzierzawczym odnoszące się do pól, lasów, wzgórz, por. nazwy związane z:

- wyznaniem greckokatolickim: *Na Popadyńi, Popadina* (por. łem. *popadia* ‘żona księdza’ [JR 59]; por. huc. *popadia* ‘żona księdza greckokatolickiego lub prawosławnego’ [Janów 2001: 176]; *popadina* ‘własność popadii (żony popa)’ [ZS II 59]), *Popił Lis, Popiwska Hora, Popiwski Potok, Popiwszczyzna* (por. łem. *popiwszczyzna* ‘księżę pole’ [JR 104]), *Popostwo, Popińska Dołyna, Popowa Hora, Popowe Czolo* (por. *czolo* ‘wyniesienie, wzniesienie’ [Mrózek 1998: 236]), *Popowe Perelohy* (por. łem. *perelih* ‘ugór’ [JR 98]; łem. *pereloh*

‘w lesie, nigdy (?) nie orane’ [JR 98]), *Popów Łazek, Popówka, Klebański Łaz, Klebański Potok, Za Cerkwią, Cirkwiwny Łas, Łany Cerkiewne, Nad Cerkwią, Rystwo* (por. łem. *Roždestwo, Riztwo* ‘Boże Narodzenie’ [JR 113], *Do Diaczka* (por. łem. *djak* ‘pomocnik księdza w cerkwi, czytający Apostoł’ [JH 68]);

- z wyznaniem rzymskokatolickim: *Łaz Kościelny, Łąka Kościelna, Wygon Kościelny, Księża Kamarka, Księża Łąka, Księża Studnia, Za Kościołem, Zakonnickie, Zakonnicki Potok, Wikarówka, Boża Męka, Pod Świętym Janem, Koło Krzyża, Święta Woda, U Jana, Organistówka*. Warto spośród nich wyodrębnić mikrotoponimy pochodzące z okresu, kiedy część badanego obszaru była prywatną własnością biskupów przemyskich: *Łan Biskupi, Łany Biskupie, Biskupie Łąki, Biskupij Lis, Buczki Biskupie*.

Do symptomów pogranicza religijnego można również zaliczyć inne mikrotoponimy polskie i łemkowskie, tożsamość etniczna na badanym obszarze wiązała się bowiem z tożsamością religijną – Łemkowie byli wyznania greckokatolickiego albo prawosławnego, Polacy natomiast rzymskokatolickiego.

3.3. Symptomy pogranicza socjokulturowego

Symptomy pogranicza socjokulturowego odnoszą się głównie do przeobrażeń dotyczących struktury etnicznej badanego obszaru oraz zmian, jakie zaszły w przestrzeni nazewniczej, krajobrazie Beskidu Niskiego po przesiedleniu ludności łemkowskiej. Wiele mikrotoponimów stanowi onimiczne znaki ponownych akcji osiedleńczych. W zależności od zakresu i charakteru zmian można podzielić je na trzy podstawowe grupy.

3.3.1. Nazwy funkcjonujące w miejscowościach, z których wysiedlono Łemków i ponownie je zasiedlono przez ludność pochodzącą przeważnie z innych stron Polski. Doskonały przykład takich przeobrażeń stanowi Moszczaniec – dawniej wieś łemkowska, dzisiaj popegeerowska osada. W latach pięćdziesiątych XX wieku w miejscu chyży łemkowskich powstały budynki Państwowego Gospodarstwa Rolnego – obory, magazyny, warsztaty oraz osiedle pracownicze składające się z niewielkich bloków mieszkalnych wraz z całą infrastrukturą komunalną. Po pewnym czasie nowi mieszkańcy Moszczańca, nie mając kontaktu z przesiedloną ludnością łemkowską, stworzyli własny system nazewniczy ułatwiający im poruszanie się w przestrzeni osady. Z badaną miejscowością związane są więc zespoły mikrotoponimów: dawny (wykreowany przez Łemków) i współczesny.

Nazwy łemkowskie odnosiły się w większości do różnych obiektów położonych wokół wsi: gór, np. *Wysoka Kiczura, Hruń, Kiczera, Kiczera Długa, Pańska Hora, Popielak* (także las), *Srybny Dział, Haburne*; potoków: *Cerkowny, Dyryków, Łupewnik, Moszczaniec, Moszczanski Mętnik, Pański, Spawianczyn, Rokitowiec*;

lasów: *Berezyny, Iryska, Jedlina, Mutnik, Pod Ostyska, Riczki*; pól: *Medzipotoki, Mutniki, Pańskie, Popiwskie, Łazy, Srebinki*; innych obiektów: *Jama, Bukowa Dołyna*. Tylko jeden mikrotoponim – *Hydziówka* (domostwo) – związany był z obszarem zabudowanym.

Miana występujące dzisiaj w Moszczańcu są efektem funkcjonalnego (uwzględniającego obiekty mieszkalne, gospodarcze, usługowe), a także zawodowego (praca w pegeerze albo w zakładzie karnym) przyswajania przestrzeni [por. Jałowiecki 1991: 191–195], wiążą się głównie z aktywnością mieszkańców w granicach obszaru zabudowanego albo w najbliższym jego sąsiedztwie, por. nazwy: *Komórki, Na Hydroformi, Na Oczyszczalni, Na Pegerze, Na Przedszkolu, Na Zakład, Sześciorak, Pegerowskie, Klawiszowskie*. Mikrotoponimy wyznaczają więc kierunki, określają położenie obiektów ważnych dla funkcjonowania społeczności danej wsi. Tylko dwa onimy nawiązują do przeszłości osady: *Cmentarz* (część osiedla, gdzie znajduje się cmentarz łemkowski) oraz *Sad* (miejsce po dawnym sadzie łemkowskim). Występowanie nowych nazw ogranicza się głównie do zabudowanego osiedla albo jego najbliższego otoczenia, nie dotyczy pól, obiektów znajdujących się dalej od granic osady – wyjątki stanowią miana *Gajówka, Jasielska Droga*.

Oba systemy nie mają elementów wspólnych, różnią się zasięgiem terytorialnym, motywacjami nazewniczymi, funkcjonalnym i zawodowym postrzeganiem przestrzeni. Różnice te są spowodowane sposobem zagospodarowania obszaru, zmianą charakteru miejscowości oraz modelu funkcjonowania rolnictwa – dawne niewielkie rodzinne gospodarstwa zastąpiono po wojnie jednym kilkusethektarowym państwowym gospodarstwem, co wpłynęło na aktywność mieszkańców i zakres opanowania obszaru wokół osady. Zilustrować to można przykładem dotyczącym przyswojenia przestrzeni miasta np. przez rzemieślnika mającego swój warsztat obok mieszkania, i taksówkarza, dla którego obszarem pracy jest całe miasto [por. Jałowiecki 1991: 195]. Pola rozrzucone wokół wsi wymuszały niejako na dawnych mieszkańcach znajomość topografii i orientację w przestrzeni. Większość mieszkańców nowej osady wykonywała prace na obszarze zabudowanym, stąd różnice w liczbie nazw i ich motywacji – wśród starszych mikrotoponimów przeważają miana topograficzne, wśród młodszych kulturowe.

3.3.2. Nazwy występujące w miejscowościach zamieszkałych pierwotnie przez ludność łemkowską, a po jej wysiedleniu przez polskich osadników pochodzących z sąsiednich wsi. Dla mikrotoponimii takich osad charakterystyczne jest występowanie trzech warstw nazewniczych, które tworzą: a) miana utworzone przez nowych mieszkańców wsi, b) miana występujące tylko w dawnej społeczności łemkowskiej, c) miana wspólne dla obu społeczności, zostały bowiem przejęte (na podstawie kontaktów, relacji sąsiedzkich) przez nowych mieszkańców od Łemków. Funkcjonowanie i powstawanie wymienionych warstw można przedstawić na przykładzie mikrotoponimii Zawadki Rymanowskiej. We wsi zachowała się część dawnej zabu-

dowy, a nowi mieszkańcy – pochodzący m.in. z pobliskich miejscowości Lubatowa i Jasionka – przejęli część nazw funkcjonujących w społeczności łemkowskiej, od niektórych tworząc substytuty w języku polskim, por. *Frycziwka, Las Gromadzki (Hromadzkij Lis), Morskie Oko, Piotruś, Potok Tereściański, Wołowa, Złota Bania, Ługi, Biały Potok, Słotwice*. Ciekawą grupę stanowią nazwy (ojkonimy i anojkonimy) utworzone przez nowych mieszkańców Zawadki Rymanowskiej. Wśród mian obiektów zamieszkałych przeważają nazwy domostw, które upamiętniają dawnych właścicieli gospodarstw, por. *Do Celaka, Do Kawočki, Do Kiceja, Do Mitra, Do Petynka* (konstrukcje te pierwotnie mogły być nieco dłuższe, wskazywały bowiem „drogę do Celaka”, „drogę do Kawočki” itd. Wymienione nazwy stanowią więc ciekawe przykłady form zredukowanych o człon „droga”), *Galajdówka, Gonosówka*. Onimy z drugiej grupy odnoszą się do pól, niewielkich wzniesień, części lasów, por. np. *Borówkowa Góra, Czerwona Górka, Potoki, Pasięka, Trzy Purolki, Buki, Pod Bukami, Równie, Zapadlika, Kopiec*. Według źródeł miana te nie występowały przed drugą wojną światową, stanowią więc symptomy ponownego procesu nominacyjnego, przebiegającego w nowym kontekście nazewniczym, na który duży wpływ ma lokalizacja w przestrzeni; typ aktywności; uczestnicy; cele, plany, intencje, wiedza użytkowników [por. Cieślakowa 2010]. Nazwy te są wyrazem uporządkowania przestrzeni według potrzeb nowej mikrospołeczności. Największą grupę stanowią jednak miana, które funkcjonowały dawniej tylko wśród Łemków (część z nich przetrwała w formie spolonizowanej), odnoszące się do obiektów leżących dalej od granicy między Lubatową a Zawadką Rymanowską, czyli w strefie znajdującej się poza obszarem kontaktów międzysąsiedzkich, por. nazwy: *Bołczaniec, Czeremszana Dolina, Debry, Dralów Bereh, Horbek, Bereh, Jawornik, Kamieniec, Kiczera, Kiczurka, Liszna, Liszny, Łany Cerkiewne, Młaka, Oblinka, Oboci, Płazyny, Podpietrus, Rozputie, Ruskie Smreki, Słotwina, Szczob, Wapnisko, Watuliwka, Zakamieniec, Zdziar*.

3.3.3. Mikrotoponimy występujące na obszarze wsi, w których przestrzeń była współdzielona przez ludność polską i łemkowską, a wysiedlenia dotknęły tylko Rusinów. Taką miejscowością jest Posada Jaśliska, w której do lat czterdziestych XX wieku ludność polskiego i łemkowskiego pochodzenia mieszkała obok siebie. Przestrzeń (obszar zabudowany, pola, lasy) była więc współdzielona przez dwie grupy etniczne, co znalazło odzwierciedlenie również w mikrotoponimii. Ze względu na bliskie sąsiedztwo dobrze zachowały się mikrotoponimy powstałe na gruncie zarówno języka polskiego, jak i łemkowskiego (powstawały także formy mieszane), np. *Krywostaje, Czerteż, Debrze, Horbek, Brzeżki, Bucznik, Górka, Kozacki Potok, Łoneczki, Olszyny, Pod Lasem, Przedgórze, Przygnoje, Debra/Debria, Koziniec (Kozinec), Krzemieńce (Kremnancy), Księżę Buczki (Księżę Bućki), Łuh, Kamfyniarka (Kamfyniarka), Skarżonki (Skarżinky), Wierzchgóra (Wierrzchgóra), Horyszniańska Droga, Horyszniańskie Pole*.

Zakończenie

Zgromadzone podczas badań mikrotoponimy pozwalają na ich interpretację jako symptomów dawnego pogranicza. Mimo że współcześnie język, kultura, struktura etniczna badanego obszaru nie odzwierciedlają już stanu przedwojennego, to zachowane mikrotoponimy są onimicznymi znakami dawnej różnorodności kulturowej, na którą składał się wielopokoleniowy dorobek głównie Łemków i Polaków, w mniejszym stopniu także Żydów i Romów. Nawarstwiający się przez wieki mikrotoponimy (najstarsze pochodzą z XIV, a najmłodsze z XXI wieku) są obecnie symptomami różnych fal osadniczych (np. kolonizacji wołoskiej, por. nazwy *Lespedar*, *Dziurdź*, *Młaka*, kolonizacji niemieckiej – *Morbach*) i akcji przesiedleńczych. Dostarczają wiedzy o dawnych i współczesnych mieszkańcach wsi beskidzkich, ich zróżnicowaniu etnicznym, stosunkach własnościowych, prowadzonej działalności rolniczej i pozarolniczej, ważnych dla nich wydarzeniach. Choć większość zebranych mikrotoponimów dla obecnych mieszkańców badanego obszaru pod względem motywacji nazewniczej jest już niejasna, to w kontekście badań naukowych stają się one bardzo wyraźnymi symptomami dawnego pogranicza etniczno-językowego, religijnego oraz zmian społeczno-kulturowych.

Rozwiązanie skrótów

Słowniki i opracowania naukowe

- EPWN – *Encyklopedia PWN* (online: <https://encyklopedia.pwn.pl>).
- EWoJP – *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1978.
- JH – J. Horoszczak, *Pierwszy słownik lemkowski-polski*, Legnica 1993.
- JR – J. Rieger, *Słownictwo i nazewnictwo lemkowski*, Warszawa 1995.
- NGB – J. Rudnicki, *Nazwy geograficzne Bojkowszczyzny*, Lwów 1939.
- NGH – S. Hrabec, *Nazwy geograficzne Huculszczyzny*, „Prace Onomastyczne”, nr 2, Kraków 1950.
- NWDS – J. Rieger, *Nazwy wodne dorzecza Sanu*, Wrocław 1969.
- SE Brückner – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993.
- SE Sławski – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982.
- SJP Dor. – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski> <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista>
- UTH – M. Jurkowski, *Ukraińska terminologia hydrograficzna*, „Monografie Sławistyczne” 22, Wrocław 1971.
- ZS II – Z. Stieber, *Toponomastyka Łemkowszczyzny*, cz. II: *Nazwy terenowe*, Łódź 1949.

Inne

- bojk. – bojkowski
 huc. – huculski
 łem. – łemkowski
 ros. – rosyjski
 rum. – rumuński
 ukr. – ukraiński

Bibliografia

- Babiński G., 1997, *Pogranicze polsko-ukraińskie. Etniczność, zróżnicowanie religijne, tożsamość*, Kraków.
- Barwiński M., 1999, *Współczesna tożsamość etniczna i kulturowa Łemków na obszarze Lemkowszczyzny – uwarunkowania i konsekwencje*, „Acta Universitatis Lodzianis, Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2, s. 53–69.
- Biolik M., 1994, *Mikrotoponimia byłego powiatu ostródzkiego*, Olsztyn.
- Buczyńska-Garewicz H., 1994, *Semiotyka Peirce’a*, Warszawa.
- Cieślíkowa A., 2010, *Nazwy własne w kontekście społecznym w pracach Marii Malec i Kazimierza Rymuta* [w:] *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, red. R. Łobodzińska, Łask, s. 13–22.
- Czopek B., 1988, *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, Wrocław.
- Duć-Fajfer H., 2018, *Zasady latynizacji alfabetu lemковского*, <http://ksng.gugik.gov.pl/pliki/latynizacja/lemkowski.pdf> [dostęp: 12.11.2021].
- Fałowski A., Hojsak W., 2020, *Lemkowskie etymologie*, Kraków.
- Fontański H., 2014, *Studia nad składnią lemkową*, Katowice.
- Gałkowski A., 2012, *Terminologia onomastyczna*, <https://onomastyka.uni.lodz.pl/strona-glowna/terminologia-polska> [dostęp: 12.11.2021].
- Jałowicki B., 1991, *Człowiek i przestrzeń* [w:] *Socjologia. Problemy podstawowe*, red. Z. Krawczyk, W. Morawski, Warszawa, s. 194–198.
- Janów J., 2001, *Słownik huculski*, Kraków.
- Kłoskowska A., 1996, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa.
- Kornaszewski M., 1986, *W sprawie klasyfikacji nazw terenowych. Uwagi i propozycje*, „Onomastica”, XXX, s. 5–15.
- Kurdyła T., 2011, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.
- Lubaś W., 1963, *Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego*, cz. 1, „Onomastica”, VIII, s. 195–236.
- Lubaś W., 1964, *Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego*, cz. 2, „Onomastica”, IX, s. 123–163.
- Machaj I., 2000, *Pogranicze* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, red. H. Domański i in., Warszawa, s. 125–128.
- Milewski T., 2004, *Językoznawstwo*, Warszawa.
- Misiak M., 2015, *Językowy obraz DOMU w etnolekcie lemkowym. Analiza danych słownikowych*, „Slavistica Vilnensis”, 60, s. 61–73.
- Morcinić N., b.d., *Znak językowy wśród innych znaków*, www.morcinić.eu/26,znak_jezykowy_wsrod_innych_rodzajow_znaku [dostęp: 5.05.2021].
- Mrózek R., 1998, *Nazwy terenowe* [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 231–257.
- Mrózek R., 2004, *Nazwy geograficzne w zróżnicowaniu motywacyjno-funkcjonalnym* [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 65–87.
- Myszka A., 2006, *Toponimia powiatu strzyżowskiego*, Rzeszów.
- Niedźwiecka-Iwańczak I., 2020, *Pogranicze* [w:] *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, red. E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, Z. Kurcz, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak, Warszawa, s. 283–294.

- Pelcowa H., 2019, *Pogranicze językowe i kulturowe polsko-wschodniosłowiańskie w obliczu tendencji globalizacyjnych (na materiale gwar Lubelszczyzny)*, „Rozprawy Komisji Językowej LTN”, t. LXVII, s. 263–275.
- Reinfuss R., 1990, *Śladami Łemków*, Warszawa.
- Rieger J., 1993, *Elementy ukraińskie w toponimii polskiej i w toponimii Polski*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Linguistica” 27, s. 247–253.
- Rieger J., 1995, *Słownictwo i nazewnictwo lemkowski*, Warszawa.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2013, *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*, Poznań.
- Rzetelska-Feleszko E., 1986, *Pomorze Zachodnie*, Warszawa.
- Skowronek K., 2016, *Nazwy własne jako symptomy kultury (na przykładzie tytułów poradników autoterapeutycznych)*, „Onomastica”, LX, s. 47–67.
- Stieber Z., 1982, *Dialekt Łemków. Fonetyka i fonologia*, Wrocław.
- Witalisz A., 2016, *Rozporekgate a oscypekgate, biznesowy a casualowy: angielsko-polskie hybrydy we współczesnej polszczyźnie*, „Język Polski”, z. 4, s. 65–74.
- Wysoczański W., 2006, *Odniesienia międzyjęzykowe w świetle nazw miejscowych pogranicza polsko-ruskiego*, „Acta Polono-Ruthenica”, XI, s. 307–329.
- Zabawa M., 2019, *Cybermycha, full wersja, poboczny boss: angielskie półkalki i konstrukcje hybrydalne w potocznej polszczyźnie użytkowników komputerów*, „Język Polski”, z. 4, s. 30–44.
- Zagórski Z., 1984, *O podziałach nazw terenowych*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Prace Językoznawcze” X, s. 51–56.
- Ziemiński 1990, *Logika praktyczna*, Warszawa.

MICROTOPYNOMS OF BESKID NISKI AS SYMPTOMS OF BORDERLAND

Summary

This paper describes the microtoponyms of the south-eastern part of the Beskid Niski region, which before World War II was inhabited mainly by Lemkos and Poles. In spite of the fact that the examined area lies on the border of Poland and Slovakia, in this paper it is treated as an internal borderland, mainly between a nation (Poles) and an ethnic community that is not a nation (Lemkos). The microtoponyms collected during the research are interpreted as linguistic signs revealing phenomena and processes connected with the coexistence of groups of people who differ in language, culture and religion. In this paper selected issues concerning microtoponyms as symptoms of ethno-linguistic, religious and socio-cultural borderlands are discussed successively.

Key words: microtoponym, borderland, symptom

Katarzyna Węgorowska

Pracownia Języka i Kultury Ludowej
Uniwersytetu Zielonogórskiego
ORCID: 0000-0001-5851-706X

**MALOWANA, GLAZUROWANA, POLEWANA, SIWA...
JĘZYKOWE I ESTETYCZNO-ARTYSTYCZNE
WYRÓŻNIKI OZDOBNEJ CERAMIKI
RZESZOWSKIEJ (NA PODSTAWIE WYBRANYCH
ETNOGRAFICZNYCH OPRACOWAŃ
POPULARNONAUKOWYCH)**

Garniec dobrze wypalony lepiej trwa niż namoczony.
(przysłowie polskie)

Garncarz pija wodę z wyszczerbionego dzbana.
(przysłowie perskie)¹

Pani Profesor Barbarze Greszczuk

Gdy pochylamy się nad dawnymi i współczesnymi próbami dookreśleń *sztuki ludowej*, to dostrzegamy w nich podobne, zbliżone, ale nie identyczne, dopełniające się refleksje, z których wynika, że

upośledzona przez wiele wieków wieś, odizolowana od dóbr kultury ogólnej, wytwarzała swoją własną kulturę. Jej wyrazem, a zarazem budulcem była sztuka ludowa. Ona towarzyszyła człowiekowi od kolebki aż do grobu, ona otaczała go, wyciskając swe piętno nawet na pejzażu. Siłą tej kultury była zbiorowość i szacunek dla tradycji. [...] Sztuka ludowa, wierna tradycji, zmieniała się powoli. Jej ewolucja jest niewspółmierna z tempem życia społeczeństwa. Ucieleśniona w tej sztuce wyobrażenia twórców przetrwała wiele pokoleń, a dzięki umiłowaniu przez nich własnych form wyrazu, najbliższych poszczególnym grupom regionalnym, sztuka ta zachowuje swą odrębność. Trwałość zasad estetycznych, tak charakterystyczna dla ludowego rękodzieła, wynikała też z szacunku dla materiału (surowca), narzędzia i techniki wykonania. [...] Wynika to nie tylko

¹ D. Masłowska, W. Masłowski, *Przysłowia polskie i obce od A do Z*, Warszawa 2003, s. 104–105.

z upodobań, ale – przede wszystkim – z charakteru produkcji, z cech [...] np. garncarskiego toczka. [...] Wszędzie dostrzeżemy szacunek dla funkcji przedmiotu; ozdoby wzmacniały jego trwałość, zwiększały wartość estetyczną, ale punktem wyjścia była użyteczność przedmiotu, naczynia, sprzętu. Wpojone zasady kształtowania ornamentów oparte na takich podstawowych wartościach, jak rytm, symetria, proporcje – występują zarówno w formach zabytkowych, jak i powstających współcześnie [Więckowski 1987: 9–14].

To sztuka społeczeństw wiejskich, przez nie tworzona lub dla nich przeznaczona. Sztuka ludowa stanowi odrębny nurt w sztukach narodowych, powstała zarówno z potrzeb materialnych, jak i duchowych, istotną rolę w jej rozwoju odegrała także chęć pokazania odrębności regionalnych. Jedną z najważniejszych cech sztuki ludowej jest przywiązanie do tradycji, które znalazło odbicie m.in. w kontynuowaniu przyjętych schematów ikonograficznych i stosowaniu wypracowanych technik. Forma dzieł sztuki ludowej jest uzależniona od funkcji użytkowych, związanych z działaniami życia codziennego, religijnego czy obrzędów [Słownik wiedzy o kulturze 2006: 330–331].

Sztuka ludowa zaspokajała niegdyś emocjonalne i estetyczne potrzeby mieszkańców dawnej polskiej wsi. Mimo swej różnorodności, w sposób zasadniczy mieściła się w dwóch dziedzinach: sztuce przedstawiającej i zdobnictwie [Mironiuk Nikolska 2010: 5].

W ów estetyczno-artystyczny – *zdobniczy*, ‘tu: charakterystyczny dla sztuki ludowej sposób zdobienia, ornamentowania, dekorowania, upiększania przedmiotów użytkowych’², wymiar rodzimego ludowego rękodzieła wpisuje się zasygnalizowane powyżej *garncarstwo*, ‘rzemiosło i technika wyrabiania naczyń glinianych, przede wszystkim do użytku codziennego’ oraz wyrosła z niego *ceramika*, ‘wypalane gliniane wyroby użytkowe i dekoracyjne, uformowane i zdobione w sposób artystyczny; także rzemiosło trudniące się ich wytwarzaniem’ <gr. *kéramos* ‘gлина’, *kerameikós* ‘garncarski’>, dwie tradycyjne dziedziny, które jako jedne z najstarszych manualno-intelektualnych umiejętności człowieka przetrwały w formie ludowej twórczości artystycznej³ [por. Piszczkiewicz 2011: 30].

Umiejętności te, znane na ziemiach polskich od ponad tysiąclecia, należące do dawnych, najliczniej reprezentowanych rzemiosł o tradycjach cechowych, stanowiąc głównie zajęcia mężczyzn [por. Skuza 2006: 110; Więckowski 1987: 114; Mironiuk Nikolska 2010: 206], uznawane za spuściznę różnych tradycji ceramicznych, utrwalające „w swoich wyrobach elementy obce i rodzime, prastare, sięgające neolitu, i późniejsze, pochodzące z dorobku produkcyjnego rzemiosła cechowego i manufaktur ceramicznych, i które w ciągu wieków dostosowały się do gustów i potrzeb wiejskiego odbiorcy” [Skuza 2006: 113], pielęgnowane są zwłaszcza w regionach kraju zasobnych w *glinę*,

² Definicje leksemów interpretowanych w szkicu zostały ustalone i zmodyfikowane na podstawie słowników oraz specjalistycznych opracowań wymienionych w *Bibliografii* zamieszczonej na końcu publikacji.

³ „Gliniane garnki, dwojaki, przedmioty, zabawki, ozdoby czy tkackie przęśliki towarzyszyły mieszkańcom zagrody wiejskiej od bardzo dawna” – Z.A. Skuza, *Ginące zawody w Polsce*, Warszawa 2006, s. 110.

główny surowiec garncarski wymieszany ze wzmacniającymi konstrukcję naczyń piaskiem i tłucznem; pospolitą w Polsce skałą osadową powstałą w okresie czwartorzędu, wchodzącą w skład gleb ciężkich. Składa się głównie z minerałów ilastych, kwarcu i skalenia, substancji organicznych oraz spajających substancji koloidalnych. Jej barwa, od żółtej poprzez czerwoną do brązowej, czasami szara, zależy od ilości zawartych w niej tlenków żelaza i magnezu oraz stopnia ich utleniania. Przeznaczona do toczenia musiała i musi być jednorodna, bez grudek i zanieczyszczeń⁴ [por. Skuza 2006: 114].

Przedmiotu, a tym samym celu, niniejszych rozważań nie stanowią jednak językowe wyróżniki rodzimego garncarstwa ludowego w ogóle. Są nimi natomiast lingwokulturologiczno-artystyczne uwagi o *ozdobnej*, ‘upięksovanej ozdobnikami, ornamentami, elementami zdobniczymi’, *ceramicie* kreowanej na bogatej w glinę z dużą zawartością tlenków żelaza, przez co nadającą naczyniom barwy w odcieniach czerwieni do brązu [por. Mironiuk Nikolska 2010: 208], ziemi rzeszowskiej. O owej, jakże istotnej w tej części Podkarpacia, domenie tradycyjnego rękodziela, a tym samym lokalnej kultury materialnej [por. Angutek 2018], na podstawie uwag zwerbalizowanych w czterech odmiennych, uzupełniających się jednak wzajemnie, wybranych, wzbogaconych pięknymi ilustracjami *etnograficznych opracowaniach popularnonaukowych*, ‘tu: upowszechniających/ rozpowszechniających, *etnografię* ‘naukę opisującą tradycyjną kulturę etnosu danego regionu oraz jej przeobrażenia’; przedstawiających naukowe zagadnienia etnograficzne w sposób zrozumiały dla ogółu, przystępny dla nieetnografów’, wiadomo, że:

Popularnym na Rzeszowszczyźnie rzemiosłem było garncarstwo, rozwijające się od początku XIX wieku. W kilku miejscowościach powstały bardzo znane i długo działające ośrodki – w Medyni i Zalesiu (wraz z niedalekim Pogwizdowem i Kątami Węgliskimi) wykształciło się jedno z największych centrów wyrobu ludowej ceramiki w Polsce. Ośrodek powstał w połowie XIX wieku i do lat 50. XX wieku zaopatrywał w wyroby garncarskie zarówno mieszkańców wsi, jak i małych miasteczek na bardzo dużym obszarze. [...] Najpowszechniej wytwarzanym wyrobem ceramicznym były garnki, a później także dzbanki na wodę, misy i donice. Produkowano również ogromne naczynia służące do przechowywania ziarna czy miodu zebranego z pasieki. Obok produktów przydatnych w gospodarstwie domowym wytwarzano także gliniane dziecięce zabawki – gwizdki i figurki, a w późniejszym czasie także naczynia dekoracyjne, jak serwisy do kawy, przeznaczone głównie dla odbiorcy miejskiego. W rzeszowskich ośrodkach wytwarzano zarówno ceramikę polewaną we wzory i glazurowaną, jak i siwą, o charakte-

⁴ Zdaniem W. Kopalińskiego „glina należy do najpowszechniejszych i najłatwiej dostępnych materiałów, a lepienie garnków z gliny – do najstarszych rzemiosł. [...] Wielką była różnorodność gatunków i odmian gliny, z której lepią naczynia, domieszki, jakimi glinę doprawiano, wzbogacono i wypalono (a zatem jej kolor)” – W. Kopaliński, *Opowieści o rzeczach powszednich*, Warszawa 1994, s. 123. Według A. Mironiuk Nikolskiej „kolor czerepu wynika z rodzaju gliny – gliny jasne, zawierające dużo wapnia nadają naczyniu barwę jasnokremową (Kielecczyzna – Hża, Chałupki, Denków); glina z dużą zawartością tlenków żelaza nadaje naczyniom barwy w odcieniach czerwieni do brązu (Lubelskie Podlasie, Rzeszowskie, Krakowskie, północna i zachodnia Polska)” – A. Mironiuk Nikolska, *Polska sztuka ludowa*, Warszawa 2010, s. 208.

rystycznej barwie szarej lub czarnej, uzyskiwanej przez odcięcie dopływu tlenu do pieca garncarskiego⁵ [Broda 2012: 14].

Drugim, równie dużym, jak iłżecki, jest ośrodek ceramiki ludowej w regionie rzeszowskim współpracujący ze Spółdzielnią „Rękodzieło Artystyczne” w Leżajsku. Spółdzielnia zrzesza garncarzy z Medyni Głogowskiej, Pogwizdowa i Łążka Ordynackiego. Spółdzielnia w Leżajsku opiera swą działalność na pracy chałupniczej ceramików, dając im przy tym dużą swobodę w samodzielnym tworzeniu wyrobów. Spółdzielnia podtrzymuje tradycyjne metody wytwarzania. Jedynie w Medyni garncarze, by w oczach innych mieszkańców nie uchodzić za zacofanych, wprowadzili mechanizację koła garncarskiego. Jest to jednak tylko częściowe ułatwienie pracy. [...] W regionie rzeszowskim wytwarza się ceramikę malowaną, siwą i figuralną. Malowane i glazurowane są dzbanki, garnki, misy, dwojaki, miodowniki, zdobione białą i zieloną pobiątką⁶ w czym specjalizują się żony garncarzy, wykonując z pomocą różka ptaszki, gałązki i gwiazdy. Siwaki koloru grafitu, wypalane bez dostępu powietrza, są zdobione „gładzeniem” za pomocą krzemienia w błyszczące ornamente o kształcie kresek, krątek, pasków. Na terenie tym występuje także ceramika figuralna zarówno o tematyce sakralnej, jak i świeckiej. Są to pojedyncze postacie świętych, ludzi wiejskich, a także rozbudowane kompozycje, na przykład szopki bożonarodzeniowe czy Ostatnia Wieczerza. Wyróżnia się swą twórczością ceramiczną Władysława Prucnał, która poza tym zajmuje się także pracą pedagogiczną, prowadząc ognisko plastyki ludowej, gdzie uczy dzieci lepienia oraz malowania glinianych figurek ludzkich i zwierzęcych, a zwłaszcza ptaszków [Więtkowski 1987: 120–123].

Naczynia zdobione malowanymi wzorami szczególnej urody pochodzą z Łążka Ordynackiego. Najpierw naczynia są malowane czerwoną lub białą gliną. Na tle tych barw maluje się, najczęściej w dwóch kolorach, wzory. Najciekawiej są malowane talerze i misy, na których umieszcza się symetryczne bukiety i gałązki, rozbudowane rozety, serca, a przede wszystkim charakterystyczne ptaki (kura). Na garnkach, dzbankach itp. ornament sprowadza się na ogół do szerokiego szlaku ciąglego lub rytmicznego, złożonego z 2–3 elementów. Równie typowe jest zdobienie brzuśców⁷ naczyń pionowo spływającymi regularnymi plamami przypominającymi kształtem odwróconą kropkę. [...] **Fladrowanie** – nadawanie zdobieniu wrażenia słoju drewna za pomocą specjalnej techniki nakładania polewy: na ściankach naczynia maluje się trzy poziome różnobarwne paski,

⁵ „Po wyschnięciu ceramika była gotowa do wypalenia. [...] Umiejętność wypalania naczyń była często wśród garncarzy wyżej ceniona niż umiejętność toczenia czy zdobienia. Początkowo wypalanie odbywało się w ogniskach i jednokomorowych piecach, np. chlebowym, z czasem specjalnie do tego budowanych piecach dwukomorowych. Na terenie Polski współwystępują trzy główne typy pieców: pionowe bez rusztu, pionowe z rusztami poziomymi, poziome z rusztem pionowym. Zanim rozpalono ogień, wypełniano komory pieca garnkami. Aby zapełnić piec, jeden garncarz wyrabiał naczynia przez trzy tygodnie. Ogień rozpalano szczypami – kawałkami sośniny. Wypalanie garnków wypełniających cały piec trwało kilkanaście godzin. Aby wewnątrz pieca osiągnąć temperaturę około 1000°C, zużywano od 1 do 3 m³ drewna. Cały proces kontrolowano na podstawie obserwacji koloru płomienia i stanu szkliwa. Po zakończonym wypaleniu piec stygł przez dwadzieścia cztery godziny. Dopiero po tym czasie wyjmowano z niego naczynia. W piecach garncarskich wypalano czarne siwaki, nieszkliwione biskwity, garnki częściowo szkliwione, naczynia ozdobne” – Z.A. Skuza, *Ginące zawody w Polsce...*, s. 116–118.

⁶ *Pobiątka* – warstwa bieli wapiennej zawierającej wapień.

⁷ *Brzusiec* – wypukła, najgrubsza część, wyrzucenie dzbanka.

a następnie równomiernie nakładane są duże krople polewy, które spływając tworzą wzór słojuw. Technika fladrowania zdobione są naczynia garncarzy z Medyni Głogowskiej (woj. podkarpackie) [Mironiuk Nikolska 2010: 210–211].

Zabawki produkowano także z gliny. [...] Była to również wytwórczość uboczna, zajmowano się nią zimą, kiedy warsztaty garncarskie miały mniej zamówień. Zabawki lepiły często dzieci, przygotowujące się w ten sposób do zawodu. Chętnie robiono gliniane skarbonki, figurki zwierząt, gwizdki, dzwonki. Przedmioty te wytwarzane w różnych regionach Polski miały różne zdobnictwo, inne detale, kształty, kolory. [...] Znaczącym regionem zabawkarskim było rzeszowskie, gdzie pod koniec XIX wieku istniała rozwinięta produkcja w Zalesiu koło Łańcuta, Medyni Głogowskiej i Leżajsku [Skuza 2006: 274–275].

Dla lingwokulturolog zafascynowanej kulturową, w tym estetyczno-artystyczną, spuścizną polskiej wsi istotne jest to, że w ustaleniach owych utrwalone zostały nazwy „ocalające od zapomnienia” nie tylko „garncarsko-ceramiczne” techniki rękodzielnicze, surowce i wzory.

Nie zawsze świadomi sugestii językoznawców, zdaniem których:

Język odzwierciedla rzeczywistość wspólnoty, która się danym językiem posługuje, nie jest bytem abstrakcyjnym, ale jako środek komunikacji wyrasta z konkretnych potrzeb, w określonym miejscu i warunkach [Doroszewski 1982: 149],

Człowiek, jako istota o społecznej naturze konstytuuje swój byt z innymi i wśród innych, czerpiąc pokłady kultury z otoczenia i doświadczeń poprzednich pokoleń [Kochmańska 2019: 107],

Lingwistyka była i będzie nauką empiryczną. Nie może istnieć bez danych językowych, ale te dane to nie tylko fakty o charakterze zewnętrznym (materiał językowy), lecz także – jak w lingwistyce kognitywnej – struktury wiedzy. Charakterystyka języka wymaga sięgnięcia do myślenia, odwołania do kontekstu społecznego i kulturowego. I na odwrót – w miarę pełna eksplikacja tych ostatnich nie jest możliwa bez przywołania języka [Gajda 2005: 34],

autorzy, celowo przywoływanych w niniejszym opracowaniu cytatów/ ekscerptów, udokumentowali w nich m.in.:

- nazwy wykonawców czynności – *garncarze*: „Garncarze wytwarzali na zapotrzebowanie mieszkańców wsi naczynia w utrwalonym przez wieki tradycyjnym zestawie form (misy, dzbany)” [Mironiuk Nikolska 2010: 208], „garncarstwem trudni się garncarz” [Skuza 2006: 110], *ceramicy*: „Ceramicy potrafią jeszcze wytwarzać piękne wyroby wywodzące się z tradycyjnej sztuki garncarskiej poszczególnych regionów” [Więckowski 1987: 118],
- nazwy wykorzystywanego przez nich urządzenia – *koło garncarskie/ kółko/ toczek*,

podstawowy warsztat garncarza składający się z dwóch tarcz: dolnej napędowej i górnej służącej do toczenia. [...] Od chwili pojawienia się na ziemiach polskich dwutarczowego koła garncarskiego napędzanego nogą, dzięki szybkim obrotom, można było naczynie toczyć z jednego kawałka gliny. Toczenie wpływało z kolei na większe możliwości kompozycyjne w kształtowaniu masy glinianej i na piękno wyrobów. Naczynia zaczęto pokrywać różnokolorowymi polewami, zdobiąc je rytm

lub malowanym ornamentem. Zastosowanie koła wpłynęło również na przyspieszenie procesu produkcyjnego⁸ [Skuza 2006: 112],

- wyrażenie oddające/ doprecyzowujące specyfikę/ charakter ich profesji – *praca chałupnicza* ‘forma drobnej wytwórczości polegająca na wykonywaniu pracy przez rzemieślników u siebie w domu na zlecenie nakładcy/ przedsiębiorcy i z jego surowców’.

Wszystkie owe językowe świadectwa/ językowe egzemplia/ „dane językowe” stanowią o istocie rzeszowskiego *ludowego garncarstwa*, będącego „rzemiosłem i techniką wyrabiania naczyń glinianych przede wszystkim do codziennego użytku” [Skuza 2006: 110]. Dokonującą się w nim ewolucję dokumentuje natomiast synonimiczno-tautonomiczny odpowiednik jego nazwy – *ludowa ceramika* zastępowany leksykalną konfiguracją – zmetatyzowaną (przestawną) formą *ceramika ludowa*, dookreślającą tę ceramikę, która nadal „powstaje w wyniku stosowania tradycyjnych technik, jest toczona na kole garncarskim” [Mironiuk Nikolska 2010: 206].

Anita Broda, Alicja Mironiuk Nikolska, Zbigniew Adam Skuza, Tadeusz Więckowski w swoich etnograficznych popularnonaukowo-albumowych propozycjach utrwaliли również nazwy różnych rodzajów/ odmian rzeszowskiej ceramiki reprezentowanej przez:

- *ceramikę glazurowaną/ szklwioną*, tworzoną w ten sposób, że

na naczynia zdobione przed wypaleniem nakładano glazurę, szklwiono je. Glazurę – szkliwo, przygotowywano najczęściej z metalicznego ołowiu prażąc go w żeliwnym garnku aż do całkowitego utlenienia. Otrzymany tlenek mielono w żarnach, następnie mieszano z piaskiem i wodą tworząc zawiesinę, którą polewano ścianki naczyń. Czasem zawiesinę zabarwiano dodatkami tlenku miedzi, żelaza lub manganu. Po wypaleniu uzyskiwano kolory zielony lub różne odcienie brązowego. W niektórych warsztatach stosowano inną, bardziej prymitywną technikę szklwienia. Naczynie zwilżono olejem lnianym lub krochmalem i posypywano przez sitko sproszkowanym tlenkiem. Glazurowanie upiększało naczynie, uszczelniało je. Wachlarz kolorów używanych przez garncarzy w zdobieniu naczyń był skromnym. Oprócz tlenków ołowiu i miedzi używano niekiedy związków antymonu barwiących na żółto i kobaltu dających kolor niebieski [Skuza 2006: 117]: ***Ceramika glazurowana (szklwiona)*** – pokrywanie naczynie polewą uzyskaną z piasku, glinki oraz tlenów lub siarczków ołowiu, która w czasie wypalania topi się, tworząc na powierzchni naczynia lśniąca,

⁸ Jak zauważa W. Kopaliński: „Prawdziwą rewolucją w formowaniu naczyń z gliny stał się wynalazek koła garncarskiego, drewnianej kolistej tarczy osadzonej na pionowej drewnianej osi, którą wprawia się w szybki ruch obrotowy ręcznie lub nożnie (często przy pomocy drugiej, cięższej tarczy osadzonej u dołu na przeciwnym końcu osi tarczy napędzanej stopami działającej jak koło zamachowe). Na środek wirującego koła garncarz rzuca dobrze wymacerowaną wilgotną bryłę gliny, którą, kręcącą się wraz z kołem, może teraz palcami dowolnie kształtować. Po uformowaniu naczynia garncarz, w razie potrzeby, dolepia dodatkowe elementy, jak dziobek, ucho, uchwyt, czy nóżki. Takie kształtowanie oburącz prędko obracającej się gliny wymaga także niemałej wprawy i zręczności, ale prowadzi do znacznie większej dokładności i symetrii formy, a zajmuje nieporównanie mniej czasu” – W. Kopaliński, *Opowieści o rzeczach powszednich...*, s. 124.

przeważnie bezbarwną warstwę. W tym rodzaju ceramiki używa się także glazur barwionych tlenkami metali [Mironiuk Nikolska 2010: 209],

- *ceramikę polewaną*, powstałą dzięki malowaniu „surowych, suchych naczyń zawieszoną z wody i jasnej szlachetnej glinki (np. kaolinu⁹); różne kolory polewy uzyskuje się przez dodanie tlenków metali” [Mironiuk Nikolska 2010: 208],
- *ceramikę malowaną* reprezentowaną przez

wyroby malowane białą lub brązową gliną. Palcem lub pędzelkiem z końskiego włosia; kładziono linie, kropki lub ukośne plamki [Skuza 2006: 115–116]; Malowanie – nazywane jest często przez garncarzy pisaniem. Nadawanie naczyńiom barw może odbywać się dwojako. Surowe naczynia mogą być barwione na całej powierzchni polewą, wzór może być malowany bezpośrednio na glinie. Druga metoda wzbogacająca dekoracyjność naczyń polega na malowaniu pędzlem, lejkiem z rogu lub palcem wzorów na wypalonym jasnym naczyniu. Wzory malowane są polewami z gliny o dużej zawartości żelaza, dającymi ciemną barwę. Malowanie naczyń często powierzano kobietom. Żony garncarzy malowały zwykle znane od pokoleń zdobiny, wprowadzały też swoje wzory, po akceptacji odbiorców, przejmowane także przez innych garncarzy [Mironiuk Nikolska 2010: 210],

- *ceramikę siwą/ ceramikę czarną*,

którą wyrabia się jeszcze na terenie województwa białostockiego, a także rzeszowskiego i lubelskiego, [...] i której kolor powstał na skutek redukcji dostępu tlenu w czasie wypalania, nie glazurowana, a jeśli zdobiona to „gładzeniem”, prostymi ornamentami wydrapywanymi na powierzchni naczynia [Więckowski 1987: 114]; Nazwa *ceramika siwa* pochodzi od stalowej barwy naczyń uzyskiwanej przez redukcję tlenu ze związków żelaza zawartych w glinie, osiąganą po zamknięciu dopływu powietrza w końcowej fazie wypału [Mironiuk Nikolska 2010: 209]; Siwaki, czyli tzw. ceramika czarna, są to naczynia o odcieniu od szarego do czarnego, charakteryzujące się zmniejszoną przepuszczalnością płynów [Skuza 2006: 112],

- *ceramikę figuralną*, ‘przedstawiającą postacie ludzkie lub zwierzęce’, współtworzoną przez: 1) wyróżnioną wielocłonowym określeniem *ceramikę figuralną o tematyce sakralnej* i wpisujące się w nią miana: *postacie świętych, rozbudowane kompozycje, szopki bożonarodzeniowe, Ostatnia Wieczerza* oraz 2) sygnowaną wielocłonową kompozycją leksykalną *ceramikę figuralną o tematyce świeckiej*, z którą łączą się nazwy: *postacie ludzi wiejskich, figurki ludzkie, figurki zwierzęce, figurki ptaszków*.

Etnografowie, pomni tego, że „od najdawniejszych czasów garncarstwo charakteryzowało się różnorodnością i zmiennością kształtów w zależności nie tylko od celu, któremu miało służyć naczynie, ale także od panujących w danym okresie i miejscu upodobań estetycznych i umiejętności garncarza” [Kopaliński 1994: 127], a „podstawowe formy i odmiany wyrobów garncarskich związane były z ich przeznaczeniem w zagrodzie. Były więc dzieżki, naczynia służące do przechowywania, dzbanki, bańki do przenoszenia i dozowania, grubościennie, później

⁹ *Kaolin* – osadowa skała ilasta biała lub żółtawa, której głównym minerałem jest *kaolinit* ‘uwodniony krzemian kaolinu, tworzący białe, łusczkowate skupienia’; stosowana m.in. w ceramice’.

też drutowane garnki do gotowania pożywienia, miski do spożywania pokarmu” [Skuza 2006: 119], opisali lub wymienili:

- *wyroby garncarskie, wyrób ceramiczny, naczynia garncarzy, produkty przydatne w gospodarstwie domowym, ogromne naczynia służące do przechowywania ziarna, ogromne naczynia służące do przechowywania miodu zebranego z pasieki tzw. miodowniki, naczynia dekoracyjne, malowane talerze, donice, serwisy do kawy;*
- *dwojaki* dookreślane jako

podwójny garnek gliniany z uchem w miejscu spojenia; garncarskie formy o przeznaczeniu specjalnym, czyli dwa połączone dużym uchem garnki służące do przenoszenia posiłku dla pracujących w polu [Skuza 2006: 112, 119]; Typową dla ludowego garncarstwa formą naczynia są dwojaki – połączone dwa garnki i zaopatrzone w ucho. Przynoszono w nich posiłki dla osób pracujących w polu [Mironiuk Nikolska 2010: 208],

- *dzbanki/ (dzbanki na wodę)/ dzbany* „o smukłych kształtach stopniowo rozszerzających się na brzuścu, smukłej szyi, z jednym lub dwoma uchami służyły do podawania mleka, wody czy piwa” [Mironiuk Nikolska 2010: 208],
- *garnki*, używane jako „szersze naczynia, w których przechowywano pokarmy” [Mironiuk Nikolska 2010: 208],
- *misy/ malowane misy*, w których „przygotowywano i podawano pożywienie” [Mironiuk Nikolska 2010: 208].

Oprócz pragmatycznego charakteru zwerbalizowanych przez nich garncarskich desygnatów, monografiści cytowanych w niniejszym szkicu popularnonaukowych etnograficznych publikacji uwydatnili też ich estetyczno-artystyczny wymiar, gdyż, jak słusznie zauważa A. Mironiuk Nikolska,

przedmioty rękodzielnicze [...] stosowane w tradycyjnej kulturze wsi pełniły bowiem nie tylko funkcję użytkową. Ich forma, techniki wykonania i dekorowania umożliwiały zaspokajanie potrzeb estetycznych jej wykonawców i użytkowników. [...] Wyroby ludowego garncarstwa [...] spełniać miały przede wszystkim funkcję użytkową. Z racji różnych kształtów, kolorów i wzorów, były także przedmiotami dekorującymi dom. Na półkach i w kredensach znajdowało się miejsce na ozdobne misy, dzbany i garnki. [...] W większości przypadków zdobienie naczyń odbywa się na kole garncarskim, co pozwala na równomierne rozłożenie zdołbin. W polskim ludowym garncarstwie wykorzystywane są różnorodne techniki zdobienia naczyń. [...] Na walory zdobnicze mis, dzbanów i garnków wpływa zarówno wysoka jakość wykonania: lekkość, cienkie równe ścianki, proporcjonalność form, harmonijna linia naczynia, kolorystyka, jak ozdabiające je ornamenty [Mironiuk Nikolska 2010: 5, 206, 208].

W przywoływanych powyżej refleksjach o rzeszowskich naczyniach zdobionych „malowanymi wzorami szczególnej urody”, uwzględniając prawidłowość, według której „wielka była różnorodność rodzajów dekoracji, jaką zdobiono ukształtowany wyrób, takich jak ornamenty ryte, kute, wytłaczane, inkrustacja, odywanie, szklwienie, malowanie motywami geometrycznymi, roślinnymi i scenami z życia codziennego” [Kopaliński 1994: 127], propagatorzy rodzimej etnografii, poprzez

pojedyncze nazwy i wielocłonowe określenia, zwrócili uwagę na dekoracyjność opisywanych przez siebie naczyń:

- upiększające je motywy/ ornamenty/ wzory/ zdobiny: *gałązki, gwiazdy, kratki, kreski, kropła, duże krople, linie, paski, poziome różnobarwne paski, ptaszki, charakterystyczne ptaki, kura, serca, słoje, słoje drewna, wzory słojów, rozbudowane rozety, symetryczne bukiety i gałązki, ryty lub malowany ornament, delikatny ornament, proste ornamenty wydrapywane na powierzchni naczynia, błyszczące ornamenty o kształcie kresiek, kratek, pasków, pionowo spływające regularne plamy przypominające kształtem odwróconą kropkę, ukośne plamki, malowany wzór, wzór malowany bezpośrednio na glinie, wzory na wypalonym jasnym naczyniu, wzory malowane polewami z gliny o dużej zawartości żelaza, szeroki szlak ciągły lub rytmiczny, złożony z 2–3 elementów, zdobienie brzuśców;*
- sposoby/ techniki ich zdobienia: *fladowanie/ technika fladowania/ specjalna technika nakładania polewy, ozdobić je rytym lub malowanym ornamentem, dzbanki, garnki, misy, dwojaki zdobione białą i zieloną pobiałką, zdobione „gładzeniem” za pomocą krzemienia, malowanie/ pisanie, malowanie naczyń, malowanie pędzlem, malowanie pędzlem, lejkiem z rogu lub palcem wzorów na wypalonym jasnym naczyniu, malowane i glazurowane dzbanki, garnki, misy, dwojaki, miodowniki, kładzenie linii, kropek lub ukośnych plamek, wypalane bez dostępu powietrza, odcięcie dopływu tlenu do pieca garncarskiego, redukcja dostępu tlenu w czasie wypalania, redukcja tlenu ze związków żelaza zawartych w glinie osiągana po zamknięciu dopływu powietrza w końcowej fazie wypału;*
- wykorzystywane do tego celu materiały: *czerwona lub biała glina, pobiałka, biała i zielona pobiałka, polewa, polewa z gliny, zawieszina z wody i jasnej szlachetnej glinki (np. kaolin) oraz narzędzia: krzemień, palec, pędzel, pędzelek z końskiego włosia, lejek z rogu, rożek.*
Nie pominęli również faktu, że

z garncarskich pieców po wypaleniu wyjmowano nie tylko garnki. Były tam także zabawki gliniane: grzechotki z guzami, ptaszki, gwizdki, kapliczki, figurki świętych [Skuza 2006: 119]; Uboczną produkcją garncarskich warsztatów były zabawki dla dzieci: gwizdki i dzwonki, figurki ptaszków czy koniki [Mironiuk Nikolska 2010: 208].

Wśród nich znalazły się także, przywoływane już powyżej, dziecięce ludyczne desygnaty wyróżnione mianami: *gliniane dziecięce zabawki/ zabawki z gliny, gliniane skarbonki, figurki, figurki zwierząt, gwizdki.*

Popularyzatorzy tradycyjnej kultury rzeszowskiej wsi, dzięki pojedynczym wyrazom i wielocłonowym konstrukcjom językowym, oddali zmysłowe – achromatyczne oraz chromatyczne – walory opisywanych obiektów: *łśniąca, przeważnie bezbarwna warstwa, biała pobiałka, zielona pobiałka, dzbanki, garnki, misy,*

dwojaki, miodowniki zdobione białą i zieloną pobiałką, barwa, od żółtej poprzez czerwoną do brunatnej, czasami szara, barwy w odcieniach czerwieni do brązu, dwa kolory, czerwona lub biała glina, wyroby malowane białą lub brązową gliną, kolor zielony, różne odcienie brązowego, siwaki, siwaki koloru grafitu, siwa ceramika, ceramika siwa, ceramika siwa, o charakterystycznej barwie szarej lub czarnej, czarne siwaki, naczynia o odcieniu od szarego do czarnego, ceramika czarna, stalowa barwa naczyń, różne kolory polewy, różnokolorowe polewy, polewy z gliny o dużej zawartości żelaza, dające ciemną barwę, naczynia barwione na całej powierzchni polewą, związki antymonu barwiące na żółto, związki kobaltu dające kolor niebieski, malowane i glazurowane dzbanki, misy, dwojaki, miodowniki, jasne naczynie.

Uwiecznili słownictwo związane z podstawowym garncarskim surowcem – gliną: *glina, skała osadowa, kwarc, skaleń, minerały ilaste, minerały ilaste kwarcu, minerały ilaste skalenia, substancje organiczne, substancje koloidalne, tlenki magnezu, tlenki żelaza, tlenki żelaza i magnezu, tłuczeń, piasek, surowiec garncarski wymieszany z piaskiem i tłuczniem, glina z dużą zawartością tlenków żelaza, jeden kawałek gliny, jednorodna, bez grudek i zanieczyszczeń, przeznaczona do toczenia, surowiec garncarski.*

Poprzez profesjonalne nazwy zwerbalizowali proces glazurowania/ szkliwienia: *szkliwienie/ technika szkliwienia/ glazurowanie, glazura/ szkliwo, nakładano glazurę/ szkliwiono, szkliwienie, żeliwny garnek, prażyć w żeliwnym garnku, metaliczny olów, otrzymany tlenek, żarna, mleć w żarnach, piasek, woda, mieszać z piaskiem i wodą, zawiesina, tworzyć zawiesinę, zawiesina, którą polewano ścianki naczyń, zawiesinę zabarwiano dodatkiem tlenku miedzi, żelaza lub manganu, tlenki metali, glazury barwione tlenkami metali, tlenek ołowiu, tlenek miedzi, związki antymonu barwiące na żółto, związki kobaltu dające kolor niebieski; bardziej prymitywna technika szkliwienia, olej lniany, naczynia zwilżane olejem lnianym, krochmal, naczynie zwilżane krochmalem, sproszkowany tlenek, sitko, naczynie zwilżone olejem lnianym lub krochmalem, posypane przez sitko sproszkowanym tlenkiem.*

Wymienili, potwierdzające „tradycyjne metody wytwarzania”, nazwy „garncarsko-ceramicznych” czynności i nazwy związane z „garncarsko-ceramicznymi” czynnościami: *toczyć, toczyć z jednego kawałka gliny, toczenie, toczenie wyrobów, kształtowanie masy glinianej, glazurowanie, szkliwienie, wypalanie, pokrywać różnokolorowymi polewami, zdobić, zdobienie, malować/ pisać, malowanie / pisanie.*

Dzięki językowym świadectwom przybliżyli specyfikę, uchodzącego za „podstawowy warsztat garncarza”, koła garncarskiego: *warsztat garncarza, koło garncarskie, dwutarczowe koło garncarskie napędzane nogą, mechanizacja koła garncarskiego, dwie tarcze, dolna napędowa, górna służąca do toczenia, toczona na kole garncarskim oraz pieca garncarskiego: piec garncarski, piece garncarskie, piece dwukomorowe, piece pionowe bez rusztu, piece pionowe z rusztami pozio-*

mymi, piece poziome z rusztem pionowym, komora pieca, ogień, szczyty – kawałki sośniny, obserwacja koloru płomienia i stanu szkliva.

W ekskercowanych etnograficznych „tekstach kultury” zawarli, nacechowane dodatnio (+) lub ujemnie (-), leksykalne konstrukcje wartościujące oraz werbalne kompozycje o zabarwieniu wartościującym: *podstawowy warsztat garncarza, podstawowy surowiec garncarski, popularne na Rzeszowszczyźnie rzemiosło, bardzo znane i długo działające ośrodki, jedno z największych centrów wyrobu ludowej ceramiki w Polsce, równie duży ośrodek ceramiki ludowej w regionie rzeszowskim, najpowszechniej wytwarzany wyrób ceramiczny, malowane wzory szczególnej urody, najciekawiej malowane talerze i misy, większe możliwości kompozycyjne w kształtowaniu masy glinianej, znane od pokoleń zdobiny, piękno wyrobów, naczynia charakteryzujące się zmniejszoną przepuszczalnością płynów (+); bardziej prymitywna technika szklwienia, wachlarz kolorów używanych przez garncarzy w zdobieniu naczyń był skromny (-).*

Autorzy czterech przywoływanych popularnonaukowych etnograficznych monografii uwzględnili w nich ponadto podkarpackie toponimy i określenia o charakterze toponimicznym, kojarzone z *jednym z największych centrów wyrobu ludowej ceramiki w Polsce*, jak: *Rzeszowskie, Rzeszowszczyzna, region rzeszowski, rzeszowskie ośrodki, Kąty Węgliskie, Leżajsk, Łążek Ordynacki, Medynia Głogowska/ Medynia, garncarze z Medyni Głogowskiej, Pogwizdów, Zalesie.*

Przywołali antroponimy – imiona i nazwiska dwojga rzeszowskich ceramików-garncarzy: *Władysława Prucnal, „Mateusz Starek z Łążka Ordynackiego przy toczku”* [Więckowski 1984: 124].

Świadomi tego, że

kultura, rozwijając w sposób naturalny stanowi jakby system naczyń połączonych. Akcja wywołuje reakcję, jedno działanie – drugie, oba – potrzebę stworzenia mechanizmów zabezpieczających. Nic więc dziwnego, że sami twórcy ludowi, sami rękodzielnicy odczuwali potrzebę powołania do życia organizacji, która by się zajęła zarówno opieką nad ich własną działalnością, jak i nad losami sztuki ludowej oraz zapewnieniem jej właściwego miejsca w kulturze narodowej [Więckowski 1987: 16],

utrwalili znaczące dla tradycyjnego rzeszowskiego garncarstwa/ tradycyjnej rzeszowskiej ceramiki chrematonimy-instytucjonimy:

Dzbany polewane z ośrodków w Łążku Ordynackim i Medyni Głogowskiej, *Spółdzielnia „Przemysł Ludowy” w Leżajsku* [Więckowski 1987: 124]; Współpraca z *Cepelią* sprawiała, że wyroby z Medyni stały się popularne w całym kraju. Były efektywnym elementem wyposażenia wnętrz, a także pożądanym prezentem dla kolekcjonerów i zagranicznych turystów [Broda 2012: 14].

Wszystkie te apelatywne i onimiczne „garncarskie” określenia pozwalają na rekonstrukcję kulturowych, estetycznych oraz artystycznych pozajęzykowych faktów oddających specyfikę ozdobnej ceramiki rzeszowskiej.

Z dotychczasowych rozważań, celowo inkrustowanych starannie zebranymi leksykalnymi świadectwami rzemieślniczymi, kulturologicznymi i estetyczno-

-artystycznymi, wynika, że stanowiąca ich przedmiot podkarpacka ceramika reprezentuje niezwykle bogatą gałąź tradycyjnej sztuki – jest ważnym, integralnym elementem nie tylko kultury polskiej wsi, ale i polskiej kultury narodowej.

Jej istotę, a tym samym unikatowość, uwydatniają lingwokulturologiczno-artystyczne fakty utrwalone w wybranych etnograficznych opracowaniach popularnonaukowych napisanych w ciągu kilkudziesięciu lat (1987, 2006, 2010, 2012) przez znawców reprezentujących różne etnograficzne generacje i odmienną etnograficzną wrażliwość.

Jednak ponadgeneracyjnym/ ponadpokoleniowym komponentem, dzięki któremu mogli oni oddać specyfikę rzeszowskiego dziedzictwa garncarsko-ceramicznego, jest **język**. To on, poprzez zapisane w nim specjalistyczne nazwy – profesjonalną terminologię przywoływaną w kolejnych etnograficznych relacjach, niweluje ową etnograficzną wielopokoleniowość i sprawia, że te odmienne pod wieloma względami refleksje wzajemnie się dopełniają/ uzupełniają, integrują, wprowadzając ich odbiorcę w tajniki świata przedmiotów, których estetyczne zalety artystyczne są, również dzięki niemu, nieustannie unikatowe.

Prezentowane w niniejszym szkicu garncarsko-ceramiczne świadectwa językowe/ językowe egzemplar/ „dane językowe” dokumentują bowiem wyjątkowość kreowanych na Rzeszowszczyźnie z lokalnej gliny artefaktów/ desygnatów/ denotatów regionalnego rękodzieła ludowego, o którego ponadczasowości, a tym samym kontynuacji, zapewniają autorki folderu *Podkarpackie – przestrzeń otwarta. Przestrzeń możliwości* [2012], w którym czytamy:

Rękodzieło jest szczególnym miejscem spotkania sztuki ludowej ze sztuką współczesną, przeszłości z teraźniejszością. Efektem tego jest barwna, pełna zaskoczeń, ciekawych połączeń, niezwykle plastyczna mieszanka artystycznych wizji, ludzkiego talentu, wyjątkowości miejsc i ludzi. W Podkarpackiem rękodzieło posiada także szczególną cechę – wpływ różnych kultur. Aby poznać podkarpackie rękodzieło, trzeba koniecznie samemu wykonać gliniane naczynia, ulepić dzban, wypalić swoje gliniane dzieła [Fac, Dec 2012: 66].

Bibliografia

- Angutek D., 2018, *Tradycje wytworzone rodzącej się ponowoczesności w Polsce*, Bydgoszcz.
- Broda A., 2012, *Rzeszowianka*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1982, *Język, myślenie, działanie*, Warszawa.
- Fac I., Dec J., 2012, *Podkarpackie – przestrzeń otwarta. Przestrzeń możliwości*, Rzeszów.
- Gajda S., 2005, *Język – językoznawstwo – polonistyka* [w:] *Polonistyka w przebudowie*, t. 1: *Literatura – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, red. M. Czermińska, Kraków, s. 28–39.
- Ilustrowany słownik języka polskiego*, 2004, red. E. Sobol, Warszawa.
- Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa.
- Kochmańska W., 2019, *O rodzinie w przysłowiaach polskich* [w:] *Współczesny i dawny obraz rodziny w języku*, red. L. Mariak, Szczecin 2019, s. 107–128.
- Kopaliński W., 1994, *Opowieści o rzeczach powszednich*, Warszawa.

- Masłowska D., Masłowski W., 2003, *Przysłowia polskie od A do Z*, Warszawa.
- Mironiuk Nikolska A., 2010, *Polska sztuka ludowa*, Warszawa.
- Piszczykiewicz K., 2011, *Małopolska. Zakupy z tradycją*, Kraków.
- Skuza Z.A., 2006, *Ginące zawody w Polsce*, Warszawa.
- Słownik języka polskiego*, 1988–1989, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa.
- Słownik wiedzy o kulturze*, 2006, red. K. Kubalska-Sulkiewicz, Warszawa.
- Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, 2005, red. M. Bańko, Warszawa.
- Więckowski T., 1987, *Ginące piękno. Artystyczne rękodzieło ludowe w Polsce*, Warszawa.

***PAINTED, ENAMELED, Poured, GREY...* LINGUISTIC AND ARTISTIC CHARACTERISTIC OF CERAMIC OF RZESZÓW (BASED ON SELECTED ETHNOGRAPHIC POPULAR SCIENCE STUDIES)**

Summary

Decorative pottery and derived from it decorative ceramic are firmly interwoven with Polish folk culture. The article discusses linguistic and artistic distinguishing features of ceramic created in the Rzeszów region. It describes specialist vocabulary related to pottery and ceramic preserved in four popular science ethnographic studies (such as names of various kinds of ceramic, vessels, materials, techniques, activities, performers of the activities, decorative motives and pottery centers). The characterized lexis permitted to reconstruct the facts connected with the traditional handicraft representative of old and contemporary Subcarpathian heritage.

Key words: ceramic, lexis, Rzeszów region, ethnography

Natalia Wiśniewska

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

ORCID: 0000-0001-7860-7062

EL CONCEPTO DE CAMBIO EN EL DISCURSO POLÍTICO EN TWITTER: EL CASO DE CIUDADANOS DURANTE LAS ELECCIONES GENERALES DE 2016

1. Introducción

El avance tecnológico con el que tenemos contacto constante se observa en todas las esferas de nuestra vida. Asimismo, es imprescindible señalar que lo que antes se usaba solamente para fines específicos y por las personas especializadas, ahora todos tenemos en las manos. La red se ha convertido en los últimos años en un elemento importante también de la esfera pública, ya que, en paralelo al uso individual, observamos un aumento muy notable del uso de la red en los gobiernos [Pulido Polo, Hernández Santaolalla y Lozano González 2021], la administración pública [Salazar Puerta y Prieto Dávila 2015] o las instituciones de distinta índole [Rizz 2020]. De la misma manera, el fenómeno de Internet entra en el mundo político, dado que las plataformas digitales les permiten a los políticos contactar rápidamente con los ciudadanos e informarles de todo lo que es importante para la sociedad. Así, la red es una de las herramientas que los políticos utilizan para presentarse de manera atractiva y para atraer el interés de la gente, lo que pueden confirmar las investigaciones de Silmovich [2021] o Pérez Curiel, Jiménez Marín y Pulido Polo [2021], por mencionar solamente algunas de las últimas.

Asimismo, observamos —especialmente en la época de las elecciones— que los partidos políticos se sirven de varios mecanismos para transmitir sus mensajes a los votantes y, por ende, obtener un buen resultado [Luque Ortiz y Cano Alarcón 2021]. En el presente trabajo nos centramos en el análisis del léxico evaluativo utilizado en el discurso político sobre la *colaboración*, tomando en consideración el contexto digital en el que aparecen. En nuestro estudio nos basamos en las propuestas de la teoría

de la argumentación en la lengua de Anscombe y Ducrot [1994], enriquecida por los trabajos de Fuentes Rodríguez y Alcaide Lara [2007] y Portolés [2001], y en la tipología del lenguaje evaluativo de Puzynina [1992].

Creemos que, aunque el discurso político se estudia en varios ámbitos desde hace años, el desarrollo tecnológico y los cambios socioeconómicos vertiginosos requieren una alerta constante también de los lingüistas. Además, a pesar de todas las cuestiones relacionadas con la Web 4.0 o 5.0, es la lengua que sigue siendo el mecanismo del contacto entre los usuarios de las redes sociales. Por tanto, nuestro análisis se basa en los mensajes publicados por Ciudadanos en Twitter antes de las Elecciones generales de 2016, es decir, desde el 1 hasta el 25 de junio, lo que abarca la precampaña y la campaña electoral.

2 Política en las redes sociales

Como es bien sabido el discurso político que pretendemos analizar no se organiza nunca en vacío; por lo tanto, nos parece imprescindible caracterizar en pocas palabras el contexto de la comunicación actual en las redes sociales.

El desarrollo de la red ha hecho que no podemos poner el signo de igualdad entre lo tradicional y lo más reciente, puesto que en la nueva realidad se requiere de la gente mucho más diálogo y proactividad. Pano Alamán y Moya Muñoz [2016] destacan que en la esfera pública que existe en Internet se está cambiando el modelo de comunicación que antes se basaba en los principios del telégrafo: un emisor enviaba un mensaje a un receptor con la esperanza de influirle.

Si nos centramos en la actualidad, los políticos –entrando en Internet– deberían darse cuenta de los cambios que ha vivido la red en los últimos años [Pano Alamán y Moya Muñoz 2016]. Por un lado, es un mundo diferente de lo que conocen del pasado –conquistado por la gente joven que sabe manejar perfectamente las nuevas tecnologías– y, por otro, ahora son los principios establecidos por la Web 4.0 o incluso por la 5.0 que guían las relaciones entre los usuarios [Sarnowski 2017].

En lo que atañe a los receptores, de Aguilera Moyano y Casero Ripollés [2018: 4-7] subrayan que estos ya tienen posibilidad no solamente de acceder a todo tipo de mensajes, sino también de ignorarlos. Así, los políticos deberían ser conscientes de que los internautas esperan que el contacto entre el emisor y cada uno de los receptores sea mucho más directo y personal de lo normal.

Asimismo, es patente notar –como destacan Mancera Rueda y Pano Alamán [2013: 55-62]– que la plataforma Twitter se caracteriza por ser una herramienta de publicación adaptada a las particularidades del nuevo discurso público mediado por las redes sociales. En general, se trata de los mensajes que son: muy breves¹,

¹ Hasta el año 2017 los usuarios de Twitter pudieron colgar los mensajes solamente de 140 caracteres [Jiménez Cano 2017].

fragmentarios, difundidos a gran velocidad y con potencial para extenderse exponencialmente, a través de dinámicas de recomendación [Wiśniewska, 2018: 185]. Por tanto, el carácter interactivo y la facilidad del uso de la plataforma se inscriben perfectamente en un modelo que permite al público participar en el debate: sea como un emisor, sea como un receptor. Todo esto se ha confirmado hasta ahora en los trabajos de Mancera Rueda y Pano Alamán [2013], Padilla Herrada [2015] o Chaves Montero, Relinque Medina, Fernández Borrero [2020], entre otros.

Como hemos demostrado, las nuevas tecnologías, que se desarrollan constantemente, han tenido un visible impacto en el modelo de comunicación que hoy día estriba en distintas plataformas o redes sociales creadas para unos propósitos específicos, sea personales, sea profesionales. Por ende, cualquier persona que comience a actuar en la red, tanto en el nivel de las relaciones cotidianas con los amigos o familiares, como con el objetivo de convertirse en una persona pública, debe recordar que todos los internautas tienen posibilidad de contestar a lo que se cuelga en Internet, aunque sea negativo.

3 Mecanismos lingüísticos de la argumentación

Como ya hemos mencionado al principio, el objetivo del presente trabajo es ofrecer un breve análisis del discurso político digital sobre el concepto de *colaboración*. Nuestro estudio se inscribe dentro de la teoría de la argumentación en la lengua de Anscombe y Ducrot [1994], desarrollada por Portolés [1998, 2004] y Zorraquino y Portolés [1999], entre otros. En cuanto al nivel axiológico, nos basamos, sobre todo, en la clasificación propuesta por la lingüista polaca, Puzynina [1992, 1997], que se estudiará junto con los operadores argumentativos [Fuentes Rodríguez 2000; Fuentes Rodríguez y Alcaide Lara 2007] y los conectores del discurso [Portolés 1998, 2004].

Si nos referimos a los operadores, cabe mencionar que el concepto, según Anscombe y Ducrot [1994], se relaciona estrechamente con las nociones de fuerza y de orientación argumentativas que nos guían de alguna manera a la hora de sacar las conclusiones de uno u otro argumento. De tal manera, se entienden como morfemas que, aplicados a un enunciado, pueden cambiar el potencial argumentativo de su contenido [Escandell Vidal 2007: 99]. Martín Zorraquino y Portolés [1999] los definen como elementos que «condicionan las posibilidades argumentativas del miembro del discurso en el que se incluyen, pero sin relacionarlo con otro miembro anterior» [p. 4139].

No obstante, Fuentes Rodríguez y Alcaide Lara [2007: 64-66] subrayan que la fuerza argumentativa se confirma no solamente por medio de los operadores típicamente argumentativos, sino también a través de otros elementos, como, los operadores enunciativos o modales (*por supuesto*), los operadores escalares o cuan-

tificadores (*maravillosamente, terriblemente*), los elementos que indican preferencia en la escala (*sobre todo*) o los que atenúan lo dicho (*de alguna manera*).

Asimismo, según las autoras [ibid.: 26-30], la fuerza argumentativa depende no solamente de los operadores mencionados, sino también de otros elementos lingüísticos: la acumulación, la repetición de expresiones y estructuras sintácticas, los elementos modales de reafirmación, los operadores específicos que pueden señalar al mismo tiempo la orientación, la suficiencia y la fuerza argumentativa, y el léxico en sí mismo.

Por lo que se refiere al último elemento, la tipología propuesta por Puzynina [1992, 1997] distingue los medios que encierran la evaluación de dos tipos: los medios paralingüísticos y lingüísticos. Al primer grupo pertenecen los elementos fónicos o entonación, mientras que los elementos lingüísticos se categorizan como elementos flexivos, sintácticos, de formación de palabras, léxicos o tropos estilísticos (metáfora, comparaciones o ironía) [ibid. 1992].

Puzynina [ibid.] sostiene que el léxico es el recurso primordial de valoración y divide las palabras en dos tipos: por un lado, existen palabras que evalúan de forma primaria, y, por otro, las que lo hacen de forma secundaria. En el primer grupo hay vocablos que manifiestan la evaluación directamente: sustantivos, adjetivos o adverbios. Algunos de ellos encierran elementos que indican la intensidad (*estupendo, horroroso*). Además, pueden marcar valores que se vinculan estrechamente a la religión o la moralidad. En cambio, si se trata de la evaluación secundaria, nos hallamos ante una fusión de elementos evaluativos y descriptivos. En este caso, el factor evaluativo o existe en la definición o se manifiesta a través de un contexto dado. Asimismo, habría que destacar que las connotaciones positivas o negativas de una u otra palabra dependen de la cultura en la que se utilizan.

Otros de los mecanismos sintácticos de la argumentación son los conectores argumentativos. Aunque en el presente trabajo no se estudian detalladamente, nos parece importante presentarlos de modo básico, ya que en algunos casos influyen visiblemente en el mensaje.

En palabras de Escandell Vidal [2007: 100] los conectores argumentativos, a diferencia de los operadores, se entienden como morfemas (adverbios, locuciones, conjunciones subordinantes o coordinantes, etc.) que conexionan dos o más enunciados que participan en una estrategia argumentativa. Portolés [1993: 144] y Martín Zorraquino y Portolés [1999: 4093] destacan que se trata de las instrucciones que guían las inferencias que debemos sacar del conjunto de los dos miembros relacionados.

Aunque la categorización de los conectores puede realizarse a partir de varios criterios, en el presente trabajo optamos por la clasificación según su significado [Martín Zorraquino y Portolés 1999: 4093; Portolés 2001: 143]: (1) los conectores aditivos que marcan la misma orientación argumentativa, (2) los conectores consecutivos que presentan el miembro del discurso en el que aparecen como una

consecuencia de un elemento anterior y, finalmente, (3) los conectores contraargumentativos.

Al último grupo pertenece el conector contraargumentativo *pero* que, en opinión de Portolés [2004: 267], en algunas situaciones no se vincula a la antioorientación del segundo miembro, sino al concepto de *suficiencia argumentativa* según el cual, dentro de una escala, un predicado puede no ser lo suficientemente fuerte para llegar a la conclusión deseada. De tal manera, observamos que el uso del conector *pero* estriba en la necesidad de reforzar el argumento, de añadir algo más, para que sea suficiente.

4 Metodología

Para el presente análisis hemos escogido el discurso político utilizado en las redes sociales, en concreto el de Twitter. Debido a las particularidades de la plataforma y su uso frecuente entre los políticos, la consideramos como un espacio bien preparado para la comunicación en el ámbito político, sea entre los miembros del partido, sea entre los políticos y sus votantes.

Por lo que se refiere al partido elegido, nos gustaría subrayar que tal selección se relaciona con los cambios políticos que han tenido lugar en España. Nos hemos decidido por uno de los partidos considerados más jóvenes en 2016, perteneciente a la llamada nueva política², es decir, Ciudadanos. En este caso, tal decisión viene confirmada también por el uso activo de las redes sociales, tanto en el perfil oficial general del partido, como en los perfiles oficiales de algunos de sus miembros.

En primer lugar, se han recopilado 1975 mensajes colgados en la cuenta oficial del partido que corresponden a la época de precampaña y campaña electoral de 2016, es decir, del 1 al 25 de junio de 2016. Cabe subrayar que la selección del material se ha hecho de forma manual, lo que nos ha permitido omitir todos los tuits informativos o gráficos que no llevaban ningún mensaje escrito.

En segundo lugar, hemos pasado a la clasificación temática del corpus, concentrándonos sobre todo en el tema de *colaboración*, al que pertenecían cuestiones tales como: acuerdo, pacto, debate y diálogo³. También en este caso hemos optado por la clasificación manual, puesto que creemos que la primera lectura de los ejemplos ya nos puede servir a conocer mejor el contexto general de la situación.

² Siguiendo a la prensa española [Tortella 2018], entendemos la nueva política como los partidos nuevos, recién nacidos, que salen de lo conocido tradicionalmente, es decir, del Partido Popular y del Partido Socialista Obrero Español. No obstante, debemos recordar que la cuestión es mucho más compleja, dado que el término fue utilizado por primera vez por Ortega y Gasset ya en 1915 [ibid.]. Es más, para algunos la oposición entre lo viejo y lo nuevo no es nada novedosa, porque se trata simplemente de los cambios que se llevan a cabo desde hace ya algunos tiempos [Mauri 2018].

³ El partido aprovecha también en su discurso el concepto de *cambio* o *colaboración* en el contexto de cambios [Wiśniewska 2020].

Finalmente, hemos pasado al análisis de corte cualitativo, focalizándolo en la tipología del lenguaje evaluativo propuesta por Puzynina. La búsqueda de los ejemplos se ha hecho de manera manual, lo que nos ha ayudado a evitar los malentendidos que, en algunos casos, pudieran relacionarse con la multifuncionalidad de las unidades estudiadas.

5 Resultados

Por lo que se refiere al nivel axiológico, en primer lugar, analizamos algunos de los ejemplos que directamente aluden a la colaboración utilizando la palabra *acuerdo*. En los ejemplos (1-9) entendemos el término, según lo expone Puzynina [1992], como la evaluación secundaria que se manifiesta a través de un contexto dado⁴. Notamos que, en palabras de los políticos, el *acuerdo* es hoy en día un elemento imprescindible para la política española. No obstante, en cada uno de los ejemplos el partido se refiere también a otros problemas y se aprovecha de otros mecanismos lingüísticos:

- (1) @CiudadanosCs 1 jun. 2016 .@MGutierrezCs “C’s ha demostrado que es un partido que dialoga, debate e intenta llegar a acuerdos” @InformativosTM

El primer ejemplo muestra que, junto al término *acuerdo* –que se menciona directamente– aparecen también otros conceptos que, a nuestro modo de ver, pueden inscribirse en la misma línea argumentativa, es decir, *debate* y *diálogo*, que consideramos muy importantes en cada tipo de colaboración. Asimismo, en este mensaje nos hallamos ante la acumulación de los argumentos que, según Fuentes Rodríguez y Alcaide Lara [2007: 26-30], permiten avanzar la información. De tal manera, el emisor se asegura que la fuerza argumentativa es lo suficientemente alta para llegar a los posibles votantes y, probablemente, convencerlos del programa de Ciudadanos. En este caso, como lo señala también Fuentes Rodríguez [2019], la imagen del grupo endógeno se construye alrededor de lo positivo.

En lo que atañe a los ejemplos (2-5), el concepto del *acuerdo* se utiliza en los argumentos que aprovechan también el operador *sólo*. Por lo general, el operador marca la insuficiencia argumentativa [Fuentes Rodríguez y Alcaide Lara 2007: 64]. Tal uso observamos, sobre todo en el ejemplo (2), en el que el emisor subraya que dos partidos políticos no son capaces de formar el gobierno:

- (2) @CiudadanosCs 2 jun. 2016 .@GirautaOficial “En estos meses, solo dos partidos hemos hecho el esfuerzo de lograr un acuerdo de Gobierno” @24horas_rne

⁴ Aunque no nos adentramos en la cuestión del contexto específico, en este artículo lo comprendemos como los cambios en las escena política española, la falta de la mayoría absoluta en el Parlamento y, por lo tanto, la imposibilidad de crear un gobierno estable después de las Elecciones generales de 2015.

No obstante, a nuestro modo de ver, en los ejemplos (3-5) se utiliza *sólo* con valor condicional. En los ejemplos (3) y (4) se marca la condición única, mientras que en el ejemplo (5) nos hallamos ante la condición excepcional [Montolío Durán 1999]. De tal manera, los políticos destacan la necesidad de pactos y acuerdos, subrayando que no se necesita mucho para lograrlo:

- (3) @CiudadanosCs 5 jun. 2016 .@Albert_Rivera “Nosotros estamos orgullosos de poder llegar a acuerdos, porque solo con el diálogo vamos a tener gobierno” #PartidoDeVuelta
- (4) @CiudadanosCs 13 jun. 2016 .@Albert_Rivera “No quiero acuerdos para que todo siga igual, solo quiero acuerdos si hay cambios” #debate13J
- (5) @CiudadanosCs 5 jun. 2016 .@MarcialGoBal “Es tiempo de acuerdo, de cambio. Solo si dejamos los intereses partidistas podremos avanzar” #CórdobaNaranja

En lo que atañe a otros elementos axiológicos, otra vez aparece el concepto del *diálogo* que, como en el caso anterior, se inscribe en la misma línea argumentativa. Los emisores utilizan también las palabras como, *cambio* o *avanzar*, que –en el contexto de la situación política en 2016– presentan la evaluación secundaria positiva. En cambio, en el ejemplo (5) el léxico que marca la evaluación queda en la expresión *dejar los intereses partidistas*, lo que puede calificarse como negativo.

Los siguientes ejemplos, (6) y (7), se pueden considerar como irrefutables, ya que tanto en palabras de Albert Rivera, como en los de José Manuel Villegas, se aplica el elemento modal de reafirmación *claro* que presenta lo dicho como algo conocido por el receptor y, por tanto, como un saber admitido [Fuentes Rodríguez y Alcaide Lara 2007: 29]:

- (6) @CiudadanosCs 13 jun. 2016 .@CiudadanoVille “Está claro que tras el #26J los acuerdos serán necesarios y C’s ha demostrado su capacidad de diálogo” en @HoyPorHoy
- (7) @CiudadanosCs 13 jun. 2016 .@Albert_Rivera “Claro que habrá acuerdos. La pregunta no es con quién, sino para qué” #Debate13J

Además, en el ejemplo (7) observamos también el uso del conector contraargumentativo *sino* que, generalmente, corrige en el segundo argumento algún aspecto que aparece en el primero [Montolío Durán 2001: 49]. De esta forma, vemos que lo más importante para el partido es la finalidad de la colaboración con otros.

En los dos últimos ejemplos donde analizamos el concepto de *acuerdo* los políticos utilizan el conector contraargumentativo *pero* que, en la mayoría de los casos, actúa «como supresor o atenuador de alguna conclusión que se pudiera obtener del primero» [Martín Zorraquino y Portolés 1999: 4109]. Tal uso aparece en el ejemplo (8), en el que Fernando de Páramo se refiere a la imposibilidad de formar un gobierno después de las Elecciones generales de 2015:

- (8) @CiudadanosCs 6 jun. 2016 .@ferdeparamo “Nosotros quisimos desbloquear la situación e intentar llegar a un acuerdo, pero desgraciadamente no fue posible” #TATMitinCs

En cambio, si analizamos el ejemplo (9), observamos que el conector *pero* se utiliza no para anular la primera parte del mensaje, sino para añadir otro argu-

mento. En otras palabras, es el ejemplo donde el conector contraargumentativo aparece para marcar la suficiencia argumentativa [Portolés 2004]:

- (9) @CiudadanosCs 22 jun. 2016 .@Albert_Rivera “C’s es elemento de cambio, pero a diferencia de otros, sabemos ponernos de acuerdo y darnos la mano” #ActualidadCs

El vocabulario axiológico que se usa en los últimos ejemplos gira en torno a la colaboración: *llegar a un acuerdo, ponernos de acuerdo, darnos la mano*. Aparece también el verbo *desbloquear* que, igualmente como en el caso de otras palabras, se entiende de manera positiva tomando en consideración el contexto político. De tal manera, siguiendo a Puzynina [1992], clasificamos el léxico mencionado como ejemplos de evaluación secundaria que depende del contexto.

Si repasamos otros mensajes donde la argumentación se organiza alrededor del conector contraargumentativo *pero*, aunque esta vez no se refieren explícitamente al *acuerdo*, en el ejemplo (10) notamos otro uso prototípico del conector. Fernando de Páramo hace patente que la actitud abierta de Ciudadanos después de las Elecciones generales de 2015 no tuvo éxito, puesto que algunos de los políticos no pensaban en reformas, sino en sillones. En el nivel evaluativo, la expresión *tender la mano a alguien* en el contexto político de 2016 se entiende como evaluación secundaria positiva, mientras que *pensar en sillones*, aplicado a los partidos que –en opinión de Ciudadanos– no permitieron llegar a ningún acuerdo, ya presenta la evaluación secundaria negativa.

- (10) @CiudadanosCs 6 jun. 2016 .@ferdeparamo “C’s ha tendido la mano a todos los partidos, pero algunos han pensado más en las sillas que en las reformas” #TATMitinCs

- (11) @CiudadanosCs 5 jun. 2016 .@Albert_Rivera “Nosotros también queremos cambio, pero cuadrando las cuentas, dialogando con el resto de fuerzas,...” #PartidoDeVuelta

Asimismo, nos parece interesante también el ejemplo (12), en el que Albert Rivera ya no se refiere solamente al acuerdo puramente político entre los partidos, sino que subraya la necesidad de colaboración en términos más generales: entre los españoles. De tal manera, el conector contraargumentativo *pero* aparece en el mensaje con su finalidad primordial, es decir, cambia la orientación argumentativa de todo el mensaje, ya que la segunda parte del ejemplo tiene más fuerza argumentativa. El emisor, utilizando la expresión *darse la mano* y el adjetivo *imparable* –que marcan la evaluación secundaria positiva a base del contexto–, muestra a los seguidores que la colaboración es importante, no solamente entre los políticos.

- (12) @CiudadanosCs 19 jun. 2016 .@Albert_Rivera “Los españoles, cuando nos dividimos, somos frágiles; pero si nos damos la mano somos imparables”

Por lo que se refiere al léxico evaluativo que Puzynina [1992] califica como las palabras que evalúan de forma primaria, en primer lugar notamos el uso bastante frecuente de los adjetivos *bueno* y *mejor*. De tal manera, observamos directamente

que en los ejemplos (13-15), (17-18) y (22-23) los políticos hablan de un cambio que para los españoles puede resultar positivo. Es imprescindible señalar que los emisores utilizan el *hashtag* #Cambioamejor, lo que les ayuda a los usuarios a encontrar todos los mensajes relacionados con el mismo tema⁵.

(13) @CiudadanosCs 3 jun. 2016 .@CiudadanoVille “Los debates electorales son una buena fórmula para dar a conocer los programas a la ciudadanía” #SuperviernesAR

No obstante, en los siguientes ejemplos se utiliza también otro léxico evaluativo. Por tanto, en el mensaje (14) podemos notar que, por un lado, el emisor opta otra vez por el concepto del *diálogo* en sentido de palabra que transmite el valor de modo secundario, dependiendo del contexto, y, por otra, que se sirve del adjetivo *sensato* que, a nuestro modo de ver, pertenece a las palabras evaluativas de forma primaria.

(14) Ciudadanos@CiudadanosCs 3 jun. 2016 .@CiudadanoVille “En C’s proponemos dialogar para un cambio sensato, un #CambioMejor “ #SuperviernesAR

De la misma manera, el léxico evaluativo secundario aparece también en los ejemplos (15) y (16), en los que –tanto en las palabras de Rodrigo Gómez García, como en las de Albert Rivera– se hallan los adjetivos *juntos* y *unidos*, que adquieren el valor positivo a través del contexto en el que están anclados. Asimismo, cabe señalar que, aunque en el ejemplo (16) el emisor se refiere a la situación política de Gran Bretaña, transmite los valores positivos respecto la colaboración en general, lo que puede presentar la solución de algunos problemas también en España.

(15) @CiudadanosCs 22 jun. 2016 .@RodrigoGomGar “Tenemos que trabajar juntos y unidos para un #CambioMejor” #ZaragozaNaranja

(16) @CiudadanosCs 22 jun. 2016 .@Albert_Rivera “Deseo y espero que mañana los británicos elijan la mejor decisión, que es mantenerse unidos” #JuntosSomosImparables

Otro de los ejemplos del lenguaje evaluativo del segundo tipo es el vocablo *garantía* que se utiliza en los ejemplos (17-19). De acuerdo con las reglas señaladas por Puzynina [1992, 1997], puede resultar muy difícil marcar directamente si el valor axiológico se construye a base de la definición o del contexto, ya que –según el Diccionario RAE en línea– la palabra tiene cinco definiciones. Por tanto, a nuestro modo de ver el caso de *garantía* puede ser una fusión de dos tipos del vocabulario evaluativo, donde es el contexto que señala al receptor qué definición del diccionario será la más apropiada. No obstante, debemos recordar, que la misma autora subraya la dificultad de distinguir claramente el léxico evaluativo del segundo tipo.

(17) Ciudadanos@CiudadanosCs 5 jun. 2016 .@Albert_Rivera “C’s es la garantía para que tengamos gobierno, tengamos acuerdo y un #CambioMejor” #CórdobaNaranja

(18) @CiudadanosCs 9 jun. 2016 .@InesArrimadas “Cuanta más fuerza tenga C’s, más garantías hay de acuerdo y un #CambioMejor en España” #9JElDebate

⁵ El *hashtag* o la etiqueta se utiliza para unir las conversaciones de distintos usuarios en una sola secuencia [Martínez Molera 2019].

- (19) @CiudadanosCs 5 jun. 2016 .@Albert_Rivera “C’s es la garantía de que haya acuerdos. Sin acuerdos no habrá cambio” #CórdobaNaranja

Asimismo, a la hora de analizar los ejemplos (17) y (18), cabe tomar en consideración la acumulación de los argumentos que, según Fuentes Rodríguez y Alcaide Lara [2007: 26-30] permiten avanzar la información. Así, el emisor asegura que la fuerza argumentativa es suficiente para poder convencer a los posibles votantes.

Por lo que se refiere a otros ejemplos donde los emisores utilizan el lenguaje evaluativo de forma primaria, en los mensajes (20) y (21) observamos que los políticos se sirven de las palabras *sensata* y *sensatez* que, como en el caso (14), presentan el valor directamente sin recurrir ni al contexto ni a la definición del diccionario. No obstante, en el ejemplo (20) aparece también el adjetivo *dialogante* que nos transmite valores positivos en este contexto dado.

- (20) @CiudadanosCs 16 jun. 2016 .@Albert_Rivera “Estamos haciendo una campaña que muestra la existencia de una tercería vía, sensata y dialogante” en @Juliaenlaonda

- (21) @CiudadanosCs 9 jun. 2016 .@InesArrimadas “En este país necesitamos acuerdos y necesitamos sensatez” #9JelDebate

El uso muy similar del sustantivo *consenso* se observa en los ejemplos (22) y (23), ya que, en el contexto de la imposibilidad de formar el gobierno después de las Elecciones generales de 2015, no se trata de una simple colaboración con otros, sino de un consenso que –en opinión del partido– permite resolver problemas de los españoles. De tal manera, la palabra *consenso* pertenece al lenguaje evaluativo que, según Puzynina [1992], depende de las circunstancias. Asimismo, en los mensajes aparecen otros vocablos, como *acuerdo*, *diálogo* o *mejor*, que se pueden entender como en los casos anteriores.

- (22) @CiudadanosCs 16 jun. 2016 .@MGutierrezCs “La clave del #CambioMejor está en regenerar la vida política española a través del consenso y el acuerdo” @LibertadFMradio

- (23) @CiudadanosCs 24 jun. 2016 .@Albert_Rivera “A partir de ahora, diálogo, consenso y #CambioMejor” #OrgullosNaranja

La cuestión de la nueva y la vieja política que ya hemos mencionado aparece también, aunque no directamente, en el mensaje (24). José Manuel Villegas utiliza el adjetivo *nueva* con referencia a la etapa, lo que –en nuestra opinión– transmite el valor axiológico positivo, especialmente en el contexto del surgimiento de nuevas voces políticas. Por tanto, de acuerdo con Puzynina [ibid.], el vocablo pertenece al léxico evaluativo secundario. La misma situación la podemos observar en cuanto al adjetivo *necesario* que, por un lado, tiene una lectura positiva en el contexto dado, y, por otro, coloca la cuestión de cambio y acuerdo en el puesto bastante alto en la escala argumentativa. Así, notamos que el partido argumenta a favor de lo nuevo y subraya que es lo necesario para la sociedad.

- (24) @CiudadanosCs 3 jun. 2016 .@CiudadanoVille “Nuestro slogan es ‘Tiempo de acuerdo, tiempo de cambio’. En esta nueva etapa ambas cosas son necesarias” #SuperviernesAR

El siguiente mensaje (25) se basa en la acumulación del vocabulario que puede despertar connotaciones positivas en los receptores: por un lado, las palabras como, *cambio, igualdad, unión, imparables*, son muestra del lenguaje que evalúa de forma secundaria, estribando en el contexto sociopolítico, y, por otro, el adjetivo *mejor* transmite los valores directamente, de forma primaria. Además, notamos, como en algunos casos anteriores, la acumulación de los argumentos que, según Fuentes Rodríguez y Alcaide Lara [2007: 26-30] permiten avanzar la información. Los emisores tratan de transmitir el mensaje con fuerza argumentativa suficiente, para que pueda influir en los posibles votantes.

(25) @CiudadanosCs 24 jun. 2016 A partir de ahora, cambio, igualdad y unión. Porque juntos somos imparables #CambioMejor #OrgulloNaranja

El último ejemplo que analizamos en el presente trabajo se basa en la transmisión de los valores negativos, ya que Albert Rivera se refiere al problema de la imposibilidad de formar el gobierno después de las Elecciones generales de 2015:

(26) @CiudadanosCs 1 jun. 2016 .@Albert_Rivera “En España hemos fracasado estos cuatro meses porque ha habido más egoísmo que sentido de Estado” #RiveraEnPE

El político opina que *hemos fracasado*, lo que –a nuestro parecer– se establece a través del vocabulario que evalúa de forma secundaria con la definición del verbo *fracasar*. Otra de las palabras que despiertan emociones negativas es *egoísmo*, que pertenece al mismo grupo de vocablos evaluativos. De esta manera, los receptores tienen una imagen negativa de la situación actual en España, lo que, en el contexto de otros mensajes del partido, debería resolverse a través de la colaboración.

6 Conclusiones

Si bien parcial y necesariamente limitado por razones de espacio, el presente estudio del discurso político sirve para ejemplificar y hacer más comprensible el lenguaje axiológico utilizado por los políticos en las redes sociales, especialmente en Twitter.

En el corpus analizado se observa la importancia del nivel contextual del mensaje transmitido a los posibles votantes. El estudio muestra que la mayoría de los ejemplos estriba en el vocabulario que transmite la evaluación de forma secundaria, ya que es el contexto sociopolítico que determina la lectura de muchos de los vocablos, como, *debate, acuerdo* o *llegar a un acuerdo*. Si tomamos en consideración el léxico que evalúa de forma primaria, el partido ha recurrido sobre todo a los adjetivos *mejor* y *bueno* que aparecen junto con el sustantivo *cambio*, también en forma del *hashtag* #Cambioamejor.

En términos generales, Ciudadanos ha aprovechado el léxico que transmite valores positivos, como, *mejor, sensato, unión* o *diálogo*. No obstante, la perspec-

tiva cambia en el último ejemplo, dado que Albert Rivera se refiere a la situación política actual utilizando palabras como *fracasar* o *egoísmo*.

En cuanto a otros mecanismos lingüísticos de argumentación que se han estudiado en nuestro análisis, hemos observado que su uso es bastante reducido. En primer lugar, el partido ha utilizado el operador *sólo* que, por un lado, ha marcado la insuficiencia argumentativa y, por otro, ha tenido el valor condicional. En segundo lugar, se observa que el elemento modal de reafirmación *claro* presenta lo dicho como algo conocido por el receptor y, por tanto, como un saber admitido [Fuentes Rodríguez y Alcaide Lara 2007: 29]. Por último, el único conector utilizado en el discurso analizado ha sido el conector contraargumentativo *pero* que se ha aplicado tanto en su sentido primordial, como para marcar la suficiencia argumentativa de varios argumentos que pueden llevarnos a la misma conclusión.

El léxico evaluativo que hemos estudiado y el uso bastante reducido de los operadores y conectores argumentativos se vincula, a nuestro parecer, a las características de Twitter, donde los usuarios en 2016 pudieron colgar los mensajes solamente de 140 caracteres como máximo. Creemos que este límite influyó notablemente en las decisiones de los emisores, que en sus discursos optaron, por un lado, por las palabras bastante cortas y, por otro, por los operadores y conectores argumentativos prototípicos.

Finalmente, en este breve análisis se han estudiado solamente algunos de los mensajes en los que Ciudadanos habla de la cuestión de colaboración, aunque el discurso digital del partido se puede investigar también desde otros puntos de vista. Así, un estudio más sistemático y profundo podría examinar no solamente el léxico evaluativo, los operadores y los conectores argumentativos, sino también las estructuras de otros niveles del discurso, como, los tópicos negativos/positivos acerca de Ellos/Nosotros o las metáforas y su carácter persuasivo. Asimismo, a base del presente estudio se puede llevar a cabo también el análisis comparativo, por un lado, del discurso político de otros partidos españoles, y por otro, del discurso de Ciudadanos en otras elecciones generales.

Referencias bibliográficas

- Anscombe, J. C., Ducrot, O., 1994, *La argumentación en la lengua*. Madrid.
- Azpitarte Sánchez, M., 2017, *La formación de Gobierno en el nuevo contexto multipartido. Crónica política y legislativa del año 2016*, „Revista Española de Derecho Constitucional”, nr 109, s. 187-214.
- Chaves Montero, A., Relinque Medina, F., Fernández Borrero, M. A., 2020, *Twitter, servicios sociales y participación social. Análisis del discurso político e interacciones ciudadanas*, „Estudios sobre el Mensaje Periodístico”, nr 26(4), s. 1371-1386.
- de Aguilera Moyano, M., Casero Ripollés, A., 2018, *¿Tecnologías para la transformación? Los medios sociales ante el cambio político y social*, „Revista ICONO14. Revista científica de Comunicación y Tecnologías emergentes”, nr 16(1), s. 1-21.

- Escandell Vidal, M. V., 2007, *Introducción a la pragmática*. Barcelona.
- Fuentes Rodríguez, C., 2000, *Lingüística pragmática y análisis del discurso*. Madrid.
- Fuentes Rodríguez, C., 2019, *La valoración como estrategia persuasiva: Comparación entre textos del franquismo y la "nueva política" española del siglo XXI*, „Estudios de Lingüística del Español”, nr 40, s. 117-151.
- Fuentes Rodríguez, C., Alcaide Lara, E. R., 2007. *La argumentación lingüística y sus medios de expresión*. Madrid.
- Jiménez Cano, R., 2017, *Twitter amplía el límite a 280 caracteres por mensaje*, „El País”, https://elpais.com/tecnologia/2017/09/26/actualidad/1506399545_718901.html [última consulta: 30.06.2021]
- Luque Ortiz, S., Cano Alarcón, M., 2021, *La violencia de género en Twitter según Vox en las elecciones autonómicas de Andalucía*, „Ámbitos. Revista Internacional De Comunicación”, nr 51, s. 116–133.
- Mancera Rueda, A., Pano Alamán, A., 2013, *Nuevas dinámicas discursivas en la comunicación política en Twitter*, „Círculo de Lingüística Aplicada a la Comunicación”, nr 56, s. 53-80.
- Martín Zorraquino, M. A., Portolés, J., 1999, *Los marcadores del discurso* [en:] *Gramática descriptiva de la lengua española*, vol. 3 eds. I. Bosque, V. Demonte, Madrid, s. 4051-4213.
- Mauri, L., 2018, *La nueva vieja política*, „El Periódico”, <https://www.elperiodico.com/es/opinion/20180211/la-nueva-vieja-politica-articulo-luis-mauri-cambio-nombre-podemos-6617202> [última consulta: 30.06.2021]
- Montolio Durán, E., 1999, *Las construcciones condicionales* [en:] *Gramática descriptiva de la lengua española*, vol. 3 eds. I. Bosque, V. Demonte, Madrid, s. 3643-3738.
- Montolio Durán, E., 2001, *Conectores de la lengua escrita: Contraargumentativos, consecutivos, aditivos y organizadores de la información*. Barcelona.
- Pano Alamán, A., Moya Muñoz, P., 2016, *Una aproximación a los estudios sobre el discurso mediado por ordenador en lengua Española*, „Tonos digital”, nr 30, s. 1-30.
- Padilla Herrada, M. S., 2015, *La argumentación política en Twitter*, „Discurso y Sociedad”, nr 9(4), s. 419-444.
- Pérez Curiel, C., Jiménez Marín, G., Pulido Polo, M., 2021, *Corrupción política, liderazgo e influencia en Twitter. Un análisis sobre la transparencia pública en el marco de las elecciones del 28 de abril en España*, „Revista Mediterránea de Comunicación/Mediterranean Journal of Communication”, nr 12(2).
- Portolés, J., 1993, *La distinción entre los conectores y otros marcadores del discurso en español*, „Verba: Anuario galego de filoloxia”, nr 20, s. 141-170.
- Portolés, J., 1998, *El concepto de suficiencia argumentativa*, „Signo y seña”, nr 9, s. 199-224.
- Portolés, J., 2001, *Marcadores del discurso*. Barcelona.
- Portolés, J., 2004, *Pragmática para hispanistas*. Madrid.
- Pulido Polo, M., Hernández Santaolalla, V., Lozano González, A. A., 2021, *Uso institucional de Twitter para combatir la infodemia causada por la crisis sanitaria de la Covid-19*, „Profesional De La Información”, nr 30(1).
- Puzynina, J., 1992, *Język wartości*. Warszawa.
- Puzynina, J., 1997, *Słowo-wartość-kultura*. Lublin.
- Rizzo, M. F., 2020, *El discurso normativo de la RAE en Twitter*, „Revista De Investigación Lingüística”, nr 22, s. 425-450.
- Salazar, S., Prieto, P. R., 2015, *Gestión y administración de la comunicación institucional en Twitter*, „Anuario Electrónico de Estudios en Comunicación Social Disertaciones”, nr 8(1), s. 11-26.
- Sarnowski, L., 2017, *Od Internetu Web 1.0 do Internetu Web 4.0 – ewolucja form przestrzeni komunikacyjnych w globalnej sieci*, „Rozprawy społeczne”, nr 11(1), s. 32-39.

- Silmovich, A., 2021, *Pandemia global y política mediatizada. La comunicación presidencial argentina y sus repercusiones en Twitter en el primer semestre 2020*, „Comunicación y hombre: revista interdisciplinaria de ciencias de la comunicación y humanidades”, nr 17, s. 85-102.
- Tortella, G., 2018, *Vieja y nueva política*, „El Mundo”. <https://www.elmundo.es/opinion/2018/08/08/5b6973fae2704ea61e8b4610.html> [última consulta: 10.12.2021]
- Wiśniewska, N., 2018, *Espacios mentales en la creación de la autoimagen positiva de los partidos políticos: el caso de Ciudadanos*, „Estudios interlingüísticos”, nr 6, s. 183-202.
- Wiśniewska, N., 2020, *El concepto de cambio en la autoimagen de Ciudadanos en el discurso político en Twitter* [en:] *Język. Tożsamość. Wychowanie III*, red. K. Feruga, A. Ostrowska-Knapik, Bielsko-Biała, s. 139-148.

THE CONCEPT OF CHANGE IN POLITICAL DISCOURSE ON TWITTER: THE CASE OF CIUDADANOS DURING THE 2016 GENERAL ELECTION

Summary

Spanish political discourse has already been studied in numerous investigations from different linguistic perspectives, but it continues to be an area that arouses interest among linguists. Therefore, the objective of this work is to analyze the political discourse carried out by the Spanish party Ciudadanos on Twitter. In particular, we aim to find out how some of the linguistic argumentation mechanisms were used before the 2016 General Elections in Spain. Specifically, we will focus on analyzing evaluative language, operators, and argumentative connectors, considering the concepts of argumentation theory in language (Anscombe and Ducrot, 1994; Portolés 1998, 2001, 2004; Fuentes Rodríguez and Alcaide Lara, 2007) and the typology of axiological language (Puzynina 1992).

Key words: Argumentation; evaluative language; argumentative operators; argumentative connectors; social networks.

Maria Wojtak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0003-4537-2732

STYL RELIGIJNY WE WSPÓŁCZESNYCH TEKSTACH MODLITEWNYCH – ANALIZY EGZEMPLARYCZNE

Na użytek niniejszego opracowania nie muszę rozwijać kilku istotnych wątków związanych ze stylem religijnym we współczesnej polszczyźnie. Przypomnieć jednak trzeba kontrowersje wokół samego terminu, długo-trwałe pomijanie tego wariantu języka w schematach odmian polszczyzny, spory o status odmiany i jej podstawowe wyznaczniki [por. dla przykładu Wojtak 1992: 90–97; 2006: 139–146; 2019a: 17–20; 2019b: 131–147; Makuchowska 1995: 449–473; 2013: 487–528]. Od początku własnych badań nad komunikacją religijną, ograniczaną z konieczności do sfery kontaktów tworzonych przez Kościół katolicki w Polsce, opowiadałam się za ujmowaniem odmiany językowej powiązanej ze wspomnianą sferą komunikacyjną w kategoriach stylu.

Styl typowy (funkcjonalny) to pojęcie konstruowane przez badaczy i wysoce abstrakcyjne. Panuje jednak zasadniczo zgoda co do tego, że manifestuje się on w tekstach. Tekstom, inaczej ujmując zagadnienie, da się przypisać przynależność do określonych stylów. Tak wyznaczona ścieżka postępowania badawczego wiedzie ku poszukiwaniu cech (wyznaczników) i językowych wykładników określonego stylu w reprezentujących go tekstach. W przypadku stylu religijnego współczesnej polszczyzny (jeśli tę współczesność rozciągniemy na okres po *Vaticanum II*) trzeba jeszcze w doborze tekstów uwzględnić polaryzację stylu, dyferencjację jego cech i wykładników, a także zjawisko otwartości odmiany i możliwość współwystępowania heterogenicznych cech nawet w konkretnym tekście. Są to kwestie sporne i rozwiązywane w zróżnicowany sposób przez poszczególnych lingwistów [zob. dla przykładu Zdunkiewicz-Jedynak 2007: 117–118; Makuchowska 2013: 501–516]. Redukując ten wątek poznawczy, wspomnę jedynie o własnych

propozycjach, aby przygotować grunt pod egzemplaryczne analizy, które znajdują się w podstawowej części artykułu.

W centrum spolaryzowanej kategorii, jaką jest styl religijny we współczesnej polszczyźnie, sytuuję styl biblijny i styl kultowy, akcentując zjawisko wewnętrznego różnicowania się obu tych kategorii. W strefach pewnego oddalenia od centrum pola stylistycznego lokują się kolejne odmiany stylu religijnego. Wymieńmy najważniejsze: styl homiletyczny (ściśle z kultem związany, ale też wyraźnie się emancypujący), styl oficjalnych dokumentów Kościoła (dydaktyczno-parenetyczny i urzędowy), styl naukowy (styl rozpraw teologicznych oraz opracowań z zakresu innych nauk związanych z religią), styl dydaktyczny (w tym styl wypowiedzi naukowych w ich wersji dydaktycznej oraz styl wielowymiarowej i wielopostaciowej katechezy), styl publicystyki i informacji religijnej (w jakimś zakresie spokrewniony ze stylem wypowiedzi medialnych), styl wypowiedzi związanych z pobożnością ludową (kult wotywny, pielgrzymki oraz, co stanowi nowość, różne formy wyrażania przeżyć religijnych za pośrednictwem Internetu), styl utworów literackich wyrażających religijną postawę człowieka, a zwłaszcza styl poezji religijnej [zob. m.in. Wojtak 2019b: 134].

W zbiorze ekstralingwistycznych cech tak ujmowanego stylu religijnego umieszczałam [Wojtak 2019b: 134–135]:

- (1) sakralizację (rytualizację) – eksponowaną lub osłabianą, co powoduje pojawienie się standaryzacji (szablonowości i kliszowania) obok spontaniczności i kreatywności zachowań językowych;
- (2) symboliczność i związaną z nią metaforyczność oraz inne sposoby wysłowienia pośredniego obok mowy wprost (konkretnej i rzeczowej)¹;
- (3) dialogowość, która zyskuje różnorodne formy – od wypowiedzi rytualnych i kliszowanych po scenariuszowość dopuszczającą sytuacyjne ukonkretnianie zachowań. Rysem znaczącym jest tu *rozszerzenie komunikacyjne*, przez które rozumiem skomplikowany charakter aktu komunikacji ze względu na to, że dokonuje się w nim spotkanie Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem, wypowiedź zaś bez względu na gatunek staje się, jak to interpretują teologowie, wydarzeniem zbawczym [Wojtak 2004: 168]. Istotne jest ponadto powiązanie dialogowości z takimi kategoriami jak apelatywność modlitewna, perswazyjność kaznodziejska i katechetyczna oraz normatywność dominująca w dokumentach kościelnych. Mamy zatem dialogowość zrytualizowaną i dia-

¹ Aby ten wątek rozwinąć, odwołam się do artykułu Haliny Drewniak [2005: 54–69], która stwierdza: „Symbol religijny jest znakiem pośredniego (przez wiarę) doświadczenia Boga oraz wyjaśnieniem tego doświadczenia” (tamże: 59) i do podstawowych symboli chrześcijańskich zalicza: wodę, ogień, światło, chleb, wino, krzyż, ołtarz (tamże: 57). „[...] język symbolu – stwierdza z kolei Paweł Podeszwa [2009: 204] w kontekście badań nad polszczyzną biblijną – nie tylko dostarcza wiedzy o wewnętrznej strukturze rzeczywistości, nie tylko wyjaśnia i tłumaczy, ale przybliża człowiekowi to wszystko, co nie jest możliwe do wyrażenia w języku dyskursywnym; dociera do rzeczywistości, która ostatecznie pozostaje Tajemnicą”.

logowość spontaniczną (czy niemal spontaniczną), dialogowość bezpośrednią i zapośredniczoną, dialogowość aktywizującą różne kategorie podmiotów [Wojtak 2019b: 135].

Jako sygnały stylu traktowałam następujące cechy [zob. dla przykładu Wojtak 2019b: 135]:

- (1) standaryzacja różnorodnych form wypowiedzi widoczna szczególnie wyraźnie w regułach sprawowania sakramentów i wypowiedziach wykluczających wszelką spontaniczność,
- (2) formułczość – wielopoziomowa i wielopłaszczyznowa, bo obejmująca: (2a) tzw. formuły liturgiczne, czyli całe wypowiedzi, które mogą funkcjonować jako samodzielne komunikaty lub utrwalone składniki innych zachowań komunikacyjnych, (2b) formuły fatyczne typowe dla różnych gatunków wypowiedzi, (2c) formuły kompozycyjne, aklamacje i doksologie.

Obie wspomniane cechy mają rytualny wymiar i charakter. Utrwalają się w komunikacji religijnej w związku z funkcjonowaniem: zrytualizowanych scenariuszy komunikacyjnych (mszał, ryty sakramentów), zrytualizowanych wzorców gatunkowych bądź/i ich składników oraz rytualizmów językowych (przede wszystkim formuł fatycznych).

Sfera wykładników stylu religijnego przedstawia się także jako zjawisko polimorficzne [zob. Wojtak 2019b: 135–136]. Współtworzą ją wprawdzie wykładniki wyspecjalizowane, praktycznie brak jednak takich form językowych, które można by uznać za typowo religijne (poza biblizmami, zwłaszcza frazemy biblijnymi, i leksyką terminologiczną). Większość środków językowych może funkcjonować także poza sferą komunikacji religijnej. Dlatego trzeba to zjawisko ujmować jako zasadę zderzenia różnych rejestrów. W stylu religijnym wspomnianą zasadę realizują następujące kategorie:

- (1) hieratyczność związana z obecnością archaizmów i form przestarzałych (gramatycznych oraz leksykalnych), leksyki książkowej bądź oficjalnej,
- (2) figuratywność i ozdobność w sposobie wysłowienia (stałe epitety, utrwalona metaforyka, najczęściej biblijna, paralelizmy i powtórzenia, apostrofy),
- (3) profesjonalność (wyspecjalizowana leksyka o długiej tradycji użycia, a także innowacje terminologiczne),
- (4) potoczność².

Wymienione wyznaczniki mogą się realizować w odrębny sposób w różnych typach wypowiedzi, współtworzących werbosferę (czy raczej semiosferę) w obszarze komunikacji religijnej.

Jak wspominałam, w ramach uświęconych tradycją badań stylistycznych z zakresu stylistyki funkcjonalnej, do których chcę tu nawiązać, dbając o meto-

² We współczesnym stylu religijnym to kategoria o zmiennych zakresach występowania. Na użytek niniejszego opracowania nie ma jednak konieczności rozwijania zagadnień związanych z funkcjonowaniem stylu potocznego w stylu religijnym.

dologiczną konsekwencję, opisywało się konkretne style w oparciu o cechy oraz ich wykładniki odnajdowane w tekstach. Idąc tym tropem, postaram się pokazać sposoby funkcjonowania podstawowych wyznaczników stylu religijnego w tekstach, reprezentujących jeden gatunek wypowiedzi. Przykłady pochodzą z publikowanych w XXI wieku i zatwierdzanych przez Kościół modlitewników (lub innych oficjalnych sposobów upowszechniania wypowiedzi modlitewnych)³. Skoncentruję zatem uwagę na zjawiskach stylistycznych uznawanych za przejawy funkcjonowania w tekstach składników tradycyjnego stylu religijnego. Ograniczam analizy, jak widać, do wypowiedzi reprezentujących centrum spolaryzowanej kategorii, jaką jest styl religijny we współczesnej polszczyźnie. Ponieważ nie stosuję metod ilościowych, nie będę formułować hipotez na temat zakresu użycia wykładników tradycyjnego stylu religijnego w obecnie publikowanych modlitwach. Nie wypowiadam się na temat stylistycznych dominant i nie charakteryzuję okazjonalnych bądź trwałych tendencji modernizacyjnych. Celem artykułu jest pokazanie, jakie cechy stylu religijnego znajdują odzwierciedlenie w tekstach modlitw ustalonych, a także w jaką konfigurację mogą się układać w konkretnych wypowiedziach. Artykuł jest zatem pomyślany jako opracowanie komplementarne w odniesieniu do prac charakteryzujących modlitwę jako gatunek stylu religijnego [zob. Makułowska 1998; Wojtak 1999: 129–138; 2019a: 25–44; Grześkiewicz 2016: 69–71]⁴.

Analizy zaczynam od przedstawienia kwestii formułczości, pamiętając, że typologia formuł nie stanowi zbioru uporządkowanego precyzyjnie, gdyż kryteria funkcjonalne krzyżują się przy ich wyodrębnianiu z czysto formalnymi. Przypominę więc jedynie najważniejsze typy formuł charakterystycznych dla propagowanych przez Kościół wypowiedzi modlitewnych, kierowanych do Boga lub innych osób ze sfery sakralnej. Odnajdujemy wśród nich:

- (1) Formuły fatyczne i petycyjne osadzone kompozycyjnie w ramach tekstów modlitewnych: *Udziel mi łaski, o którą Cię teraz szczególnie proszę...* (BSW), *Przez jego wstawiennictwo udziel mi łaski..., o którą Cię proszę* (JK), *Udziel mi łaski..., o którą proszę Cię przez wstawiennictwo Twojego sługi* (KK), *Udziel nam łaski..., o którą prosimy za wstawiennictwem błogosławionych Męczenników z *Pariacoto** (MMP, 314).
- (2) Formuły kompozycyjne i doksologiczne: wersja skrócona stosowana najczęściej: *Przez Chrystusa, Pana naszego*, choć funkcjonują w tekstach modlitewnych też jej wersje poszerzone: *Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem, w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków* (MMP, 307).

³ Zbiór modlitewników inwentaryzuję, przedstawiając na końcu artykułu stosowane w nim skróty. Pragnę zwrócić uwagę na zróżnicowanie źródeł pod względem ich przeznaczenia dla grup wiernych (rolnicy, młodzież, czciciele określonych błogosławionych itd.).

⁴ Odsuwam więc na bok kwestie działania wzorców gatunkowych ujmowanych jako filtry komunikacyjne oraz funkcjonowania kategorii bardziej konkretnych niż styl religijny, czyli pojęć stylu modlitwy i stylu modlitewnego [zob. dla przykładu Wojtak 2019a: 38–40].

Formuliczność trzeba postrzegać jako cechę dość ściśle połączoną ze standaryzacją, mocno osadzoną w konwencjach gatunkowych. Aby to zjawisko unaocznić, odwołam się w tym miejscu do schematu modlitwy ustalonej (realizującej schemat kolekty):

(1) w układzie syntagmatycznym: Boże, (Ty) który..., spraw prosimy... Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.;

(2) w układzie paradygmatycznym⁵:

Aklamacja: *Apostole i Święty Męczenniku*

Anamneza: *który głosząc poganom Ewangelię św. zdobyłeś koronę męczeńską,*

Prośba: *racz uprosić modlitwami swymi u Pana, aby wiara Chrystusowa pomnażała się i utwierdzała w sercach naszych, tak iż byśmy nigdy nie zdradzali tych prawd, którym dałeś świadectwo krwią swoją.*

Konkluzja: *Przez Chrystusa Pana naszego.*

Aklamacja: *Amen.*

Standaryzacja może być powiązana z kompozycyjną analogią i będącymi jej konsekwencją paralelizmami oraz powtórzeniami. Rolę ilustracji wspomnianego zjawiska niech odegra następująca modlitwa (MR, 336):

MODLITWA DO ŚW. STANISŁAWA BISKUPA

Boże, za Twój Kościół zginął pod mieczami prześladowców sławny Biskup Stanisław; spraw, prosimy, aby wszyscy którzy wzywają Jego pomocy, osiągnęli zbawienny owoc swojej prośby.

Daj się przebłagać, Panie, naszymi prośbami i za wstawiennictwem Świętego Stanisława, sławnego Męczennika i Biskupa, odwróć od nas łaskawie wszystkie nieszczęścia, na które zasługujemy swoimi grzechami.

Panie, niech nasza modlitwa oczyści i umocni nas, i sprawi, abyśmy za wstawiennictwem Świętego Stanisława, sławnego Męczennika i Biskupa, podobali się Tobie.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Jedną z cech stylu religijnego na poziomie doboru środków językowych jest hieratyczność. Łączyć ją należy z kilkoma wykładnikami syntaktycznymi, wśród których sytuują się:

(1) postpozycja przydawki przymiotnej: *modlitwami swymi, krwią swoją* (MR, 328); *czyste serce twoje, z błogosławionej śmierci Twojej* (MR, 329); *składam hołd poddaństwa mego* (MR, 322); *Tyś jest Matką Pana mego; o Królowo wielka,* (MR, 322); *w ostatecznym życia mego momencie* (MR, 323); *zjednoczyć się z Odkupicielem naszym w tym poświęceniu za świat i ludzkość,* (MM, 67); *aby błagać o pomoc Twoją* (MM, 86);

(2) finalny szyk orzeczenia: *dzięki Ci składam za wszystkie łaski, któreś mi aż do tej chwili wyświadczyła, a osobliwie, żeś mnie od piekła wyratowała, na które tak często zasłużyłem.* (MR, 322); *uprzedzaj czyny nasze swoim natchnieniem*

⁵ Ilustruję tę wersję schematu *Modlitwą do św. Wojciecha* (MP, 328). Wspomnianą cechę modlitwy przedstawiałam w kilku pracach [zob. dla przykładu: Wojtak 1999: 129–138; 2019a, 25–44].

i pomocą wspieraj, aby każda nasza modlitwa i praca od Ciebie się zaczynała i przez Ciebie się kończyła. (MdM, 135);

- (3) rozbudowane konstrukcje składniowe (z parentezą): *Racz posłać, Panie Boże, ku naszej pomocy świętego Michała Archaniola, a on, który, jak wierzymy, zawsze przebywa w obecności Twojego Majestatu, niech przedstawi Tobie, w celu uzyskania błogosławieństwa, nasze skromne modlitwy.* (MdM, 62); *Oto ja – olśniony i zachęcony łaskami, które tak obficie wyjednałaś mi swą macierzyńską łaskawością ze skarbu miłości Bożej – postanawiam teraz i zawsze oddać w Twoje ręce swoje serce, abyś je poświęciła Jezusowi.* (MdM, 75).

Cechę hieratyczności zyskują wypowiedzi stylu religijnego ze względu na dobór leksyki. Aurę podniosłości współtworzą nie tylko wyrazy (lub związki wyrazowe) traktowane obecnie jako archaizmy, lecz także leksyka książkowa, wyrazy rzadkie, przestarzałe i wyspecjalizowane tematycznie, a więc nazwy religijnych realiów.

Bez szeroko zakrojonych badań nie da się tej leksyki odpowiedzialnie scharakteryzować. Ilustrację zjawiska ograniczam do wybranych przykładów, rozpoczynając od czasowników typu: *radować się, upraszać, wypraszać*, funkcjonujących z reguły w zwrotach z konstrukcjami analitycznymi (wielowyrazowymi), których ośrodkami są leksemy *dar* lub *łaska*. Oto garść przykładów: *raduję się z Tobą z daru gorącej miłości* (MR, 329); *uprosz nam dar wiernej modlitwy* (MM, 23); *Wypraszaaj każdemu z nas dar pełnienia woli Bożej.* (MM, 31); *Prosimy Cię o dar zdrowia, jeśli jest to dla nich prawdziwym dobrem.* (MM, 44); *Wraz z Tobą pragnę uwielbiać dziś Boga za tajemnicę wcielenia i za dar Twojego macierzyństwa.* (MM, 52); *wyproś nam dar życia wiernego Chrystusowi.* (MM, 62); *Uproś nam dar Ducha Świętego, który ożywi i umocni naszą wiarę, nadzieję i miłość.* (MM, 62); *Matko, wypraszaaj mi dar uniżenia przed Bogiem, moim Panem.* (MM, 111); *Matko moja, uprosz mi dar bojaźni Bożej,* (MM, 112); *Wyjednaj mi łaskę pokory i czystości serca.* (MM, 15); *Wypraszaaj nam łaskę adwentowego czuwania.* (MM, 23); *uprosz nam łaskę wspólnej modlitwy* (MM, 32); *Uproś mi łaskę posłuszeństwa woli Ojca Niebieskiego* (MM, 58); *wejrzyj na wielkość mojego bólu i udziel mi łaski, której tak bardzo potrzebuję...* (MM, 64); *abyś wyprosiła mi u Jezusa łaskę wyzwolenia i oczyszczenia.* (MM, 81); *abyś wyprosiła mi u Syna Twego tę łaskę, której tak bardzo pragnę i tak bardzo potrzebuję.* (MM, 87); *Matko, uprosz mi łaskę pokory, która pozwoli mi stanąć w prawdzie przed Panem i uznać, że wszystko, co mam, jest Jego darem.* (MM, 110).

Zacytowane przykłady można też potraktować jako wykładniki formuliczności stylu religijnego. Trzeba ponadto zaznaczyć, że dobór leksyki czy całych formuł nie jest w stylu religijnym jedynie formalnym zabiegiem, lecz wynika z doktrynalnych założeń, a więc ma podłoże kognitywne. Przykładem leksemu używanego w zasygnalizowany sposób jest wyraz *łaska*. W Ewangelii *łaska* oznacza 'Bożą przychylność, opiekę, Boże wsparcie, dary' [Grzegorzycykowa 2021: 276]. Chodzi

o nadprzyrodzone dary, które uzdalniają ludzi do dobrych działań. „W rozumieniu chrześcijańskim łaska ma [...] dwa oblicza: z jednej strony jest obecnością Boga przenikającą świat, wychodzącą od Boga (np. w modlitwie: *Racz włąć łaskę w serca nasze*), z drugiej zaś – to człowiek zbliża się do Boga i trwa w łasce” [Grzegorzewska 2021: 278].

Analogiczną motywację zyskują takie komunikaty, które odnoszą się do różnych aspektów życia religijnego: *udziel duszom zmarłych sług i służebnic Twoich odpuszczenia wszystkich grzechów* (MdM, 57); *Zachowaj mnie od grzechu i od wszelkiego złego* (MdM, 63); *Wspomagan łaskawie wszystkich, którzy powierzyli się moim modlitwom i napełnij wszystkimi dobrami ich dusze i ciała.* (MdM, 68); *O Matko moja, chroń mnie przed grzechem śmiertelnym.* (MdM, 76).

Aurę podniosłości ewokują w tekstach modlitewnych konstrukcje analityczne, czyli wielowyrazowe, jak wspominałam wyżej, nazwy konkretnych zjawisk (w języku potocznym odpowiadają im pojedyncze słowa): *Spraw, bym mógł w dniu jutrzejszym zacząć wszystko od nowa.* (MdM, 58); *dzięki Ci składamy za wszystkie dobrodziejstwa [...], a zwłaszcza za łaskę dnia dzisiejszego* (MdM, 59); *dziękuję Ci z serca za Twoje dobrodziejstwa, których w dniu dzisiejszym doznałem z Twej ojcowskiej ręki.* (MdM 69); *błogosławiłeś wszelkim zdarzeniom dnia dzisiejszego* (MdM, 69); *sprawy i krzyże dnia dzisiejszego* (MdM, 71); *Składamy Ci dzięki* (MR, 321); *abyś otaczał opieką wszystkie dzieci świata* (MMP, 306); *Przybądź każdemu z nas na ratunek w chwili konania.* (MM, 42)

Analogiczną funkcję pełni leksyka książkowa⁶: *Nie uczyniłem wszystkiego, co mogłem uczynić. [...] Daj moc miłowania wszystkim. Dopomagan mi we wszystkim, co czynię.* (MdM, 73); *Jeśli zawsze czynisz i mówisz to, co Bogu się podoba, inni będą mogli zobaczyć, że już nie postępujesz tak jak zwykle postępować.* (MdM, 100); *On sam wybrał to, co było słuszne i tak uczynił.* (MdM, 113).

Kolejnym wyróżnikiem stylistycznym religijnych komunikatów jest ich obrazowość łączona z użyciem porównań: *Przyjmij, Panie, jak wonne kadzidło nasze modlitwy* (MR, 320) i metafor. Czasem są to metafory skonwencjonalizowane czy wręcz spetryfikowane: *Matko Boża z Guadalupe ocalająca bezbronnych, weź mnie pod płaszcz swej opieki* (MM, 36); *okryj płaszczem swojej opieki mnie, moich bliskich oraz wszystkich, których powierzył mi Bóg.* (MM, 39); *Weź ich pod płaszcz Twej opieki i pomóż im spotkać się twarzą w twarz z Jezusem.* (MM, 45), czasem bardziej oryginalne, choć też dobrze znane, jak te, które łączą miłość z ogniem, a życie ujmują jako drogę: *Proszę cię pokornie, byś mi wyjednał tyle ognia miłości, iżbym wypalił w sobie wszelkie grzeszne przywiązania ziemskie i rozplomienil swe serce miłością niebieską* (MR, 329); *Prosimy Cię, Panie, niech Twoja łaska zapali*

⁶ SJPB (V, 437) podaje: „W wielu swoich znaczeniach **uczynić** znaczy to samo, co »zrobić«, ale brzmi książkowo lub oficjalnie”. W tymże słowniku jako książkowy kwalifikowany jest czasownik *radować się* (SJPB, IV, 385). Na marginesie można dodać, że oba czasowniki funkcjonują w przekładach Biblii, stosowanych w ramach liturgii, co być może przesądza o ich hieratyczności.

nas ogniem miłości, którym płonął Święty Szymon, gdy niósł pomoc walczącym ze śmiercią.; Niech w naszych duszach zapłonie ogień Bożej miłości, niech rozświetli je blask Chrystusa, który wnosisz dziś do świątyni. (MM, 41); Nieustannie otaczaj modlitwą wszystkich Twoich ukochanych synów – biskupów i kapłanów – aby zapaleni ogniem Bożej miłości całym życiem dawali świadectwo o Chrystusie, (MM, 77); Gdy skończy się czas ziemskiej wędrówki; aby ziemska droga zaprowadziła mnie do spotkania z Tobą w wieczności. (MR, 318); Czuwaj nade mną przez wszystkie dni mojej ziemskiej drogi, aby Jezus mógł we mnie wzrastać, a moje życie wydało obfity owoc. (MM, 53).

Wypowiedzi stylu religijnego odnoszą się do rzeczywistości, która jest ze zrozumiałych względów trudna do werbalnego ujmowania. Twórcy wypowiedzi religijnych posługują się więc językiem paradoksu. Zanim odwołam się do przykładu, przypomnę filologiczne ustalenia, dotyczące tego zjawiska i zjawisk pokrewnych, za jakie uznaje się antytezę i oksymoron. „Antytezy należy odróżnić od paradoksów we właściwym sensie tego słowa. W przeciwieństwie do tych ostatnich znaczenia członów zawartych w antytezach nie zachodzą na siebie – znaczenia sprzeczne czy przeciwne są po prostu ze sobą zestawione” [Skubalanka 2010: 191]. W paradoksie, cytuje autorka za Sławińskim, skupiają się dwie operacje: zestawienie całości znaczeniowych maksymalnie kontrastowych (antyteza) i ustanowienie między nimi stosunku wzajemnego zawierania się (inkluzyji) [Skubalanka 2010: 192–193]. „[...] różnica między antytezą a paradoksem polega na stopniu zbliżenia dwu różnych znaczeń pod jakimś względem sprzecznych, w antytezie chodzi o zestawienie, w paradoksie o ich częściowe »zachodzenie na siebie«. [...] Co do oksymoronu można go uważać za odmianę paradoksu” [Skubalanka 2010: 193].

Oto odnaleziony w maryjnym modlitewniku tekst o katechetycznej wymowie, nawiązujący konstrukcyjnie i semantycznie do *Kazania na Górze*, przedstawiający oraz propagujący chrześcijańską postawę pokory, ubóstwa, przebaczenia jako środków zapewniających zwycięstwo, a więc miejsce w Królestwie Bożym:

Zwycięża ten, kto walczy pod Jego i Twoim sztandarem, przyodziany w zbroję pokory, cierpliwości, wytrwałości, przebaczenia.

Zwycięża ten, kto błaga przez Twoją przyczynę Ducha Świętego o mocną, wytrwałą wiarę zdolną przeciwstawić się atakom ducha ciemności.

Zwycięża ten, kto okryty Twym płaszczem wchodzi na błogosławioną drogę ubóstwa, umiłowania małości, nawet za cenę bycia wzgardzonym i odepchniętym przez świat.

Zwycięża ten, kto prowadzony przez Ciebie, odrzuca wszelkie prawo odwetu, przyjmując przebaczącą miłość Boga i obdarowując nią krzywdzicieli. (MM, 159)

Na liście wyznaczników stylu religijnego ważne miejsce zajmuje dialogowość. Zagadnienie to nie doczekało się systematycznej i wieloaspektowej charakterystyki. W niniejszym opracowaniu będę mogła w związku z tym przedstawić jedynie jego wybrane aspekty. Zacznijmy od pokazania przejawów dialogowości zrytualizo-

wanej powiązanej z modlitewną apelatywnością, której wykładnikami są formuły anaklezy, nie tylko rozpoczynające komunikację i tworzące sytuację rozmowy, ale też (jako wyznaczniki dialogowości ukrytej) zawierające podstawowe prawdy o osobie ze sfery sakralnej (adresacie modlitwy) i kształtujące relacje nadawczo-odbiorcze w etykietalny sposób (charakterystyczny dla gatunku)⁷. Mogą to być określenia skondensowane (krótkie) o ustalonej historii, która ich sakralność utrwała i wzmacnia, lub rozbudowane formuły ukształtowane w poetyce superlatywu. Podam w tym miejscu jedynie kilka przykładów: *Chryste, Książę Pokoju!* (MMP, 310); *Panie Jezu Chryste, Lekarzu ciała i dusz ludzkich!* (MMP, 308); *Boże, Ojczy dobroci i miłosierdzia*, (MMP, 309); *Najwyższy, Chwalebny Boże*, (MMP, 312); *Dobry Boże*, (MdM, 137); *Ojczy mój niebieski* (MdM, 139); *Najświętszy Panie, wszechmogący Ojczy i wieczny Boże* (MdM, 142); *Wszechmogący Boże, Stworzycielu świata i Panie życia* (MR, 308); *Duchu Święty Boże, Duchu Ojca i Syna* (MR, 314); *Mój Jezu, Zbawicielu* (MR, 317); *O święty Józefie, mój Dobry Ojczy i Opiekunie Kościoła świętego* (MR, 319); *Najświętsza i Niepokalana Panno, Najmilsza Matko Moja, Maryjo* (MR, 322); *Maryjo, Niepokalana Jutrzenko Wolności, Jasnogórska Pani* (MM, 261); *Matko Boża, Królowo Rodzin, Pani i Orędowniczko nasza; Najświętsza Oblubienico* (MM, 263).

Kolejnym przejawem modlitewnej dialogowości są formy rozkaznikowe czasowników sygnalizujące prośbę: *Wybłagaj u Syna swego; Dopomóż nam; Uproś u Syna Twego* (MM, 264); *Bądź nam troskliwą opiekunką i orędowniczką* (MM, 263); *Wyzwól mnie* (MM, 262); *wstawiaj się za Kościołem* (MM, 271); *uprzedzaj czyny nasze swoim natchnieniem* (MdM, 135); *prowadź mnie do coraz lepszego poznania świata i siebie samego oraz sensu istnienia* (MdM, 138); *Naucz mnie również cenić ludzką pracę na roli* (MdM, 139); *Miłuj ich, udziel im swej łaski i darów, spełnij ich dobre pragnienia i spraw, abyśmy kochając się wzajemnie, służyli Tobie i byli radością naszych rodziców*. (MdM, 141).

Dialogowość modlitewna może aktywizować różne kategorie podmiotów. W powyżej przytoczonych fragmentach byli to adresaci modlitw – osoby ze sfery sakralnej. Modlitwa (zwłaszcza wstawiennicza) odznacza się wewnętrzną dialogowością, mając charakter scenariuszowy i zyskując aktualizację w konkretnym akcie modlitewnym. W modlitwie **Za rodzeństwo** (MdM, 141) czytamy: polecam Twemu Sercu moje rodzeństwo (*wymień imiona siostr i braci*)., a w modlitwie **Za chorego w rodzinie** (MdM, 142): Ojczy niebieski, spójrz na (*wymień imię chorego*).

Jeszcze inny model dialogu zawierają wypowiedzi modlitewne o charakterze deklaratywnym, zakodowane w 1. os. l. poj. Ich dialogowość jest związana z rozszczepieniem komunikacyjnym, typowym dla modlitw z dominującą funkcją formacyjną. Kościół przygotowuje dla swych wiernych teksty, które oni w konkretnych

⁷ Zjawiska te były przez lingwistów rozpoznane i szeroko komentowane w licznych opracowaniach [zob. m.in.: Makuchowska 1998: 95–100; Wojtak 2019a: 25–44].

sytuacjach modlitewnych aktualizują (wykonują) jako własny głos w kontakcie ze sferą sakralną. Oto przykład:

Panie, w ciszy budzącego się dnia przychodzę prosić Cię o pokój, o mądrość i moc. Chcę dzisiaj spoglądać na świat oczyma pełnymi miłości. Pragnę być cierpliwy, wyrozumiały, łagodny i roztropny. Nie ulegając sugestii pozorów, chcę widzieć Twe dzieci, a moich bliźnich tak, jak Ty je widzisz. Chcę w każdym człowieku dostrzec dobro. (MdM, 59)

Analogiczny kształt zyskują fragmenty formacyjne, wplatane w modlitwy i nawiązujące formą do *soliloquium*. Ich perswazyjność jest ukryta pod maską komunikatu własnego, nienarzucanego. Oto przykłady:

Pomyślę, jak odpowiadałem dziś na miłość Bożą i poproszę o przebaczenie moich grzechów oraz słabości. Podziękuję Bogu za wszystkie otrzymane dary i łaski. Pomyślę, że kiedyś muszę umrzeć. Pomodłę się o wierność i o szczęśliwą śmierć. (MdM, 61)

Wiem, że mogę swoje życie odsłonić przed Bogiem – wiem, że mnie nie zawiedzie i nie zostawi samego.

Wiem, że mogę przed Nim otworzyć tajniki swego serca – On mnie zrozumie. (MdM, 90)

Przyczyną dialogowego ukształtowania wybranych fragmentów modlitewnika może się stać także stylizacja katechizmowa:

Czy zauważyłeś, że przy końcu modlitw mówimy: Dla zasług Pana Jezusa albo w imię Pana Jezusa? A dlaczego? Dlatego, że nie możemy mówić do Boga w jakikolwiek inny sposób, jak tylko przez Jego Syna, Pana Jezusa Chrystusa. (MdM, 86)

W modlitwie prosisz Boga o to, czego potrzebujesz. Ale dlaczego musisz tak robić? On przecież już z góry wie wszystko o nas. On wie, czego ci potrzeba. Dlaczegoż więc musisz Go o to prosić? (MdM, 88)

W konkretnych wypowiedziach, reprezentujących styl religijny we współczesnej polszczyźnie, odnajdujemy zwykle kombinację jego wyznaczników z różnych płaszczyzn organizacji tekstu oraz z różnych podsystemów języka. Odwołajmy się zatem na koniec analiz do kilku przykładów, ograniczając ich zbiór, zgodnie ze wstępnymi deklaracjami, do wypowiedzi modlitewnych.

Przykład 1. (MM, 83–84)

Bądź pozdrowiona, rozradowana Matko Boga-Człowieka, która po zwiastowaniu z pośpiechem poszłaś przez góry do krewnej Elżbiety, aby jej usługiwać. Bądź pozdrowiona Arko Nowego Przymierza, która wniosłaś w jej dom wielką radość – żywego Pana ukrytego pod Twoim Sercem. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. [...] Bądź pozdrowiona Ty, w której Elżbieta rozpoznała Matkę swojego Pana. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana. [...]

W przykładzie tym uwidaczniają się następujące wyznaczniki stylu religijnego: paralelizm w budowie sekwencji tekstowych i paralelizm syntaktyczny, liczne wykładniki intertekstualności, a więc nawiązania do Biblii [zob. Bienkowska 2002:

111–112] oraz innych wypowiedzi sakralnych – rytualizujące ten przekaz, użycie podniosłej (archaicznej) leksyki: *niewiasta, lono*, a także konstrukcji składniowych: *słowa powiedziane Ci od Pana*. Tekst przenosi we współczesność pamięć modlitewnej tradycji, nadającej mu kształt odbiegający od obecnych przyzwyczajzeń językowych użytkowników polszczyzny.

Przykład 2. (MM, 147)

Zdrowaś Maryjo!

Pozdrawiamy Cię wraz z Aniołem: Łaskiś pełna. Pan jest z Tobą.

Pozdrawiamy Cię wraz z Elżbietą: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc Twego łona! Szczęśliwa jesteś, bowiem uwierzyłaś w obietnice Boże!

Pozdrawiamy Cię słowami Ewangelii: Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana! Tyś pełna łaski. [...]

Ten tekst, który ma być modlitwą przeznaczoną na 7 października, a więc wspomnienie Matki Bożej Różańcowej, jest po prostu utkany z cytatów i reminiscencji biblijnych. Utrwała tradycyjną wersję stylu religijnego, sięgając do najdoskonalszego źródła, jakim jest tekst natchniony.

Przykład 3. (MM, 102–103)⁸

O Maryjo, Matko moja niebieska, najczulsza, najlepsza, do stóp i do Serca Twego macierzyńskiego tulę się z miłością i ufnością dziecięcą. Patrz, oto Tve dziecię przychodzi do Ciebie i wzywa Twę pomocy! Czy potrzeba, o Matko, by wiele mówiło? Tve Serce wszystko już odczuło... Ty wiesz, że cierpi, że płacze, że zgrzeszyło...

O Matko łaski Bożej, źródło życia i radości, o Ty wstawiona w tym cudownym obrazie łaskami bez miary, spraw Twoim wstawieniem u Boga, by i na moje serce dotknięte cierpieniem i winami spadły białe, śnieżne płatki Twjej pociechy, zmiłowania i wysłuchania. Bóg Ci niczego odmówić nie może, jeśli tylko prośby nasze nie sprzeciwiają się zamiarom Jego ojcowskiego Serca, tak bardzo nas miłującego. O Matko Najświętsza, wierzę, iż wszystko możesz u Boga! O Matko Miłosierdzia, ufam Twemu macierzyńskiemu Sercu. O Matko Najczulsza, Tobie powierzam wszystko, co dotyczy mojej duszy i mego ciała i moich najdroższych! [...] O Matko Ukochana, miłuję Cię i wiem, że miłujesz mnie jak dziecię swoje. W Twoje ręce najświętsze składam życie, śmierć i wieczność moją, wierząc, że nie zginę na wieki. Amen.

O stylu tego tekstu decydują następujące wyznaczniki: eksklamacje (budujące określoną aurę emocjonalną), paralelizmy i powtórzenia (zwłaszcza eksklamacji) oraz pokrewne im nagromadzenia (wyliczenia) intensyfikujące przekazywane treści, tytuły Maryjne przejęte ze znanych i utrwalonych tekstów (zwłaszcza litanii), środki składniowe: pytanie retoryczne, wypowiedzenie urwane, zdania wykrzyknikowe (składnia emocjonalna), postpozycyjny szyk przydawki (*Matko moja, Serca Twego, dziecię swoje, wieczność moją*), określenia metaforyczne, w tym synekdochy (*Twe macierzyńskie Serce; moje serce dotknięte cierpieniem*),

⁸ W modlitewniku wiąże się ten tekst z wspomnieniem Matki Bożej Śnieżnej (5 sierpnia) oraz informuje, że jest to modlitwa z klasztoru siostr Dominikanek na Gródku w Krakowie (MM, 103).

leksyka: *dziecię, miłować*⁹, klisze: *wzywa twej pomocy, wstawiona w cudownym obrazie łaskami...*, reminiscencje biblijne: *Wszystko możesz u Boga*¹⁰.

Przykład 4. (MMP, 311)

O dobry wybór drogi życiowej

Dobry Panie, uczynź ze mnie narzędzie Twojego pokoju, bym jak błogosławieni Męczennicy z Peru był tam, gdzie Kościół mnie potrzebuje. Obdarz mnie miłością, wiarą, nadzieją i zaufaniem, bym podążał za Twoim głosem. Prowadź mnie przez życie i objawiaj swoją wolę względem mnie. Błogosławieni Zbigniewie i Michale – módlcie się za mną.

Wypowiedź ma charakter dialogowy i reprezentuje dialogowość modlitewną ze względu na: (a) zwroty do adresatów: *Dobry Panie; Błogosławieni Zbigniewie i Michale*, (b) wyrażające prośby czasowniki w 2. os. l. poj. lub mn. w trybie rozkazującym: *uczynź, obdarz, prowadź, módlcie się*. O jej budowie decyduje paralelizm składniowy, a hieratyczność zyskuje ten tekst przez dobór leksyki – tematycznie sprofilowanej bądź podniosłej: *uczynić, Twój pokój, miłość, wiara, nadzieja, podążać, objawiać, męczennicy, błogosławieni*.

Przykład 5. (MM, 283–284)

O Królowo nieba i ziemi, o Matko Pana Wszechświata, O Maryjo, Istoto najświętsza, najwznioślejsza, najmiłociwsza!

Prawdą jest, że wielu ludzi Cię nie zna i nie miłuje; lecz przecież jest tyle milionów Aniołów i wybranych w niebie, którzy Cię miłują i wiecznie wysławiają. [...]

Obym Cię i ja miłował, Pani moja najukochańsza!

Obym się starał zawsze służyć Ci, chwalić Cię, czcić Cię i rozszerzać nabożeństwo ku Tobie.

Tyś sprawiła, że Bóg się w Tobie rozmiłował [...] czyżbym zatem ja, nędzny, nie miał się rozmiłować w Tobie?

Nie, Matko moja najśodsza, i ja Cię chcę bardzo kochać i chcę czynić, co tylko jest w mojej mocy, żeby Cię inni także miłowali.

Przyjmij więc, o Maryjo, to moje pragnienie kochania Cię i dopomóż mi je wprowadzić w czyn.

Wiem, że Bóg bardzo miłociwym okiem spogląda na Twych czcicieli, gdyż poza swą chwałą niczego tak gorąco nie pragnie jako tego, by Cię wszyscy czcili, sławili i miłowali.

Od Ciebie, Pani, spodziewam się wszelkich łask. Ty mi wyprosisz przebaczenie wszystkich grzechów i wytrwałość. *św. Alfons Liguori*

Powyższy tekst reprezentuje klasyczną wersję stylu religijnego, stanowiąc przykład długiego trwania i przenoszenia dawnych tekstów we współczesną komunikację

⁹ „W renesansowych przekładach [Biblii] największą frekwencję wykazują te warianty synonimiczne, które pełniły funkcję hieratyczną, podkreślającą podniosły i dostojny charakter tłumaczonego tekstu” [Bieńkowska 2002: 43]. Na liście owych form autorka umieszcza m.in. *miłość, miłować, niewiasta, czynić, uczynić, oblicze, rzecz, ujrzyć, dziecię* [Bieńkowska 2002: 44–53].

¹⁰ Por. „dla opowiadań dydaktycznych charakterystyczne są zwroty: [...] U Boga nie ma nic niemożliwego” [Bieńkowska 2002: 106].

religijną. Hieratyczną szatę, by tak rzec, zyskuje ta wypowiedź (oddająca religijne przeżycia konkretnego świętego i w modlitewnej pedagogice traktowana jako w sposób szczególnie stosowna w kontaktach z Matką Bożą) dzięki eksklamacjom, optatywnym formułom próśb, wyliczeniom i powtórzeniom, hiperbolizującym wypowiedź i wzmacniającym jej moc perswazyjną, typowemu dla wypowiedzi modlitewnych słownictwu. Tak wystylizowane teksty umieszcza się w najnowszych modlitewnikach po to, aby ich aurę emocjonalną współczesny wierny mógł przejąć i uznać za swoją. Klasyczna wersja stylu religijnego jest dzięki temu stale obecna w komunikacji religijnej. Naturalny konserwatyzm modlitewny, jak zjawisko to określają teologowie, staje się cechą żywotną, zyskując status naturalnego wyróżnika propagowanej przez Kościół formuły dialogu wiernych z Panem Bogiem.

We wszystkich wariantach stylu religijnego można obserwować skutki działania zasady komplementarności składników tradycyjnego stylu religijnego (obecnych w tym stylu od wieków) z elementami innowacyjnymi, nieutralnymi, wiążącymi ów styl z dyskursem religijnym otwartym na komponenty i wartości kultury popularnej i komunikacji masowej. Analizy egzemplaryczne, zawarte w tym artykule, pokazują żywotność tendencji redakcyjnej (komunikacyjnej i stylistycznej), którą określałam za pomocą formuły: do Boga i o Bogu tradycyjnie i odświętnie, a więc tak, jak od wieków nakazuje Kościół [Wojtak 2019b: 144].

Wykaz stosowanych skrótów

Modlitewniki

- BSW – *Modlitwa o beatyfikację Stefana Kardynała Wyszyńskiego* (tytuł modlitwy na obrazku)
 JK – modlitwa o beatyfikację Jacka Krawczyka (na obrazku)
 KK – modlitwa o beatyfikację br. Kaliksta Mariana Kłoczki OFMCap (na obrazku)
 MdM – *Z Bogiem przez życie. Modlitewnik dla młodzieży*, oprac. ks. Stanisław Chabiński SAC, APOSTOLICUM, Ząbki 2010.
 MM – *Modlitewnik Maryjny*, Wyd. „Rafael”, Kraków 2014.
 MMP – *Modlitewnik czcicieli Męczenników z Peru: bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i bł. Michała Tomaszka*, Wydawnictwo Franciszkanów „Bratni Zew” spółka z o.o., Kraków 2017.
 MP – *Módlmy się... w podróży*, Wydawnictwo JUT, Szczepieszyn 2010.
 MR – *Chleba naszego powszedniego... Modlitewnik dla rolników*, Włocławek 2008.

Słownik

- SJPB – *Słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2007.

Bibliografia

- Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Łódź.
 Drewniak H., 2005, *Język symboli religijnych [w:] Język religijny dawniej i dziś*, t. 2, red. S. Mikołajczak, ks. T. Węclawski, Poznań, s. 54–69.

- Grzegorzyczkowa R., 2021, *Język w służbie myśli. Szkice z dziejów polskiego słownictwa*, Warszawa.
- Grześkiewicz E., 2016, *Modlitwa indywidualna w analizie genologicznej*, Kraków.
- Makuchowska M., 1995, *Styl religijny [w:] Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole, s. 449–473.
- Makuchowska M., 1998, *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*, Opole.
- Makuchowska M., 2013, *Styl religijny [w:] Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków, s. 487–528.
- Podeszwa P., 2009, „Zobaczyć głos...” [Ap 1, 12]. *Biblijny postulat języka symbolicznego [w:] Język religijny dawniej i dziś (w kontekście teologicznym i kulturowym)*, t. 5, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka, Poznań, s. 199–206.
- Skubalanka T., 2010, *O paradoksach i nie tylko. Przyczynek do charakterystyki stylu liryki religijnej ks. Jana Twardowskiego*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, t. LVIII, z. 6, s. 185–199.
- Wojtak M., 1992, *O początkach stylu religijnego w polszczyźnie*, „Stylistyka” I, s. 90–97.
- Wojtak M., 1999, *Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku [w:] W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin, s. 129–138.
- Wojtak M., 2004, *Styl religijny w perspektywie genologicznej [w:] Język religijny dawniej i dziś*, red. S. Mikołajczak, ks. T. Węclawski, Poznań, s. 104–113.
- Wojtak M., 2006, *Styl religijny we współczesnej polszczyźnie*, „Stil”, t. 5, s. 139–146.
- Wojtak M., 2019a, *Do Boga..., O Bogu..., Przed Bogiem... Gatunki przekazu religijnego w analizie filologicznej*, Tarnów.
- Wojtak M., 2019b, *Styl religijny we współczesnej polszczyźnie (na tle własnej historii i uwikłań dyskursywnych) [w:] Gatunki i style dyskursu publicznego w ujęciu konfrontatywnym*, red. A. Charciarek, A. Zych, Katowice, s. 131–147.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2007, *Język polski w Kościele katolickim początku XXI wieku: przegląd najważniejszych zjawisk [w:] Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, red. J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan, Lublin, s. 115–129.

RELIGIOUS STYLE IN MODERN PRAYER TEXTS – EXEMPLARY ANALYSES

Summary

The article presents a characteristics of the religious style as a variety of modern Polish. This style is shown as a polarized and polymorphic category, open to other varieties of the language.

In the analytical part the author focuses on description of those features of the religious style that are a continuation of the past. She shows such stylistic properties in the prayer texts as stereotyping, formulaicity, hieraticism and dialogicality, as promoted by the Catholic Church today (in the 21st century). Grammatical and lexical exponents of these features, i.e. forms treated as archaic, bookish and obsolete distance communication thus formed from the colloquial language.

Key words: style, religious style, genre of speech, text, prayer

Iwona MyśliwiecWyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie
ORCID: 0000-0003-1415-5145

OCENA PRZYDATNOŚCI NARZĘDZIA BADAWCZEGO NA PODSTAWIE STUDIUM PRZYPADKU DZIECKA BILINGWALNEGO W UJĘCIU LOGOPEDYCZNYM

Wprowadzenie

Praca z dzieckiem bilingwalnym to wyzwanie, przed którym coraz częściej stają nie tylko nauczyciele języka polskiego jako obcego, ale i inni pracujący w szkołach, do których uczęszczają dzieci dwu- i wielojęzyczne, a także logopedzi jako terapeuci mowy. Staje się to szczególnie istotne, jeśli zaczynamy współpracę z dziećmi w wieku szkolnym, które rozpoczynają naukę wspólnie z uczniami polskojęzycznymi i na podstawie polskich programów nauczania, zgodnych z Europejskim Systemem Opisu Kształcenia Językowego. Szeroko rozumiane wsparcie ze strony logopedy jest niezwykle ważne i ma kluczowy wpływ na rozwój i nabywanie kompetencji z zakresu drugiego języka.

Z. Wodniecka, K. Mieszkowska, J. Durlik, E. Haman [2018], kontynuując badania przeprowadzone przez François Grosjean i opublikowane w 1989 roku w artykule *Uwaga, neurolingwiści! Dwujęzyczny to nie dwaj jednojęzyczni w jednym umyśle*¹, potwierdziły tezę, że znajomość więcej niż jednego języka zasadniczo zmienia sposób funkcjonowania umysłu. Oznacza to, że osobę dwujęzyczną cechują dwie oddzielne kompetencje językowe, a co za tym idzie, odrębne sposoby posługiwania się językiem. Dowodzi to, iż zrozumienie istoty bilingwizmu jest kluczowe do właściwego traktowania osób dwu- i wielojęzycznych w sytuacjach codziennych, szkolnych, a przede wszystkim w procesie diagnozy i terapii. Nad problemem dzieci bilingwalnych w polskiej szkole pochyla się także B. Kyrca [2018], która uważa, że do grona dzieci określanych mianem *uczniów ze*

¹ *Neurolinguists, beware! The bilingual is not two monolinguals In one person.*

specjalnymi potrzebami edukacyjnymi należy włączyć także dzieci posługujące się więcej niż jednym językiem lub pozostające w trakcie tego procesu, czyli wszystkie dzieci określane jako bilingwalne. Pokazuje to złożoność problemów, jakie specjaliści, w szeroko rozumianym znaczeniu tego słowa, napotykać w codziennej pracy.

Warto także zwrócić uwagę, że aktualnie na rynku można znaleźć już coraz więcej materiałów do pracy z dziećmi bilingwalnymi. Wśród nich wymienić można m.in. Słownik obrazkowy dla obcokrajowców [Seretny 2003] czy materiały do poszerzania zasobu leksykalnego [Seretny 2015]. Propozycje ćwiczeń logopedycznych, które bez wątpienia można wykorzystywać w pracy z dzieckiem dwujęzycznym, podają także B. Kyrz i A. Mikulska [2017]. Niestety, nadal mimo coraz większej liczby pomocy dydaktycznych, edukacyjnych i logopedycznych wciąż brakuje specjalistycznych materiałów, w tym standaryzowanych testów do badania rozwoju mowy dzieci dwu- i wielojęzycznych. Tym samym obciąża to logopedów pracujących z dziećmi dwujęzycznymi do wykazywania się nie tylko bardzo dobrym przygotowaniem, wiedzą z zakresu logopedii i językoznawstwa ogólnego, ale także kreatywnością oraz intuicją w pracy z dzieckiem.

Celem niniejszego badania była ocena stanu mowy chłopca, który ukończył 8. rok życia, mieszka w Polsce od 1,5 roku i od tego czasu przyswaja język polski, będący dla niego drugim językiem. Dodatkowo u chłopca stwierdzono dyslalię. Chłopiec jest w trakcie terapii wady wymowy zwanej rotacyzmem właściwym (welarnym).

Badanie mowy przeprowadzono w 2021 roku przy pomocy nowo powstałego znormalizowanego narzędzia do badania potencjału językowego dzieci – *Testu rozwoju językowego* (TRJ, pod redakcją M. Smoczyńskiej, E. Haman, A. Maryniak, E. Czaplewskiej, G. Krajewskiego, N. Banasik, M. Kochońskiej, M. Łuniewskiej), jednak współpraca z logopedą, który przeprowadzał test, trwa od 2020 roku. Dzięki temu na wyniki badania można było spojrzeć w nieco szerszym kontekście.

W postępowaniu diagnostycznym zostały zastosowane różne narzędzia, środki oraz pomoce, których celem było rozpoznanie problemu i zaplanowanie odpowiedniej terapii. Do badania artykulacji wykorzystano, na ile było to możliwe, materiał obrazkowy z *Kwestionariusza obrazkowego* G. Demel [1998]. Badanie artykulacji głosek uzupełniono o *Kwestionariusz do badań artykulacji* E.M. Skorek [1992]. Do badania słuchu fonematycznego, który w nauce języka odgrywa kluczową rolę², wykorzystano trzy narzędzia. Pierwszym z nich były ćwiczenia opracowane na podstawie programu do terapii poszczególnych zaburzeń mowy zawarte w *Programie terapii sygnatyki* D. Weichert-Figurskiej [2015: 79]. Drugim było *Badanie*

² Według B. Roślawskiego [2010] początek kształtowania się słuchu fonemowego przypada na 3 kwartał 1. roku życia. Z kolei rozwój percepcji dźwięków mowy dobiega końca około 8. r.ż. [Roślawska-Daniluk 2020]. Wiek do 10. r.ż. jest najlepszy dla opanowania przez dziecko wszystkich podsystemów języka, w tym także wymowy. Przez W. Miodunkę został on nazwany „złotym wiekiem” [Lipińska 2003: 57].

i kształtowanie słuchu fonematycznego. Komentarze i tablice I. Styczek [1997: 23–25]. Ostatnim narzędziem były karty badań *Aneks I i II* E.M. Skorek [2010: 244–267]. Badanie lateralizacji przeprowadzono z wykorzystaniem niektórych ćwiczeń proponowanych przez J. Cieszyńską i M. Koredno w publikacji *Wczesna interwencja terapeutyczna, stymulacja rozwoju dziecka. Od noworodka do 6. roku życia* [2005].

Do badania wykorzystano powyższe narzędzia, relatywnie dość stare, nieprzypadkowo. Bardzo często te właśnie pomoce znajdują się w państwowych gabinetach logopedycznych. Terapeuci mowy w swojej pracy napotykają wiele trudności. Poza różnymi deficytami pacjentów warto wspomnieć o standardach gabinetu logopedycznego, do których zaliczamy warunki lokalowe, wyposażenie gabinetów w środki trwałe i nietrwałe, a także odpowiedni sprzęt, narzędzia diagnostyczne oraz pomoce logopedyczne. Niejednokrotnie lepsze wyposażenie gabinetów logopedzi finansują z własnych środków, gdyż dobór odpowiednich, dobrych narzędzi w dużej mierze przekłada się na efektywność ich pracy [Stasiak 2019].

Jako metodę badawczą przyjęto biografię językową, która, jak twierdzi W. Miodunka [2016: 51], jest zwykle odmianą lub częścią studium konkretnego przypadku. Celem studium przypadku jest opis konkretnej osoby, zjawiska czy grupy z uwzględnieniem różnych aspektów i widzianych z różnych stron. Studium przypadku jest metodą stosowaną coraz powszechniej nie tylko wśród specjalistów badających bilingwizm czy logopedów, ale także w badaniach dotyczących tworzenia się świadomości i tożsamości językowej u poddanych badaniu osób. Metoda ta zapewnia indywidualne podejście, w którym badacz powinien dążyć do poznania zarówno tych wewnętrznych, jak i zewnętrznych uwarunkowań badanej osoby w pewnej grupie społecznej. Dlatego należy poddać analizie nie tylko wypowiedzi samego podmiotu badanego, ale i wnioski z obserwacji czy wypowiedzi innych osób na jego temat. Metoda ta niesie za sobą także ograniczenia, gdyż wskazuje raczej na prawdopodobieństwo wystąpienia podobnego przypadku niż daje nam potwierdzenie przyjętej reguły. T. Pilch i T. Bauman zwracają jednak uwagę na fakt, że „Każde poznanie pojedynczego przypadku poszerza naszą wiedzę o problemie, którego dotyczy, pozwala na bardziej pogłębione analizy”. Ponadto dzięki badaniu szczególnie interesującego przypadku można odkryć „nieocenione znaleziska”, dostrzec aspekty, których inni wcześniej nie zauważyli [Pilch, Baumann 2001: 300].

1. Test rozwoju językowego jako narzędzie diagnostyczne

Test rozwoju językowego jest dość obszernym, znormalizowanym testem do badania rozumienia i użycia w mowie czynnej pojedynczych słów, konstrukcji składowych, odmiany wyrazów oraz rozumienia krótszych tekstów. Składa się z 6 podtestów, o stałej kolejności badania, ale bez ograniczeń czasowych. 4 podtesty

oparte są na zadaniach obrazkowych (wymagają wyboru lub nazwania obrazka), 2 pozostałe zawierają jedynie bodźce językowe. W ostatnim podteście, dotyczącym rozumienia tekstów, zadania są dobierane do wieku dziecka i poziomu wykonania poprzednich prób. Test służy do oceny rozwoju językowego dziecka pod względem rozumienia i produkcji mowy w odniesieniu do rówieśników, a także do oceny zaburzeń językowych.

Test bada zarówno mowę czynną, jak i bierną, co jest niezwykle ważne w ocenie kompetencji językowych dzieci bilingwalnych. Jak wskazują autorzy, test służy przede wszystkim do oceny rozwoju językowego dzieci jednojęzycznych w wieku 4, 0–8, 11 lat. Do grupy, która nie była systematycznie badana testem TRJ, należały dzieci dwu- lub wielojęzyczne (było to zaledwie 1,2% – 22 dzieci z 1800). To ograniczenie można uznać za przejściowe, biorąc pod uwagę aktualną sytuację globalną, częste migracje i coraz powszechniejszą wielojęzyczność [Smoczyńska 2015: 110].

2. Charakterystyka pacjenta – biografia językowa

Rodzice chłopca są Rosjanami, w domu językiem dominującym jest język rosyjski. Mama jest z wykształcenia nauczycielem przedmiotów artystycznych (aktualnie w Polsce nie pracuje, uczy się języka polskiego i aktywnie uczestniczy w zawodowych kursach doszkolających). Tato z zawodu jest prawnikiem i inżynierem. Jest poliglotą – zna 7 języków obcych. Sytuacja bytowa i materialna rodziny jest bardzo dobra. Aleksander ma młodszego brata Maksymiliana (3,5 roku). Rodzina w Rosji mieszkała w dużym mieście. W rodzinie ojca i matki nie stwierdzono żadnych zaburzeń słuchu, opóźnionego rozwoju mowy ani innych patologii. Rodzice Aleksa i rodzina, z którą utrzymywali bardzo bliski kontakt, dostarczali chłopcu odpowiedniego wzorca do naśladowania. Bardzo dbali także o ogólny rozwój syna, angażując go w różne zajęcia domowe i pozalekcyjne. Aleks jest chłopcem obdarzonym bardzo dużą inteligencją, także emocjonalną. Prezentuje pozytywną postawę wobec obowiązków, nie tylko szkolnych. Jest bardzo samodzielny, osiąga dobre wyniki w nauce, rzadko prosi rodziców o pomoc. Ma usposobienie bardzo pogodne, potrafi żartować, dobrze wnioskować, jest bardzo dociekliwy, przy tym jest także uczciwy, wrażliwy i bardzo opiekuńczy wobec młodszego brata.

Chłopiec jest dzieckiem z pierwszej ciąży, urodził się o czasie przez cesarskie cięcie. Ciąża i poród przebiegły bez komplikacji. Aleks zaczął chodzić dość wcześnie, około 10. miesiąca życia, chodzenie było poprzedzone raczkowaniem, bardzo szybko zaczął też mówić. Ogólny rozwój psychofizyczny przebiegał zgodnie z normą. Do momentu przeprowadzki do Polski rodzice nie korzystali z porad logopedy, gdyż artykulacja chłopca przebiegała zgodnie z normą. Terapię logopedyczną w kierunku rotacyzmu rozpoczęto już po przeprowadzce do Polski.

Aleks w wieku 2,5 roku poszedł do dwujęzycznego przedszkola. Rodzice bardzo szybko zauważyli u chłopca postępy w opanowywaniu języka angielskiego. Do tego czasu język rosyjski był u chłopca językiem dominującym. Ta proporcja zmieniła się w trakcie uczęszczania do przedszkola językowego, w którym Aleks miał bardzo duży kontakt z językiem angielskim – stale było tam dwóch nauczycieli, z których jeden mówił tylko po rosyjsku, a drugi tylko po angielsku. Tak więc do momentu przeprowadzki do Polski jako L1 traktować można język rosyjski, jako L2 z kolei – język angielski. Na przestrzeni kilku lat status języków w biografii chłopca uległ zmianie.

Podczas pierwszego spotkania z logopedą Aleks wykazywał bardzo słabą znajomość języka polskiego (umiał liczyć do 20, nazwać najbliższych członków rodziny i podstawowe części ciała). Bardzo chętnie natomiast angażował się we wszystkie formy współpracy. Językiem pomocniczym w kontakcie z chłopcem był język rosyjski, używany sporadycznie od samego początku współpracy. Chłopiec rozpoczął naukę języka polskiego jako obcego na zajęciach indywidualnych dwa razy w tygodniu. W tym samym czasie został zapisany do przedszkola – grupy „0”. Do „zerówki” Aleks uczęszczał zaledwie 3 miesiące, ze względu na ówczesną sytuację pandemiczną. Podczas nauki w przedszkolu dominującym językiem był język polski, w domu zaś chłopiec mówił po rosyjsku. Język angielski zajął pozycję L3, ponieważ był językiem dodatkowym dla chłopca i kontakt z nim był systematyczny, ale niezbyt intensywny – jedynie w ramach krótkich zajęć przedszkolnych. Pozycję L2 przyjął język polski, a L1 pozostawał bez zmiany język rosyjski. W trakcie tych kilku miesięcy intensywnego kontaktu z językiem polskim chłopiec zrobił ogromne postępy i bardzo rozwinął swoje kompetencje dotyczące mówienia. Tym samym nie było najmniejszych wątpliwości co do rozpoczęcia nauki w klasie pierwszej w polskiej szkole.

W badaniu dziecka dwujęzycznego ważne jest ustalenie planu pracy w zależności od zasobu słownictwa, które ono posiada³.

Bardzo ważną strategią przyjętą od samego początku zajęć indywidualnych była komunikacja logopedy z pacjentem prawie zupełnie w języku polskim. Od początku u chłopca zauważalna była bardzo dobra percepcja słuchowa, co z pewnością miało wpływ na szybkie przyswojenie każdego z języków, także pod względem akcentu i intonacji. Była to w ocenie logopedy kluczowa do opanowania sprawność, stanowiąca podstawę do nawiązania kontaktu w grupie rówieśniczej. Był to niezwykle ważny dla chłopca aspekt psychologiczny, gdyż potrzeba akceptacji i uczestnictwa w zabawie z dziećmi polskojęzycznymi bezsprzecznie miała

³ Program terapii nauczania języka polskiego jako obcego, który według mojej oceny jest dobrym programem, przedstawiła M. Bielawska. Jednakże w nauczaniu języka polskiego dzieci, które władają językiem rosyjskim, sugerowałabym zamianę kolejności narzędnik – biernik, nie biernik – narzędnik. W grupie języków słowiańskich biernik jest trudnym do zapamiętania przypadkiem, co powoduje ciągle pojawianie się kalki językowej. Dla pozytywnego wzmocnienia i wykazania postępów w nauce zamiana kolejności wydaje się istotna [Bielawska 2018, s. 26].

pozytywny wpływ na osiągnięcie biegłości językowej w stosunkowo krótkim czasie. Aleks jest chłopcem bardzo wesołym i towarzyskim, który szybko nawiązuje kontakty. Bezsprzecznie ta cecha charakteru pomogła mu w bardzo dobrym odnalezieniu się w zupełnie nowej dla niego sytuacji społecznej i językowej. Jak pisze R. Tokarski, nie chodzi wyłącznie o uczenie leksyki i reguł gramatycznych; język jest elementem kultury. W języku zawarty jest cały dorobek kultury danej grupy społecznej. „Język odzwierciedla hierarchie wartości oraz system znaczeń, umożliwia dostęp do świata i poznanie go w sposób już z góry określony, bo zawiera model świata (światów) i sprawia, że model ten (modele) kształtuje nasze widzenie świata (światów) i wpływa na jego (ich) obraz” [Tokarski 2001: 343]. Dzięki doświadczeniu społecznemu człowiek nie tylko opisuje rzeczywistość, ale również może ją wartościować.

Podstawową metodą edukacji bilingwalnej jest metoda immersji, w której wykorzystuje się rozmaite techniki nauczania. Do najważniejszych należą:

- 1) nauczanie sytuacyjne – treści nauczania odnoszą się bezpośrednio do środowiska znanego dzieciom;
- 2) dostosowanie materiału i treści do poziomu intelektualnego dzieci, mówienie prostym, ale nie uproszczonym językiem;
- 3) rezygnacja z poprawiania na rzecz powtórzenia za dzieckiem poprawnej formy;
- 4) prawo do ciszy (*silent period*) – czas, w którym dziecko oswaja się z językiem obcym i nie musi go używać;
- 5) dostarczanie zróżnicowanych materiałów wizualnych i słuchowych [por. Kucharska 2012: 13–14].

Zajęcia indywidualne z języka polskiego jako obcego prowadzono, stosując podstawowe zasady dotyczące nauczania języka obcego z uwzględnieniem wyżej wymienionych technik. Rozpoczęto od krótkich pytań typu „Co to jest?”, „Kto to jest?” z użyciem ilustracji pogrupowanych tematycznie. Kolejno wprowadzono czasowniki, aby nazywać podstawowe czynności. Dalej strukturę zdania wzbogacano o kolejne części mowy. Podstawowym narzędziem w pracy z chłopcem były wszelkie karty z obrazkami, ilustracje, które często pełniły także funkcję komunikacji zastępczej – gdy chłopiec nie pamiętał słowa, mógł wskazać obrazek, nauczyciel wypowiadał słowo, chłopiec powtarzał. Karty obrazowały także emocje, a dzięki ich nazywaniu, oswajano się z nimi. To bardzo ważny aspekt w pracy z dzieckiem bilingwalnym, ponieważ dzięki temu lepiej może radzić sobie w sytuacjach codziennych. Ponadto karty te stanowiły doskonały materiał do ćwiczeń percepcji.

Na pierwszym etapie pracy nauczyciel zadawał pytanie w języku polskim, chłopiec często odpowiadał po rosyjsku, nauczyciel powtarzał odpowiedź chłopca po polsku i ponownie zadawał to samo pytanie. Ponadto błędne odpowiedzi nie były bezpośrednio korygowane, poprawa błędów polegała na podaniu kolejny raz prawidłowego wzorca słowa lub zdania. Początkowo chłopiec posługiwał się prostymi zdaniami z dość silną rosyjską intonacją i akcentem. Często w trakcie

wypowiedzi przełączał kody językowe, łącząc język polski i rosyjski, co było zrozumiałe na początkowym etapie. Co ciekawe, Aleks, mimo długiego kontaktu z językiem angielskim, w swoich wypowiedziach nie mieszał trzech, a jedynie dwa kody. Językiem angielskim nie posługiwał się także jako językiem pomocniczym, ale pytany o dane słowo po angielsku, nazywał je bezbłędnie, zachowując przy tym poprawną wymowę. Istotne, szczególnie na początkowym etapie, było systematyczne i wielokrotne powtarzanie określonych nazw i zwrotów.

W trakcie pracy koncentrowano się na tematach, które interesowały chłopca, dlatego zajęcia zawsze były dla niego ciekawe i chętnie brał w nich udział. Bardzo dobrym i często wykonywanym ćwiczeniem były dialogi z odwracaniem ról, zadawanie pytań (często podchwytliwych) i prowokowanie odpowiedzi. Jednym z ciekawych ćwiczeń było także prowadzenie dziennika wydarzeń jako techniki kształtowania kompetencji komunikacyjnej w sytuacji dwujęzyczności [por. Orłowska-Popek, Błasiak-Tytuła 2017: 158]. Bardzo ważną rolę, już na kolejnym etapie pracy, odegrały ćwiczenia narracyjne – słuchanie czytanej przez lektorkę bajki lub słuchowiska, które później chłopiec próbował streścić, opowiedzieć. Dużą rolę przykładano także do różnych ćwiczeń opartych na paronimach, głoskach dźwięcznych i bezdźwięcznych.

Indywidualne zajęcia kontynuowane były przez cały pierwszy rok nauki w szkole. Poza ćwiczeniami opartymi na kształceniu percepcji i produkcji, umiejętności czytania, skupiano się także na ćwiczeniach aparatu mowy i poprawnej artykulacji, przede wszystkim wywołaniu poprawnej głoski „r”. Chłopiec przez cały rok nauki w szkole był pod opieką szkolnego logopedy, który prowadził terapię rotacyzmu. Zajęcia indywidualne były prowadzone także w trakcie trudnej sytuacji pandemicznej. Dzięki odpowiedniemu przygotowaniu i doborowi materiałów mogły one odbywać się w formie on-line i przynosiły wymierny rezultat.

3. Wyniki Testu rozwoju językowego

Badanie Aleksa testem TRJ odbyło się w lipcu 2021 r. Rezultat uzyskany przez chłopca odpowiada staninowi 3. Jest on zatem niski według podanych norm. Test przeprowadzono w kolejności zgodnej z zaleceniami, a szczegółowe wyniki zaprezentowano poniżej.

3.1. Słownik – rozumienie słów

Test zawierał 30 obrazkowych plansz; 14 pozycji dotyczyło rozumienia czasowników, kolejnych 16 – rzeczowników. Pierwsze pozycje dotyczące każdej części mowy są pozycjami próbnymi. W tym podteście chłopiec uzyskał 16 punktów na 28, co odpowiada staninowi 1 – wynik najniższy.

Należy wspomnieć, że słownictwo zawarte w tym podteście, dobrze dobrane do badania dzieci polskojęzycznych, okazuje się zdecydowanie za trudne dla dzieci bilingwalnych. Niektóre ze słów nie sprawiały trudności, gdyż dziecko nawet krótko przebywające w Polsce miało szansę na ich usłyszenie, zakodowanie. Niektóre słowa to internacjonalizmy, co także zdecydowanie ułatwiło chłopcu poprawne wykonanie podtestu. Słowa, których chłopiec nie rozpoznał, to: *toczy, wędruje, człapie, merda, nawleka, paproć, żrebak, kredens, głaz, żyrandol, karnisz, żywopłot*.

Tabela 1. Wyniki podtestu SŁOWNIK – ROZUMIENIE SŁÓW

Podtest		+	Wynik surowy			Stanin wg norm ogólnych			Stanin wg norm dla płci		
			dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału
1. słownik	rozumienie słów	2	14	16	18	1	1	1	1	1	1

3.2. Gramatyka – powtarzanie zdań

Podtest sprawdza umiejętność tworzenia zdań przez ich powtarzanie. Zadanie polega na wiernym powtarzaniu zdań przez badanego i składa się z 38 prób, z których pierwsze 4 to zdania próbne. W tym podteście chłopiec uzyskał 27 na 34 punkty, co odpowiada staninowi 4 – wynik średni niższy.

Dziecko otrzymuje cały punkt tylko przy wiernym powtórzeniu zdania. Wszelkie odstępstwa (zmiana szyku zdania czy przestawienie choćby jednego elementu, pominięcie lub zmiana rodzaju, liczby) od usłyszonej wypowiedzi nie są punktowane. Podtest można ocenić jako dość trudny dla dziecka bilingwalnego.

Tabela 2. Wyniki podtestu GRAMATYKA – POWTARZANIE ZDAŃ

Podtest		+	Wynik surowy			Stanin wg norm ogólnych			Stanin wg norm dla płci		
			dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału
2. gramatyka	powtarzanie zdań	1	26	27	28	4	4	4	4	4	4

3.3. Słownik – produkcja słów

Podtest sprawdza słownictwo czynne dziecka. Zadaniem badanego jest nazywanie obiektów i czynności przedstawionych na obrazku. Chłopiec w tym podteście otrzymał 16 na 25 punktów, co odpowiada staninowi 4 – wynik średni niższy.

Podobnie jak w podteście SŁOWNIK – ROZUMIENIE SŁÓW niektóre słowa okazały się dla Aleksa zbyt trudne. Obrazki przedstawiające czynności i rzeczy, których dziecko nie potrafiło nazwać, to: *doi, trzepie, pruje, wiosło, żagiel, kompas, szalas, kusza, ponton.*

Tabela 3. Wyniki podtestu SŁOWNIK – PRODUKCJA SŁÓW

Podtest		+	Wynik surowy			Stanin wg norm ogólnych			Stanin wg norm dla płci		
			dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału
3. słownik	produkcja słów	2	14	16	18	4	4	5	4	4	5

3.4. Gramatyka – rozumienie zdań

Zadaniem podtestu jest sprawdzenie, czy dziecko rozumie różne konstrukcje składniowe. Badanie polega na odczytywaniu kolejnych zdań, w trakcie czego dziecko powinno wskazać palcem właściwy obrazek, który odpowiada usłyszanemu zdaniu. Aleks w tym podteście otrzymał 32 na 32 punkty, co odpowiada staninowi 8(9) – wynik bardzo wysoki.

Tabela 4. Wyniki podtestu GRAMATYKA – ROZUMIENIE ZDAŃ

Podtest		+	Wynik surowy			Stanin wg norm ogólnych			Stanin wg norm dla płci		
			dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	góra przedziału
4. gramatyka	rozumienie zdań	2	30	32	34	5	8	8	6	8	8

3.5. Gramatyka – odmiana wyrazów

Podtest sprawdza umiejętność odmiany rzeczowników. Odczytujemy początki zdań, a zadaniem dziecka jest dokończenie fraz, uwzględniające poprawną odmianę rzeczowników. Badanie składa się łącznie z 41 zdań, z których część (nie w kolejności) to pozycje próbne. Chłopiec w tym podteście otrzymał 11 na 14 punktów, co odpowiada staninowi 2 – wynik bardzo niski.

Wynik, który wydaje się bardzo dobry dla dziecka dwujęzycznego, według podanej interpretacji nie prezentuje się korzystnie. Można zatem stwierdzić, że interpretacja jest zbyt surowa w przypadku dzieci bilingwalnych.

Tabela 5. Wyniki podtestu GRAMATYKA – ODMIANA WYRAZÓW

Podtest		+	Wynik surowy			Stanin wg norm ogólnych			Stanin wg norm dla płci		
			dół przedziału	do- kładny wynik	górze przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	górze przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	górze przedziału
5. gramatyka	odmiana wyrazów	3	8	11	14	1	2	7	1	2	7

3.6. Dyskurs – rozumienie tekstów

Podtest sprawdza rozumienie dłuższego tekstu typu narracyjnego. Zadanie polega na odczytaniu dziecku tekstów i sprawdzeniu poziomu rozumienia. Podtest zawiera 6 tekstów, jednak liczba czytanych opowiadań uzależniona jest od wieku dziecka i poziomu wykonania zadań. Z opisu TRJ wynika, że jest to najtrudniejszy i najdłuższy ze wszystkich podtestów. Aleksowi, zgodnie z zaleceniem, przeczytano łącznie (poza tekstami próbnymi) 4 inne: T2 SPOTKANIE, T3 DRABINA, T4 KAJAKI, T5 FENEK. Z pierwszego przeczytanego tekstu (SPOTKANIE) chłopiec otrzymał 5 na 5 punktów; z drugiego (DRABINA) otrzymał 5 na 5 punktów, z trzeciego (KAJAKI) otrzymał 3 na 5 punktów. Aleks z tekstów T3 i T4 otrzymał 8 punktów, co umożliwiło przejście do ostatniego tekstu (FENEK), z którego uzyskał 3 na 5 punktów. W sumie chłopiec uzyskał 16 na 20 punktów, co odpowiada staninowi 7 – wynik wysoki.

Ostatni z testów opiera się na rozumieniu i interpretacji wypowiedzi, czyli na procesie twórczego wnioskowania, który zachodzi zarówno dzięki znajomości kodu językowego, jak i wiedzy o świecie. Aktywną rolę odgrywają tu procesy poznawcze, takie jak percepcja, pamięć, uwaga, myślenie oraz procesy emocjonalne i motywacyjne. Wszelkie zaburzenia w tych obszarach mogą negatywnie wpływać na odbiór wypowiedzi [Smoczyńska 2015: 19].

Tabela 6. Wyniki podtestu DYSKURS – ROZUMIENIE TEKSTÓW

Podtest		+	Wynik surowy			Stanin wg norm ogólnych			Stanin wg norm dla płci		
			dół przedziału	do- kładny wynik	górze przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	górze przedziału	dół przedziału	do- kładny wynik	górze przedziału
6. dyskurs	rozumienie tekstów	2	14	16	18	6	7	8	6	7	9

Reasumując, uzyskane przez Aleksandra wyniki TRJ są zróżnicowane. Chłopiec zdecydowanie najlepiej poradził sobie z podtestami: GRAMATYKA – ROZUMIENIE ZDAŃ, GRAMATYKA – ODMIANA WYRAZÓW, a także DYSKURS. Najsłabsze wyniki osiągnął w podtestach: SŁOWNIK – ROZUMIENIE SŁÓW i SŁOWNIK – PRODUKCJA SŁÓW. Wysoka liczba uzyskanych punktów nie jest

jednak widoczna w odniesieniu do interpretacji wyników. Chłopiec w badaniu testem TRJ uzyskał niski wynik.

Tabela 7. Wyniki: STANINY (z przedziałami ufności)

Stanin	Należy zakreślić pole wyniku dla podtestów, podskal i wyniku ogólnego oraz zacieniować przedziały ufności								
	9								
8									
7									
6									
5									
4									
3									
2									
1									
	Słownik		gramatyka			dyskurs	rozumienie	produkcja	wynik ogólny
podtest	rozumienie słów	produkcja słów	rozumienie zdań	powtarzanie zdań	odmiana wyrazów	rozmiętnienie tekstów			

Obserwacja rozwoju i nabywania kompetencji językowych chłopca podczas jego pobytu w Polsce pozwala stwierdzić, że język polski jako obcy (L2) opanowywany jest na dobrym, dość zrównoważonym poziomie. Poza rotacyzmem, pod kątem którego prowadzona jest terapia logopedyczna, chłopiec wszystkie głoski wymawia poprawnie. Nadal bardzo dobrze posługuje się językiem rosyjskim (L1), gdyż ma z nim kontakt na co dzień w domu. W zakresie języka angielskiego (L3) także nie zauważono odstępstw od normy wiekowej. Chłopiec szybko i sprawnie przełącza kody językowe, a kalki językowe pojawiają się jedynie między językiem rosyjskim i polskim, jako językami, z którymi chłopiec ma najwięcej styczności i pochodzącymi z tej samej grupy języków słowiańskich.

Ponadto wymowę chłopca nadal, choć w stopniu umiarkowanym, cechują intonacja i akcent charakterystyczne dla języka rosyjskiego. Słuch fonemowy jest bardzo dobry. Chłopiec bez problemu powtarza wyrazy, zdania, różnicuje także głoski w nagłosie, śródgłosie i wygłosie. Do ulubionych ćwiczeń Aleksa należą paronimy, np. *wróżka* – *gruszka*, wyszukiwanie wyrazów przeciwstawnych, np. *ziemia* – *niebo*, zabawa w słowa na ostatnią literę poprzedniego, np. *noga* – *arbuz* – *zegar*. Ponadto poprawnie przeprowadza analizę i syntezę głoskową wyrazu, prawidłowo wyodrębnia wybraną głoskę w prostych słowach i potrafi ją zidentyfikować ze znakiem graficznym, co ma odzwierciedlenie w dobrze opanowanym czytaniu i pisaniu. Jest to też pozytywne rokowanie na przyszłość, gdyż chłopiec, pomimo krótkiego pobytu w Polsce – 16 miesięcy, ukończył w tym czasie I klasę szkoły podstawowej. W klasie był jedynym dzieckiem bilingwalnym, mimo to bardzo dobrze poradził sobie z opanowaniem materiału.

Rozwój kompetencji językowej u Aleksandra, bez względu na wynik testu TRJ, oceniam jako bardzo dobry i dobrze rokujący na przyszłość. Jego możliwości przyswajania języków obcych ocenić można jako bardzo dobre. Z pewnością ma na to wpływ duża świadomość rodziców w zakresie zaspokojenia potrzeb fizycznych i umysłowych chłopca i naturalnej stymulacji rozwoju w każdym jego aspekcie.

Zakończenie

Praca z dzieckiem bilingwalnym jest bardzo odpowiedzialnym zadaniem, z którym coraz częściej muszą zmierzyć się logopedzi. Wyrobienie kompetencji komunikacji bez barier, szczególnie wśród dzieci, odgrywa kluczową rolę w ich późniejszym rozwoju. Drugim ważnym aspektem jest wykształcenie poprawnej wymowy. Prawidłowy rozwój mowy jest bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na rozwój osobowości, na kształtowanie się procesu myślenia oraz na rozwój społeczny człowieka [Sachajska 1992: 5–6].

Właściwa diagnoza rozwoju zaburzeń językowych odgrywa tu niebagatelną rolę. W przypadku dzieci bilingwalnych jest ona niezwykle złożonym procesem i wymaga od logopedów właściwego doboru narzędzi badawczych, gdyż dwujęzyczność diagnozowanego dziecka wpływa na wszystkie etapy tego procesu [Łuniewska, Kołak, Kacprzak, Białecka-Pikul, Haman, Wodniecka 2015].

Celem niniejszej pracy była ocena stanu mowy u ponadośmioletniego bilingwalnego chłopca, który z językiem polskim jako obcym (L2) miał stosunkowo krótki kontakt. Dodatkowo u chłopca zdiagnozowany został rotacyzm. Badania dotyczące artykulacji przeprowadzono z wykorzystaniem standardowych testów. Były one wiarygodne i miarodajne także w stosunku do dziecka dwujęzycznego. Badanie dotyczące rozwoju mowy wykonano *Testem rozwoju językowego*. Uzyskane wyniki trudno jest jednak właściwie zinterpretować, gdyż w teście nie ma norm dla dzieci dwujęzycznych, do których można byłoby te wyniki odnieść. Mimo niskiej oceny uzyskanej w ww. teście bezwzględnie rozwój mowy chłopca ocenić można bardzo wysoko. Wpływ na to miał nie tylko stały kontakt z językiem i jego poprawnym wzorcem, indywidualne wsparcie ze strony terapeuty, ale także poprawna postawa rodziców, którzy bardzo dbali o zaspokajanie potrzeb nie tylko fizycznych, ale i emocjonalnych chłopca, a także ciągły rozwój jego kompetencji językowej.

Z pewnością nie możemy uznać, że w przypadku L2 zakończono proces kształtowania mowy, dlatego ważne jest jego dalsze wspomaganie i stały kontakt z logopedą prowadzącym terapię rotacyzmu.

Na uwagę zasługuje przede wszystkim brak standaryzowanego narzędzia diagnostycznego dla dzieci bilingwalnych. Jak widać na przykładzie TRJ, niektóre z badanych części są zbyt trudne dla dzieci obcojęzycznych. Bardzo surowa jest także ocena według skali zaproponowanej przez autorów testu. Badając mowę dzieci

bilingwalnych, przede wszystkim należy posługiwać się metodami obrazkowymi – obraz, dźwięk, pismo – według tego schematu powinien działać logopeda. Dobór obrazków w kartach do badania mowy także nie powinien być przypadkowy. Badając artykulację dziecka, powinniśmy skupiać się na łatwych, rozpoznawalnych przez dzieci dwu- czy wielojęzyczne słowach, tak więc przede wszystkim powinny być to internacjonalizmy, wyrazy podobnie brzmiące w wielu językach.

Przy badaniu poziomu rozwoju języka u dziecka bardzo dobrym pomysłem jest stopniowanie trudności. W ocenie gramatyki rozpoczynamy od prostych zdań, kolejno przechodząc do dłuższych i trudniejszych. Ocena części gramatycznej również powinna zostać przemyślana. Niekiedy, gdy dziecko przestawi jeden z elementów zdania, który nie zaburza jego składni, nie powoduje błędu, warto byłoby przyznać choćby 0,5 punktu zamiast 0. Warto także wziąć pod uwagę, jak długo badane dziecko ma kontakt z językiem dla niego drugim, obcym. Innemu badaniu powinno zostać poddane dziecko przyswajające L2 trzy miesiące, a innemu 1,5 roku. Jeśli jednak badanie odbywa się tym samym testem, można zaproponować odmienne skale oceny.

Ważne jest budowanie kompetencji narracyjnej u dzieci bilingwalnych, ale jest ono kolejnym etapem przyswajania języka, dziecko nie powinno więc być poddawane badaniu na pierwszym etapie. Należy pamiętać, że w pracy z dziećmi dwujęzycznymi warto skupić się przede wszystkim na początkowym etapie, na przełamaniu bariery językowej i dostarczeniu dziecku jak najlepszego wzorca. Kilkulatki bardzo szybko przyswajają języki obce, zadaniem terapeutów jest więc zadbanie o prawidłowość tego procesu. Należy także pamiętać o pozytywnej motywacji i szybkich efektach, które z pewnością zachęcą, a nie zniechęcą dzieci do nauki. Bardzo pomocnymi materiałami będą tu karty obrazkowe dotyczące sytuacji codziennych, a słownictwo i konstrukcje gramatyczne w ten sposób zapamiętane zostaną bardzo szybko wykorzystane przez dziecko w sytuacjach rzeczywistych.

Bibliografia

- Baumann T., Pilch T., 2001, *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Warszawa, s. 300.
- Bielawska M., 2018, *Jak wspierać rozwój językowy dzieci wielojęzycznych? Postępowanie logopedyczne w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, „Logopeda Lodzianin”, nr 2, s. 26.
- Cieszyńska J., Korendo M., 2005, *Wczesna interwencja terapeutyczna, stymulacja rozwoju dziecka. Od noworodka do 6. roku życia*, Kraków.
- Demel G., 1998, *Kwestionariusz obrazkowy*, Warszawa.
- Kucharska M., 2012, *Dwujęzyczny świat dzieci. Program edukacji anglojęzycznej dla dzieci w wieku przedszkolnym*, Warszawa.
- Kyrc B., 2018, *Dziecko dwujęzyczne jako uczeń o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Słownik dziecka dwujęzycznego – studium przypadku*, „Postscriptum Polonistyczne”, 2(22), s. 1–17.
- Kyrc B., Mikulska A., 2017, *Wykorzystanie metod logopedycznych w pracy z dzieckiem dwujęzycznym na etapie wczesnoszkolnym. Studium przypadku* [w:] *Wczesny start językowy – wybrane zagadnienia*, red. J. Rokita-Jaśkow, W. Król-Gierat, Kraków.

- Lipińska E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków, s. 57.
- Łuniewska M., Kołak J., Kacprzak A., Białecka-Pikul M., Haman E., Wodniecka Z., 2015, *Wyzwania w diagnozie rozwoju językowego dzieci dwu- i wielojęzycznych*, „Głos – Język – Komunikacja”, red. A. Myszka, E. Oronowicz-Kida, t. 2, s. 35–56.
- Miodunka W., 2016, *Biografia językowa jako jedna z metod badania dwujęzyczności*, Kraków, s. 51.
- Orłowska-Popek Z., Błasiak-Tytuła M., 2017, *Dziennik wydarzeń jako technika kształtowania kompetencji komunikacyjnej w sytuacji dwujęzyczności*, „Conversatoria Linguistica” XI, s. 158.
- Rocławska-Daniluk M., 2011, *Dwujęzyczność i wychowanie dwujęzyczne z perspektywy lingwistyki i logopedii*, Gdańsk.
- Rocławski B., 2010, *Słuch fonemowy i fonetyczny. Teoria i praktyka*, Gdańsk.
- Sachajska E., 1992, *Uczymy poprawnej wymowy*, Warszawa.
- Seretny A., 2003, *A co to takiego? Obrazkowy słownik języka polskiego*, Kraków.
- Seretny A., 2015, *Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków.
- Skorek E.M., 1992, *Kwestionariusz do badań artykulacji*, Kraków 1992.
- Skorek E.M., 2010, *Reranie. Profilaktyka, diagnoza, korekcja*, Kraków.
- Smoczyńska M., Haman E., Maryniak A., Czaplewska A., Krajewski G., Banasik N., Kochańska M., Łuniewska M., 2015, *Test Rozwoju Językowego*, Warszawa.
- Stasiak M., Czarczyńska-Orchowska A. (red.), 2019, *Standard gabinetu logopedycznego*, „Wielkopolski Przegląd Logopedyczny” 1.
- Styczek I., 1977, *Badanie i kształtowanie słuchu fonematycznego (komentarz i tablice)*, Kraków, s. 23–25.
- Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata [w:] Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 343.
- Weichert-Figurska D., 2015, *Nie seplenie*, Gdańsk.
- Wodniecka Z., Mieszkowska K., Durlak J., Haman E., 2018, *Kiedy 1 + 1 ≠ 2, czyli jak dwujęzyczni przyswajają i przetwarzają język(i) [w:] Logopedia międzykulturowa*, red. E. Czaplewska, Gdańsk, s. 92–131.

EVALUATION OF THE USEFULNESS OF A RESEARCH TOOL BASED ON A CASE STUDY OF A BILINGUAL CHILD IN A SPEECH THERAPY APPROACH

Summary

The aim of this paper is to introduce, analyze, and discuss the Language Development Test (LDT) as a tool for examining bilingual children. The research was based on a case study of a boy who was at the stage of acquiring Polish as an L2. The obtained test result differs significantly from the opinion of the Polish language teacher and speech therapist who cooperated with the boy from the moment of his arrival in Poland to the time of the final examination. Alex's score on the Language Development Test (TRJ) corresponds to the third level.

In reality, however, the boy mastered the language well enough to begin his education in a Polish school, keeping up with his Polish peers in acquiring knowledge and expanding his linguistic competence. This demonstrates the lack of valid tools for examining bilingual and multilingual children. Standards for these groups should be developed separately.

Key words: bilingualism, dyslalia, Language Development Test, diagnosis

Dominika Zawadzka

Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0002-9197-7196

Justyna Mika

Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0002-8866-4738

**XXII MIĘDZYNARODOWA I OGÓLNOPOLSKA
KONFERENCJA ONOMASTYCZNA
(RZESZÓW, 14–16 PAŹDZIERNIKA 2021 ROKU)**

W dniach 14–16 października 2021 r. w Rzeszowie odbyła się XXII Międzynarodowa i Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna, której tematem przewodnim były **Nazwy własne w przestrzeni wielokulturowej**. Gospodarzem cyklicznego forum onomastów był tym razem Uniwersytet Rzeszowski. Zostało ono zorganizowane w trybie hybrydowym – obrady plenarne i część obrad w sekcjach przeprowadzono w formie stacjonarnej, natomiast pozostałą część obrad w sekcjach – w formie online. Zainteresowanym udostępniono także transmisję sesji plenarnej za pośrednictwem platformy internetowej. W wydarzeniu wzięło udział blisko stu prelegentów z ośrodków krajowych, m.in. Polskiej Akademii Nauk, oraz z zagranicy, m.in. z Czech, Rosji, Ukrainy, Chin, Białorusi, Słowacji, Litwy, a także z Belgii, Niemiec, Słowenii i Kazachstanu. Konferencję uroczyście otworzyła Dziekan Kolegium Nauk Humanistycznych dr hab. Agnieszka Myszyńska, prof. UR, słowa powitalne w stronę uczestników skierowali: Rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr hab. Sylwester Czopek, Prorektor ds. Kolegium Nauk Humanistycznych prof. dr hab. Paweł Grata, Dyrektor Instytutu Polonistyki i Dziennikarstwa prof. dr hab. Janusz Pasterski, przedstawiciel Marszałka Województwa Podkarpackiego Waldemar Szumny, Przewodniczący Komisji Onomastycznej prof. dr hab. Artur Rejter oraz Przedstawiciel International Congress of Onomastic Sciences (ICOS) dr hab. Artur Gałkowski, prof. UŁ. Patronatem konferencję objęli ponadto: Przewodniczący Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk dr hab. Maciej Eder, prof. PAN, Prezes Polskiego Towarzystwa Onomastycznego

dr Wojciech Włoskowicz, Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl, Wojewoda Podkarpacki Ewa Leniart oraz Prezydent Miasta Rzeszowa Konrad Fijołek.

Obrady w pierwszym dniu konferencji toczyły się w ramach sesji plenarnej oraz trzech sekcji stacjonarnych i dwóch sekcji online. W trakcie podzielonej na dwie części sesji plenarnej, prowadzonej kolejno przez prof. Artura Gałkowskiego z Uniwersytetu Łódzkiego oraz prof. Halszkę Górny z Polskiej Akademii Nauk, uczestnicy mieli okazję wysłuchać pięciu referatów: „Syntetická sústava slovenskej onomastickej terminológie” („Syntetyczny system słowiańskiej terminologii onomastycznej”) (Pavol Odaloš, Słowacja), „Metodologie onomastyczne a kultura” (Mariusz Rutkowski, UWM), „Onim – dyskurs – wielokulturowość. Wokół współczesnego podrózopisarstwa” (Artur Rejter, UŚ), „Logonymum ako súčasť jazykovej krajiny” („Logonim jako część językowego krajobrazu”) (Jaromir Krško, Słowacja), „Zwierciadło kultury. Misterium dobra i zła w dawnym oraz współczesnym nazewnictwie” (Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska, UAM).

Obrady w sekcjach odbywające się zarówno w pierwszym, jak i w drugim (kolejnych pięć sekcji stacjonarnych i cztery sekcje online) dniu konferencji dotyczyły różnych, interesujących poznawczo, obszarów zainteresowania współczesnej onomastyki. Dominowała jednak antroponimia, toponimia oraz chrematonimia.

W ramach podjętej, niezwykle szerokiej, problematyki antroponimicznej prelegenci mówili m.in. o: udziale osobowych nazw własnych w tworzeniu wspólnotowej wizji świata, chińskich pseudonimach internetowych, ekspresywności ludowych przezwisk odmiejscowych, odmianach form nazwisk żeńskich w mediach internetowych w ujęciu pragmatycznym, postrzeganiu nazwisk rodowych przez użytkowników języka – na przykładzie dyskusji internetowych, kształtowaniu się nazwisk Wielkopolan, modnych imionach dzieci polskich celebrytów, granicach polskiej inwencji imienniczej w diachronicznej perspektywie językoznawczo-prawnej, imionach wybieranych dla dzieci nieślubnych w XIX w., a także imionach czeskich i morawskich Romów w okresie przedwojennym.

Wśród rozważań toponimicznych znalazły się m.in. takie zagadnienia, jak: ojkonimy motywowane imionami pochodzenia germańskiego występującymi w średniowiecznej Polsce, toponimia Bieszczadów Zachodnich w kartografii turystycznej PRL, motywacje nazewnicze wybranych tatrzańskich toponimów (polskich i obcojęzycznych), wartości uniwersalne w śląskich nazwach geograficznych pochodzących od nazw ptaków, pogranicza językowe i kulturowe w nieoficjalnym nazewnictwie powiatu jarosławskiego, symptomy pogranicza w kontekście mikrotoponimii Beskidu Niskiego, poniemieckie nazwy miejscowości w czeskiej publicystyce powojennej, Polska w rosyjskiej przestrzeni urbanonimicznej oraz kategoria pamięci w urbanonimii Rzeszowa.

Tematykę chrematonimiczną z kolei reprezentowały wystąpienia dotyczące m.in.: perswazyjnego potencjału i funkcji atraktywnej nazw związanych z produk-

cją, dystrybucją i promocją piw rzemieślniczych w Polsce, językowo-kulturowego obrazu kobiecości utrwalonego w chrematonimach marketingowych, nazewnictwa herbat i herbaciarni w perspektywie porównawczej (polsko-czesko-bułgarskiej), nazw pizz w wybranych pizzeriach w Polsce, jak również nazw audycji radiowych z antroponimem odnoszącym się do prowadzącego w tle.

Ostatni dzień konferencji obfitował, ponownie, w wystąpienia różnorodnie tematycznie, przedstawione w ramach sekcji stacjonarnej, dwóch sekcji online oraz sesji plenarnej. W sekcjach rozprawiano o speleonimii słowackiej, porejonimii kolejowej w ujęciu porównawczym (polsko-ukraińskim), problematyce proprialne w kontekście czeskiego poradnictwa językowego, odtoponimicznej derywacji przmiotnikowej w języku brazylijskiej Polonii, nazewnictwie zakładów rzemieślniczych jako świadectwie współczesnych przemian socjo-kulturowych, zagadnieniu fluencji werbalnej w zakresie nazw własnych u dzieci oraz u osób ze zdiagnozowaną chorobą Parkinsona i w onomastyce literackiej.

Na wieńczącym konferencję posiedzeniu plenarnym, któremu przewodniczył prof. Artur Rejter z Uniwersytetu Śląskiego, zaprezentowano pięć referatów: „Morfemy pochodzenia włoskiego w strukturach neologicznych markonimów polskich i międzynarodowych” (Artur Gałkowski, UŁ), „Nazwy węży w zakłęciach Słowian wschodnich” (Elena Berezowicz i Olesia Surikowa, Rosyjska Akademia Nauk), „Nazwy własne w polskich pieśniach religijnych – na styku tradycji religijnych i kultur” (Kazimierz Ożóg, UR), „Krajobraz onimiczny dawnej Polski i terenów ościennych w wybranych źródłach polsko-francuskich” (Rafał Zarębski, UŁ), „Nazwy własne jako symptomy kultury” (Katarzyna Skowronek, PAN).

MiOKO w odświeżeniu rzeszowskiej umożliwiła zaznajomienie szerszego grona badaczy z wynikami najnowszych badań referentów. Podkreślenia wymaga fakt, iż wszystkie wystąpienia cechował wysoki poziom merytoryczny, co niejednokrotnie stanowiło asumpt do ożywionej dyskusji i wymiany spostrzeżeń między uczestnikami konferencji, które w przyszłości zapewne zaowocują pogłębieniem i rozszerzeniem dotychczasowych analiz, a co za tym idzie – dalszym rozwojem onomastyki. Oprócz stworzenia uniwersyteckiego klimatu debaty naukowej organizatorzy zadbali również o przybliżenie przybyłym prelegentom topografii, historii i kultury goszczącego ich miasta, zapewniając, w czasie wolnym, po obradach, wycieczkę po rzeszowskiej starówce, możliwość zwiedzenia Muzeum Dobranocek oraz uczestnictwa w koncercie jazzowym przygotowanym przez pracowników i studentów Instytutu Muzyki UR.

Następna, już XXIII, Międzynarodowa i Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna odbędzie się w Opolu.

